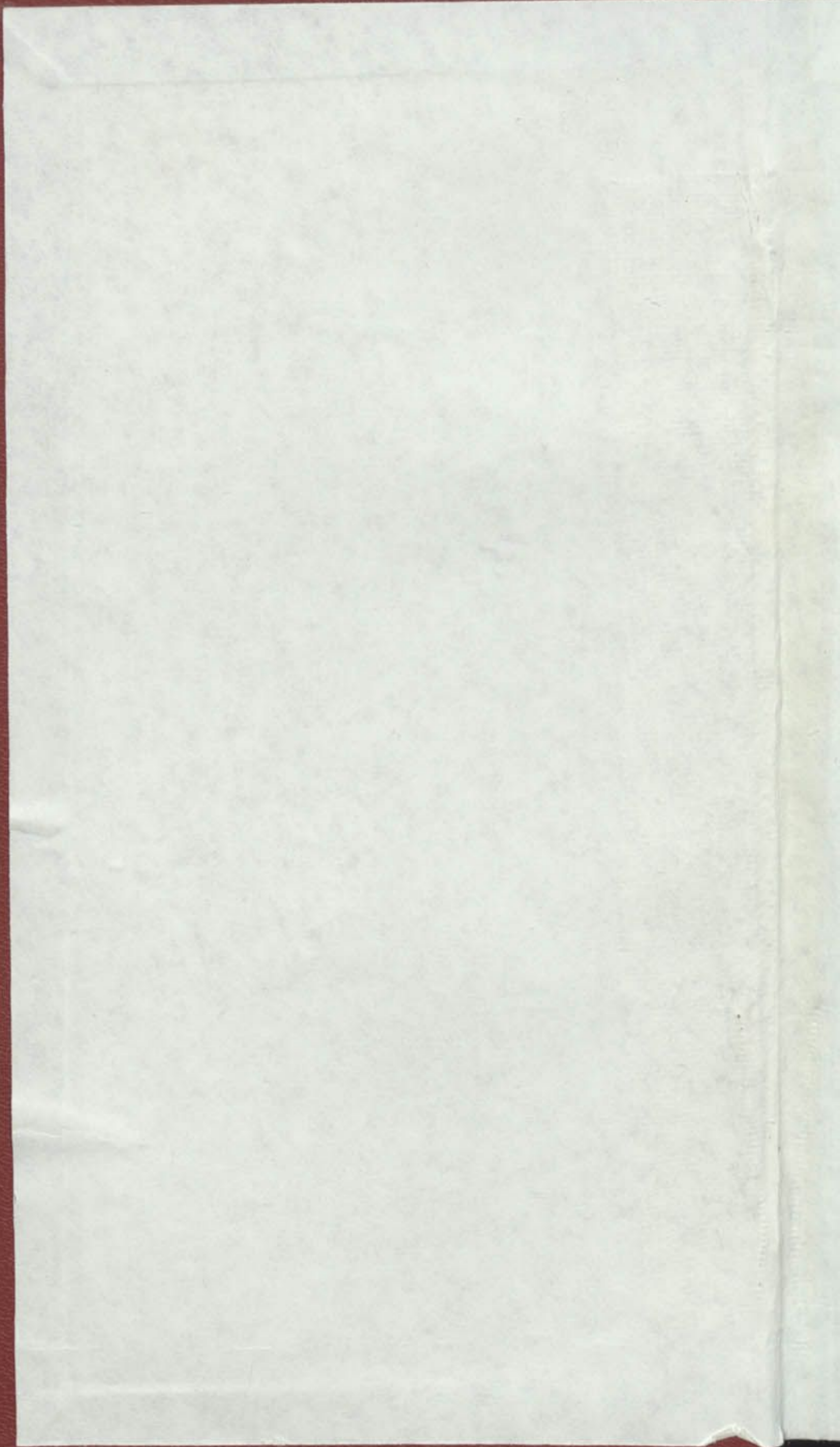
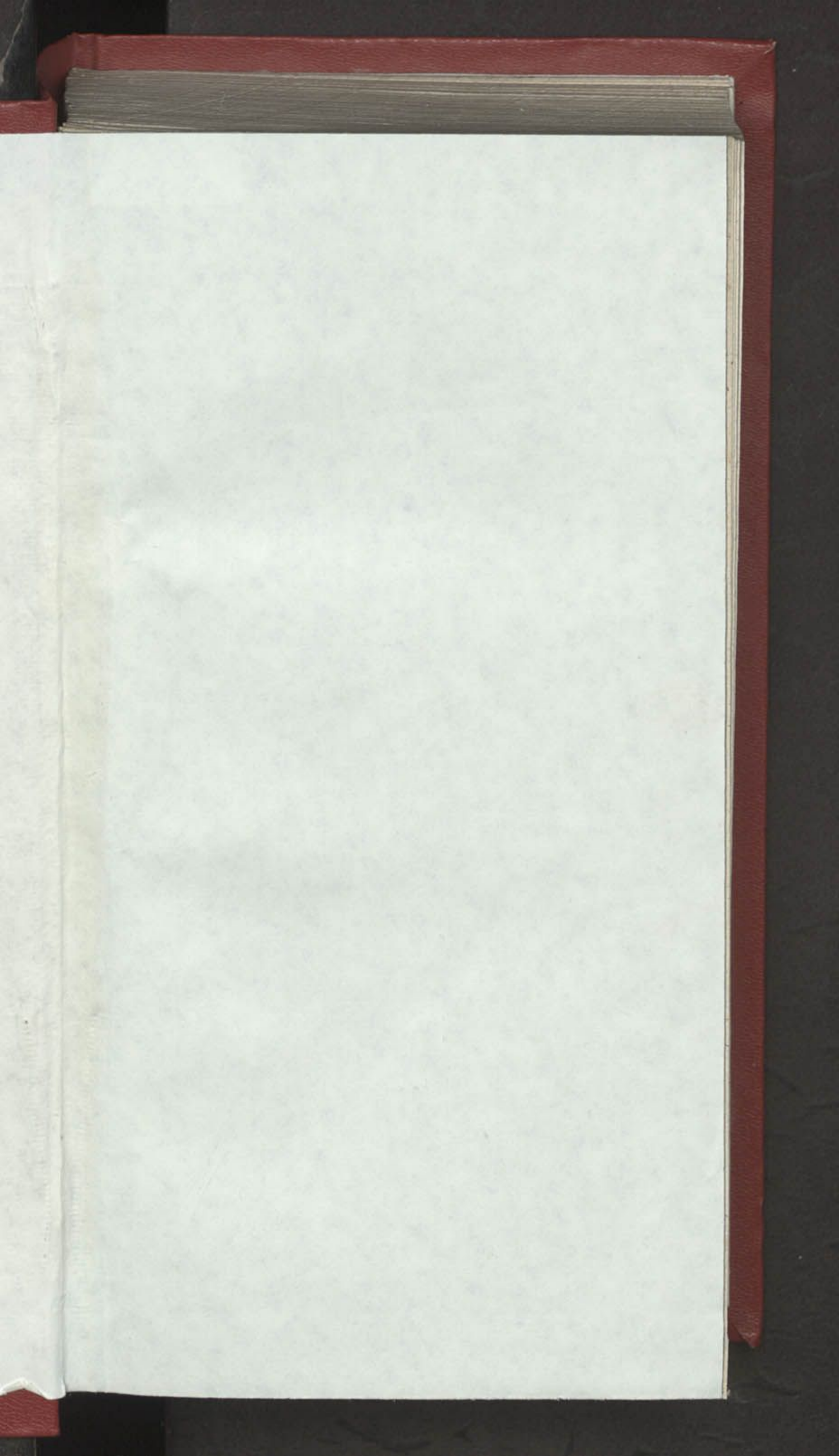
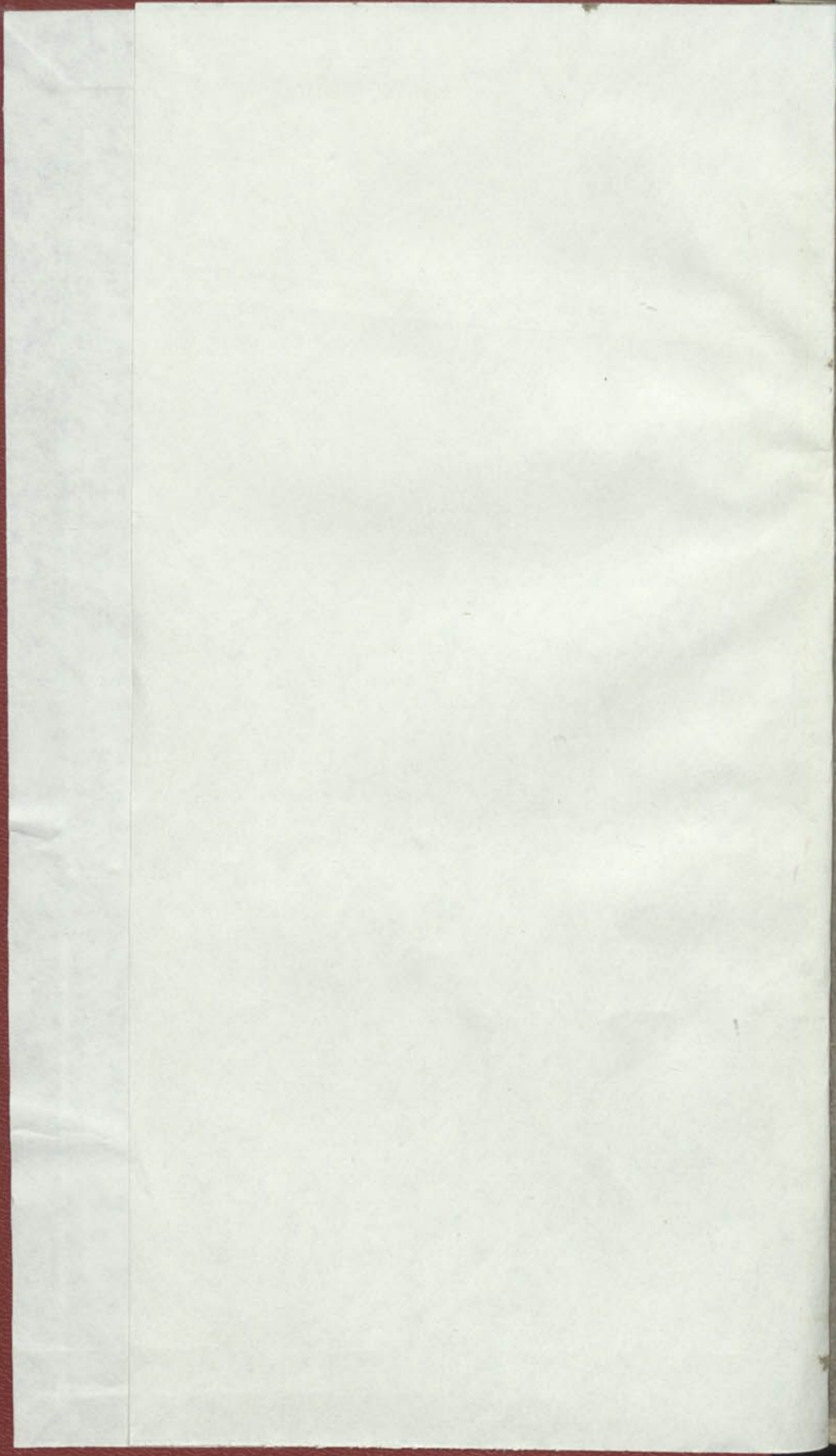


15a

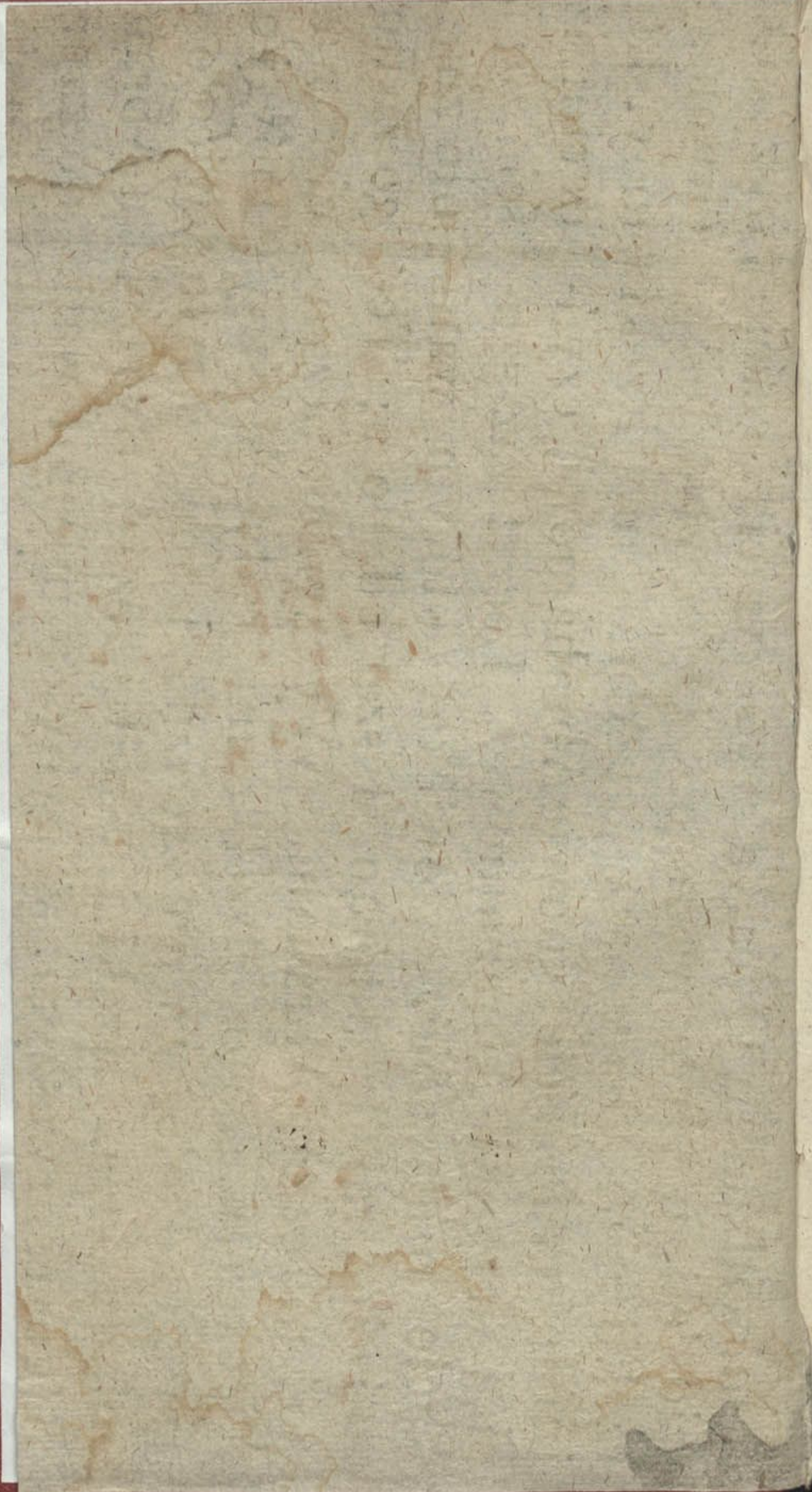
15a118068







15a
118068



DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO.

Т о м VII.

ИМПЕРАТОРСКАГО
ОБЩЕСТВА ИСТОРИИ
И
ДРЕВНОСТЕЙ РОССИЙСКИХЪ.

Отд. III. № 102.

WILNO. DRUKARNIA A. MARCINOWSKIEGO.

1 ba
118068

DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM SIÓDMY.

PANOWANIE SWIDRYGELŁY IZY-
GMUNTA.

z TRZEMA RYCINAMI.

W I L N O.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARGINOWSKIEGO.

1840.

1 ba (exp.)



Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia
po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych
w Komitecie Cenzury. Wilno 1839 roku 26 Augusta.

Cenzor, Sowiecik Wileńskiej Medyko - Chirurg.
Akademii Radzca Kollegialny

JAN WASZKIEWICZ.



1703

PRZEMOWA.

W tomie niniejszym tak się rzeczy nagromadziły, w krótkim czasie przeciągu, że przyszło dwie księgi zapełnić, upływem lat dziewięciu, który zamyka okres Historyi Litewskiej, dwóch panowań, nie bardzo pomyslnych, krótkich, ale obfitych w wypadki, najmniej wyszczególnione w znajomych dotąd u nas dziejach pisanych. Starąłem się przeto wyłożyć cały bieg rzeczy, podług nowo odkrytych źródeł, w archiwach Królewieckich, zebranych przez zeszłego, niezapomnianej pamięci Henninga, Dyrektora archiwum i Profesora Historyi przy Uniwersytecie Królewieckim. Z tego zbioru korzystali dziejopisowie Pruss, a Kotzebue napisał dziełko, zawierające rys życia Swidrygełły (1). Dalsze

(1) *Switrigail, ein Beytrag zu den Geschichten von Litthauen, Russland, Polen und Preussen, Von August von Kotzebue. Leipzig 1820.*

źródła znajdzie czytelnik wskazane w ciągu pisma, z nich najważniejszym jest inwentarz archiwum Krakowskiego, przez Kromera zebrany.

W dodatkach umieściłem ważniejsze przedmioty dyplomatyczne tej epoki, w oryginalnym texcie: do niemieckiego dodałem polski dosłowny przekład, gdyż stary język w nich zatrudnia niewprawnego czytelnika, nawet w druku. Dodatek IX stanowią badania jeograficzne, służące do objaśnienia miejsc, w ciągu całego pisma niniejszego spominanych: tu w abecedowym porządku idą artykuły, pod którymi czytelnik może znaleźć objaśnienia potrzebne, a któreby zadługo byłoby powtarzać w przypisach zwyczajnych, jak się w texcie napotyka; kończy ten dodatek stare wyliczenie miast. W Dodatku X umieściłem badania genealogiczne, które są dopełnieniem tablic przy uprzednich tomach znajdujących się, oraz służą za objaśnienie wielu szczegółów tego rodzaju, w ciągu pisma całego wyłożonych. Dodatek XI potrzebnym się okazał, do przytoczenia świadectw, rzeczom w tomie poprzednim powiedzianym.

Jak równie w Dodatku XII, wypadło powiedzieć cokolwiek o historyi kościoła Katedralnego Wileńskiego i o nadgrodku Wiktolda. Jeszcze we czterech Dodatkach XIII, XIV, XV i XVI, umieściłem tranzakcye, godniejsze pamięci, które tylko w przytoczeniach wyżej spomniane były. Kończą się dodatki przypomnieniami z historyi Wilna.

Teodor Narbutt.

Pisałem w Szawrach,
roku 1858 Stycznia 15 v. s.

UKAZICIEL

PODZIAŁOW TOMU SIÓDMEGO.

PRZEMOWA Stronica VII.

XIĘGA TRZYNASTA.

ROZDZIAŁ I. Swidrygełło, Wielki Xiąże Litewski	1.
II. Wojna domowa	29.
III. Zajścia między Polską i Krzyżakami	57.
IV. Ostatni rok panowania Swidrygełły	71.

XIĘGA CZTERNASTA.

ROZDZIAŁ I. Zygmunt, Wielki Xiąże Litewski . .	103.
II. Zajścia i wojna	130.
III. Wypadki dziejące się do pokoju Brzeskiego	152.
IV. Ostateczny upadek Swidrygełły . . .	185.
V. Do końca panowania Zygmunta . . .	217.

D O D A T K I.

I. Cztery bulle papieżkie	1.
II. Przymierze Swidrygełły z Krzyżakami	9.
III. Wypowiedzenie wojny przez Krzyżaków	17.
IV. Przymierze rozejmowe, między Królem i Swidrygełłą	23.
V. List Swidrygełły do W. Mistrza . . .	39.
VI. List Andrzeja Phaffendorffa do Swidrygełły	41.
VII. Mandat Cesarski	48.
VIII. Cztery bulle papieżkie	56.

IX.	Dawniejsza jeografia Litewska . . .	64.
X.	Badania jeograficzne	103.
XI.	Zebrane w jedno tranzakcyę, stosują- ce się do przedmiotów, wyłożonych w piśmie niniejszém	123.
XII.	Cokolwiek z historyi kościoła Kate- dralnego Wileńskiego i o nadgroh- ku Witolda	134.
XIII.	Dekret Króla Czeskiego Wacława	145.
XIV.	List Króla Wacława do W. Mistrza	156.
XV.	Dońacya tegoż Króla Krzyżakom zie- mi Sudawskiej	158.
XVI.	List W. Mistrza do X-nej Alexandry Ziemowitowej	159.
XVII.	Przypomnienie z historyi miasta Wilna	164.

R Y C I N Y.

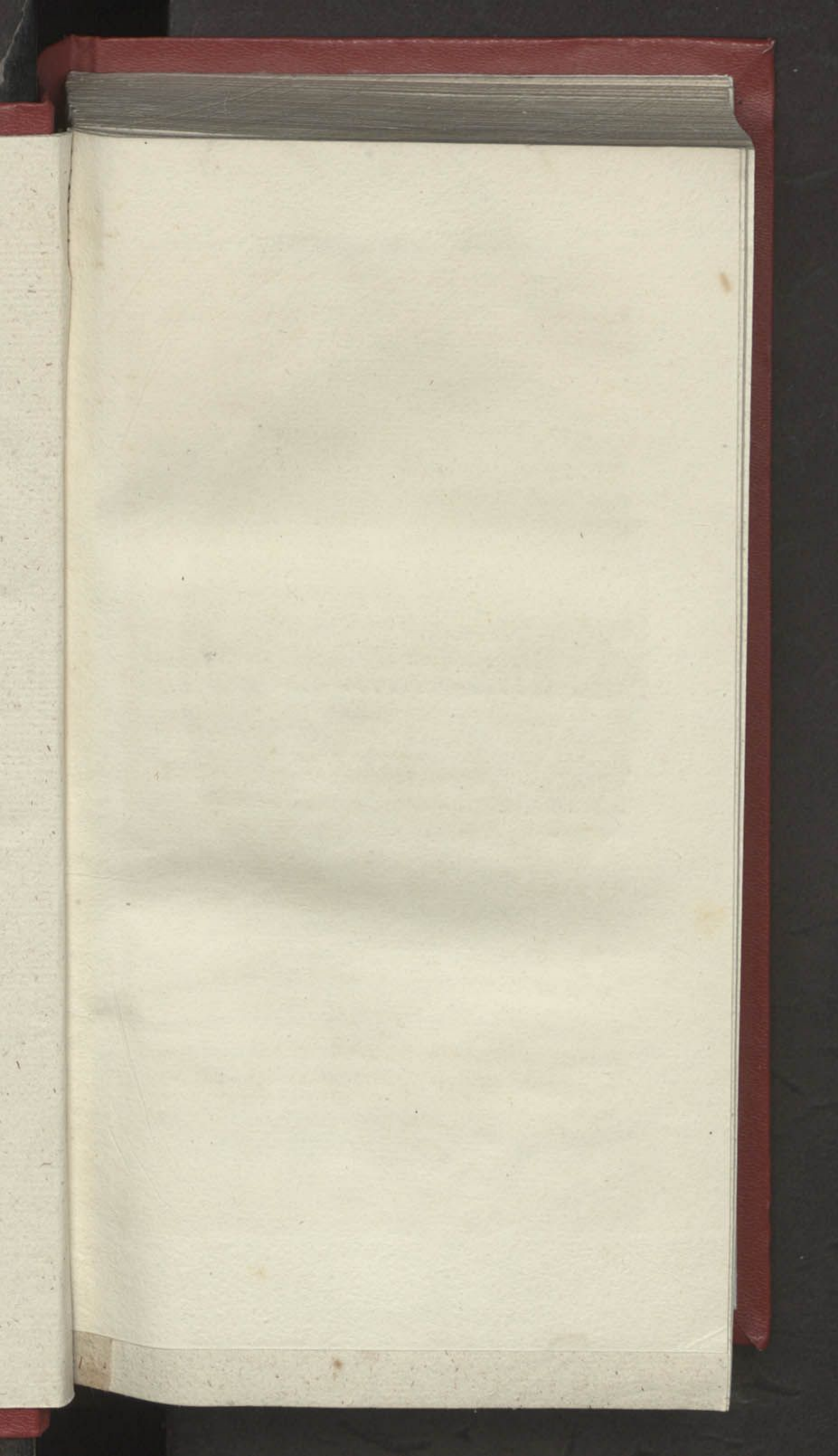
- I. Przed xiegą trzynastą: Portret Swidrygełły, ko-
pia z dawnych rycin krakowskich na drzewie.
- II. Przed xiegą czternastą: Portret Zygmunta Kiej-
stutowicza.
- III. Przy Dodatku X. Potoki pochodzeń ludów na-
rodu Litewskiego.

OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE T. VII.

Str.	41	wiersz	2	zamiast	(2)	czytać	(1)
—	47	—	15	—	Lubko	—	Lutko.
—	64	—	18—19	—	kraju	—	kroju.
—	72	—	ostat.	—	wszyscy	—	większy.

Dalszy ciąg Prenumeratorów.

- Augustowska, na siedm piérwszych tomow . exem. I.
Bowkiewicz, Kan. Kat. Wil. na tom VII — I.
Czapracki Mikołaj, Magister Ś. Teologii, Pleban
Wsielubski, Dziekan Nowogródzki, Kurator Pa-
nien Dominikanek Nowogródzkich, Deputat
spraw duchownych, na całe dzieło — I.
Czyż Poręcznik, na tomy VII i VIII — I.
Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. Kaw., na
tom VII — I.
Dmochowski Aurelian, na tom VII — I.
Dowgiałło Dominik Jawnut, na całe dzieło . . . — I.
Giedrojć Marcyan Xże, Prał. Dyec. Żmud. na tomy
V, VI i VII — I.
Gorski Mikołaj, Pr. Kustosz Katedr. Kamieniecki,
Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium
Assesor i Kaw. orderu Ś. Anny II-giej klasy, na
tom VII — I.
Hr. Kreutz Cypryan, Jenerał Kawaleryi, na całe
dzieło — I.
Kułakowski Ignacy, Kamerjunker Dworu JEGO
CESARSKIEJ MOŚCI, na tomy V, VI i VII — I.
Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bis. Podol.
Kamien. Dyec. i Katolików w Bessarabii i Kaw.
na tom VII — I.
Pawłowicz Józef, Sekretarz Sądu Gran. Rosień.
na tomy VI, VII, VIII i IX — I.
Pawłowski Ignacy, Metropolita Arcybiskup Mo-
hilewski i Kaw. na całe dzieło — I.
Pomarnacki Julian, na tom VII — I.
Pomarnacki Stanisław Pac, b. Podkom. Ptu Wilk.,
Sędzia Ziemski Ptu Starodub. na całe dzieło . — I.
Römer Michał, na tomy V, VI i VII — I.
Rusiecki Józef, Pleban Swiad., na tom VII . . . — I.
Wileczyński Franciszek, na tomy V, VI i VII . . . — I.
Wołodkiewicz Ludwik, na całe dzieło — I.
Życki Jan D. M. na całe dzieło — I.





SWIDRYGELEO

Wielki Książę Litewski i Ruski

o Władze Litwy i Ruski

Władza Litwy i Ruski. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

D Z I E J E
NARODU LITEWSKIEGO
XIEGA TRZYNASTA.

ROZDZIAŁ I.
Swidrygello, Wielki Xiąże Litewski.

1676.

Przepędziła Litwa, pod panowaniem Postrzeżenia.
Witolda, lata swojej, jeżeli nie szczęśliwości zu-
pełnej, to niezaprzeczenie świetnej wielkości (1):
lata o tyle trudne do powrotu, o ile zjawienie się
podobnego Monarchy. Rodząca się nowa oświata,
na łonie Chrześcijaństwa, szybkim krokiem prze-
biegła, najdalsze ustronia Litwy; rzadko gdzie gwał-
towny przymus, nękał starém uprzedzeniem napo-

(1) Władysławowi Jagellowi, Królowi Polskiemu, jako
Zwierzchniemu Xiążęciu Litew., trzydziestu Xiążąt udziel-
nych z państwa Litewskiego hołdowało. Podług rachuby wy-
ciągniętej ze źródeł dyplomatycznych.

jone umysły; duch boskiej prawdy, jak ciepły zefir wiosenny, topił zwolna zlodowaciałe przesądami serca; zbawienna Ewangelii nauka, przynosiła błogosławieństwo dotąd nieznanego pokoju w osadach; każdy więc oddawał się wierzeniu, nadajacemu szczęśliwość i spokojność, matki niosły dzieci swoje do omycia wodą zbawienia, w nadziei, że miecz krzyżacki nie tknie tych skarbow miłości rodzicielskiej, ani najezdniczy kozak Ukrainy, ani Tatar, nie poważy się zatrwożyć osady, nad którą krzyż Pański panuje. Wszystko się więc powodziło, wszędzie rosta wesołość, nadzieja, przyrost ludności, przyrost bogactw, panowanie cnoty. Takie były skutki rządów mądrego Witolda. On umarł i Litwa poczuła wnet gorzką jego stratę.

1677.

*R. 1430.
Objęcie władzy najwyższej przez Swidrygellę.*

Po śmierci Wielkiego Xiążęcia Witolda, Król Władysław zwołał sejm narodowy do Wilna, w celu podniesienia na tron nowego władcy Litwy; a lubo z przychylności braterskiej, jeszcze za dni ostatnich życia tamtego, przeznaczył za następcę brata swojego Swidrygellę, chciał mieć zwyczajem przodków upoważnioném to postępowanie, przez wolny obior, który zwykle miewał miejsce, jeżeli Wielki Xiąże bezpotomny umierał. Byli, co przekładali Zygmunta, brata Witoldowego; lecz ten Xiąże, ciągle w sa-

motności upodobanie mający, nigdzie prawie niewidziany, zupełny mizantrop, bo ledwo raz, czy dwa, dzieje o nim do obecnej epoki, od uwolnienia z więzienia Malborskiego roku 1398 (§ 1460) spominają; on widać i sam nie miał ochoty występować na widownią polityczną; inni w większej liczbie podawali Alexandra, syna Włodzimierza, Xiążęcia Kijowskiego, rodzzonego synowca Króla, znakomitego z cnót i wojowniczych przymiotów pana, mającego prawo do tronu z porządku pierworództwa. Był on do tego ojcem świetnej rodziny, z której poszedł dom Xiążąt Słuckich. Drużdy z większą usilnością zalecali Zygmunta Korybuta, Xiążęcia Siewierskiego i Zbarażskiego, obranego już Króla Czeskiego, który, w tej właśnie porze, zbierał laury na polu chwały. Za tym ostatnim pokazała się większość zdań, przeciwko którym nie można było nic zarzucić, prócz hussytyzmu, któremu dla interessu ów Xiąże sprzyjać musiał. Ale Król Władysław, prowadził do tronu brata, Swidrygełłę, zapomniawszy i przywar jego i dobra ojczyzny, dla przywiązania braterskiego. Prosił, nalegał i sejm nie mógł się oprzeć tej woli królewskiej. Wnet więc posłał przez Mężyka, sekretarza swojego, pierścień Wielko-Xiążęcy dziedziczny, co już oznaczało wręczenie mu władzy najwyższej. Zaraz za tém wszyscy krzykacze sejmowi, po większej części z Rusinów złożeni, przychyl-

ni, czy rzetelnie, czy zmyślenie Swidrygełłowi, może przez wzgląd na jego skłonność do ruskich obyczajów, może, spodziewając się hojnych nagrod, poczęli ogłaszać go Panem Litwy i Rusi. Ośmielony względami brata Władysława i tym zapalem sejmujących, płocho i nierozważny Xiążę, ukazał się ludowi, jako prawy dziedzic i obrany następca na tron Gedymina. Co zaś najbardziej go śmiałym czyniło, to nieobecność senatorów polskich, zwłaszcza Biskupa Krakowskiego, którego lękać się miał powody. Ukazał się z kluczami od skarbów Witolda w ręku: ponieważ Król, przez dziwny szkrupuł jakiś, nic sobie z bogatej pozostałości, nie chciał przywłaszczyć: gdyż i Wielkiej Xiężnej wdowie, jadącej do Polski na mieszkanie, ledwo nie zabronił wziąć z sobą jej przynależne bogactwa. Nie ma więc potrzeby dziwić się, że wraz umilkły wszystkie stronnictwa, wraz wszyscy Xiążęta i panowie stanęli przy Swidrygelle. Wkrótce się Król obejrzał, że już był prawie gościem, opuszczony od wszystkich, prócz Polaków i dworu własnego. Co większa, sam Swidrygełło przybrał inną postać względem Króla, jak tylko zajął w moc swoją zamki warowne państwa. Napomniany o to ze strony, wywnętrzył się z gniewem wyraźnym; począł nawet czynić wymówki bratu, za dawne z sobą postępowanie. Powiedział w ostatku przed ludźmi, blizkimi osoby królewskiej: „Ja nie z je-

go łaski, lecz z Bozkiej i prawa urodzenia mego, jestem Wielkim Xiążęciem; miałbym nawet porę zemścić się za moje dawniejsze krzywdy; niechże mi będzie wdzięczen, że go szanuję dziś i poważam, prosto jako brata starszego i Króla Polskiego.” Następnie, kiedy Polacy ze złej strony poczęli tę dzikość charakteru uważać, lżył ich wyraźnie i kazał im przykrości wyrządzać. Obawiając się zaś, aby o tém nie dowiedziano się w Polsce, rozstawił po drogach skryte straże, które gońców przejmowały, obdzierały, niby rozbojników udając, a niektórych przytrzymywano na ustroniu. Słowem: Swidrygełło już na wstępie pokazał, czego się po nim spodziewać należało. Król wiedział prawie o wszystkiém, lecz z flegmą sobie zwyczajną, znosił te obelgi. W końcu, na sekretném posłuchaniu, napomniiał Swidrygełłę: ten się upokorzył, począł być skromniejszym, uciszył biesiadnicze hałasy w pałacach swoich, szanował Króla, z grzecznością spotykał Polaków, i tak rzeczy ukołysał, że Król dał polecenie Rumbowdowi, Marszałkowi Litewskiemu, aby zgromadzenie sejmowe było gotowe do podniesienia na tron nowego Wielkiego Xiążęcia (1). Obrządek ten, poprzedziły dyploma-

(1) Że sejmy elekcyjny i koronacyjny miały miejsce w Wilnie w miesiącu Grudniu r. 1430, świadczy foliant C. p. 288 w Tajném Archiwum Królewickim.

tyczne opisy: Swidrygełło, przyjmując dostojność Wielko-Xiążęcą, zobowiązał się do uległości Królowi Polskiemu i jego następcom; zachowania związku między obodwoma narodami zawartego; dotrzymywania ustaw sejmu horodelskiego roku 1413; oraz ustąpienia Koronie Polskiej praw do Podola z Kamieńcem, Smotryczem, Skałą i t. d., jeżeli tę rzecz uchwali sejm obu narodów, niebawnie się zgromadzić mający. Król nawzajem zaręczył dyplomatem, że w prędkim czasie złoży sejm spólny obu narodów, na którym rzeczy, do załatwienia jeszcze zostające, rozbierane będą i zakreślą się stosowne prawa każdemu narodowi do miast i prowincyj, o któreby zachodziła kwestya, oraz utwierdzi się związek wzajemny (1). Po wydaleniu się na czas niejaki, zapewna dla łowow, Król przybył znowu do Wilna, zasiadł na czele sejmu narodowego i, ogłosiwszy Swidrygełłę uroczyscie Wielkim Xiążciem, był obecnym w kościele Katedralnym, podniesienia go na Wielkie Xięztwo, ozdobionego mitrą Gedymina (2). Podług najbliższej

(1) Kopia tych tranzakcyj w Tajn. Arch. Królew. d. Troky feria tertia ante fest. Martini (8 Listop.) 1430 Szufk. XXIII. 17.

(2) Mitrę Gedymina nosił Witold: jej wyobrażenie dokładne widzimy na portrecie jego, w kopii u XX. Augustyanów w Wilnie dochowującej się i na chorągwi w rysunku cyfry Witolda przy Tomie poprzednim pisma niniejszego dołączonym. Była ona z axamitu karmazynowego, obłożo-

rachuby czasu, działa się to 4 Grudnia; radość powszechna towarzyszyła dniowi temu, tém wyraźniejsza, że widziano w najlepszej zgodzie z Królem nowego, Wielkiego Xiążęcia. Władysław, Nestor narodu swojego, ojcowską ręką błogosławił pana i państwo, zapowiadając, jakby trwanie pomysłności przeszłego panowania (1). Po czém Król wyjechał na łowy.

1678.

Jednakże Swidrygełło myślał w skrytości inaczej, albowiem na samym wstępie pokazuje się, że był narzędziem intryg Cesarza Zygmunta, jakieśmy już wyżej napomknęli, dorozumiewając się o stronnictwie, podżegającym chorego Witolda do uporu przy koronacyi. Cesarz mu nawet przyobiecał tę samą koronę królewską włożyć na głowę. Zaledwo bowiem z Królem Władysławem pokończył opisy, przygotowujące mu wstąpienie na tron Wielko-Xiążęcy, gdy wyprawił sekretne poselstwo do Cesarza, przez które donosił o swoim powodzeniu i żądał zawar-

R .1430.
Przewró-
tność Swidry-
gełły.

na hermelinami, ma cztery wydatne okrągłe rogi, przepasane bogatém haftowaniem. Na wierzchu nie krzyż nad globem ziemskim, ale gaska, jak *apex* starożytnych. I to samo dowodzi jej pochodzenie z czasow poganizmu. Obaczyć niżej § 1721 przypis, wspomnienie Krzyżackie o tej mitrze.

(1) Długosz: Lib. XI. p. 553—560. Strykowski: str. 550—557. Kojalowicz: p. 141—142.

cia z nim i z Krzyżakami przymierza, w celu wzajemnej obrony przeciw każdemu nieprzyjacielowi, z warunkiem, aby i Królowi Polskiemu zostawiona była wolność przystąpienia do tego aktu. Co się zaś tycze korony królewskiej, gdy będzie wolą Cesarza mu ją przysłać, z wdzięcznością ten wielki zaszczyt przyjmie, jak syn od ojca (1). Obok tego, wydał przed Cesarzem i Krzyżakami, sekretny zamiar Króla, że zamysłał Krzyżaków, niezwłocznie po śmierci Witolda z Pruss wypędzić, do jakiego działania, jego samego jakoby zobowiązywał (2). Zygmunta z radością te wszystkie oświadczenia i ostrzeżenia przyjął i już pełen nadziei zmartwienia do ostatka Króla Władysława i Radę jego, oświadczył nawet chęć przybycia osobiście do Pruss, aby ztamtąd mógł wynaleźć środki ściślejszego związku z Wielkim Xiążęciem zawarcia, i o dopełnienie koronacyi, na Króla Litewskiego; nade wszystko, doradzał pośpieszyć zawarcie przymierza z Krzyżakami, pomimo wiedzy i przystąpienia

(1) List W. X. Swidrygełły do Cesarza d. Traken Donnerst vor Martini (9 Listopada) 1450. Kopia Szuffl. XVII. 84. Pan Voigt naciąga inne trochę znaczenie temu pismu, Kronika Ręk. Lit. Bych. str. 86. sprawdza zdanie nasze, gdy donosi, że posłowie Litewscy, Senko, Szedybor i Kezgajłło, przez Witolda po korony posłani, byli jeszcze za granicą, zapewna w czasie zejścia tamtego, że naostatek wieźli koronę, (dla Swidrygełły?) i Polacy im we Lwowie ją odebrali.

(2) Voigt: B. VII. S. 685.

Króla Polskiego: ponieważ on mógłby nowe przeskody poczynić. Polecał osobno Wielkiemu Mistrzowi toż samo i użycie wszelkich sposobow do uiszczenia tych zamiarow, wspólnie z Wielkim Xiążęciem Swidrygełłą (1). Wnet za temi, zaczęły się skryte stosunki z Krzyżakami, od zabiegow Mistrza Inflantskiego, szczególnego przyjaciela Swidrygełły (2). On pierwszy trafił rzucić nasienie niezgody między braćmi, i przygotować Xiążęcia do następnych waśni z Królem i Polakami (3).

(1) Voigt: S. 563—564.

(2) Był to Cysse von Ruthenberg, olbrzymiej urody człowiek i zawołany piwosz swojego wieku, jak są ślady w za-
bytkach starej daty, w Rewelskim klubie Einigkeit. On, po-
wiada podanie miejscowe, będąc razu jednego na uczie u
rycerzy miejskiej gwardyi, zwanej Schwarzhäupter, taki
zakład wygrał: kazał przynieść beczkę piwa, podstawił wia-
dro, wyjął gwoźdź, który wetknął w lichtarz pajaka bronz-
wego, wiszącego u sklepienia sali i czerpiąc kuflem wypił,
że się nie przelało piwo z wiadra na ziemię. Pod talerzykiem
lichtarza wzmianionego, kazał zawiesić gołębia ze srebra,
ulanego z tych pieniędzy, które wygrał w zakład, o nieprze-
lanie się piwa z wiadra z napisem: że ktoby, stojąc na zie-
mi równemi nogami, wyjął ten gwoźdź z lichtarza, temu się
gołąb dostać powinien. Dotąd nikt się nie znalazł tak uro-
dziwy; sam widziałem, jak w roku 1808, oficer artylleryi, Ba-
łaszew zowiący się, mający 2 arsz. 12 wierszkow urody,
próbował i ledwie na palcach wspiąwszy się wyciągnięte-
mi palcami ręki prawej, spodu talerza lichtarzowego mógł
dostać; przeto Cysso musiał mieć urody 3 arszyny najmniej.

(3) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Trikatén Mont.
nach Elisabeth, 1450 Szuff. XVII. 96.

1679.

Rzeczy Po-
dolskie.
Widzieliśmy dopiéro, że między warun-
kami, postąpionemi przez Swidrygełłę,
była rzecz o odstąpienie Podola Koronie Polskiej.
Z poprzednich opisow, czytelnik wia poniekąd o
prawach Litwy do tego kraju; tu wyłożymy całą
rzecz o nim dostatecznie, nawet z powtórzeniem
powiedzianych, abyśmy pod jeden rzut oka wszy-
stko zebrawszy, ułatwili poznanie tej części dzie-
jow naszych, dopiéro całą uwagę naszą zajmują-
cej i na potém nie raz potrzebnej do wiedzenia, dla
zrozumienia opowiadań. Wielki Xiążę Olgerd, po-
konawszy Tatarów na Sinich-Wodach, to jest: nad
rzeką Siniuchą, na Podolu płynącą, gdzie polegli
trzej carzykowie Tatarscy: Hadżybój, Kutlubug i
Dmitry, władający Podolem, przyłączył cały ten
kraj do Litwy, posłał tam trzech synowców swo-
ich, synow Koryata, Xiążęcia na Nowogródku, Ale-
xandra, Konstantyna i Jerzego; ci wypędzili resztę
Tatarów, tułających się po tym kraju; zbudowali
zamek Smotrycz, odnowili, lub pobudowali in-
ne grody i tak zabezpieczywszy się od Tatarów,
kraj ten począł do ludności i porządku przychodzić.
Oni byli w stosunkach niejakihs z Królem Pol-
skim, Kazimierzem Wielkim. W następnym czasie,
pierwszy poległ w bitwie z Tatarami, drugi umarł,
trzeciego wezwawszy do siebie na władzę, Woło-
si otruli. Czwarty przeto syn Koryata, już po śmier-

ei ojca swego, panujący w Nowogródku, objął rządy sam jeden Podola. On nie chciał ulegać Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu Witoldowi, z tą uległością, jakiej ten wymagał. Został przeto wypędzony z kraju, udał się do Węgier, i tam żyć przestał. Tak więc Podole, po wygaśnięciu swych Xiążąt panujących i według prawa ostatniego zawojowania, należało do Litwy. Lecz Kamieniec, ze znaczną częścią kraju, przy Królu Polskim pozostał, ponieważ jeszcze Kazimierz Wielki, miał tę część Podola nabytą, przez jakieś zawojowanie na Koryatowiczach; czego ślad widzieliśmy w naszych dziejach, gdzie była mowa o nawróceniu się do chrześcijaństwa Piotra Gasztolda. Przeto Władysław, postąpił ten zamek z ziemią od niego zależącą Witoldowi z prawem hołdownictwa (1). Przed wyprawą na Tatarów nad Worskłą, Wielki Xiąże wziął u Króla dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych i w tej summie postąpił połowę Podola z zamkami, Kamieniec, Smotrycz, Skafa, Czerwonygrod i Bokota. Król przezastawił tę połowę kraju podolskiego Spytkowi z Melsztyna, Wojewodzie Krakowskiemu; ten Spytek, poległ w bitwie nad Wor-

(1) *Vladislaus Rex Cameneciensem arcem ac territorium Vitoldo Duci-Lithuaniae et haeredibus eius dat in feudum transumptum sub titulo et Sigillo Alberti Archiepiscopi Gnesnensis. Sub anno 1394. Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 477.*

skłą, zostawiwszy żonę i dzieci nieletnie. Wtedy, za radą Królewską, Wielki Xiążę, odłożył sumę zastawną i wziął Podole na siebie, którem urządził przez namiestników (1). Jednakże przy tém objęciu, przyjął na siebie dobrowolny warunek, zostawienia Podola, na rzecz Zofii Żodziewitówny, po swoim zgonie; w jakim razie powrócić kraj powinien z zamkami, do władania opiekuńczego nad Zofią Korony Polskiej, stosownie do postanowienia familijnego, będąc jej uposażeniem. Jak tylko więc Witold żyć przestał, zrobili znowę panowie polscy, mający swe posiadłości na Podolu: szczególnie Paweł, Biskup Kamieniecki, Polak rodem, Hricko Kierdejowicz, czyli Grzegorz Kierdej, Teodor, Michał i Mieziło, bracia, Buczaccy, oraz Krużyna i Galow, zebrali lud swój i szlachtę nieznanie, i przybywszy pod Kamieniec, wezwali niby do przyjacielskiej rozmowy, Starostę tamecznego Dowgierda, którego uwięziwszy, zajęli zamek Kamieniecki, a potem Smotrycz, Skałę, Czerwonograd i dalsze posiadłości, na rzecz Króla Polskiego zagarnęli; oświadczywszy, że to czynią na mocy opisow, między zeszłym Witoldem, a Królem uczynionych, zapewniających, po zejściu tamtego, posiadłość Podola Koronie Polskiej. Bydź może, iż to zajęcie miało związek, z potwierdzeniem o-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 49—55.

statniem przez Swidrygełłę, odstąpienia Polsce Podola (1). Cokolwiek bądź, to działanie Senat Polski nie tylko utwierdził, ale nadto, gdy przewidywał, iż może ztąd zrodzić się zajście z Litwą, jeżeli podmawianie ku temu, jak to za zwyczaj bywało, ze strony Krzyżaków, miejsce mieć będzie; wysłał poselstwo do Malborka, prosząc Wielkiego Mistrza, o sprzymierzenie się przeciw Litwie, w razie, jeżeliby z jej strony, dane były zaczepki jakie do wojny. Paweł Russdorf zadziwił się mocno: albowiem w tym samym czasie, szły roboty w znaczeniu zupełnie przeciwném z gabinetem Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły. Lecz, nie dając nic do zrozumienia, zbył poselstwo Polskie, objętą odpowiedzią.

1680.

Tymczasem Król Władysław, po- R. 1430.
Król w Li-
twie.
dług swego zwyczaju i upodobania, zabawiał się łowami. Panowała też pod tę porę zaraza jakaś w Polsce, bardzo wielu o śmierć przyprawująca: byż to więc mogło powodem Królowi, do zabawienia się dłużej w Litwie.

(1) Oprócz należenia Podola do władania Witolda, są zdania kronikarskie, że ten kraj był ostatnią razą postąpiony przez tamtego Swidrygełłowi; lecz to jest rzeczą mylną i tylko zmieszaniem poprzedniego posiadania jego tej krainy z obecnym rzeczy stanem. On nie wiele co więcej mógł za dni ostatnich Witolda dzierżec nad Łuck, gdzie i przemieszkiwał.

Najprawdziwiej sądzić wypada, że Król nie wiedział o zaszłych wypadkach na Podolu, o których senat nie znajdował nawet potrzeby donosić pierwej, nim się nie zapewni ze strony Krzyżaków. Bez tego Swidrygełło, wszystko do sejmu obu narodów, na wiosnę zebrać się mającego, odłożywszy, nie mógł być podejrzanym o jakie niespokojne zamiary. Zkądinąd rzeczy te tak nagle po sobie następowały, że trudno było dyplomatom, w nich się przejrzeć należycie. Gdy bowiem Król, zjechał po łowach do Wilna, odebrał wówczas Swidrygełło wiadomości z Malbarga, o obrótach Senatorów Polskich, przeciw sobie u Krzyżaków czynionych, a razem i przymówkę, że Podole niesłusznie oddał Polakom. Na to wrażenie, będąc jeszcze podweselony miodem, poszedł natychmiast do mieszkania królewskiego na zamku, i począł mu wymawiać przewrótności, oraz wydarcie Litwie Podola, zdradzieckim sposobem. Zdziwiony Władysław tą raptowną odmianą w bracie swoim, nie wiedząc nawet dostatecznie, o co mu chodzi, sfukał, wyrzucając mu popędliwość nieprzyzwoitą. Przyszło do kłótni, w której zapale, Swidrygełło miał ściągnąć rękę do brody Królewskiej. Lecz został pochwycony przez dworzan i wytrącony z pokoju. Po czém w zapędzie gniewu, począł się odgrażać, że ani Króla, ani dworu jego, dopóty nie wypuści z Wilna, aż mu Podola nie odda-

dzą. Rozleciały się wnet pogłoski o uwięzieniu Króla, wyrznięciu Polaków przy nim będących i tym podobne brednie, zwyczajnie w podobnych zdarzeniach, przez próżniaków wymyślane. Wrzeczy samej, będący przy Królu dworzanie, przerażeni temi wieściami, jakoby z ust samego Swidrygełły pochodzącemi, czém prędzej dali znać do Polski; tam Królowa i Senat, świadomi dobrze niepomiarowanych zapędów Swidrygełły, w największej pogrążeni obawie, poczęli szukać środków wybawienia Króla z niebezpieczeństwa. On tymczasem nie był ani na chwilę w takiem położeniu, ani uwięzionym; rzeczy się miały w ten sposób, który, podług kroniki Litewskiej, Długosza i zabytków archiwalnych, źródeł najpewniejszych, opiszemy. Po kłótni osobistej, jak bywa między krewnymi, Swidrygełło oddalił się z pokojów królewskich, czynił odgróźki, najbardziej zmierzające do dworskich, przy boku Króla będących. Oni się mocno tém obrazili, uroili sobie zamiar pomszczenia obelgi swojej. Po przemówkach zatém pomiędzy dworakami, powziąwszy wieść jakąś, że kajdany są na nich przygotowane i ma być napad nocny, na pałac Królewski, zdało się im, że Król zostaje w istotném niebezpieczeństwie byż uwięzionym, co by bez krwi przelewu nie przyszło do skutku. Wysłali wiadomość do Polski, jakieśmy już powiedzieli, a sami uradzili, że gdy Swidrygełło pokaże

się na pałacu Królewskim, zamordować go, nie czekając, nim co przedsięwzmie, wyciąć przy nim będących zamknąć się w zamku Wileńskim, dobrze w lud zbrojny i żywność opatrzonym i oczekiwać wojska z Polski. Jak się tylko Król o tym spisku dowiedział, przeląkł się niezmiernie; zabronił wszelkich gwałtowności przedsięwzięcia, i zawoławszy brata do siebie, wystawił mu rzecz całą i niebezpieczeństwo, na jakie się narażał przez płochość własną. Potém zaczął przekładać interes podolski: powiedział, że nie dawał rozkazow na podstępne uwięzienie Dowgierda, że oprócz tego, ten kraj odstąpić potrzeba było, nie tak Koronie Polskiej, jako raczej opiekuńczej władzy Króla, gdyż należał do udziału synowicy jego, Xiężniczki Zofii, Żodziewita córki, syna Olgerda, drugiego z porządku pierworodztwa, będącej w zamęzcium za Xiążęciem Zubrewickim Mitką, przez nią w opiekę Królowi poruczony, a w dożywotniem tylko władaniu Witolda będący, za co skarb Polski płacił jej pewną summę, corocznie na rachunek dochodow podolskich. Reszta zaś tego kraju, z Zasławiem, Sokolcem, Kaczybejem, Zwinigrodem i dalszemi zamkami, pozostaje przy Wielkiem Xięztwie nietykana: „Nacoż te zajścia, klótnie i niedorzeczności, przeciw mnie, dodał Król ze łzami prawie, nad którego, kochany bracie, nie masz w świecie przychylniejszej ku sobie osoby!” W koń-

cu wyrzucal mu niestosowne z soba obejście się, które, przypisawszy jego popędliwości wrodzonej i nierozsądkowi, oświadczył, że za urazę starszeństwa w rodzeństwie i majestatu swego nie poczytuje, zwłaszcza, że to się stało prosto przez płochosć jego, bez dorady Senatorów Litewskich. Jednakże w ciągu dalszej rozmowy, już na stopie pojednania się prowadzonej, Król, czy przez słabość charakteru, czy przez życzliwość szczególniejszą ojczyźnie swej Litewskiej, dał się nakłonić do odstąpienia Podola Litwie.

1681.

Tu będzie miejsce opisania starań Polaków, o uwolnienie Króla z mniemanego więzienia, o czém napomknęliśmy wyżej. Nasamprzód posłali posła do *Pa-
pieża*, z opisaniem niebezpieczeństwa *Królewskiego*, w tak zatrważający sposób, że *Mar-*
cin V, nie znalazł nic pilniejszego, nad wydanie czterech bull: pierwsza na imie *Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły*, w której, wyłożywszy wielkie jego obowiązki, względem tak zacnego Króla i brata starszego, oraz dobroczyńcy, przygania postępek targnienia się na uwięzienie jego; zaleca pogodzenie się w miłości braterskiej; sam swoje pośrednictwo ofiaruje; w końcu, w razie oporu, klątwą grozi. Druga na imie *Senatu Polskiego*, w któ-

*R. 1430.
Starania o uwolnienie
Króla. Dyplomacye.
Fortel Drzewickiego.*

rej uwiadamia o staraniach swoich u Swidrygęty i Cesarza Zygmunta w tym przedmiocie poczynionych, oraz o poleceniu legatowi swojemu, będącemu w Niemczech, popieranie tego; zachęca także do obmyślenia środków potrzebnych, do skutecznego Króla oswobodzenia. Trzecia do Cesarza: w niej widać, że Król Władysław był oczerniony przed Papieżem, o wspieranie Hussytów: lecz mimo to, gorąco przemawia za nim, i ze wszelką usilnością nalega, aby z nim w zgodzie pozostał. Czwarta na imie Króla Władysława: wyraziwszy w niej żal swój ze zgonu Witolda, o czém odebrał nie dawno uwiadomienie, wyjawia zadziwienie swoje i boleść po doszłej świeżo, przez posła polskiego, wiadomości o uwięzieniu Króla, opisuje środki, przez siebie przedsięwzięte, w celu podania pomocy potrzebnej, udziela radę zdania się na jego rozpoznanie sporów, pomiędzy braćmi, i z ojcowskiem przywiązaniem pociesza (1). Tymczasem Jan Oleśnicki, Marszałek Koronny, na pierwszą wieść przybył do Wilna. W tej porze były jeszcze rzeczy na stopie niepewności: przeto i sam Król wątpiąc o bezpieczeństwie osoby swojej, wziąwszy tysiąc rubli srebra ze skarbu Litewskiego, odprawił Marszałka do Polski z poleceniem, aby co prę-

(1) Wszystkie cztery bulle d. Romae apud Sanct. Apostolos VI Calend. Febr. Pontif. nostri anno XIII, drukowane u Długosza p. 566—571. Dodatek I.

dziej przygotowano siłę zbrojną, mającą przybyć w razie potrzeby do Wilna. Na takowe zawiadomienie, senatorowie z całą usilnością krzątać się zaczęli. Naznaczyli zjazd powszechny narodu w Warcie, na dzień Ś. Mikołaja, 6 Grudnia. Chociaż, jakśmy namienili, zaraza śmiertelna grassowała w Polsce, nikt się nie opóźnił z przybyciem do Warty, niewolnej także od zarazy. Na tym sejmie uchwalono wysłać posłów do Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły z przełożeniem łagodnym i bez żadnych pogroźek. Posłami byli Zbigniew Krakowski, Jan Chełmiński, Biskupi, Sędziwoj Ostrorog Poznański i Lichin Brzeski, Wojewodowie. Mimo to jednak, nakazano zbierać się w Kijanach nad Wieprzem rycerstwu polskiemu, aby gotowe było do wystąpienia na przyszłe Trzy Króle. Międzytém, dla młodych Królewiców, Władysława i Kazimierza wyznaczono nauczycieli: Wincentego Rota, Kustosza Poznańskiego i Piotra Ryterskiego, człowieka rycerskiego stanu. Posłowie na Boże Narodzenie przybyli do Warszawy, z kąd wysłali osobnego posłańca, do Wielkiego Xiążęcia, prosząc o giejt na wolny przejazd do Wilna. Lecz w tymże czasie przybył goniec do Króla z uwiadomieniem, że nie ma żadnej obawy o bezpieczeństwo jego osoby i Król wkrótce powróci do Polski. Pochwalił przytém przychylność narodu ku sobie, staranie Senatu i dbałość o losie synów swo-

ich; uwiadomił, że Swidrygełło już wie o wszystkim; nie ma żadnego złego z nim porozumienia, i nie widzi siebie w żadnym niebezpieczeństwie: poleca przeto rozpuścić szlachtę do domów i samym wrócić do kraju. Jakoż w tej porze zaszły dyplomatyczne układy między bracią; na mocy których, Swidrygełło pozostał niby posiadaczem tymczasowym zamków podolskich: Kamieńca, Skały, Smotrycza i Czerwieni, z warunkiem dochodzenia praw Wielkiego Xięstwa do tej krainy, jeżeli przez układy między pełnomocnikami obu narodów, na zjeździe zadeklarowanym, nie nastąpi jakie postanowienie o tém; urazy zaś do obywateli tamiecznych powzięte, z przyczyny tych zamków przy Koronie utrzymania, darowane będą. Przedniejsi panowie Litewscy, te przyrzeczenia swego Monarchy potwierdzili i zaręczyli za ich dotrzymanie osobnym dyplomatem. Tymczasem umówili się bracia na zjazd zobopólny pełnomocników, pod ich własną obecnością traktować mających o rzeczach podolskich; nim zaś to nastąpi, Swidrygełło spokojnie się zachowa do czasu, nim rozpoznane rzeczy na sejmie obu narodów zostaną, bez uwłaczania przez to prawom, jakieby mieć sądził do Podola (1). Przebawił

(1) Że Swidrygełło wiedział wcześniej, o uzbrajaniu się przeciw sobie rycerstwa polskiego, chociaż, jak mówił, przyczyny tego zgadnąć nie mógł: wiemy z jego listu, pisanego do Wielkiego Mistrza pod datą 7 Stycznia 1431 roku, w któ-

więc jeszcze Król w Wilnie do początku roku 1431, w którym czasie z całym dworem przybył do Polski. Zapusty, z żoną pospołu, obchodził w Sandomierzu, dokąd był i sejm zwołany. Wtedy w samą Niedzielę Zapustną, zdarzyło się bardzo znaczne zaćmienie słońca (1). Przed wyjazdem jednak z Wilna, napisał Król rozkaz do Michała Buczackiego, dowodzącego w Kamieńcu, aby natychmiast zamek z całym Podolem, oddał pod rząd Rusina Mikołaja Kniazia Baby, który z ramienia Wielkiego Xiążęcia, z tym listem był posłany, a od boku królewskiego, jechał z Kniazem Zaklika Tar-

rym, donosząc o tém poruszeniu w Polsce, ostrzega Krzyżaków, żeby się mieli na ostrożności, gdyż i Puchało, Polak, dowódzca Hussytów, w tymże czasie werbuje ludzi w Polsce, do wojska swego. Kotzebue Swidrygail. S. 48. — Owoż treść dyplomatow w mowie będących, jak ją Kromer wypisał: Index Archiv. Cracov. Nra 442. 443. 444. MS. fol. 38. — 1) *Boleslai Swidrigali duois Lithuaniae Litterae de conventione cum Vladislao Rege celebranda, et quod interim quietus esse debet.* — 2) *Swidrigali promissio, quod reddet Regi et haeredibus eius et Regno arces Kamieniec, Smotricz, Skale, et Czerweni, si inter Polonos et Lithuanos de eis non convenerit, et postea ius suum si videbitur prosequetur et repetet. Remittit etiam ofensam incolis locorum.* — 3) *Procerum Lithvaniae promissio pro Magno Duce Swidrigalo, quod reddet Vladislao Regi Arces Podoliae: Kamieniec, Skala, Smotricz, Czerweni ab eo sibi traditas, si non convenerit (aliter) inter eos (et Polonos) et quod remittet noxam nobilibus eius loci, quod eum arcibus illis excluserunt sub 19 sigillis.* Wszystkie pod datą r. 1430.

(1) Długosz: p. 571—572.

ło z Szczokarzowic. Swidrygełło, uradowany tą powolnością, sypał dary hojne, tak samemu Królowi, jako też dworskim i otaczającym jego osobę. Tarle darował sto kop szerokich groszy, summa bardzo znakomita w owym czasie. Lecz dworacy polscy, życzliwi swemu Królowi i ojczyźnie, widząc, że, jedynie przez słabość Króla Władysława, to się stało, czego i sam żałowałby napotém, naradzali się nad środkiem dowcipnego znikczemnienia rozkazu, do Buczackiego napisanego. Jedni chcieli, aby pieczęć królewską nadpsuć, w ten sposób, że jej autentyczność zobojętniona, mogłaby w Buczackim podejrzenie sprawić i przeciągnąć wykonanie rozkazu do czasu, kiedy Król w Polsce, otoczony radą senatorów, inaczejby mógł być poinformowany. Lecz Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewicki, pieczętnik Królewski, młodzianie bardzo rozsądni, chwycili się następnego fortelu. Napisali do Buczackiego krótki list z oznajmieniem: „Że, chociaż Król posyła Tarłę z rozkazem oddania Kamieńca w ręce Litwinów, czyni to jednak nie z dobrej chęci, gdyż jest w obawie byź uwięzionym, przez popędliwego Swidrygełłę; aby więc uniknąć wyraźnej szkody, Koronie Polskiej przez to przyczynić się mogącej, nie należy trzymać się rozkazu, lecz, dla dobra ojczyzny, uwięzić Tarła i Kniazia Babę, a samemu mieć się na ostróżności.” Bilecik ten, zwinawszy w trąbkę, obleli woskiem, jak świeczkę

cerkiewną, przyrządzili z obu końców knot do zapalenia i wręczyli pacholcowi Tarły, dawszy mu małą nadgodę pieniężną, z tém poleceniem, aby, nikomu nie mówiąc, oddał tę świeczkę do rąk Staroście Kamienieckiemu, skoro tylko przybędzie na miejsce i powiedział te słowa:— „Gdyby się Waszmości i przełożonym zdarzyła potrzeba czego szukać, a zabłądzić nie chcielibyście, użycie światła tej świecy (1).” Służący z religijną pobożnością spełnił polecenie. Buczacki z wyrazów alegorycznych jego powieści, domyślił się o tajemnym znaczeniu świeczki, rozłamał ją, i wypełnił radę, w bileciku zawartą; zakuł w kajdany Babę z Tarłą i osadził w więzieniu.

1682.

Na sejmie Sandomierskim były rozważane zbliżka rzeczy, tyczące się wypadków świeżo zaszłych w Litwie. Od-

*R. 1451.
Sejm w Sandomierzu.*

dano cześć pamięci Witolda, dziękowano Królowi, za utrzymanie praw Korony do Wielkiego Xięstwa. Co do Swidrygełły, Polacy niezmiernie pokazali się obruszonymi przeciw niemu, ani chcieli usprawiedliwień, przez Króla przekładanych przyjmo-

(1) Według dawnego zwyczaju, świecy posyłały się na ofiarę do kościołów i obrazów, po domowych oratoryach przechowywanych. Było więc rzeczą, żadnego podejrzenia niewzbudzającą, przestanie takiej ofiary.

wać, odsyłając to na rachunek dobroci serca braterskiego; ogólne było zdanie, że obior tego Xiążęcia nie był trafny, niekorzystny dla obu narodów i bodaj nie zgubny; wyraźnie nawet znać dawano, że przyjęliby to z największą radością, kiedyby Król pozwolił nie zatwierdzić tego obioru. Lecz Władysław ze wszelką usilnością starał się za niegodnym bratem swoim: rozważano długo i naradzano się nad środkiem pogodzenia woli królewskiej, z dobrem narodów. Gdy w tym samym czasie nadbiegł goniec z Podola z doniesieniem, że stronnicy Swidrygełłowi, zebrawszy lud zbrojny i Tatarów, oblegli byli zamek Smotrycz, gdy się im podrywem zdobyć nie udało. Lecz wojsko Królewskie przybyło na odsiecz, poraziło na głowę oblegających i zamek oswobodziło. To była pierwsza zaczepka nierozmyslna i pierwszy krok do upadku Swidrygełły. Sejm nic nie postanowił względem niego, zostawując nawet na wolę Królowi ogłosić go buntownikiem i nieprzyjacielem ojczyzny.

1683.

*R. 1431.
Rokosze Swi-
drygełły.*

Wszelako powolny Władysław, nie chciał obwiniać brata, spodziewając się zapewne łagodnością, do rozpoznania rzeczy i własnych korzyści go doprowadzić. Użył starań, widać skutecznych, ponieważ Swidrygełło przystąpił do nowych umow, dyplomatami stwier-

dzonych. Nasamprzód on, wespół z Senatem Litewskim, zawarł z Królem umowę, pod tytułem postanowienia traktowania o pokoj. Przynależał nie naprowadzać Tatarów; odbyć zjazd spólny między Kommissarzami, z obu stron wyznaczonymi, na który i pełnomocnicy Krzyżaków Pruskich i Inflantskich, oraz Wojewody Multańskiego zaproszeni będą. Otrzymawszy przyrzeczenie posiadania prawem feudalnym Podola, obowiązał się nie sprzyjać różnowiercom greckim, starostwa zamkowe Polakami osadzić, jeżeliby zaś Spytek, Wojewoda Krakowski, od Tatarów z niewoli powrócił, gdzie go bydy jeszcze mniemano, w takim razie Podole odda Królowi, dla zwrótu tamtemu, jeżeli sumę zastawną zwrócićby żądał. Wyznaczył pełnomocnikami Gasztolda i Rumbowda, do traktowania za siebie, którzy ze swojej strony opisali się stawić się w Krakowie z osobami, do spraw tych potrzebnymi, na zawołanie Królewskie. Widać, że rzeczy, tą ostatnią drogą traktowane, koniec wzięły, ponieważ Senatorowie Litewscy, wydanym dyplomatem obowiązali się Królowi, niejakieś osoby uwięzione, zapewna przez popędliwego Swidrygełły na Podolu pochwyte, wypuścić na wolność, pod zaręką wypłacenia dwóch tysięcy grzywien i stu grzywien za każdego więźnia (1). To zdawało się

(1) 1) *Boleslai Swidrigali Ducis et Procerum Lithuaniae*

rzeczy znowu do porządku i spokojności przypro-
wadzać, lecz nadaremnie. Swidrygełło bowiem już
postanowił, nie spełniać żadnych zobowiązań wzglę-
dem Króla, miotany niespokojnością charakteru i
poduszczeniami Krzyżaków, chcąc nanieść klęski
Polakom, a szczególnie Województwa Ruskiego
obywatelom, którzy podsyłali rycerstwa swojego
część Podolanom, wybijającym się zpod jego wła-
dzy; nad Królem zaś samym, chcąc mściwości swej
domiar okazać, jakoby za podstępne zatrzymanie
Podola, którego Polacy, w żaden sposób wydać mu

*norum induciae cum Vladislao Rege. Constitutio tracta-
tus de Pace. Promissio de non inducendo Tartaris ac de
conventu communi Commissariorum celebrando. Compre-
henduntur autem ab ipso in partis Prussiae et Livoniae
Magistri et Palatinus Moldaviae. In Czartorysko sub 31
sigillis.— 2) Idem Swidrigal promittit se in Rege et Re-
gno statutum esse pro accepta in feudum Podolia et quod
Schismaticis non favebit, ac tantum Polonis arces com-
mendabit; et si Spitko Palatinus Cracoviae post liminio
è Scythia redierit, quod Regi Podoliam reddet. 3) Eius-
dem Swidrigali literae cautionis fidejussoriae pro Ga-
stoldo et Rumpoldo.— 4) Rumpoldi et Gastoldi cum aliis
obsidibus promissio, quod sistent se Cracoviae ad persti-
tutum tempus. 5) Duces, Proceres Lithuani promittunt
sistere quosdam captivos sub fide dimissos, aut duo mil-
lia marcarum et pro quolibet centum marcarum solvere
sub 9 sigillis. Wszystkie pod datą roku 1451. — Cromeri
Index Arch. Cracov. Nr. 445. 446. 447. 448. 449. MS. fol.
58 et verso — Z tego jeszcze pokazuje się, że Wojewoda Kra-
kowski Spytek, mianym był zrazu nie za poległego na placu
w bitwie nad Worskłą w roku 1399 zaszczej, jakeśmy donie-
śli podług źródeł dziejopisarskich, lecz za wziętego w nie-
wolę przez Tatarów i uprowadzonego do Hordy.*

nie chcieli, tizbroit kupy Wołyńskich kozaków, ze Zbaraża, Oleszka i Krzemieńca, którym polecił w granicach polskich wojować: one rozpostarły zagony swoje około Trembowli, nawet aż pod Lwów, zwyczajem tatarskim zabiegły. Król natychmiast posłał rozkazanie do Wielkiego Xiążęcia i Senatu Litewskiego, aby niezwłocznie zaprzestano wszelkich zaczepk i zamachow na Królestwo Polskie, grożąc niełaską swoją. Ustały wprawdzie najazdy, bardziej przez pilność szlachty Czerwonoruskiej, niżeli z usłuchania rozkazu królewskiego, na który nawet odpisu nie dał Swidrygełło. To sprawiło, że Król więcej skłaniać się począł do ubolewań rady swojej, nad nieszczęśliwym obiorem Wielkiego Xiążęcia, jakoż i sam już poniekąd żałować tego miał powody, co zrobił przez powolność, martwiąc się nad niewdzięcznością brata; lecz rzeczy już za daleko zaszły, cofnąć je nie było łatwo. Skarby Witolda w ręku rozrzutnego Swidrygełły, które mu Król niebacznie zostawił, zrobiły go silnym i mnogiem stronnictwem otoczonym, zwłaszcza Rusinów miał prawie wszystkich za sobą, którzy, dla różności wyznania, nie mieli tych prerogatyw sobie od Króla przyznanych, jakie szlachta katolicka otrzymała; lecz i ta ostatnia, oglądając się na hojność nowego pana, trzymała się jego strony. Nie można więc było, bez oporu poprawić rzeczy i nieżądanego ukrócić krwi przelewu. Król chciał

od środków łagodnych rozpocząć. Wyprawieni przeto posłowie do Swidrygełły, ci sami, których niedawno wymieniliśmy. Rzecz szła na próbę zapewna, aby rozpoznać, jak on jest mocnym i jak postąpi z interesami swemi względem Polski. Żądano nasamprzód, aby zamek Łucki i część południową Wołyń, odstąpił Koronie Polskiej, jako zdawna do niej należeć powinna; poprzestał kuścić się o zamki podolskie; nie czynić zaczepki w granicach Królestwa, obowiązał się dyplomatem; a wtedy Król z sejmem polskim utwierdził go przy dostojności Wielko-Xiążęcej, na tych warunkach, jakich połączenie obu narodów nierozzerwane wymaga. Samemu zaś wyznaczono trzy terminy: Ś. Jerzy, Wniebowstąpienie Pańskie i Zielone Świątki, na jednym z nich, podług swego upodobania, powinien osobiście stawić się w Krakowie dla potwierdzenia zobowiązań, odstąpień, załatwienia niedogodności między obudwoma państwami zachodzących i przyjęcia inwestytury na Wielkie Xięztwo Litewskie i Ruskie, przez naród Polski uchwalonej i zatwierdzonej. Posłowie oświadczyli w końcu, że takowe postanowienie zaszło na wyraźne wdanie się Królewskie, raz dla tego, że jako brat, chce być dla brata najżyczliwszym, drugi raz, aby zapobiedz wojnie domowej, potrzebie, dodali posłowie: — „Król Jego Mość, użył tej powolności, w celu przyprowadzenia młodszego brata do

rozsądnej rozwagi." Le cz Swidrygełło, zarozumiały i nauczony od nieprzyjaciół, dał im krótką odpowiedź:— „Ani Łucka nie ustąpię, ani Podola odebrać nie zaniecham. Inwestytury waszej nie potrzebuję: ponieważ z prawa następstwa dziedzicznego, trzymam Wielkie Xięztwo Litewskie, nie zaś z czyjej bądź łaski.” W ostatku przyrzekł dać odpowiedź, zebranemu sejmowi, przez udzielnych posłów swoich (1). Tak więc, nieunoszony w zapamiętaniu Swidrygełło, przekonał i Króla i Radę jego, że się z nim bez gwałtownych środków nie obejdzie.

ROZDZIAŁ II.

Wojna domowa.

1684.

Ze znajomych dotąd rysów charakteru Swidrygełły, któreśmy w ciągu pisma niniejszego skreślili, przekonywamy się o jego szczególnej słabości dla Krzyżaków: niepojętym sposobem, jakby przykutym będąc do

R. 1431.
*Zawichrz-
nia politycz-
ne.*

(1) Długosz p. 574.

ich interesu, na żadne złudzenia, na żadne pogardzań sobą oznaki, nawet do szyderstwa zbliżone poniewieranie, z ich strony okazane, nie mając względu i jakby nie widząc nic przed sobą, prócz ochooty służenia Zakonowi we wszystkiém, szedł prosto przeciw zgubnej toni swojej, która go w końcu pogrążyła, a Zakon ani znaku litości nie pokazał (1). Obaczmyż kolej tych postępów nierozsądnego Xiążęcia. Powiedzieliśmy już wyżej, że Krzyżacy na samym wstępie panowania Swidrygełły, za pośrednictwem Cesarza Zygmunta, zawiazali z nim stosunki, przeciw Polsce wymierzone: gdyż ani słyszeć nie chcieli o żadném z nią przy mierzu, odrębnie od Litwy, albo przeciw Litwie zawarć się mającém. Wymawiał się wprawdzie Wielki Mistrz, przed posłami od Senatu Polskiego wysłanymi (§ 1679) różnych pozorów ubarwieniem; lecz dość było dla Polaków skazówki, żeby zgadnąć nie mieli całej rzeczy obrótów, aż do gabinetu Cesarza sięgających. Przeto i Król patrzył obojętném okiem, na zbliżenie się Zygmun-

(1) Jak Krzyżacy umieli durzyć Swidrygełłę, dowodem jest list W. Mistrza do Swidrygełły d. Marienb. am Tage Egidii (1 Września) 1426. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1213. Tam powiedziano, że wojska zakonne na trzech miejscach wpały do Polski, Zakon zaś nigdy go nie opuści, ani od interesów jego nie odstąpi i t. d. Ani słowa prawdy w tych powieściach nie było, jakieśmy na swoim miejscu widzieli.

ta Korybutta z Hussytami do granic Pruskich, przez ziemię Dobrzyńską, gdy w tymże czasie Puchała, ze swoim Hussytów oddziałem, zbliżał się do Brodnicy. Wielki Mistrz, zatrwożony, słał trzy razy Kommandorów, w poselstwie do Cesarza i Króla Polskiego; lecz ich nie wpuszczono do granic polskich. Posłał na ostatku Kommandorów z Balgi i Ragnity do Swidrygełły, celem zawarcia związku, przeciw wojnie, grożącej Prussom; lecz Wielki Xiążę, sam uprzedził swoim poselstwem, wysłaniem z punktami preliminarzemi, do zawrzeć się mającego z Zakonem przymierza. Żeby zaś prędzej i skuteczniej to do skutku doprowadzić, przekładał zjazd osobisty (1). Cesarz albowiem nalegał na obie strony, o przyspieszenie tego aktu (2). Jednakże rządząc się umiarkowaniem Król Władysław, wstrzymał samą mocą rady swojej Hussytów, kroki dalsze przeciw Prussom; złożył nawet niechęci własne przeciw Zakonowi; owszem chciał się porozumieć przyjacielsko: gdyż wzywał do siebie Kommandorów z Gdańska i z Torunia, którzy uprzednio wpuszczeni do Polski nie byli. Zapewna chciał przez to Król oświecić i Krzyżaków i Swidrygełłę, zabierających się do niepotrze-

(1) Punkta preliminarne, przyjęte przez W. Mistrza d. Marienb. Freit. nach Kreutz Erfind. 1451. Szuffl. XXIV. 52.

(2) List Cesarza do W. Mistrza d. Nürnberg Dienst. nach S. Georgi Tag 1451. Szuffl. IV. 60.

bnych stosunkow między sobą. Ale rzeczy już zaśły zadaleko u nich. Swidrygełło, niepodpisawszy jeszcze przymierza, był już sprzymierzeńcem Zakonu; nadto obowiązywał się na pierwsze zawołanie, przystawić Tatarów ogromne wojsko, i Krzyżacy wierzyli, czy nie wierzyli temu, przecież mu tysiączne dziękczynienia i pochwały przesyłali. Nadto połączył się z Władysławem, Xiążęciem Mazowieckim, siostrzanem swoim, w celu wzajemnej pomocy, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, któremu odstąpił zabory, przez poprzednika swego na Podlasiu poczynione (1). Dalecy więc Krzyżacy od zbliżenia się z Królem, skoro widzieli odkłoniony zamach Hussytów na swoje kraje, tając przedumownych zawarcie punktow z Wielkim Xiążęciem, ustłonili się od wszelkich narad i stosunkow, z Polskim gabinetem, grzecznemi pozorami i odkładaniem do następnego czasu.

1685.

R. 1431. Tak więc nie pozostawało Królowi *Przygotowania do wojny.* nie już więcej, nad zebranie wojska i przygotowanie się do wojny, przeciw ojczyźnie własnej; smutno to było dla dobrego serca Władysława, który się mógł bardzo łatwo prze-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen in vigil. Ascension 1431. Szuffl. XVII. 40. Drugi d. Kriczów Sonab. vor Pfingst. 1431. Voigt: B. VII. S. 565—566.

konać, że przez tę samą dobroć, stał się przyczyną złego, już oddawna niewidzianego na ziemi ojczystej. Zaprzętionego Króla przygotowaniami do wojny, znaleźli posłowie Litewscy: Xiąże Bazyli Dołhoj, czyli Krasnoj-Wasilko przezwany, Starosta Wileński, Kiezgajfło, Chodźko i Sudymund, przynosząc następne przełożenie w odpowiedzi, na ostatnie poselstwo Królewskie:— „Wielki Xiąże nie może pod żadnym względem oddać Łucka Koronie Polskiej, ani Podola. Owszem uprasza najmocniej tę ostatnią prowincją powrócić Litwie. Co gdy nastąpi, zjazdu z Królem nie unika. W przeciwnym zaś razie, żadne przyjacielskie układy miejsca mieć nie będą, ponieważ główna rzecz nie byłaby rozwiązana, o którą na tym zjeździe mówić przyszłoby; ztąd próżne i daremne trudy i nakłady na zjazd byłyby podejmowane.” Jednakże Król postanowił, zjazd nieodmiennie odprawić, we dwa tygodnie po Zielonych Świątkach. Wielki Xiąże zgodził się na to, lecz odłożył termin do Maryi Magdaleny. W tej samej porze pokazał się w Bieczu, Krzyżak, Ludwik Lansse, w charakterze posła, który ofiarował wstawienie się Zakonu u Wielkiego Xiążęcia za pokojem, jeżeliby Król chciał mu postąpić jego słuszne żądania. Któż nie pozna z tych wypadków obawę i Swidrygełły i Krzyżaków? Pierwszy przewleczone wysłanie posłów, skutecznia nadspodziewanie, drudzy wy-

syłają z dziwném przełożeniem posta. Rzecz szła przeto prosto o dowiedzenie się zblizka, o istocie zamiaru Królewskiego i przez urzędowych szpiegów, zbadanie sił wojska zbierającego się (1).

1686.

*R. 1451.
Rzeczy z Ta-
tarami.*

Wraz po zaszłej śmierci Witolda, nie-
jakiś dowódzca hordy Tatarów, nazy-
wający się Aidar, wpadł do Rusi Litew-
skiej, i wiele szkody poczynił; chciał dobyć
Mszezeńsk, do którego trzy tygodnie szturmował
na próżno; w końcu, wyzwawszy do rozmówienia
się walecznego dowódcę twierdzy, Grzegorza Pro-
tassowa, uwięził go zdradziecko. Lecz miasto w za-
den sposób poddać się nie chciało; pustoszył prze-
to wsie, aż o mil piętnaście od Kijowa (2). To by-
ło pierwsze za nowego rządu, bezkarne napadnie-
nie Tatarów, na państwo Litewskie. Albowiem
Swidrygełło, już nie był w stanie posłania nawet
odsieczy Mszezeńsku; gdyby zaś to było za Wi-
tolda, znaleźliby Aidara w jego własnym ułusie,
i tamby ukarali. Ograniczył się nowy Wielki Xią-
że, na traktowaniu przyjacielskiém i posłaniu po-
słów do Hordy, nie wiemy dokładnie jakiej, mo-

(1) Długosz: p. 580. List W. Xięcia do Marszał. Zakonu
d. Nowogrodek Sonntag vor Philipi und Jacobi (29 Kwiet.)
1451 Szuffl. XVII. 39.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 250—251.

że Nogajskiej, gdyż Kipczaacka była w wielkiem wówczas poniżeniu; posłowie, podług zwyczaju tamtoczesnego, musieli złożyć dary nie małej ceny; prosili o uwolnienie jeńców, przez Aidara zabranych, i odnowienia stosunków przyjacielskich; jakoż oni powrócili z Hordy w Maju roku 1431, przywożąc zgodzenie się na wszystko; jeńcy powróceni, stosunki przyjacielskie zapewnione, podług których, sam Han obiecał, w razie potrzeby, wyciągnąć na pomoc Litwie, z całym wojskiem swoim. Lecz to była grzeszność tylko, jak następne wypadki pokazują, gdyż chytry Tatar, mocnemu tylko dochowywał obietnice swoje, któryby ich niedotrzymanie mógł ukarać, a zaś przymierze, podarkami wyjednane, z władcą niestrasznym dla siebie, miał zawsze za igraszkę czasu.

1687.

W ciągu opowiadań historycznych, nie należy niczego ukrywać, choćby to farbę bajeczności miało; lecz pod właściwem każdej rzeczy znaczeniem, opowiadać musi dziejopis, kreślący szczegółowy rys historyi narodu; czytelnik i historyk następny po nas, osądzą sami, ocenią i znajdą zapewna w tém wszystkiém pożytek dla siebie. Powiadano, że Król znosił się sekretnie z Krzyżakami, przeciw Polsce, a na ten koniec dawał posłuchanie Kommandorowi Toruń-

*R. 1431.
Bajeczki polityczne.*

skiemu w Bieczu, przy jednym tylko tłumaczu, miernie język niemiecki umiejącym. Rzecz się toczyła o to, aby Krzyżacy wszelkimi siłami wspierali interes Wielkiego Xiążęcia przeciw Polsce, chociażby przyszło do wojny. Następnie jakoby z tém samém przełożeniem, posyłał Król do Malborka Andrzeja z Lubina i Stefana Chybskiego, Kanonika Poznańskiego. To wszystko Paweł Russdorf, po śmierci Królewskiej, miał objawić Polskim Senatorom. Albo ten Paweł Russdorf, miał interes spotwarzyć zmarłego Króla Władysława, albo dziejopisowie, oszczerczém piórem to nakreślili; Długosz to ostatnie zdanie, wyraźnie usprawiedliwił (1). Gdzież bowiem zdrada na tronie widziana była? Czyliżby Władysław, bez pomocy Krzyżaków, nie mógł zrobić odstąpien Litwie, gdyby chciał szczerze, od samego początku? Ktoż może bydz sam sobie zumystu wrogiem? Dajmy, że sekretne poselstwo miejsce miało, w skutek sekretnego posłuchania, danego Kommandorowi Toruńskiemu w Bieczu; czyliżby to koniecznie ściągało się do intrygi, przeciw koronie knowanej, przez Króla, przeciw koronie na swych skroniach noszonej? Owszem wiemy ze źródeł dyplomatycznych, że

(1) Długosz: l. c. On nie zawsze przyjaźny domowi Jagellońskiemu, w tém miejscu, przez samą miłość prawdy to uczynił, uczynił więc sprawiedliwie.

w tej samej porze, Królowa Zofia, wszystkiemi sposobami starała się odciągnąć Krzyżaków, od związku ze Swidrygełłą, czyli robiła starania, aby Wielki Mistrz go nakłonił do niewszczynania wojny z Polską, którą przez upor swój niezawodnie roznieci (1).

1688.

Nie te były zamiary Krzyżaków: oni R. 1431.
chcieli krwi, którąby, na ich pociechę, Przymierze
dwa zbratane narody, przelewały mię- z Krzyżakami.
dzy sobą: nie bowiem nie upoważnia do usprawie-
dliwienia Wielkiego Mistrza, który sam jeden był
w stanie wstrzymać Swidrygełłę, w jego dumnych
zamysłach; nie można przeto nie potępiać polityki
i dróg jej prowadzenia, do rozerwania jedności Li-
twy z Polską, polityki od półwieku najgnuśniej-
szemi i najkrzywszemi obrótami zhańbionej. Daj-
my, że była obawa upadku posiadłości zakonnych
w Prussach i Inflanciech, ależ powód ku temu nie
z woli narodów sąsiednich, ani z ich żądy za-
borow, powstał; sami Krzyżacy nie chcieli nigdy
bydź dobrymi sąsiadami nikomu; sami więc prze-
ciw sobie mocarstwa rozjątrzali, sami nagroma-
dzili nad głowę swoją chmury, z których mógł
wypaść piorun, na zdruzgotanie ich bytu. Szczę-

(1) Kotzebue Swidrigail S. 50, podług źródeł archiwal-
nych.

śliwi, że Witold nie chciał ich upadku całkowitego i ilekroć widział nad przepaścią zguby, wstrzymywał rękę, mającą zadać ostatnie potrącenie. Przyczyna tego zlitowania zgłębić się nie daje należyście; wyłożymy przeto obszerniej tę rzecz, raz już przez nas powiedzianą, jako ważny artykuł dziejow naszych. Według porównań wszystkich okoliczności, miał ten Mocarz jakieś uprzedzenie religijne, które go wstrzymało w gruncie sumienia, od przyłożenia się do upadku Zakonu, którego znał majestatyczną wielkość i świętość powołania; którego blaskowi napatrzył się, za dni jeszcze świetnej wielkości i był z tajemnicami jego ze młodu oswojony. Ci, co powiedzieli, że dla tego menażował Krzyżaków, aby u nich miał schronienie, jak dawniej gotowe, przed prześladowaniem brata, daleko z prawdą się rozminęli: gdyż od roku 1400, Witold był już na takiej stopie potęgi, że nie miał przyczyny myśleć o emigracyi do Krzyżaków, choćby nie tylko Polska, ale i z nią Cesarz, z całą imperyą do walki z nim wystąpili. Jednakże ze śmiercią Witolda, była obawa u Krzyżaków, nie mała zwłaszcza, kiedyby wierzyć doniesieniom Swidrygełły, że jakoby Król Władysław, zamierzał ich z Pruss wypędzić. Zapobieganiu więc temu, przypisaćby należało te kręte drogi, między Królem a Swidrygełłą, przez Zakon obrane; gdybysmy niewiedzieli należyście, ile Krzyżakóm by-

ły znajome charaktery obu braci; jeden pełen dobrotności i krzepki na tronie, drugi płochy, dzikich obyczajów, i ledwo jedną nogą stojący na swoim. Zapewnaby w takich okolicznościach, prawy człowiek i zakonnik, udałby się do pokory i litości potężnego sąsiada i przez swojej życzliwości okazanie, zjednałby dla siebie wszystko, co pragnął. Zakonowi czegoś więcej się chciało, on mógł przewidywać, że Swidrygello upadnie wcale niezadługo, ale w tym upadku, obojętnym dla niego, jak to następność pokazała, szukał swojego obłowu i swoich nadziei, do osiągnięcia zdobyczy na Żmójdzi. Gdy więc okoliczności napięte przez Krzyżaków, zbliżały chwilę wybuchnienia wojny, między Litwą i Polską, Wielki Xiążę nalegał na Wielkiego Mistrza, o przybliżenie czasu zawarcia przymierza; w tym więc zamiarze, umówiony został dzień 15 Czerwca, na zjazd do Chrystomemla, nad Niemnem, na który nie mogąc przybyć Swidrygello, odłożył do piątku przed Ś. Janem Chrzcicielem (1). W skutek czego, przybył wcześniej na miejsce Marszałek Zakonny i uwiadomił Wielkiego Xiążęcia, że Wielki Mistrz płynie z Haffu Niemnem; wysłał przeto na jego spotkanie starostów: Ostyka i Giedygolda (2). Przybył

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Kauen am 15 Juny 1451 Kotzebue Switrigail S. 56.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Wilna 22 Juny 1451 ibidem.

na zjazd także i Mistrz Inflantski Rutenberg, oraz bardzo znaczna liczba przełożonych, wysokiego stopnia. Przymierze zawartém zostało 19 Czerwca, w treści następującej:— „Jeżeliby która strona z umawiających się, to jest: Wielki Xiążę lub Zakon, została wojną zagrożona, przez kogobądźkolwiek, w takowym razie druga strona obowiązana jest z całą siłą, albo w takiej liczbie wojska, jakiej zaczepiona strona potrzebować będzie, pośpieszyć niezwłocznie na pomoc. Jeżeliby która strona, z przyczyn słuszych, sama chciała wojnę rozpocząć, to się stać powinno, za wolą i radą drugiej strony. Zdobyćcia na ziemi nieprzyjacielskiej, w krajach, miastach, zamkach i t. d., należące będą do równego podziału. Granice między Litwą a Prussami pozostaną, jakie były za panowania Witolda. Wszelkie nieporozumienia poprzyjacielsku załatwiane będą. Żadna strona z nikim ustronnym nie może, ani stosunków, ani umów zawierać, bez włączenia drugiej. To przymierze następcy Wielkiego Xiążęcia, lub Wielkiego Mistrza, obowiązani będą wiecznemi czasy potwierdzać i dochowywać w zupełnej całości (1).” Postrzegają dziejopisowie, że w całym tym traktacie, z umy-

(1) Przymierze d. Kirsmemel Dienst. vor Johannis Bapt. (19 Czerwca) 1431. Drukowane u Kotzebue B. III. S. 468—471. Dodatek II.

słu Króla Polskiego, ani jedném słowem nie spomniano (2).

1689.

Uczyniwszy taki związek, zdawało się niebaczemu Swidrygełłowi, że się już zapewni od Polaków najbezpieczniej, którzy, ustraszeni, nie będą śmieli brać się do oręża, i poczynione zamachy zaniechać muszą. Gdy więc przybył z Chrystomemla do Wilna, spokojny zupełnie, oddał się cały zwykłym uciechom, biesiadom i opilstwu. Wśród tych zabaw, nadjechał Sekretarz Królewski, Jan Lutko z Brzezia, w charakterze nadzwyczajnego posła. Ten przekładał Wielkiemu Xiążęciu słowa Króla upominające; że się wiąże niebacznie z nieprzyjaciółmi ojczyzny, zapomniawszy na związek krwi i jedność narodów, zapomniawszy na prawa, jakie Król ma do Litwy, jeszcze przez zgromadzony naród Polski, na sejmie niepowierzonej prawnie jego władaniu; a zatém wszelkie przymierze z obcym państwem, jest dziełem nieprawém, naganném i ostać się nie mogącym. Swidrygełło na mowę posła Królewskiego, tak się obruszył, że, zapomniawszy i swojej godności i prawa narodów, uderzył go w policzek i kazał wrzucić do więzienia (2). Po takim

(1) Voigt: S. 567.

(2) Długosz: p. 581. U niego dwa razy ta rzecz położona przez omyłkę przepisywacza. Voigt: S. 568.

postępu, cóż pozostawało Królowi nad wojnę? Jakoż, niebawnie nadeszła do Wilna wiadomość, że Polacy we trzech kolumnach zbliżają się ku Bugowi, a przodowe ich czaty, już się na prawym brzegu tej rzeki ukazały. Napadł strach na Wielkiego Xiążęcia, sam nie wiedział co począć: kazał wołać po całym kraju na trwogę, posyłał gońców, jednego za drugim, to do Pruss, to do Inflant, wzywając śpiesznego ratunku; prosił Wielkiego Mistrza, aby, z całą potęgą Zakonu, wkroczył do Polski (1). Zbierał swoje wojsko Swidrygełło czas niejaki i nie przestawał nalegać, aby Krzyżacy wyciągnęli w pole: gdyż Król już stoi nad Bugiem; jeżeliby zaś zawrócił się przez Mazowsze do Pruss, jak są powody do wnoszenia, wtedy wojsko Litewskie wkroczy do Polski (2).

1690.

R. 1431. Boleścią najżywszą został przejęty
Wojna. Król Władysław, gdy się dowiedział o
nieładzi obciążeniu się z postem swoim. Już więc

(1) List W. Xięcia do Wiel. Mistrza d. Wilna Montag nach Johanni (25 Czerwca) 1431. Szuffl XVII. 29. Kotzebue Switrigail S. 56 — 57. Co się tycze zagadki, w tym liście nierozwiązanej: o Pannie i Pomorzu; to się ściąga do Ziemowitówny, Xiężniczki Mazowieckiej, siostrzenicy rodzonej Swidrygełły, zamówionej w małżeństwo za Xiążęcia Pomorskiego. Voigt: B. VII. S. 597.

(2) List W. Xięcia do Marszał. Zakonu d. Nowogródek Dienstnachts nach Viti und Modesti (3 Lipca) 1431.

nie wahał się ani chwili nad rozpoczęciem działań nieprzyjacielskich, przeciw rodzimej ojczyźnie swojej. Posłał do Krakowa po działa burzące, kazał wojsku ruszyć na przód, i dziesiątego Lipca stanął pod Horodłą, na tych samych polach, na których przed ośmnastu laty, rozumiał koniec położyć wszelkim zajściom, na zawsze między obódwoma narodami. Taka jest niestałość rzeczy ludzkich! Zpod Horodli, wysłał Król posła do Cesarza Zygmunta, któremu opisał wszystkie powody do wojny, podjętej przeciw niewdzięcznemu bratu. Z tego wziął pobudkę do uniewinnienia siebie, że nie może mu przysłać obiecanej pomocy, przeciw Husytom; w końcu sam prosił posiłków, przeciw rokoszującemu Swidrygełłowi (1). Takież Biskupowi Kujawskiemu, polecił złożyć Wielkiemu Mistrzowi podziękowanie, za staranie i utrzymanie pokoju z jego strony z Polską i Litwą i zapewnienie oświadczyć o statecznej chęci Królewskiej dotrzymania z Zakonem wiecznego pokoju (2). Nie dość na tém, Arcybiskup Gnieźnieński, przy osobnym posłaniu, przekładał Wielkiemu Mistrzowi, zjazd osobisty z Królem, w celu naradzenia się nad rzecza-

(1) List Króla Polsk. do Cesarza d. in loco campestri exercituum nostrorum super fluvio Bug prope Hrodlo, sabato in vigilia S. Mariae Magdal. (21 Lipca) 1451. Szuffl. XXIV. 67.

(2) List Bisk. Kujawsk. do W. Mistrza d. am Dienst. nach Jacobi (31 Lipca) 1451. Foliant C. p. 295.

mi obecnemi (1). W tymże czasie starał się Król na Soborze Ojców Kościoła, zebranym w Bazylei, o wdanie się do Krzyżaków i Swidrygełły, aby pokoju zrywać nie dopuścili. W skutek czego, Sobor pisał do Wielkiego Mistrza, zakazując wojny z Polską (2). Również wysłał upominalne listy do Króla i Swidrygełły, aby się pogodzili i wstrzymali się od rozlewu krwi chrześcijańskiej (3). Naostatek, sam Król Władysław, prosto pisał do Wielkiego Mistrza, w najgrzeczniejszych wyrazach, dla pokazania mu od czasow jeszcze ojca swojego, wyvodu praw swoich, do panowania nad Litwą, którego panowania się nie zrzekł, lubo postąpił bratu warunkowie, jako namiestnikowi swemu i ściśle podlegać mu obowiązany, dziś jeszcze zupełnego potwierdzenia sejmowego nie mającemu, przeto działać w niczem nieupoważnionemu. Skręślił postęпки Swidrygełły nieprzyzwoite i niegodne dostojności, którą miał piastować, przez co tracąc powagę w narodzie i zaufanie królewskie, tracić musi tę władzę namiestniczą. Lecz gdy uporem i zamachami, przeciw najwyższej zwierzchności, oraz nieuległością będzie nadal rządzony, ściagnąć

(1) List Arcybisk. Gnieźn. do W. Mistrza d. in Lowicz die s. Ipoliti et Soc. (13 Sierp.) 1431. tamże p. 296.

(2) Martene amplissima collectio T. VIII. p. 39.

(3) List Kardynała Juliana do Papieża Eugeniusza ap. Raynald T. XVIII p. 93.

musi na siebie oręż Królestwa; Król mimo wszelkich starań, o oddalenie wojny i przelewu krwi, zbratanych narodów, przymuszonym jest z boleścią serca, postrachem oręża zagrozić. W końcu wzywa Wielkiego Mistrza za pośrednika i najusilniej prosi, o wstrzymanie zarozumiałości Swidrygełły i nakłonienia go do zgody, uległości i spełnienia obowiązków, przyjętych na siebie. Dla przekonania zaś o swém zaufaniu, w prawości zdania Wielkiego Mistrza, jako też o wielkości nadziei, którą w jego pośrednictwie pokłada, przesyła mu całą korespondencją, prowadzoną ze Swidrygełłą (1). Nie dosyć na tém, Królowa Zofia, w osobnym liście przekładała Wielkiemu Mistrzowi, ubolewanie swoje nad niesfornością Swidrygełły, wiedząc zaś, ile on pokłada zaufania w mądrych jego radach, prosi usilnie szanownego Kmotra swojego, o pośrednictwo do pogodzenia tamtego z Królem: gdyż wojna już prawie się rozpoczęła, tém okropniejsza i ludzkość krzywdząca, że między zbratanyimi narodami i rodzonymi bracią, ma się toczyć (2). Nie pomogły jednak żadne uwagi, ani list

(1) List Króla Polsk. do W. Mistrza d. in loco exercituum nostror. ante Hrodla, Sabbato post. b. Alexii 1431 Foliant C. p. 299.

(2) List Królowej Polsk. do Wiel. Mistrza w łacińskim języku, znajduje się w zbiorze listow Biblioteki Zamkowej Królewieckiej pod Nro 903. W nim nazwany Paweł Russdorf *Compater noster carissimus*. Widać ztąd, że Królo-

Biskupa Kujawskiego, ani Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ani Królowej i samego Króla, prawie unizone prośby, które on w liście wyżej przytoczonym zakończył, poleceniem opiece jego, swoich najdroższych skarbow, temi wyrazami:— „My musimy z całą siłą naszą, iść na wojnę przeciw Litwie, przeto upraszamy waszej uprzejmości i przyjaźni, skarb najdroższy, jaki tylko mamy, naszą małżonkę i dzieci, przyjmą pod swoją ochronę.” Próżne były te wszystkie zabiegi: Krzyżacy bowiem, im więcej usilności w nich postrzegali, tym bardziej przekonani o wielkiem, jakoby znaczeniu tej rzeczy u Króla, starali się najpilniej korzystać ze sposobu mu szkodzenia. Napróżno nawet Sobor Bazylejski, jakieśmy rzekli, zalecał staranie się o pogodzenie Króla ze Swidrygełłą. Paweł Russdorf, uzbrajał się przeciw Polsce i groził napadem z całą potęgą Pruską i Inflantską.

1691.

*R. 1431.
Działania
wojenne.*

Mimo to jednak, wojsko królewskie 23 Lipca Bug przebyło: przyszło więc do utarczek, między przodowemi podjazdami. Zawziętość wojowników, na samym wstępie pokazała się dość znacząca: albowiem i prywatne zajścia dawniejsze i przechwałki obecne, jak to zaw-

wa, po roku 1422, miała dziecko, którego W. Mistrz Paweł Russdorf był ojcem chrzestnym.

sze, między ludźmi jednego państwa bywa, zaostrzały gniewliwość wzajemną. W jednej z utarczek wymienionych, Hrycko Kierdejowicz, znakomity człowiek ze stanu rycerskiego, walcząc z oddziałem polskich przedpocztów, Xiążęcia Siénka syna Romana, z Xiążąt Litewskich pochodzącego, pokonał i samego na placu trupem położył (1). Taki był smutny początek wojny domowej! Za dalszym postępem na Wołyń, zamki Włodzimierz i Zbaraż, niechęć bram swoich odemknąć, wzięte zostały szturmem i bardzo poniszczone. Tymczasem Swidrygełło, już był odebrał list królewski, wojnę wypowiadający, przestany, nie już przez posłańca rycerskiego stanu, jak był zwyczaj, ale z przyczyny, że Lubko był na honorze pokrzywdzony, wiozł wypowiedzenie wojny, trefniś nadworny królewski, Oleszko Rusin: w tém piśmie pomieszczono było między innemi:— „Ponieważ Xiąże Swidrygełło, Wielkie Xięztwo Litewskie z Wołyniem i Podolem, mniema bydz władzy swej uległém, bez zezwolenia Króla i Królestwa Polskiego, porządkiem prawami przepisany, z oboj-

(1) X. Roman, był synowcem Witolda, któremu w roku 1404 nadał jakieś dzierżawy. Drugi Roman Jurjewicz, także z domu Xiążąt Litewskich panujących, r. 1393 dowodził wojskiem Nowogrodu Wielkiego, przeciw W. Xięciu Bazylemu, a r. 1394 chodził na Pskow. Poległ podobno nad Worskłą. *Udzielenie Pana O'Nacewicza*. Zdaje się, że jednego z tych, ów Siemion był synem, zapewna drugiego.

ga oczywistą szkodą i obelgą, bez żadnych przywilejów, nadań, inwestytury, ani wykonania przysięgi. Ponieważ wtargnął do części Polskiej Podola i do Rusi Czerwonej, z orężem w ręku. Ponieważ posła królewskiego znieważył. Zastużył przeto na wyzucie siebie z władzy uzurpacyjnej, nad Wielkiem Xięstwem i krajami do niego przynależącemi. Jednakże Król Jego Mość nie śpieszył się z rozpoczęciem wojny, stał dni dwanaście na granicy, ani się kwapił pod Łuck, któryby mógł ucieść, korzystając z pierwszego przestרחu, jakiego rozniosły przodowe czaty. Na dniu 23 Lipca, Bug przebył. Rozłożył się obozem po Uściługiem i tam na podjazdowych utarczkach, pozwał dwa dni czasu strawić. Posyłał ztamtąd Alberta Malckiego, Łęczyckiego i Wawrzyńca Zarębę, Sieradzkiego, Kasztelanów, przez których podawał warunki najdogodniejszej zgody, byleby Xiążę Swidrygello wyznał błąd swój i powrócił do pojednania się braterskiego, z Najjaśniejszym Królem. Lecz na dzikiem sercu i umyśle, zagorzałym zachwałém zarozumieniem, żadnego skutku, ta powolność, te względy nie dokazały. Wojna przeto domowa, jest winą własną rokoszującego i nieposłusznego Xiążęcia, grzech na duszy jego, i kara boska na głowę jego spadać powinna (1).” Po

(1) Tego wypowiedzenia wojny kopia, ma się znajdować w Tajnym Arch. Królew. w Foliencie C. podług świadectwa

takowém wypowiedzeniu wojny, wojsko, zwyczajem starodawnym, przyjęło błogosławieństwo pasterskie, z rąk Zbigniewa, Biskupa Krakowskiego i poszło na przód; za milę na drugiej stronie Włodzimierza, pod wsią Zimno stanęło obozem, gdzie stał Mszczug ze Skrzynna, który zdobył kilka miejsc obwarowanych między błotami, bronionych przez Rusinów, pełnych różnego dobytku obywatelskiego i zapasow żywności, co bardzo zasiliło królewski obóz. Tymczasowie zarząd części Wołyńa zajętej, z Włodzimierzem, Król polecił Xiążęciu Teodorowi Bielskiemu, przezwanemu Feduszko (1). Ku końcowi Lipca, wojsko poszło dalej na Buszkowicze, Jakubowicze i Mikułowicze, po czém, zawsze powolném iściem zbliżając się ku Łuckowi, stanęło obozem pod wsią Sadowem. Lud tameczny, po większej części greckiego wyznania wiary trzymający się, został przez namówionych fanatyków, dotyla podburzony, że jawnie i skrycie, począł szkodzić katolikom, to jest: wojsku Polskiemu; wywiązała się przeto odwetowa nienawiść i kraj okoliczny, zwłaszcza Łuckowi przyległy, niezmiernie wiele cierpiał: ludzie albo wybici, albo

Kotzebue Switrigail S. 50. Ja mam wyjątek z papierow tego dziejopisa.

(1) On był synem Jana Bielskiego, a wnukiem rodzonym Włodzimierza Olgerdowicza. cf. pisma niniejszego T. V. Dodatek X.

rozpędzeni, zostawili wsie pustkami. Do Mikułowicz, przybyli posłowie od Swidrygełły: jakiś Xiążę Konstanty i Szedybor Litwin, rycerskiego stanu. Oni Królowi przyganiiali popędliwość do wojny domowej, kreślili jej okropności i domagali się pokoju; jednakże w sposób hardy i obruszający. W końcu dali się ułagodzić, przepraszali Króla i przyszło po niejakiem traktowaniu do umówienia się:—„Że na sobotę następną (4 Sierpnia) Swidrygełło stawić się ma osobiście przed Królem, i o pokoju na warunkach uniżoności i uległości winnej umawiać się nie zaniecha.” Dnia 30 Lipca, wojsko stanęło nad rzeką Styrem, w widoku Łucka. Zamek był mocny, warownie miasto otaczały, dowodził w nim załogą, z samych Rusinów złożoną, Jursza, doświadczony jeszcze za Witolda wojownik. Sam Swidrygełło, w sześć tysięcy wybornego wojska, złożonego z Rusinów, Tatarów i przychylniejszych sobie szlachty Litewskiej, albowiem Litwinom nie ufał nigdy, stał obozem na drugiej stronie rzeki, w zamiarze bronienia przeprawy. Polacy, ustawiwszy działa na lewym brzegu Styru, zganiiali nieprzyjaciela z prawego, jednakże do przeprawy nie brali się porywczo, dopiéro ku wieczorowi, gdy Król z głównemi siłami nadciągnął, przebyli rzekę w brod, albo w pław. To widząc Swidrygełło, przelękniony i przewagą siły i śmiałością przedsięwzięcia, kazał zapalić miasto i sam pierwszy rzu-

cił się do ucieczki. Całe wojsko jego poszło w rozsypkę; gonieni i zabierani byli w niewolę, ile tylko chciano ich nagonić. W liczbie brańców znaleźli się: Gasztold, Starosta Wileński i Rumbuld, Marszałek Litewski. O samym nawet Swidrygelle, rozeszła się pogłoska, że był zabity: gdyż między zdobyczami, postrzeżono suknię jego, krwią zbrozoną. Król, na widok bratniej krwi mniemanej, jak dziecko płakał (1).

1692.

Zamek Łucki wezwano do poddania się; lecz Jursza nie chciał wiedzieć o żadnych warunkach, postanowił bro-
nić się do ostatka. Biskup jednak Łucki Andrzej, przybył do obozu królewskiego. Zaczęły się działania przeciw zamkowi: gdyż miasto zapalone przez kozaków Swidrygełły, Polacy do reszty zniszczyli. W tym czasie Xiążę Mazowiecki Kazimierz i Mężyk, znakomity posiadacz ziemny, przybyli z ludźmi swoimi do Króla: oni w innej stronie Wołynia, około Buska, powojowali ziemie panków ruskich, którzy pierwiej w granicach Rusi Czerwonej, z polecenia Swidrygełły, poczynili byli szkody wiele. Otoczono zamek przekopami do koła, Król przeniósł swoje stanowisko na prawy brzeg Styru, i rozłożył się obozem na przyjemnej dolinie, niedaleko drewnianego kościołka Ś. Krzyża. Tymcza-

R. 1431.

Obleżenie

Łucka.

(1) Długosz: p. 581—585.

sem działa burzące rozwalały mury i znaczne w nich porobiły otwory. Jednakże, oszczędzając ludzi, nie brano się do szturmu; uparty Jursza nie poddawał się. Król Władysław, jak później, podobny mu z serca Henryk IV, przy oblężeniu Paryża, patrzył ojcowskiem okiem na lud swój: bo gdy docieczono o bywaniu niektórych z wojska królewskiego nocami w zamku, o podnoszeniu oblężonym żywności, na której tam bardzo zbywało, nawet gdy straże nocne, takowych ludzi połapały, nie kazał za to karać. Martwił się nie tak nad uporczywem broniem zamku, jak nad śmiercią mniemaną brata; dopiero 7 Sierpnia, odebrał pewną wiadomość, że żyje. On znajdował się aż w Stepaniu nad rzeką Horyniem, gdzie zbierał wojsko, ściągał posiłki i szedł na odsiecz Łuckowi. Miano się więc w obozie do gotowości, na odparcie zewnętrznego uderzenia. Jednakże zamiast odsieczy ukazało się poselstwo, bardzo dziwaczного składu (1).

1693.

R. 1451.
*Zmyślone po-
selstwo.*

Przybył do obozu Królewskiego Tatar, udający się za Murzę z hordy Kipcackiej, jakoby z listem do Króla, od Hana swojego. Przypuszczony do posłuchania, ze zwykłą okazałością, złożył Królowi list upominal-

(1) Długosz: l. c.

ny, w którym wyrażono było:— Że Han, jako najwyższy władacz świata, a zatem i państwa Litewskiego, ustąpił je Xiążęciu Swidrygełłowi, swojemu podrządnemu władcy; przeto Król, jeżeli nie chce zasłużyć na niełaskę Hana, ustąpi natychmiast z wojskiem swoim, z granic Litewskich, i nadal niech się nie waży wojny przeciw niemu podejmować. — To zjawisko teatralne, przyjęto za krotkę, wysmiano mniemanego posła, w którym poznano namówionego oszusta Tatara, zowiącego się Czahan, którego stosownie do jego powołania z żartami odprawiono (1).

1694.

Po czém 13 Sierpnia przypuszczono szturm do zamku, zapewna dla próby; lecz znaleziono, że Jursza, nie tylko słowem, ale i czynem bronił się zawzięcie. Przeto, unikając rozlewu wielkiego krwi, Król kazał się cofnąć do okopów. Jednakże waleczny dowódzca w zamku, dotyla był zastraszony, że tegoż dnia pod wieczór przysłał trębacza, prosząc o trzydniowe zawieszenie broni, a jeżeliby w tym czasie pomocy nie otrzymał zewnątrz, zamek podda. Domyślano się zdradnego fortelu w tém przełożeniu i radzono, aby go nie przyjąwszy, jutro szturm prawdziwy najsilniej powtórzyć; przecież Król zawsze

*R. 1431.
Dalszy postęp
oblężenia
Łucka.*

(1) Ibid.

do dobroci skłonny, zezwolił na rozejm. W tym czasie oblężęcy pośpieszyli w wodę, kamienie i inne środki obrony zapasić się, wyłomy wzmocnić ścianami wewnętrznymi, tak, że na drugi dzień, Jurza kazał donieść Królowi, iż rozejmu nadal nie potrzebuje, i zamku, póki żyw, nie podda. W tymże dniu przybyli posłowie od Swidrygełły, prosząc usilnie Króla, o zezwolenie na traktowanie o pokój; przekładali oni, aby z każdej strony wyznaczono po dwónastu posłów, którzyby, zjechawszy się niezwłocznie, rozpoczęli narady, względem zawarć się mającego przymierza pokoju, dla jakowych rzeczy uskutecznienia, przekładali potrzebę zawarcia rozejmu do 21 Sierpnia. Ze strony Polskiej zgadzano się na układy o pokój, zezwolono na rozejm do 28 Sierpnia. Przybyli wraz od Swidrygełły oznaczeni posłowie, mający na czele swoim Oleszka i Bazylego Xiążąt Ruskich, oraz Dodygolda; lecz nie można było z nimi trafić do końca: widocznie bowiem szło Swidrygelle o przewłokę i zyskanie czasu, nim deszcze i chłody jesienne nie spędzą Polaków z pola.

1695.

*R. 1431.
Wypadki
wojenne.*

Działy się tymczasem zajścia i boje w innej stronie Wołynia; zamek Królewski Ratno, wzięty był przez oddział jakiś partyzantów ruskich i spalony; oni się prze-

brali do ziemi Chełmskiej, rabując i paląc niemiłosiernie; wówczas Ciołek Burgrabia Chełmski, pogromił ich na głowę i rozpędził. Oddział jeden wojska Polskiego, poszedł ku Krzemiencowi, poraził stanowczo wodzów Swidrygełłowych, Wasila i Bałabana, zajmujących jakąś warowną pozycją koło Iwania, niedaleko dzisiejszego Dubna, gdzie strzegli wielkich zapasów wojennych nagromadzonych. Ta zdobycz, mocny zasilek wojsku Królewskiemu przyniosła. W obozie jednak uprzykrzenia wielkiego doznawano, od niezmiernego mnóstwa much, z gnijących koni zdechłych namnożonych, z kąd widać, że te bydłeta padały w znacznej liczbie, od zarazy; aż dostrzeżono, że im szkodziła pszenica, mająca kłosa z kolcami, którą snopami podawano na karm, ości zaś te, psuły wnętrzości, robiło się zapalenie śmiertelne. Rusini w zamku Łuckim, poczęli okrucieństwa wywierać nad Polakami, którzy się im dostali w niewolę: wyrznęli Dominikanów, chcących wyjść z warowni, gdy im żywności nie stało. Oblegający nawzajem jeńców u siebie będących, z załogi zachwyconych, w pień wycięli. Jursza, ciągle guślarznościom oddany, miał wieszczbiarzów i wieszczbiarki przy sobie, których się radził. Znalezli się żydzi jaćyś, gorsi jeszcze fanatycy: oni dostawszy chłopców z urodzenia polskiego, wrzucili do beczki, nabitej gwoździami długimi, wewnątrz przechodzą-

cemi, którą tarzali dopóty, aż naciekło tyle krwi z niewiniątka, ile im potrzeba do gusłow było; potem wydobyli wnętrzności, tułów napełnili węglami rozżarzonemi i to ciało kurzące się od ognia obnosili, jak kadzielnicę do koła murów i baszt, podkurzając ściany, oblewając krwią, szepejąc i śpiewając jakieś magiczne zaklęcia. Tymczasem posiedzenia dwódziestu czterech deputowanych trwały jeszcze; biegały pogłoski o blizkim pokoju. Lecz te nadzieje przerwały się, gdy powrócili od Swidrygełły Senatorowie: Sędziwoj Ostrorog, Wojewoda Poznański i Wawrzyniec Zaręba, Kasztelan Sieradzki, posłani dla przełożenia punktów przymierza; oni przynieśli odpowiedź: że nie przystąpi do zawarcia pokoju, bez włączenia Krzyżaków i Wołochów. Nadszedł koniec rozejmu, i działania przeciw Łuckowi rozpoczęte na nowo dnia 29 Sierpnia. Postrzeżono, że oblężenci gęstszy ogień z dział sypać poczęli, niżeli wprzód: ztąd było podejrzenie, że ktoś ze strzegących stanowisk oblężniczych, musiał przepuścić działa i prochy, albo swoje zaprzedał nieznacznie. Za nadejściem chłodniejszej pory, Król, dla podeszłego wieku, nie mogąc wytrzymać przebywania w namiocie, ustanowił Kommissyą, do zarządzania obrótami wojennemi, na której czele, był Ziemowit, Xiążę Mazowiecki. Wzniesiono niebawnie wieżę drewnianą, z rzutnemi na niej machinami, które ogromne

kamienie, zapalone beczki smolne i ognie sztuczne, nawet zdechłe konie ciskały do zamku; ten fortel ustraszył mocno oblężenców, przynosząc im szkody mnogie i zagrażając co chwila splotnieniem całego zamku; przeto Jursza wystął prosząc o rozejm na czas choć krótki. Król, pomimo blizkiego czasu zdania się na łaskę, lub wzięcia szturmem, zezwolił na to, nie bez wielkiego szemrania w obozie (1).

ROZDZIAŁ III.

Zajścia między Polską i Krzyżakami.

1696.

Nakoniec, traktowania Kommissarzów, przysły do skutku i na dniu 6 R. 1451.
Pokoj w Litwie.
Września, stanęło przymierze rozejmowe między Królem i Wielkim Xiążęciem Swidrygełłą; czyli punkta przedugodne trwałego pokoju, które zabezpieczały przyjaźń, jedność i zgodę, między obódwoma narodami, stanowiły zjazd sejmu obójga narodów do Parczowa, na dzień Gro-

(1) Długosz: p. 586—591.

mniczny, roku blisko następującego, na którym załatwione będą nieporozumienia, potwierdzone odstąpienia i dopełnione formalności, do załatwienia jeszcze pozostające, aby wiekuisty pokój i jedność między obódwoma narodami utrwalić i ugruntować (1). Po czém natychmiast zdjęto obozy i wojsko wyciągnęło na powrót ku Bugowi, żywność i sprzęty niepotrzebne, darem rozdawano, lub sprzedawano obleżonym, zgłodniałym i potrzebującym. Król przez Włodzimierz pojechał do Polski, za nim szło całe wojsko. Niektórzy, zaprzyjaźnieni pozornie z Rusinami, zostali jeszcze dla sprzedania zdobyczy swoich, ale wkrótce, zawiedzeni na przyjaźni grubego ludu, byli odarci, albo pomordowani. Rozjątzenie przeciw Polakom i katolikom trwało jeszcze, przeto i Biskup łaciński Łucki, Andrzej, pozostał przy Królu; w czasie tym oddalenia się pasterza, fanatyczni różnowiercy, zrobili powstanie przeciw katolikom, kościoły ich w całym powiecie Łuckim porujnowali, albo popalili, więźy wiele i ludu niewinnie wymordowali (2).

1697.

R. 1431.
Działanie
Krzyżaków. Kiedy się terzeczy działy [na Wołyniu, Wielki Mistrz, bezwzględny, jakieśmy mówili wyżej, na wszelkie zabiegi ze

(1) Przymierze Rozejmowe, obaczyć Dodatek IV.

(2) Długosz: l. c.

strony królewskiej, do utrzymania z nim pokoju poczynione, skoro tylko powziął wiadomość o oblężeniu Łucka, ruszył wszelkich środków podupadłego kraju swojego, na wystawienie wojska gotowego do Polski wkroczyć, nie bez ostatniego wysilenia się. Do takiej bowiem już nędzy doprowadzone były Prussy, że bogate niegdyś Kommandorye, po tysiącu i więcej jezdnych rycerzy, dobrze uzbrojonych, wystawujące do wojny, kilkanaście koni zebrać nie były w stanie; ludzie osiedli, służbę wojenną pełnić obowiązani, nie mieli za co sukmany na grzbiet sprawić sobie, nie tylko się uzbroić przyzwolicie. Lecz obietnica zdobyczy, wyciągnęła w pole tłumy ludu chciwego, dla tej przyczyny nadspodzianie prędko mogli Krzyżacy wtargnąć do Polski. Stało się to właśnie w tym czasie, kiedy Swidrygełło umknął zpod Łucka i klęskę poniósł znaczną, przez rozpędzenie swoich ludzi. Pisał on ze Stepania do Wielkiego Mistrza, prosząc o prędkie skutki umowy Chrystmemelskiej, a ten mu odpowiedział:— „Jużeśmy się ze wszystkim ludem naszym przysposobili, gotowi jesteśmy z całą potęgą naszą, wkroczyć do kraju nieprzyjacielskiego i wam w każdy sposób pomocnym bydź; żebyście się przekonali, że my szczerze myślimy i żądamy dopełnić naszych zobowiązań. Bądźcie dobrej myśli, nie miejcie wątpliwości, wszelako nie kwapcie się bez Zakonu naszego wdawać się

w zawarciu pokoju: gdyż my się dorozumiewamy, że skoro Polacy postrzegą nasze kroki nieprzyjacielskie, uderzą na odwrót i pociągną ku naszym krajom, i w jakim razie nie ustawajcie, lecz ciśnijcie ich, postępujcie krok w krok za nimi i szkodźcie, ile tylko możecie (1).” Już chorągwie Krzyżackie powiewały na ziemi Polskiej, prowadzące za sobą tłumy podpalaczy, którym przyobiecano nagrody: za spalenie wsi grzywnę, za spalenie miasteczka trzy grzywny srebra (2); już, mówię, pożary szeroko się rozpościerały i krew niewinnych, bezbronnych wieśniaków, lała się, gdy Król w obozie pod Łuckiem, nic o tém jeszcze niewiedzący, ani się mogąc spodziewać tej klęski kraju swego, pisał w tym samym czasie po przyjacielsku do Wielkiego Mistrza, prosząc o naznaczenie zjazdu, celem położenia końca pretensjom wzajemnym; przy czém uwiadamił, że Swidrygełło skłonił się do traktowania o pokój, za pośrednictwem dwódziestu czterech deputowanych od stron obu, a dowódzca Łucka przyrzekł poddać zamek, jeżeli w przeciągu trzech dni, odsiecz nie nadejdzie (3). Lecz niebawnie odebrał wypowie-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Stepanie Donnerst. nach octava s. Pauli. 1431, Odpis W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. Sonnt. nach Laurentii 1431. Foliant C. p. 303—304.

(2) Długosz: p 593.

(3) List Króla Polsk. do W. Mistrza d. ante Lucko in

dzenie wojny, datowane blisko w tymże czasie, o i list królewski. W tym akcie między innymi powodami wyrażono: — „Że lubo Zakon obowiązany jest zostawać z Polską w wiecznym pokoju; jednakże, widząc i słysząc z własnych ust Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły, że Król gnębić go i wyzuć z państwa postanowił, nie może przeto sprzymierzeńca swojego opuścić; że Król dzień i noc nad tém myśli, jakby Zakon do ostatka zgubić (1).” Nim te korespondencye nawzajem doszły, wojsko zakonne z Pruss, stanowiące dwie kolumny, trzecią Inflantczycy składali, rozpostarło się w Polskim kraju, rznąc i pustosząc szeroko (2), tak, że w krótkim przeciągu czasu dwadzieścia cztery miast i miasteczek, trzy tysiące wsi w perzynę obrócono (3). Spółcześnie rozleciała się wieść bajeczna u Krzyżaków, że wojsko Polskie pod Łuckiem, do szczytu zostało zniesione; druga prawdziwsza, że Alexander, Wojewoda Wołoski, w pomoc Swidrygełłowi działający, wkroczył do Polski i zagony rozpostarł, powiaty Sniatyński, Halicki i Kamieniecki, ogniem i mieczem spustoszył, w końcu wyparty przez Buczackich, chociaż nie bez klęski wła-

vigilia Assumpt. Mariae 1431 Szufl. XXIII. 128. Foliant C. p. 307.

(1) Wypowiedzenie wojny, drukowane u Kotzebue B. III, S. 472. Dodatek III.

(2) O tém u Voigta: B. VII. S. 575—574.

(3) Długosz: p. 594. Hiarn S. 176.

snej, umknął za Dniestr (1). Naostatek, powieści konwentowe głosiły, że Cesarz Zygmunt przystąpił do przymierza Wołoszyna ze Swidrygełłą, zachęcając ich, ile można, do wytrwalszej wojny i zapowiadając, że odbierze to wszystko od Polski, do czego tylko Korona Węgierska, prawo rościć może. Twierdzono jeszcze, że dla Wielkiego Xiążęcia i Krzyżaków, szczególnie pozostają także wymagania obszerne w ziemiach, na zasadzie dekretu cesarskiego; wszelako i po tym podziale krajem polskim, jeszcze ich związek trwać musi: gdyż od Polskie niesprawiedliwości i napaści, nigdy bezpiecznym być nie można. Te ostatnie nie były płonne wieści, lecz własne marzenia Cesarza Zygmunta, zapewną w celu uszkodzenia pewniejszego Królowi Polskiemu powzięte (2). W tym zapale śmiało poczynali sobie Krzyżacy, gdy tymczasem kolumna Inflantska, zapuściwszy aż pod Nakło, okropną klęskę poniosła, utraciwszy najlepsze rycerstwo w pobitych, lub w niewolę zabranych, między ostatnimi znajdował się Marszałek Inflantski (3).

1698.

R. 1451.

Wśród tych wypadków, raptownie

(1) Długosza: p. 595—596.

(2) List Cesarza do W. Mistrza d. Nürnberg am Sebaldu Tag 1451, Szuffl. XXIV. 70.

(3) O tej klęsce, wiadomość obszerna w liście W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Marienb. am Sonntag Abend nach Mathei (22 Września) 1451. Napierski Index Corp. dipl. N. 1309.

jeden po drugim następujących, zapadł pokój ze Swidrygełłą, dnia 6 Września, jakieśmy już powiedzieli wyżej. Król w tejże samej porze, dowiedział się urzędownie o napadzie Krzyżaków, ich okrucieństwach i klęsce pod Nakłem; wysłano przeto czém prędzej zpod Łucka Mikołaja Zakrzewskiego z Polskiej, a Czahana Rusina z Litewskiej strony, z uwiadomieniem o zawarciu przymierza pokoju, między wojującymi Monarchami, do którego i Krzyżacy zostali włączeni, na wyraźne Wielkiego Xięcia żądanie; on zaś ze swojej strony prosił Wielkiego Mistrza, o przykrócenie działań wojennych w Polsce, donosząc, że stanął pokój przedugodny i ogólne zawieszenie broni aż do Ś. Jana, roku następnego, a wojsko Polskie jest już w powrocie do domu (1). Zdziwieni Krzyżacy i zatrwożeni, jak uderzeniem piorunu, niespodzianie spadłego ze spokojnego nieba, postrzegli zarazem budowę rozwaloną, owej maszyny ogromnej, mającej Polskę do nicości doprowadzić; ustawionej, rzecz można, na lodzie: jedno bowiem zbliżenie się dwóch braci, jedno zwycięstwo stanowcze, wywróciły tę całą ośnowę intryg, marzeń i nadziei, wylęgłych z tajników gabinetu Cesarskiego. Jednakże te złudzenia musiały być mocne, kiedy Paweł Russ-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. iuxta flumen Styr, Dienst. vor Nativit. Mariae 1431. Foliant C. p. 509 Szuffl. XVII. 41.

dorf, człowiek rozsądny i dość umiarkowany, odważył się na takie kroki przeciw Polsce. Teraz miejsce tych marzeń, zastąpiła obawa zemsty: gdyż wiadano, że Król Władysław, nierad krzywd swoich zapomina i nie odpuszcza przewinienia względem siebie popełnione z łatwością. Co prędzej więc zniknęli Krzyżacy w Polsce i zaczęli na głowę pracować, nad umocnieniem zamków swoich nadgranicznych; zbierali lud zbrojny, a tymczasem rzucili się do kabał, któreby braci znowu rozdwoiły, albo przynajmniej nie pozwoliły Wielkiemu Xiążęciu zerwać przymierza z Zakonem: gdyż mieli od szpiegów ostrzeżenie, że Król pracuje nad tém; nawet Królowa miała się przykładać usilnie ku temu, aby Wielki Xiąże odstąpił strony Krzyżackiej, czyli wzdał ich na całą zawziętość Królewską; w ostatecznym razie, nawet miano jakoby zamiar nie szczędzić trucizny. Tym plotkom zawierając, jak zazwyczaj osoba klasztornego kraju, Wielki Mistrz, posłał ostrzeżenie do Swidrygełły (1). On sam w ostatku był w obawie, powziął podejrzenie do brata i nie wierzył Senatorom Polskim (2). Nowe więc niezgody nasienie, padło pomiędzy braćmi, które, aby lepiej dojrzało, Cesarz wszedł z nim w korespondencyą: przez Krzyża-

(1) Voigt: S. 576.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Pynsk Dienst, nach Nativit. Mariae 1431 Foliant C. p. 315.

ków ręce chodziły listy sekretne (1). Jednakże ze strony Króla ufność i szczerść wyrażona w liście, każe nawet wątpić o cieniu takich niedorzeczności. Pisał bowiem do Swidrygełły, zapytując: co by to znaczyło, że powiadają, jakoby Krzyżacy zabierają się przejść Wisłę? Czy nie myślą o nowym napadzie na Polskę? Lecz ten odpowiedział: że Krzyżacy nigdy pokoju nie złamią, kiedy Polska nie da im nowego powodu ku temu, co gdyby kiedykolwiek nastąpić miało, on się otwarcie przyznaje, że zawsze będzie na stronie Zakonu (2).

1699.

Zajmował się w tym roku Swidrygełło rzeczami wewnętrznymi kraju, które, jak widać, zmierzały do powiększenia poborów, nakładania kontrybucyi, słowem: zbierania, jakim bądź sposobem, najwięcej pieniędzy. Sprzymierzone miasta handlowe ruskie, były mocno rekwirowane o subsydy, jak widzimy z transakcyi, zawartej z Nowogrodem Wielkim, roku 1451. Stycznia 25. Tam szło o potwierdzenie przymierza między Witoldem, a tą Rzeczpospolitą zawartego, o utrwalenie związków handlowych; jednakże warunek na końcu dodano: że gdy która

R. 1451.
Sprawy wewnętrzne.

(1) Kotzebue Switrigail S. 58.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Ramolz Mitwoch nach Martini (7 Listop.) 1451. Kotzebue Switrigail S. 58.

strona zechce zerwać przymierze, powinna miesiącem wprzód o tém zapowiedzieć (1). I z tego się pokazuje, że przy tej ugodzie bez podarku znacznego w pieniądzech nie obeszło się: gdyż takiego warunku, Witoldby nie pozwolił włączyć, który stawia na równym stopniu znaczenia, oba państwa umawiające się. Był także troskliwym o utrzymanie handlu zewnętrznego, ożywionego przez ludzi przemysłnych, cudzoziemców, zamieszkałych w kraju i uprzywilejowanych do podobnych przedsięwzięć; którzy, mając stosunki z za granicą, znajdowali środki nadania wartości krajowym produkcjom. Znajdujemy bowiem pod tymże rokiem w Listopadzie, wiadomość o podróży do Szlązka, dwóch nadwornych handlarzów, zowiących się Hans Tscheix i Mikołaj Sachse, szwagier poprzedniego, dla których Swidrygełło prosi Wielkiego Mistrza, o pasporta na przejazd przez Prussy. Około tego czasu, wyrabiał pasport dla Romanna, mieszkańca Wileńskiego, jadącego w handlowych interessach do Gdańska. Tą drogą Andrzej Mszczug (Mzus), Marszałek dworu Wielko-Xiążęcego i Mikołaj Schellendorf, rodem ze Szlązka, jeździli także w przedmiocie ułatwienia odbytu za granicą towarów krajowych (2).

(1) Sobranije gosudarstwennych hramot i dohoworow str. 24.

(2) Kotzebue Switrigail S. 58—59.

1700.

Były to owoce jeszcze dobrych na- R. 1451.
sion, rzuconych przez Witolda: gdyż Zamęt rzeczy
próżność Swidrygełły, zasadzała się i na politycznych.
chęci zjednania sobie wziętości u Niemców, jako
protektora Zakonu Krzyżackiego. Kosztem tych
urojeń, zamęcił sobie spokojne posiadanie Wielkie-
go Xięstwa, Monarchii tak dobrze uorganizowanej,
rozległej i obfitej we wszystko, wspartej potęgą
Polski, której nic nie udzielała, prócz tytularnej
uległości i pomocy w razie wojny; pokłócił Króla
z Krzyżakami, bynajmniej niepoprawiwszy, ani swo-
ich, ani ich interesów, owszem rzeczy kłoniły się
coraz ku gorszemu. Król, widząc się tak niepraw-
nie napadniętym przez Krzyżaków, posłał zażale-
nie do Cesarza i niektórych Xiążąt Niemieckich.
Wielki Mistrz ze swojej strony, rozrzucił w Niem-
czech pismo, usprawiedliwiające jego kroki wojen-
ne, przeciw Polsce, pełne czernideł, złożeń i
obrazów najżywszej niegodziwości, którą Królowi
Władysławowi nieznacznie przyswajał, niego-
dnych pamięci dziejów, ani powtarzania, chyba
przez pióro najzapaleńszego stronnika złościwości,
w którego sercu wszystka moc ducha barbarzyń-
skiej nienawiści, nieoświeconych starych Niemie-
ckich pedantów, ku Polakóm odrodziła się, na po-
dziw oświeconego wieku, w którym żyjemy. Oba-
wa jednak dręczyła zniewieściałe Krzyżaków ser-

ca: ona im malowała ogromne wojska, to w Polsce, to w Mazowszu, to na Żmójdzi nawet, kupiące się i gotowe wymierzyć chłostę na złe mowy i czernidła; gdy postrzeżono nad granicą jeźdźców strażniczych, albo łowami zajmujących się, już się im zdało, że przodowe czaty wojska królewskiego, zapowiadają prędki napad na Prussy. Pukali przeto do drzwi gabinetów Mocarzy ościennych z zapytaniami: na co te siły zbrojne? Czy panowie myślicie o zerwaniu pokoju, zawartego pod Luckiem, do którego i my należymy? A przecież zamki Polskie Dybow i Nieszawę, sami trzymali, osadzone swoim ludem. Król w tej porze całą usilność obrócił do utrzymania jedności z bratem i uzbrojenie go ostrożnością, przeciw plotkom zakonnym. Lecz były ponęty w ręku Krzyżaków zbyt mocne, aby się Swidrygełło nie dał nimi uwieść. Znowu rzucili złote jabłko niezgody, to jest: projekt koronacyi na Króla Litewskiego; znowu Cesarz Zygmunt zapowiedział przybycie swoje do Pruss z koroną (1). Rzeczy te wielce potrzebne były i Kanclerz Cesarski Kaspar Slik, zaprzędany sługa Krzyżacki, miał wiele do czynienia: albowiem na dworze papieżkim, zaskarżenia na Zakon, wzięły wagę. Papież Eugeniusz IV, poruczył dwóm Kar-

(1) List Cesarza do W. Mistrza d. Ulm Donnerst. vor Martini 1451. Szufl. XXIV. 62. Voigt S. 581.

dynałom, rozpoznanie krzywd, Polsce domierzo-
nych i była mowa, o wysłaniu legata do Pruss.
Obok tego Wielki Mistrz żalił się przed Swidry-
gełłą, nazywając go protektorem Zakonu swego,
że straże Polskie nadgraniczne, wiele bezprawia
popelniają i prosił o wdanie się względem uwol-
nienia jeńców. Wielki Xiążę posłał Sekretarza
swego do Króla, który miał listy zaręczne za Rum-
bolda i Gasztolda, także za Marszałka Inflantskiego.
Odpowiedź dana była Sekretarzowi: że co popet-
nili Polacy nad granicą, to się stało z pobudki sa-
mych Niemców, dających okazyą do odwetu; je-
dnakże te nieporządki, ukrócone będą niezwłocz-
nie. Co się tycze jeńców wojennych, już wzglę-
dem ich wysłany był do Litwy Mężyk, oni po-
wrócą do domów niezwłocznie. Ale Krzyżak wy-
danym byź nie może, aż do układów ostatecznych
z Zakonem. Następnie przybył do Krakowa Mi-
chał, Marszałek nadworny Swidrygełły, dla przy-
jęcia jeńców Litewskich, był dobrze ugoszczony
na dworze Królewskim. On przywiozł wiadomość,
że Polacy, po upływie rozejmu, dadzą pokój Li-
twie, ale Krzyżakom zamierzają, krzywd swych
nie darować (1). Na dopełnienie tych postrachow,

(1) Listy W. Xięcia do W. Mistrza: I. d. Wilkomyre Dienst-
nach s. Elisabeth. (20 Listopada) 1431. II. d. Pyniany Freitag
am Tage Clementi (25 Listop.) 1431. III. Sonntag nach Lu-
ce (16 Grudnia) 1431 Kotzebue Switr. S. 59—61.

dowiedziano się w Malborgu, że w gabinecie Polskim ułożono plan, względem wypędzenia Krzyżaków z Pruss i podzielenia ich kraju między Polską, Mazowszem i Litwą, do czego wezwano uczestnictwa Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły. Szpieg jakiś krzyżacki doniósł z Litwy, że magnaci polscy, chcą ofiarować koronę polską Swidrygełłowi, po śmierci Władysława, byleby się zgodził na wspólne działanie, przeciw Krzyżakom (1). Intrzygi przecież tych mnichorycerzy, przez otaczających go sług niemieckich, tak były mocne i tak podejrzaniem nabawiały, że ciągle w obawie otrucia siebie przez Polaków zostawał, nawet wina z Polski, mu w darze przysłanego, pić nie chciał. Napróżno wierni Senatorowie Litewscy, upewniali go o szczerej przychylności Króla, napróżno zwracali uwagę jego na prawdziwy interes ojezyny i rodziny panującej, niepodobna było wybić mu z głowy wrażeń, przez Niemców wznieconych, któremi ciągle zajęty mając umysł, działał przeciw dobru własnemu (2). Napróżno Król, chcący okazać dowody swojej uprzejmości dla bra-

(1) List Gabriela d. W. Mistrza do Olszany Montag vor Thomä 1431. Adels Geschichte Nro 40 w Tajn. Arch. Voigt S. 585. Ten Gabriel był szpieg krzyżacki pod płaszczykiem sługi W. Xięcia. Kotzebue Switr. S. 60.

(2) List Szafranca Podkomorz. Krakow do W. Xięcia d. Cracoviae die dominica infra octavas Nativit. Christi 1431 Foliant C. p. 536.

ta, uwolnił jeńców litewskich, w wojnie wołyńskiej zabranych, a nawet podpalaczy krzyżackich, schwytanych z pochodnią w jednej, a mieczem w drugiej ręce, wyłączając Rumbolda i Marszałka Inflantskiego, zaprosił Gasztolda i innych wyższego urodzenia jeńców uwolnionych do stołu swojego; i udarowawszy, odesłał do Litwy; nie mógł ukołysać zapędliwego humoru Swidrygełły, rządzonego przez nasadzonych nieprzyjaciół swoich, którzy go otaczać nie przestawali.

ROZDZIAŁ IV.

Ostatni rok panowania Swidrygełły.

1701.

Początek roku 1432 oznaczył się pokojem i zdawał się zapowiadać jego trwanie, dla Litwy przynajmniej. Król Władysław okazywał widoczną chęć nakłonienia brata do zgody, ani mógł życzyć wojny domowej, której proba na Wołyniu, pokazała tak niekorzystne dla ludzkości skutki: gdyż, mimo zawziętości stronnictw, wiązał się zawsze fanatyzm religijny, z różnicy wyznań powstający; gdy duchowni ruscy,

*R. 1432.
Okoliczności
polityczne.*

przychylniejsi Swidrygełłowi, i nienawidzący niecierpiących ich wyznania katolików, podburzali pospólstwo, ciemne i łupieżne. Jeńcy przybyli z Krakowa do Litwy, opowiadali o łaskawości Króla, o jego szczerém życzeniu dobra wszelkiego dla Wielkiego Xiążęcia, i o skłonności do zachowania pokoju z Litwą; narzeka tylko na to, że się wiąże z Krzyżakami, nieprzyjaciółmi naturalnymi i Litwy i Polski. To nie uczyniło wrażenia, na małym umyśle Swidrygełły, on mniemał inaczej: zdawało mu się, że, utrzymując Krzyżaków, popierał systema Witolda, którego nie znał zasady, tylko przejmował się wyobrażeniem, przez Niemców umyślnie podszeptém, że Polska pochłonęłaby Litwę i w swoją prowincyą obróciła, gdyby nie oni. Okoliczności zaś, towarzyszące od młodych lat Xiążęciu temu, zrobiły go podejrzliwym dla Polaków, a przejętemu zasadą nienawiści Krzyżackiej ku nim, niepokonany wstręt do tego narodu sprawiły. Namiętnie się on przywiązał do rycerzy zakonnych, których sposob życia w tamtocześnym zepsuciu i duma i błyskotki rycerskie, dziwnie się z charakterem jego zgadzały. Jeżelibyśmy cenić mieli stałość raz powziętego postanowienia, którą Swidrygełło okazał w materji trzymania się ślepo interesu Krzyżaków, z uszczerbkiem własnych korzyści; zapewnabyśmy uwielbiali tę cnotę. Lecz ona dla Mocarzów nie jest cnotą, którzy wszyscy ma-

ją obowiązek strzeżenia dobra państwa, od Boga im powierzonego, niżeli pilnowania się podszeptów, ich własnej skłonności, ze szkodą ich ludów. Skądinąd przekonają następne rzeczy, opowiedzieć się przez nas mające, że ta niezachwiana niczém miłość ku Zakonowi Krzyżackiemu, była w nim, czystém urojeniem jakiejs wielkości bohaterskiej, spaniałości umysłu, o których nie miał zdrowego nigdy wyobrażenia; okrótny w gniewie, lękliwy w boju, słaby dla powierników, rozwiąły i nie-wstrzemięzliwy w użyciu napojów, oziębły zresztą na wszystko, co nie było przez Niemców za ważne uważaném, winien tylko był swemu żelaznemu zdrowiu, w olbrzymiej postaci jego osadzonemu, wytrzymanie tyle przeciwności, hazardów i wiek bardzo długi.

1702.

Jeżeli dla Litwy nie było żadnej obawy ze strony Króla Polskiego, tém bardziej dręczyły przestrazy Krzyżaków, winnych okrótnego napadu na Polskę.

*R. 1432.
Obawa wojny między
Polską i
Krzyżakami.*

Król jednak nie brał się czynnie do odwetu: złamania zawieszenia broni, prawie codziennie dziejące się na granicach, odpierał najwięcej zażaleniami (1). Jednakże Nakło i Brodnicę wzmocnio-

(1) List Króla Polsk. do W. Xięcia d. Radoschicze feria V. post octavas Epiphaniae 1432. Foliant C. p. 358. Szuff. XXIX. 57.

no osadą liczną, pilnowano się nad Notecią, której lody codzien przerąbywano. Krzyżacy czynnie się krzątali o zgromadzenie wojska, dla zasielenia zebranych ludzi zbrojnych, w różnych punktach nadgranicznych. Ważyły się rzeczy, i nikt nie był pewnym, aby dziś lub jutro, wojna z Krzyżakami nie wybuchnęła; obie strony stały na stopie gotowej do zaczepki, lub odparcia. Lecz więcej ochoty okazywali Krzyżacy. Wielki Mistrz zwołał sejm Stanów Pruskich do Elbląga: albowiem potrzeba było ofiar już obywatelskich, przy upadku skarbu Zakonnego, naradzano się, wysilano się wyobrazić niebezpieczeństwo najwyższe, upadek państwa od Polaków, upadek religii od Hussytów: lecz ani Duchowieństwo, ani Stany nie brały się ochoczo do wysień, jakich Zakon wymagał; skończyło się na dwu-tysięcznym zebraniu ludu zbrojnego. Obejrzano się więc w Gabinetcie Malborskim, że niepodobna rozpoczynać co z Polakami i radniej byłoby odwrócić zamachy wojenne, drogą układów. Nalegano więc na Swidrygełłę, aby kołatał u Króla, o zabezpieczenie spokojności sąsiedzkiej.

1703.

R. 1432. Szło jeszcze o wyręczenie Marszałka Inflantskiego i Rumbolda, których *O jeńcach wojennych.* Król zatrzymał u siebie. Tak zaś był pewnym Swidrygełło dokazania tego, że posłał Kró-

lowi zaręczenie, dostawienia na powrót Marszałka i dalszych jeńców wojennych, jeżeliby tego potrzeba była (1). Lecz to zaręczenie na uwagę widać nie zasłużyło; wówczas Swidrygełło domagał się o tego ostatniego. Król chciał uwolnić, tylko na zaręczenie obywateli, niewiadomo dla jakiej przyczyny; pierwszego nie wydawał na żadne wstawienie się, ponieważ ten Krzyżak popełnił takie okrucieństwa i zbytki w Polskim kraju, na jakich wspomnienie ludzkość wzdryga się. Między tém stosunki z Królem Polskim, jeszcze się nie zaćmiły: miał nawet Swidrygełło nadzieję zyskania jakiegoś wpływu na wolę Królewską: gdyż się przechwalał przed Krzyżakami i brał na siebie wyjednanie wynagrodzenia szkód, przez polskich swawolników, mieszkańcom pruskim nadgranicznym poczynionych. Oczekiwał Wielki Xiążę z niecierpliwością przybycia do Wilna przełożonych krzyżackich, z którymi miał się naradzać o rzeczach, do załatwienia z Polską pozostałych.

1704.

Tymczasem zbliżył się dzień sejmu, w Parczowie naznaczonego. Król przybył do Lublina, tam zostawiwszy przy

R. 1452.
Sejm Parczowski.

(1) *Svitrigali promissio, quod sistet Regi Vladislai Marschalcum Livoniae et alios captivos captos ad certum tempus.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 556 sub Anno 1452.

sobie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wszystkim innym Senatorom polecił zebrać się do Parczowa, na dzień Panny Maryi Gromnicznej. Szło o załatwienie przedwstępnych formalności. Swidrygełło, już otoczony swym orszakiem krzyżackim, pisał z Grodna do Króla, prosząc o glejty dla siebie, Senatorów Litewskich i trzech Kommandorów, na wolne przybycie na miejsce obrad i odjechanie. Później przybył do Brześcia Litewskiego: tam widziano przy boku jego zgraję wesołych biesiadników i opojów, między którymi, byli trzej Kommandorowie z Torunia, Balgi i Mewe, z tytułem dyplomatycznym; pierwszy jako doradzca, czyli ambasador nadzwyczajny, przy dworze Wielko-Xiążęcym, dwaj drudzy, jako pełnomocnicy na Sejm Parczowski, ze strony Zakonu (1). Senat Polski, otworzył posiedzenia w dniu naznaczonym i wysłał do Brześcia poselstwo, zapraszając litewskich kolegów. Wielki Xiąże zajmował się wówczas biesiadami, krotofilami, igrzyskami rycerskimi. Po niejakiem oczekiwaniu, przysłał uwiadomienie do Parczowa, że to miejsce znajduje niedogodnym; chciałby, aby zjazd był w Polubiczach. Za odrzuceniem tego przełożenia, przekładał niemo-

(1) Pełnomocnictwo Kommandorom z Balgi i Mewe Foliant C. p. 333. List W. Xiącia do W. Mistrza, w którym sam uprasza, o rychłe przysłanie doradzczy i pełnomocników. Kotzebue Switr. S. 59.

żność zjechania, ponieważ giejty były niezupelne i niedokładnie napisane; następnie wyraźnie się oświadczył, że się robią podstępny, zdrady i zasadzki, na które narażać siebie i przyjaciół swoich, nie ma zamiaru (1). Wyrażał potem gniew swój, że go w giejcie nazwano tylko Xiążęciem, nie zaś Wielkim Xiążęciem Litewskim, Zmójdzkim i Ruskim. Narzekał nadewszystko, że krzyżaccy pełnomocnicy nie są wyraźnie na sejm zaproszeni, gdy to honor jego obraża: albowiem dał przyrzeczenie, starać się spólnie, o stały pokój dla siebie i dla Zakonu. Potem robił uwagę, że i Wołoszyni muszą być przypuszczeni do przymierza pokoju (2). Słowem: widocznie Swidrygello chciał się wylamać od zjazdu Parczowskiego, ale nie umiał znaleźć środka zerwania, ani sposobu dalszego postępowania obmyśleć. Senatorowie polscy, uzbroiwszy się cierpliwością, stali posta po pośle do Brześcia, odpowiadali ze wszelką łagodnością na zarzuty, codzien w nowej postaci wymyślane. W końcu doradźcy, nie widząc sposobu zmordowania tej cierpliwości, podali warunek: że dopóty nie wda się Wielki Xiąże w żadne traktowanie, póki pełnomocnicy krzyżaccy, nie będą przypuszczeni do uczestnictwa w obradach sejmowych.

(1) Długosz: p. 603.

(2) Kotzebue Switr. S. 53.

Rzecz ta była nad wszelką możność: albowiem interesa z samym Zakonem, po ostatnim na Polskę napadzie, tak się powikłały znowu, tak rozjątrzenie było mocne, że traktowanie przez pośrednictwo pełnomocników, stawało się bezskutecznem, albo wcale niepodobnem. Z drugiej strony większym było interesem Swidrygełły, zapewnienie sobie spokojnego i prawami upoważnionego posiadania władzy najwyższej w Litwie, niżeli gabinetu polskiego, w którego władaniu było Podole i część Wołynia, na którego czele, był dziedziczny Mocarz Litewski, mający dwóch synów, wpływ na obywateli i ustawę roku 1413 Horodelską w ręku, której wykonanie, jeszcze niezupełnie doszło za rządów Witolda; wolności przeto i swobody pożądané od szlachty, skłaniały cały stan rycerski, ku stronie Królewskiej. Jednakże Król nie chciał korzystać z tego, unikając zamieszek wewnętrznych i sprzyjając z duszy, choć niewdzięcznemu bratu; miał nadzieję utwierdzić dzieło swoje, to jest: wyniesienie go na dostojność Wielko-Xiążęcą, mimo rady Senatu Litewskiego i Polskiego. Bolesno przeto było Królowi, sejm zerwanym widzieć, cała powszechność podzielała z nim smutek. Tém bardziej on się stał powszechnym, gdy w tym samym czasie ukazał się, jakby przepowiednia klęsk ojczyzny, ogromny kometa na niebie, między wschodem i północą, którego ogon

zmierzał ku północnej stronie widnokręgu, trwał przez ośm nocy widziany, znamie zawsze miane za złowieszcze (1). Nie pochwalił, widać i Wielki Mistrz, tak płochego zerwania ważnego zjazdu, gdyż Swidrygełło wymawiać się musiał przed nim: pisał w liście jednym te wyrazy: — „Kiedy Król Władysław trzyma mojego Marszałka Rumbolda w niewoli i nie chce na słowo moje wypuścić, tylko na poddanych moich zaręczenie: jakże mu zaufać można w rzeczy, gdzie idzie o bezpieczeństwo naszej osoby, gdy on w tak małej rzeczy nam nie ufa(2)?”

1705.

Wszelako nagliły okoliczności, o jakiejbądź zjednanie się z Królem: proponowano zjazd pełnomocników pod Łuckiem. Król się na to zgodził; jednakże zastrzegł sobie, że nie wyszle innych pełnomocnictw, tylko do traktowania, wyłącznie w interesach samej Litwy i Polski tyczących się, bez żadnych zagranicznych wtrąceń. Swidrygełło, na ten list odpowiadając, oświadczył: że pełnomocnicy Krzyżacy bydlż muszą na zjeździe, jeżeli on miejsce mieć może; w przeciwnym razie i Litewscy, do traktowania nie przystąpią. Gdy przyszło do zjazdu, peł-

*R. 1452.
Zjazd pod
Łuckiem.*

(1) Długosz l. c.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza u Kotzebue Switr. S. 51.

nomocnicy litewscy, postrzegłszy, że Krzyżaków i Wołochów nie przypuszczą do narady, zniknęli z miejsca, i Polscy przeczekawszy dni parę, odjechali. Po czém Litewscy, znowu się pokazawszy, ogłosili niezjechanie Polskich i zerwanie przez to zjazdu. Niebawnie przybyli od Króla posłowie do Wilna, z użaleniem się na zerwanie zjazdu przez Litwinów, którzy trzema dniami, po terminie dopiero przybyli. Swidrygełło odpowiedział:— „Owszem, samiście go zerwali: albowiem moi pełnomocnicy, trzema dniami pierwiej przed waszymi, byli na miejscu i odjazd waszych, przedwcześnie, sami otrąbili.” Lecz już wiadomo, dla czego się to stało. Krzyżak Henryk Holt, były Marszałek Zakonny, znajdował się przy boku Wielkiego Xiążęcia i rządził jego postanowieniami (1). Gdy zaś poseł Królewski przekładał, że wojsko Krzyżackie zbiera się nad granicą Polską, z czego by urosć mogły szkody i zajścia, czyby to nie należało do Xiążęcia Swidrygełły, myśleć o utrzymaniu rozejmu? On odpowiedział na to z gniewem:— „Wy, wy sami zawsze w gotowości stoicie, do napadu na nas, jakże Wielki Mistrz i ja, nie mamy się mieć do oręża (2)?”

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Slonym Dienst. vor Cathedra (18 Lutego) 1432. Kotzebue Switr. S. 72.

(2) List Rządzcy Bratjan do W. Mistrza d. Slonym. Tamże S. 73—74.

1706.

Między tém, korrespondował Swidrygełło z Cesarzem Zygmuntem, przez pośrednictwo Wielkiego Mistrza, oczekującym posłów z Litwy i z Pruss, na jaki cel Wielki Xiążę już przeznaczył świetne poselstwo, mające udać się do Węgier, przez Wołoszczyznę, które oczekiwało w Wilnie posłów Krzyżackich, aby z nimi razem odjechać mogło. Albowiem w Wołoszczyźnie znajdowali się już wysłańcy Krzyżacy, do podburzenia umysłów, przeciw Polakom, nie bez dobrego przyjęcia i powodzenia (1). Nie tak jednak niedbale Polacy poczynali sobie od strony Wołoszczyzny, żeby z łatwością można im było ztamtąd szkodę nanieść: albowiem pierwsi nieco, odebrał Swidrygełło uwiadomienie z Podola, od Starosty jakiegoś grodu, Xiążęcia Fedora Korybutta, że Polacy w tamtych stronach urządzili trzy ruchome kolumny wojska (2).

R. 1432.
Obróty polityczne.

1707.

W stronach Pruss, rzeczy z większą energią popierano: naprzeciw Torunia, z lewego brzegu Wisły, stał znaczny

R. 1432.
Zajścia Polskie z Krzyżakami.

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Slonym Montag vor Cathedra (17 Lutego) 1432. Tamże S. 71.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Wolkowisch (Wolkowysk) Freit. nach Dorothea (8 Lutego) 1432. Tamże.

oddział wojska Polskiego, zagrażający przeprawą, przez rzekę. W drugim miejscu, od strony Johannisburga, grozili Polacy także napadem. W tych okolicznościach wyruszył Marszałek zakonny do Chełmińszczyzny z ludem swoim; odzywano się o pomoc do Litwy, nawet Wołoszynów spodziewano się. Słowem: wszelkich środków szukano, do wystawienia siły zbrojnej, ale na próżno; gdyż lud, który zebrać można było, ani w części nie wyrównywał potędze nieprzyjacielskiej. W tym czasie rozeszło się prorocstwo po Prussach. Nabożna jakaś dewotka, samotne życie prowadząca w Kwidzynie, imieniem Elżbieta, twierdziła, że miała objawienie cudowne: Chrystus, jakoby, z całym aparatem męki, stanąwszy opowiadał przed nią zagniewanie swoje na Króla Polskiego, za prześladowanie, nieprzyjaźń i ruinę wybranych rycerzy jego chrześcijańskich; lecz walecznikóm chrystusowym, przyobiecał powodzenie i zwycięstwo, chociaż początkowie będą nieszczęścia i niepowodzenia. Ta wieść pobożna, nie była bez wrażenia, działającego nawet na samych wyższych przełożonych zakonnych umysły (1). Tymczasem rzeczy przysły do krwi przelewu. W Chełmińszczyźnie ogołocił Kommandor Turoński granicę; gdy lud samowolnie rozszedł się do domów. Z tego Pola-

(1) Voigt: B. VII. S. 588.

cy korzystając, przeszli Wisłę i Stary-Toruń zapalili, poczynili rabunki, zagarnęli kommandorskie stado koni, i byliby więcej szkód przyczynili, gdyby nie znaleźli silnego odparcia, nawet ze szkoda własną. Lecz to nie było przedsięwzięcie ze strony rządu Polskiego nakazane: gdyż w obecnym stanie rzeczy, aby tylko rząd był chciał porużyć na przód siły swoje, nad granicą zebrane, zapewnaby większe nieszczęścia spotakły Zakon, już tracący zaufanie u ludu swego, zupełnie zniechęconego, i u rycerstwa świeckiego, niemającego najmniejszej ochoty go wspierać. Lecz Król Polski, o niczem mniej nie zamyslał, jak o wojnie, chociaż powierzchownie wojenną przybierał postać, dowodem tego są zabiegi u Xiążąt Pomorskich, o utwierdzenie stosunków przyjacielskich, jak równie po innych dworach, i u Papieża starał się, aby Krzyżakom wytrącić oręż z ręki i mimo ich samych, pokój dla nich zjednać. Lecz te, rzeczy ściągają się do samej Polski i są uboczne dla naszego przedmiotu.

1708.

Obróćmy raczej wzrok nasz na Litwę. Nie można nie przyznać Królowi ojcowskiego pobłażania, w materyi stosunków z nieuskromionym stronnikiem Krzyżackim, Wielkim Xiążęciem Swidrygellą. On w tej porze, zaczął przemyślać o środkach pogodzenia

*R. 1452.
Dążenie do
zgody.*

się z Królem, może przez udawanie tylko: albowiem szło jemu i Krzyżakóm, o wyręczenie Rumbolda, Litewskiego i Teodoryka Kroe, Inflantskiego, Marszałków. W jakim celu, pisał do Króla Władysława na końcu Marca, czy na początku Kwietnia. Lecz list jego, nierozpieczętowany, został odesłanym na powrót. Ubodło to mocno Xięcia, opisał więc rzecz całą, w obszernym liście, do Wielkiego Mistrza, z wyrażeniem goryczy, jakich od brata doznaje. W końcu dodał: — „Racz, łaskawy Panie Mistrzu, podzielić ze mną boleści serca mojego, tak, jakś był uczestnikiem moich wesołości (1).” Wszelako Król Władysław, skłonny zawsze do dobroci, mimo tych nieszczerości brata: gdyż musiał wiedzieć o obrótach politycznych, niedawno spomnianych przez nas; pisał uprzejmie do Swidrygełły, napominając, aby się skłonił do środków, zgodę przyspieszyć mogących; zaniechał nieprzyzwoite knowania i rady zgubne dla siebie samego; upewniał o szczerości swojego myślenia i chęci dotrzymania rozejmu. Ten przecież list, nie zrobił żadnego wrażenia na Swidrygelle; on go odesłał w oryginale do Wielkiego Mistrza, dodając swoje postrzeżenie, że Król Władysław, bynajmniej nie zasługuje na zaufanie i wierzyć mu nie można, gdy obiecuje rozejm do koń-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Traken Montag nach Laetare (7 Kwietnia) 1452. Tamże S. 52.

ca dotrzymać (1). Następnie względem szkód obywatelów Pruskich nadgranicznych, o których powrót wstawiał się Swidrygełło uprzednio i teraz musiał powtarzać. Król przysłał odpowiedź łaskawą; lecz obok tego zapowiedział po raz ostatni, aby się upamiętał i porzucił znośnienie się z nieprzyjaciółami ojczyzny. Swidrygełło i o tém wszystkiém doniósł Wielkiemu Mistrzowi; owszem, nowe knując sprzeciwieństwa woli Królewskiej, przyjął zjazd pełnomocników swoich i Krzyżackich, odbył się mający po Wielkiejnocy, na który wyznaczył Gedygolda, Wojewodę Wileńskiego (2). Jakoż zjazd ten miał miejsce, jakoś wraz po dniu 6 Kwietnia, na którym się i Bohusz, pełnomocnik Eliasza, Wojewody Wołoskiego, znajdował. Zachodziły także w tej porze układy, o przymerze między Swidrygełłą i którymś z Xiążąt Mazowieckich, na którego zawarcie, naznaczono Grodno lub Goniądz, nie bez włączenia Krzyżaków. Swidrygełło był w tej porze u szczytu wielkości swojej: gdyż i Xiążęta postronni, szukali protekcji jego. Tak właśnie na początku Maja, przybyli Xiążęta Odojewscy, dwaj bracia do Wilna, z po-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Dienst. nach Remiscere (18 Marca) 1432. Tamże S. 74.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Donnerst. nach Laetare (3 Kwietnia) 1432. Tamże.

darunkami drogiemi i zaprzysięgli hołdownictwo Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu (1).

1709.

R. 1432. Tymczasem postrzeżono w gabinecie *Litwa jedno-* Malborskim, że Swidrygełło chwieje się *czy się* w zdaniach powziętych, strasząc się *z Krzyżakami.* potęgi Polskiej i nie ufając poddanym swoim. Trzeba więc było rzeczy prowadzić dalej, do końca zbliżające, to jest: stopniami do rozciągnięcia władzy najwyższej nad Litwą, oderwawszy ją całkowicie od jedności z Polską. W tym celu, postanowiono zawiązać wielkie przymierze jedności, między Prussami, Inflantami, Litwą i Mazowszem. Wezwano przeto Swidrygełłę, na wielki zjazd do Chrystmemla, który, posłuszny wezwaniu, na dniu ósmym Maja, już się znajdował w Kownie, a niebawnie był na zjeździe z Wielkim Mistrzem. Tam się dowiedział, o co chodziło na pozor Zakonowi, nie przewidując bynajmniej, do czego w rzeczy samej zmierzano. Ułożono obszernie dyploma jedności, zgody, przyjaźni, wzajemnej obrony i dzielenia się nadewszystko zdobyczami, na krajach zawojowanych. Jakby potwierdzając przymierze 19 Czerwca roku przeszłego, takż w Chrystmemlu zawarte. Lecz niniejsze postanowiono solenno-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Sonnt. infra Octavas Corp. Christi. Tamże 75.

ścią osobną utwierdzić: gdyż nie tylko przełożeni Zakonni i przedniejsi urzędnicy państw traktujących, ale Xiążęta, Biskupi, rycerstwo świeckie, szlachta, miasta powinny podpisami i pieczęciami swemi umocnić i oprzysiądz. Ten akt wyraźnej unii Litwy z Krzyżakami, stanął 15 Maja 1452 roku (1). Wielki Mistrz był ułożył plan ze Swidrygellą, wezwać Arcybiskupa Ryzkiego i Biskupa Dorpackiego, do podpisania tego przymierza, ponieważ jeszcze od 10 Stycznia, Wielki Xiąże z nimi traktował o przystąpienie do przy-

(1) Dyploma d. Christmemel Donerst. s. Sophia (15 Maja) 1452. Foliant C. p. 542—544. Szufl. XVII 14. Napierski Index. corp. hist. dipl. T. 1. Nra 1323 — 1324. Pamiętny ten akt utwierdzają podpisy mnogie, odkryte na osobnych arkuszach, na jednym znajdiono:—, „Ze strony Zakonu wszyscy Kommandorowie, rządcy (Vöigte), zawiadowcy (Plegere), przełożeni (Gebietigere), Sędziowie ziemscy (Landrichtere), Chorażowie (Panner Führer) i rycerze (Ritter)... Miasta Chełmn, Toruń, Elbląg, Królewiec, Gdańsk, Malborg, Rewel, Fellin, Pernawa, Wendeń i Wolmar; Dorpat i Ryga nie należały do tego.— Na osobnym, bardzo uszkodzonym papierze, znajduje się także ratyfikacya ze strony Litewskiej i Ruskiej, w której wyczytać można:— że oni pomiędzy ich Panem Wielkim Xiążęciem i Zakonem czynione przymierze, we wszystkich rzeczach, punktach i artykułach, jakiegłw opieczętowanym dyplomacie są zawarte, mocno, trwale i nieporuszenie, bez żadnej przewrótności, podstępny i przeciw-rzeczenia, na wieczne czasy chcą dotrzymać. Po czem następują imiona, lecz przez niemieckiego pisarza, niewszystkie dokładnie wyrażone:— Nasamprzód imiona sześciu Xiążąt: Iwan Władimirowicz, Andrej Władimirowicz, Iwan Putata Semonowicz, Wassili Semenowicz, Hlew Kniderowicz (Hleb Fedorowicz?), Jetko Nyesweczky (Fedko Nie-

mierza, uprzednio w Chrystomemlu zawartego (1). Jednakże Mistrz Inflantski sprzeciwił się temu wezwaniu: ponieważ nie było jego interesem zostawać w przyjaźni z temi osobami (2). Król, dowiedziawszy się o tym traktacie, wysłał w poselstwie Biskupa Kujawskiego i Wawrzyńca Zarębę, Kasztelana Sieradzkiego, aby przełożyli niebezpieczeństwo, na jakie naraża Wielki Xiążę ojczyznę, zrywając jedność między narodami, tak święcie połączonemi z sobą, tak wielką potrzebę jedności mającemi. Oni znaleźli Swidrygełłę w Grodnie, otoczonego Krzyżakami, który ani chciał udzielić posłom posłuchania inaczej, tylko w obecności doradców swoich krzyżackich, Holta i Reibenitz. I natychmiast doniósł Wielkiemu Mistrzowi, o czém traktował z posłami, a nadewszystko: że się umawiał mocno, o będącego w niewoli Marszałka Inflantskiego; że się zgodził na zjazd pod Toruniem, odbyć się mający na Ś. Michał, do którego

święzki). Dalej idą imiona miast: Wilno, Troki, Żmójdź, Kijow, Czernigow, Włodzimierz, Łuck, Smoleńsk, Brańsk, Witebsk, Połock, Mszceńsk, Nowogrod, Braślaw, Brześć, Kowno, Drohiczyn. W końcu imiona szlachty piędziesięciu osob." Kotzebue Switr. S. 76—77.

(1) List W. Xięcia do Arcybisk. Rysk. d. Troky Donnerstag nach de heil. Drei Könige (10 Stycz.) 1432. List Rządcy Bratjan d. W. Mistrza d. Troky Mitwoch vor Fabiani und Sebast. (16 Stycz.) 1432. Kotzebue Switr. S. 70.

(2) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Ryga am Donnerstag nach Dorothea (7 Lutego) 1432. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N. 1318.

i Wielki Mistrz jest zaproszonym. Mają tam pełnomocnicy traktować, Król zjedzie do Inowrocława, albo do Raciąża, Wielki Mistrz do Torunia, i on sam będzie w bliskości się znajdował, przeto rzeczy łatwiej pójść mogą (1). W skutek tych układów, w Grodnie zawartych, nastąpiło zgodzenie się Królewskie na zjazd Święto-Michalski pod Toruniem, i Wielki Mistrz przysłał swoje zezwolenie. Po czém Krzyżacy poczęli usilności przykładać, aby do związku Chrystmemelskiego, wciągnąć pojedynczo Xiążąt Mazowieckich; lecz rzeczy szły oporem i tylko Xiężnę, wdowę po Bolkonie, potrafili nakłonić do zgodzenia się: ale i to nie przyszło do skutku, za odłożeniem na czas dalszy. Ich dumna polityka bardziej, niżeli mądra, obiecywała im panowanie nad Litwą, Żmójdzią, Rusią i Mazowszem (2).

1710.

Tymczasem nie tajne byź musiały *R. 1432.*
w Polsce te podstępne zamiary Krzy- *Zła polityka*
żaków. Xiążęta Mazowieccy, lepiej swia- *Swidrygełły.*
domi dobra własnego od Swidrygełły, nie dali się

(1) Długosz p. 610—611. List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen Freit. nach Ascensionis (30 Maja) 1432. Kotzebue Switr. S. 77. Szuffl. XVII. 12.

(2) List Rządcy Bratjan (Reibenitza) do W. Mistrza d. Garthen Sonntag nach Himmelfarth 1432. Szuffl. XVII. 132. List W. Xięcia do W. Mistrza d. Nowogrodek Sonnt. infra octavas Corp. Christi 1432. Szuffl. XVII. 13.

wprowadzić do matni politycznej. Król Polski, przewidując, że się nie trzeba ociągać, przez coby dójrzały rzeczy, na zdradę osnowane, kazał uzbrajać się w kraju swoim, zbierać wojsko, i myślano wystawić trzy mosty na Wiśle; Hussytom potrzeba było tylko dać znak, aby się podsunęli ku Pruskim posiadłościom. To wszystko dotyla przelętko Krzyżaków, że naglili co prędzej Swidrygełłę, aby się wdał z zapytaniem: coby to znaczyło? Ten nie miał nic pilniejszego, nad napisanie listu do Króla z pogrózkami: — „Wiadomo nam, powiedziano między innemi w tym liście, że Czescy kacerze, przez Polaków wezwani, nie dawno przeszli Odrę, w zamiarze napadnienia na kraje Zakonu Krzyżackiego, jak równie, że oni w stosunkach z Królem Polskim zostają, codziennie z Polski zasiłki i pomoc biorą. Są to wszystko sprzeciwiania się brzmieniu zawartego rozejmu. Król powinien poddanych swoich od takich zamachow, które bez jego zezwolenia, miejsca mieć nie mogłyby, surowie wstrzymać, zważywszy należycie, iż podług związkn, między Wielkim Xiążęciem, Zakonem i Wołochami istniejącego, co ich dotknąć może, dotyczy się Litwy, gotowej na pierwsze odmówienie niniejszych uwag, ukarać nieuważnych (1).”

(1) List W. Xięcia do Króla Polsk. d. Hrodno feria VI ante festum Mariae Magdal. 1432. Szuffl. XVII. 188.

Obok tego zawiadomił Wielkiego Mistrza, że siła zbrojna całej Litwy, znajduje się na pogotowiu, aby na pierwszy odgłos niebezpieczeństwa, działać mogła przeciw Polsce, to jest: w przypadku, jeżeliby kraje zakonne od Hussytów, lub Polaków, napadnione były; Wołosi, jako sprzymierzeńcy, są już na ten cel wezwani; gdyby nawet życzeniem było Wielkiego Mistrza, wnet przyszłe mu posiłki znaczne w ludziach (1). Te, dziwnie kawalerskie, przechwałki Swidrygełły, bardzo bydy musiały śmieszne, dla dyplomatyków Polskich, nawet sami Krzyżacy śmieli się zaścianać: gdyż bardzooby wiele potrzeba było, aby ten Xiążę, niemający nic w ręku pewnego, tylko zamki i miasta, które ubożył na swoje rozrzutne biesiady, niemający miłości ludu, ani poważenia u przedniejszych panów krajowych, mógł się dotyla groźnym wydawać Polsce, jak sam głosił. Pokazało się jednak, że te postrachy ze strony Polski, były olbrzymami Donkiszota: gdyż ani wojska zbieranego w massie, ani mostow na Wiśle, jeszcze nie było (2); owszem, Król polecił nadgranicznym z Prus-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen Sonnt. vor Mariae Magdal. 1432. Szuffl. XVII. 22.

(2) Żadne źródło nie upoważnia tego mniemania, rzuconego przez jakiegoś tchórze, Kommandora z Gutubia w liście do W. Mistrza d. Sonnab. nach Division. Apostol. 1432 Szuffl. XIII. 166., do którego przyczepiwszy się P. Voigt, poważnie straszy Polaków i ich Króla napominaniami Swi-

sami Starostom najściślejszą spokojność zachowywać. Nawet i Hussyci w Szlązku, stali spokojnie na miejscach swoich. Xiążę Mazowiecki, Ziemiowit młodszy, czyli Siemaszkiem przezwany, wyraźnie upewniał Swidrygełłę, że ani wojska zbieraniny, ani mostow na Wiśle nikt a nikt nie widział (1). Czegoż się lękano?— Własnego sumienia i zasłużonej kary.

I7II.

R. 1432. Wielki Mistrz, dręczony obawą, o-
Toż dalej. kazał wielką niespokojność, gdy mu doniesiono, jakoby Polacy uzbrajać się nie przestają, z wielką starannością i sekretem; wówczas Swidrygełło, mający nie dawno u siebie Biskupa Kujawskiego, upewniał i przysięgał na honor, oraz świadczył się Kommandorem Elblązkim i rządcą z Bratjan, obecnymi przy rozmowach z Biskupem, że to fałsz i zmyślenie czyjeś: gdyż Polacy wcale nie myślą rozejmu łamać: wiedzą bowiem, że w razie niedotrzymania umowy, będą mieć przeciw sobie całą potęgę Litewską. Nadto wysłał posła do Krakowa, aby się w tej materji zapewnić należycie, któremu poruczył odwiedzić Marszałków,

drygełły, które do tyła jakby skutkowały, że wraz mosty zdjęto, wojsko rozpuszczono. Wszakżeby Długosz, tak szczegółowie te lata opisujący, nie zapomniał nas uwiadomić, jeżeliby co takiego było w istocie.

(1) Kotzebue Switr. S. 82.

w niewoli będących i oddadź im bieliznę i dalsze potrzebne rzeczy. Ten poseł nie otrzymał pozwolenia widzenia się z jeńcami; bielizny nie oddał: gdyż miał polecenie nie inaczej, jak osobiście im to wręczyć, ponieważ podobna posyłka, dla Gaszolda i Rumbolda, jeszcze dawniej wyprawiona, gdy była na ręce czyjeś oddana, nie doszła swego przeznaczenia (1). Jeszcze z nauki swoich opiekunów, pisał Swidrygełło do Króla, przez posła wyżej spomnionego w łacińskim języku, pod datą z Grodna 22 Lipca: — „Doszło do wiadomości naszej, powiedziano tam między innemi wymówkami, że Czesi i Taborcy w znacznej liczbie, oraz Polacy im towarzyszący, przeszli na prawy brzeg Odry i zamierzają znowu napaść na kraje Zakonu Krzyżackiego. Ostrzegam przeto, abyś, Królu, na wstawienie się moje, nie dozwalał poddanym swoim łamać rozejmu i sąsiednim zbójcom napaść na Krzyżackie posiadłości, co, jak wnoszą, nie może być bez zezwolenia waszego. W razie, jeżeliby to wdanie się nasze skutku nie miało; racie wiedzieć, iż wspólnie z Wołochami i całą potęgą państwa mojego, na was uderzę.” W końcu ostro i cierpko domawiając, prosi o wydanie jeńców, na jego porękę, lub gdy ta będzie odrzuco-

(1) Listy W. Xięcia do W. Mistrza: I. d. Grodno Sonnt. vor Mariae Magdal. (20 Lipca) 1452. II. d. Worany Montag vor Laurentii (9 Sierp.) 1452. Tamże S. 79—80. 85.

na, Xiążęta Mazowieccy swoją wydadzą (1). Król Władysław nie mógł w końcu z zimną krwią znieść tych wyskoków Swidrygełły.— „Zwykliście, pisał do niego, na nas się częstokroć skarżąc, używać wyrazów ostrych i grubiańskich w listach swoich, co nam z boleścią znosić przychodzi, gdyż czujemy się być niewinnymi i sprawiedliwymi. Wiedzieć przeto macie, że my w postępках naszych, trzymamy się zasad nie innych, tylko, jakie przystały Monarsze chrześcijańskiemu i głowie ukoronowanej. Rozejm przez nas i poddanych naszych, zachowany będzie święcie, dopóty względem nas dotrzymanym też zostanie. Czechów zaś pod czas zawieszenia broni, w żaden sposób nie zachęcaliśmy do napadu na kraje Zakonu, ani poddani nasi, nie czynili im żadnej pomocy, jako wam doniesiono mylnie. Nie chcecie przeto wierzyć takim zmyślonym i dalekim od prawdy rzeczom, i nie bądźcie nam nadal takiego rodzaju listami uprzykrzeni. Że nasi gońcy między Czechami, tam i na powrót często biegają, temu się niedziwujcie, gdyż my mamy poruczenie i rozkaz od Papieża Marcina, jako też i terażniejszego Eugeniusza, starania się wszelkimi sposobami, Czechów nawrócić i do jedności z matką Kościołem przyprowadzić, dzieło, które w imieniu Chrystusa mu-

(1) Ibidem.

simy spełnić i mamy nadzieję, do szczęśliwego końca doprowadzić i t. d. (1).”

1712.

Trzymając się porządku czasu, w opo-
wiadaniach naszych, nie możemy opu-
ścić rzeczy, zaszłych w północnej stro-
nie. Nowogrod Wielki, rządony na stopie repu-
blikańskiej, nie miał na tę porę wodza wojenne-
go, czyli tak nazwanego Xiążęcia; tymczasem o-
koliczności z sąsiedniem państwem, Szwecyą, za-
częły się zanosić na wojnę; w tym razie wiecza,
czyli sejm narodowy, zażądał Xiążęcia. W roku prze-
to 1432, na początku Czerwca, przybyli posłowie No-
wogrodzcy do Grodna, dla uderzenia czołem Wiel-
kiemu Xiążęciu i uproszenia potwierdzenia wy-
boru na wodza najwyższego, z tytułem Xiążęcia,
synowca jego Jerzego syna Langwenia, dawniej
u nich tę dostojność piastującego. Swidrygello przy-
chylił się do tego żądania, pod warunkiem do-
trzymania umow i uległości, Witoldowi przyrze-
czonych. Jakoż republikanie północni, niewyła-
mywali się zpod hołdownictwa, czego dowodem
jest, że prosili pozwolenia na prowadzenie wojny
ze Szwecyą i Norwegią, do której widzą się bydź
zmuszeni. Wszelako władacz Litwy, sam swoją za-
leżność pokazał, od obcej potęgi, gdy prosił o ze-

R. 1432.
*Rzeczy Rus-
kie.*

(1) List Króla Polsk. do W. Xiącia d. in Opoczno Sab-
bato in festo s. Annae 1432. Szufł XXIII. 177.

zwolenie na to Wielkiego Mistrza, które otrzymał, dał od siebie wolność Nowogrodzianom, wojnę prowadzić (1). Niebawnie też i Pskowianie przysłali poselstwo do Wielkiego Xiążęcia: prosząc o naznaczenie im również Xiążęcia, gdyż wiedząc, że i ci obawiali się wojny, albo mieli jakie do niej powody, czy też chcieli spólnie z Nowogrodzianami na Finlandyą napad przedsięwziąć (2).

1713.

R. 1432. Litwa była jeszcze świetną od Odwiedziny blasku, który jej Witold zostawił. Niemcy uwielbiali spaniałomyślność Bolesława Swidrygełły. Na ten odgłos, Xiążęta dalekich państw niemieckich i Biskupi, starali się o stosunki z nim, albo dla interesów prywatnych, albo z samej ciekawości, odwiedzali dwór Wielko-Xiążęcy. Tak w roku 1432, przepędził Zielone Świątki w Grodnie, Wacław Xiąże Tropawski, z całym dworem swoim, gdzie znalazł uprzejmą gościnność, zwyczajną u Mocarzy północnych. W tymże roku widzimy Biskupa Wrocławskiego, Konrada, na dworze Swidrygełły, czas niejaki bawiącego, który 13 Sierpnia wyjechał przez Prussy i Pomorze, do

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen in vigilia Pentecost. (7 Czerwca) 1432. Kotzebue Switr. S. 78. Dodatek V.

(2) List rządzcy Bratjan, przy W. Xięciu będącego, do W. M. d. Lipniszki am Laurentii Tage (10 Sierpnia) 1432. Tamże S. 83—84.

swego kraju. Niemieckim kupcom, szczególnie Szlązakom, starano się w Litwie wszelkie wygody dostarczać, z którymi handel sukieny bardzo był korzystny, dla odbytu tych towarów, tak w kraju, jako też w Ruskich stronach, albowiem sukna Szlązkie, słyęły dobrocią i delikatnością wyrobu. Dla tego rząd Litewski, usilnie dbał o bezpieczny przejazd tych kupców, tak u siebie, jako też w Polsce i Mazowszu (1).

1714.

Wszystkie te oznaki wielkości i znaczenia, uznawał Swidrygełło za pochodzące, ze względów Zakonu Krzyżackiego, przed którym nie przestawał uniażać się, aż do zbytku i dla ich miłości, popełniać niewypowiedziane błędy. Już skarby Witol-
da, na zamkach Trockim i Wileńskim zgromadzone, poszły w roztrwonienie. Niemcy, Rusini, Wołochy, Tatarzy oblegając z uprzykrzonem pochlebstwem Wielkiego Xiążęcia pokoje, ustawnie patrzyli na dary, albo dopomagali do wytwornych biesiad i wymyślnych przepychów, jakie grube wieki owe nastęrczały. Sama Wielka Xiężna, ile wiedzieć o niej możemy, najdziwaczniej wytworne prowadziła życie: zupełnie osobny dwór utrzymy-

*R. 1452.
Uniżenie się
Swidrygełły
przed Krzyżakami.*

(1) Listy W. Xięcia do W. Mistrza: I. d. Garthen am Pfingsttage (8 Czerwca) 1452. II. d. Traken Mitwoch vor Assumpt. Mariae (13 Sierpnia) 1452. Tamże, S. 79—85.

wała, napełniony ruskimi fanatykami religijnymi, trefnisiami i zgrają kobiet do śpiewów, tańców, lub nabożnych obchodów przyuczonemi; między huczną wesołością, swawolą rozwiązłą i klasztorną praktyką religijną, rozdzielała ona godziny swoje. Swidrygello, wystawą wielkości swojej oślepiony, nie wdawał się w rzędy wewnętrzne państwa: szły przeto rzeczy coraz w gorszym nieładzie, ale to jeszcze krokiem tak sporym, że ledwoby kto nie przewidział prędkiej następności, bardzo smutnej dla kraju i Monarchy. Sam jeden Swidrygello zdaje się nie oglądał na jutro, czy to przez słabość rozsądku, czy przez lenistwo i ociężałość: rzucił się na łono Krzyżaków i na nich we wszystkiem polegał. Był przy nim doradcą, jak wiemy, Henryk Holt, człowiek bystrego dowcipu i tak chyttry, jak tylko mnich zrycerzony być może; drugim doradcą i nieodstępny agentem przybocznym był Reibenitz, tytułujący się Voigtem, czyli rządzcą z Bratjan, przezorny szpieg i donosiciel swojej zwierzchności, najskrytszych działań Wielkiego Xiążęcia. Ci dwaj Krzyżacy zupełnie nim rządzą, zapewniając mu zewsząd pomoce, zwycięstwa nad każdym nieprzyjacielem i wielkie znaczenie pomiędzy Monarchami chrześcijańskimi.

1715.

Co dziwnego, że Swidrygełło, w takim położeniu zostając, stracił miłość u ludzi, najmocniej niegdyś do siebie przywiązanych, między którymi, Król Władysław niepoślednie trzymał miejsce, jakieśmy już widzieli, z tyłu jego usilności, do odwrócenia brata od związku z Krzyżakami, szczególnie w obecnej porze, gdy panowanie ich nad nim wygórowało, można powiedzieć, do najwyższego stopnia, ponieważ nie mógł przedsięwziąć, ani od nikogo otrzymywać pism, lub poselstw, o czémby Wielki Mistrz nie wiedział; sam donosił o wszystkiém, nawet o miejscu przebywania swojego, jeżeli wyjeżdżał ze stolicy (1).

*R. 1432.
Zależność od
Krzyżaków.*

1716.

Jednakże burza już się zbierała nad głową Swidrygełły, dobrowolnie przybliżającego jej wybuchnienie, przez nieprzyjęcie żadnych przestrog i uwag, ze strony Króla podawanych. Napróżno nawet miał ostrzeżenie, o knowaniu w Polsce zamiarow, na zgubę jego wymierzonych, dość wyraźnie mu udzielone,

*R. 1432.
Krytyczne
położenie
Swidrygełły.*

(1) List W. Xiążęcia do W. Mistrza'd. Nowogrodek Montag nach Trinitatis (16 Czerwca) 1432. Tamże. W nim donosi, że dwa tygodnie zabawi w Nowogródku, zkad uda się do Oran, a ztamtąd na Żmójdź, jednakże jeden urzędnik będzie się w Grodnie znajdował, który uwiadomi W. Mistrza o miejscu jego pobytu.

przez siostrzana, Xiążęcia Ziemowita młodszego (1). Szczegół ten zasługuje na umieszczenie. Młody Xiąże przybył do Swidrygełły, jako wuja swojego; ten wraz go zbuczwał mocno, wyrzucając mu stosunki przyjaźne z Królem Władysławem. Uniewinniał się Ziemowit bliskością pokrewieństwa i obowiązkami względem wuja, lecz obok tego, oświadczył swoje silniejsze przywiązanie do Wielkiego Xiążęcia, a na dowód powiedział, że przybył z ostrzeżeniem, o knowaniach Polaków, przeciw osobie jego. Swidrygełło nie zdawał się tego uważać. Lecz, kiedy zgromadzili się na pokoje radzcy jego i Krzyżacy, nalegał na Ziemowita, aby się łączył do przymierza, 15 Czerwca w Chrystmemlu zawartego, on się nie wzbraniał od tego, tylko dodał: — „Ja wiem dobrze, że Polacy nie dadzą temu związkowi długo potrwać, *kto wie, w jaki sposób.*” Tu Swidrygełło, chociaż lepiej zauważył znaczenie przestrogi, nie chciał wdawać się w dalsze jej wyłuszczenie; ale polecił siostrzanowi, aby się udał do Króla, przełożył interes Zakonu Krzyżackiego i te pogróżki, któremi mu grozi, w razie uderzenia Polaków, lub Hussytów na kraje Pruskie. Ziemowit przyrzekł. Jeszcze był

(1) Był to syn Ziemowita, mającego za sobą Alexandrę Olgerdównę, przezwany Siemaszko, od Ziemowitek, Ziemowit młodszy. Rzecz tę wiemy ze źródeł ukazanych przez Kotzebue Switr. S. 82.

pytany o mostach na Wiśle; przeciw czemu oświadczył, że żadnych nie było i nie ma, jak już uprzednio uwiadamił. Lecz, że zamki nadgraniczne wzmacniają i ludem osadzają, to prawda. Wszakże te przestrogi zrobiły wrażenie: gdyż pod koniec Lipca, miał naradze widzenie się z Wielkim Mistrzem, który mógł lepiej przewidywać następstwa; mimo to, nie czynił Swidrygełło żadnych wyraźnych kroków, do zapobieżenia złemu; poprzestał na wyjednaniu przedłużenia rozejmu, który na Ś. Jan upływał; nie mamy jednak w źródłach, nam wiadomych, śladu, na jak długo to przedłużenie miało się rozciągać. To tylko pewna, że Wielki Xiążę, na początku Sierpnia umawiał się listownie z Królem o zjazd nowy, i zapewna otrzymał zezwolenie, pod warunkiem, że z nim samym jednym to się stać może; gdyż niebawnie pisał do Króla sługę swego, zaufanego Andrzejkę, z wyraźnym oświadczeniem, że gdy Wołosi i Krzyżacy uczestniczyć na zjeździe nie będą i on się usuwa od zjazdu.

1717.

W tym samym okresie czasu, był *R. 1432.*
Swidrygełło w stosunkach dobrych z Ha- *o Tatarach.*
nem Tatarów Przekopskich, któremu pomagać musiał w wojnie, z jakimś carzykiem stepowych Tatarów. Tego gdy zwyciężyli i w niewolę zabrali, odesłany został do Litwy: przytém było posel-

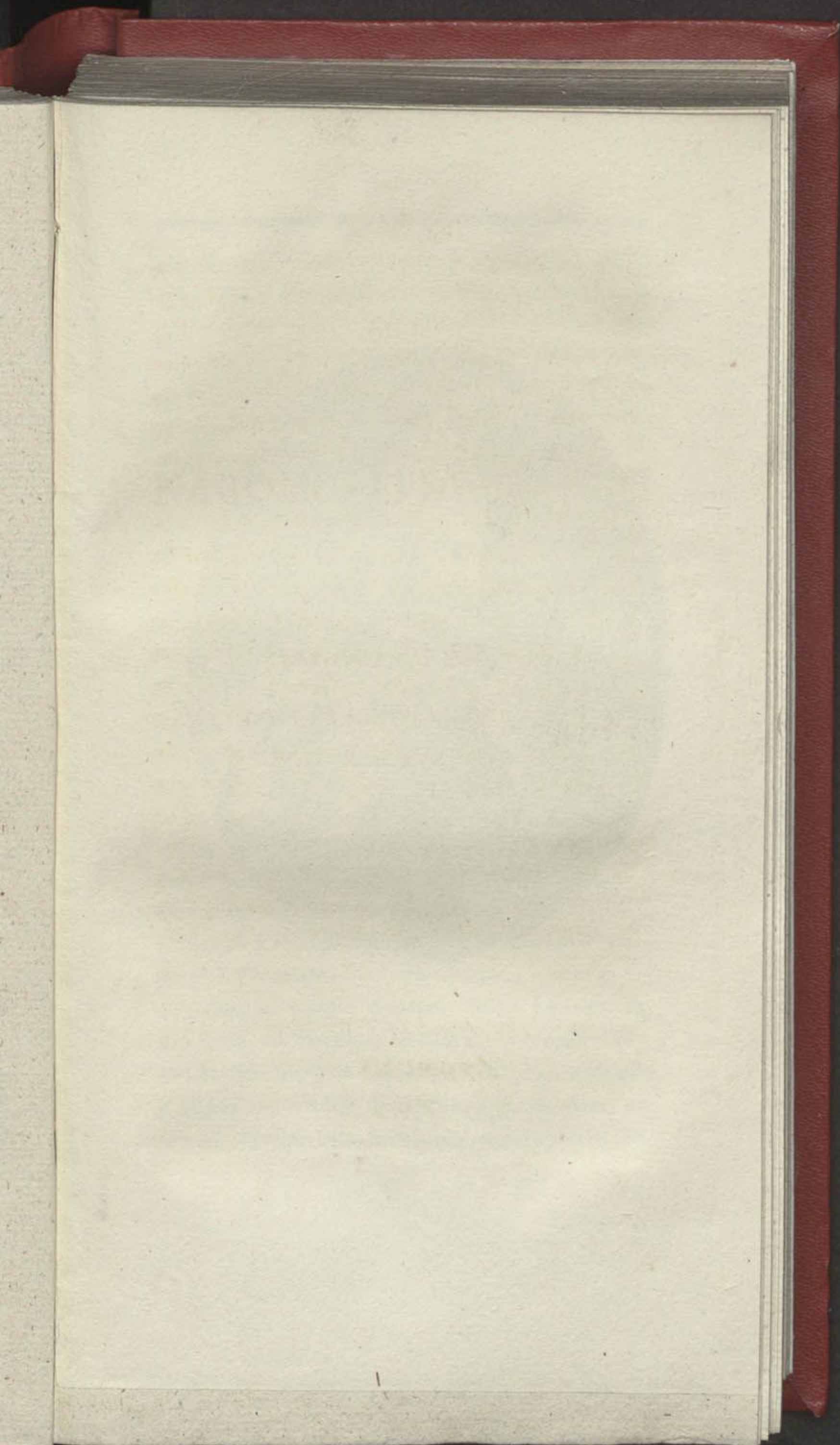
stwo od Hana z podziękowaniem za pomoc i oświadczeniem gotowości na wszelkie usługi (1).

1718.

R. 1452. *Niebezpieczne położenie Swidrygelty.* Lecz rzeczy widocznie się ukazywały, w zastraszającej postaci, postrzegł je Swidrygełło i zadrzał. Wypadło mu szukać trwalszej podpory, niżeli ją Zakon Krzyżacki nastroczał. Bez doradzenia się więc Wielkiego Mistrza, począł się starać o sprzymierzeńców: pisał do Cesarza Zygmunta, zapewna mu przekładając stan okoliczności, zmierzających do jego upadku, prosił o wsparcie i prędki ratunek. Lecz Zygmunt zimno odpowiedział, przyobiecawszy tylko posła swego przysłać, w celu rozpoznania rzeczy na miejscu, aby wiedział, jak ma poczynać. Ten poseł, podobno, nigdy się nie pokazał. Także udawał się Swidrygełło do Wielkiego Xiążęcia Bazylego Bazylewicza, ale i zamtąd, prócz obietnic, dość obojętnych, nic nie otrzymał więcej (2).

(1) List Rządzcy z Bratjan do W. Mistrza d. Lepumschken (Lipniszki) am Laurentii Tage (10 Sierpnia) 1452. Kotzebue Switr. S. 83—84.

(2) Ibidem.





ZYGMUNT
Litewski
in Wilsnie Litoy Crispinowicz.

D Z I E J E
NARODULITEWSKIEGO
XIĘGA CZTERNASTA.

ROZDZIAŁ I.

Zygmunt Wielki Xiąże Litewski.

1719.

Pośród tych kłopotów, obarczających Swidrygełłę, doszły go wieści: że Krzyżacy, sami jedni weszli w umowę z Senatorami Polskimi, względem odprawienia zjazdu pod Toruniem, niedaleko miejsca, zwanego Ostrowiec, na wyspie wiślanej. Dzień ku temu naznaczono 10 Sierpnia, na który i pełnomocników Wielkiego Xiążęcia zaproszono. To zgromadzenie przyszło wprawdzie do skutku; lecz na niém, nic więcej nie działo, nad utwierdzenie przedłuże-

R. 1432.

Zjazd pod

Ostrowiec.

nia rozejmu, między trzema stronami trwającego, podobno bez ograniczenia czasu. Polacy wrzucili obszerną dyskusyą, w materji wynadgrożenia szkod, w ostatnim napadzie przez Krzyżaków zdziałanych w Polsce; mówiono o potrzebie przedsięwzięcia środków do ukrócenia zająć i rozbojow nadgranicznych. Krzyżacy opierali się mocno przeciw pierwszemu przełożeniu, pełnomocnicy litewscy, ani mówić o tém Polakom nie dopuszczali; w końcu gdy na wstępie już mieli zatwierdzony rozejm, o niczém więcej nie chcieli wiedzieć. Odłożono więc te rzeczy do zjazdu, w następnym czasie złożyć się mającego, stosownie do układu między panującymi; na nim oni obecnie się znajdując, mogliby naradzać się skuteczniej, a szczególnie w materji ustalenia pokoju trwałego. Miejsce na ten zjazd obrano w Brześciu Litewskim i postanowiono, aby niezawodnie przyszedł do skutku. Litewscy pełnomocnicy, w imieniu Swidrygełły, lubo potwierdzili to postanowienie, jednak pod warunkiem, aby Król Władysław i Wielki Mistrz, nieodmiennie osobami swemi przybyli do Brześcia, zresztą termin zjazdu do ich woli oddając (1).

1720.

R. 1432. Kiedy się te rzeczy działy, już był przygotowany spisek przeciw Swidrygełłowi. *Spisek przeciw Swidrygełłowi.* wi, między niektórymi Senatorami Pol-

(1) Reces zjazdu pod Ostrowiec d. 10 Sierpnia 1432 ro-

skimi, a Xiążętami Symonem Symonowiczem Langweniem, i Alexandrem Włodzimierzowiczem Kijowskim, także przedniejszymi urzędnikami Litewskimi Petraszką Mentygierdowiczem, Wojewodą Nowogródzkim i Gasztoldem Starostą Wileńskim: ci oba mieli wstęp do rady Wielko-Xiążęcej. Inni Senatorowie nie trudni byli do nakłonięcia, ponieważ oddaleni od dworu i krzesła radnych, znienawidziani, lub w podejrzeniu zostający osobiście zniechęceni byli przeciw panującemu. Sam Król w ostatku, dał się nakłonić, ku zamiarom spiskowych, wyczerpawszy wszelkie środki, odciągnięcia brata od związku z nieprzyjaciółmi swoimi i ojczyzny, zwłaszcza obrażony rzeczami, zaszłemi na zjeździe pod Ostrowiec, zezwolił na projekta spiskowych, które sekretnie i mądrze prowadzone, tego tylko potrzebowały. Wraz przeto po dniu dziesiątym Sierpnia, ukazał się w Litwie Wawrzyniec Zaręba, Kasztelan Sieradzki, w charakterze niby posła, zesłanego do umawiania się o zjeździe, mającym być w Brześciu. Jego przybycie do Wilna, było hasłem rozpoczęcia działań. W tymże czasie Zygmunt, syn Kiejstuta, uwiadomiony o wszystkiem, pośpieszył przybycie swoje do Litwy, gdzie nań oczekiwali spiskowi, zyskawszy na swoją stronę Xiążąt Olszańskich, lud

ku w Tajn. Arch. Król. Szuff. XXIII. 165. Foliant C. p. 344—346. Voigt: B. VII. S. 597—598.

zbrojny i wszystkie przygotowania, pod okiem prawie Swidrygełły się odbywały.

1721.

R. 1432.
Upadek Swidrygełły.

W tej samej bowiem porze, ten krotofile i zabawy lubiący Xiążę, biesiadował z żoną i całym dworem w Oszmianie, gdzie miał pałac obszerny (1). Zygmunt na czele spiskowych, wyruszył w nocy z Olszan, z Niedzieli na Poniedziałek 17 Sierpnia roku 1432, i tejże nocy napadł na pałac Oszmiański, tak zręcznie, że wszystko, co tam było, zagarnął: kancelaryą, regalia, żonę, skarby, dwór cały (2). Zaledwie sam Swidrygełło, cokolwiek zawczasu ostrzeżony, z Moniwidem, Wojewodą Wileńskim i wodzem przybocznej gwardyi, z Tatarów złożonej, we czternaście koni pośpieszył umknąć i dostał się do Połocka (3). Wślad zatem Zygmunt, objął rzą-

(1) Pałac Xiążęcy stał na tém miejscu, gdzie i dziś dwór Stárościński Oszmiański. Stare miasto było, gdzie kościół i klasztor Franciszkanów, fundacyi Witolda. Nowa zaś Oszmiana, czyli dzisiejsza, zabudowała się przy kościele Farnym, który wystawił i uposażył W. X. Zygmunt, na pamiątkę zwycięstwa na tém miejscu otrzymanego, nad Swidrygełłą roku 1432 Grud. 8 — § 1729.

(2) O zabranii tych rzeczy, między którymi i Mitra Gedymina się znajdowała, jest spomnienie w liście Krzyżaka Reibenitz, pod datą 1434 Sierpnia 28 z Lipniszek, do Wielkiego Mistrza pisany. Kopia mam udzieloną z papierow P. Kotzebue.

(3) Zachodzi potrzeba udowodnienia daty tego wypadku, przez nas położonej: gdyż ona mylnie jest podaną u

dy państwa, za wolą Królewską i Września (1).
1722.

Wiadomość o wypadku Oszmiańskim, natychmiast doszła do Malbarga i Wielki Mistrz nie miał pilniejszego, nad wysłanie do Litwy przebiegłego agenta swojego, zowiącego się Hans Balg, w tytule nadzwyczajnego posła, niby z pośpiesznym złożeniem powinszowań Zygmuntowi, osiągnięcia władzy najwyższej: w rzeczy zaś samej, dla wywiedzenia się zblizka o wszystkiém i przypatrzenia się okolicznościom na miejscu. On przybył do Trok 26 Sierpnia: złożył list z powinszowaniem, po czém prosił o powrót jakichś rzeczy i czeladzi niejakiegoś Pakwieca zabranych. Na to przyrzeczenie otrzymał zadowolające, tylko pod warunkiem, aby Wielki Mistrz, w podobnym zdarzeniu, również był

R. 1432.
Obróty Krzyżackie.

Długosza. Przepisywacz położył: nocte die Dominico ante festum *Nativitatis* S. Mariae Virginis, zamiast *Assumptionis*. Ponieważ Swidrygełło i sam pisał o tém do Mistrza Inflantskiego, przed Narodzeniem N. M. P. (§ 1720 przypis) i Krzyżackie korespondencye, jak obaczymy, wyjaśniające te rzeczy, daleko ów termin poprzedziły. Krzyżak zaś rezydujący w Litwie, Reibenitz pisał do W. Mistrza z Lipnisk, pod datą 10 Sierpnia, donosząc o wysłaniu przez Swidrygełłę sługę swego Andrzejka, do Króla Władysława, z jakimś poleceniem sekretnym, wtedy jesz ze było wszystko w pokoju. Tak więc Niedziela, spomniana u Długosza, przypadająca blisko przed festem Wniebowzięcia, odnosi się istotnie do 17 Sierpnia r. 1432.

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 10.

ochoczy do zadość uczynienia. Pozostał ów poseł w Trokach czas niejaki, czy dla przewleczonej odprawy, czy z własnej chęci. Przywołanemu raz na posłuchanie, Xiążę Zygmunt objawił swoje podziwienie: że pojąć tego nie umie, jak się to stać może, iż Wielki Mistrz przysłał posła swojego, z wyrazami uprzejmości i przyjaźni, a tymczasem Krzyżacy Inflantscy w jego kraju pustoszą i palą. Na co poseł, podziwienie udając, odpowiedział:— „To niepodobieństwo! gdyż, ile mi wiadomo, cały Zakon jest pełen uczuć przyjaźnych, ku Waszej Wielko-Xiążęcej Mości.— Patrz, przerwał Zygmunt, oto są listy Inflantczyków, wojnę mi wypowiadające, dosyć uszczypliwie napisane; przeto się żalę na to przed tobą: bo nawet nie jestem w nich, ani Xiążęciem nazwany. Wszakże niebronno nikomu przedsiębrać, co chce, ale uszczypliwie listy pisać, to rzecz niestosowna.— Boleję nad tem, Balg odpowiedział, lecz nie jestem sędzią w tem miejscu.— Nie dla tego to wyrzekł, mówił Xiążę, ale abyś to im w swoim czasie opowiedział. Mnie najbardziej zastanawia, jakim prawem Mistrz Inflantski, może wojnę rozpoczynać, bez woli Wielkiego Mistrza! co byż żadną miarą nie może: gdyż u was jest subordynacya i są przełożeni. Jakżeby on śmiał działać zaczepnie, bez woli starszego, wiedzy i rozkazu. Dla tego chciałbym wiedzieć: czy Mistrz Pruski,

zamyśla z nami w pokoju pozostać? — Balg na to: — Tak, a nie inaczej, gdyż mi wyraźnie Pań mój, Wielki Mistrz, Marszałek i Biskup, kazali o tém upewnić Waszą Wielką Xiążęcą Mość. — Ha! ty mi mówisz, rzekł Xiąże, to, co rad byłbym słyszeć, abym ja ciebie tu nie zatrzymał. — Nie śmiałbym, Panie, nic innego mówić przed wami, eze-go mi nie polecono. — Nie; przerwał Xiąże, ja z tobą tak zrobię, jak Inflantezycy z moim posłem zrobili, którego przed sześciu tygodniami do nich posłałem, i po dziś dzień wiedzieć nie mogę, co się z nim stało: czy żyje lub nie. — Balg na to: — Panie, jestem w twojej mocy, rób ze mną, co ci się podoba, masz więzienia i jeziora! — Wówczas Senatorowie zaczęli się wstawiać za posłem Wielkiego Mistrza. Poźniej Balg prosił za jakimś kupcem, przytrzymanym w Kownie. Xiąże dał odpowiedź: że to się stało przez omyłkę celnika i rzecz się ta najlepiej załatwi. Na jedném z posłuchań następnych, Zygmunt przypomniał sobie, że znał Balga z widzenia, kiedy był dawniej w Trokach z Ludwikiem Lanse; przeto wnosił, że musi posiadać u Zakonu wielkie zaufanie. — „A gdzie jest Ludwik? zapytał — Panie, w Prussach, sprawuje urząd Wizytatora. — Xiąże klasnął rękami i zawołał: — Bajka, on na Rusi znajduje się przy Swidrygelle! Jak ty śmiesz mi nieprawdę mówić! Potém zapytał: — Czy on jest Komman-

dorem?— Tak. — A czy prędko go zrobicie Wielkim Mistrzem?— Nie do mnie o tém sądzić należy.— Odpowiedział przytomny poseł (1).

1723.

R. 1432.
Doniesienie.
Tymczasem drugi obserwator zakonny, Rządca z Bratjan, Reibenitz, obecny świadek przy całej rewolucyi, zaszłej w Litwie, przebywający, zapewna skrycie, u jakiegoś przyjaciela, donosił Wielkiemu Mistrzowi, w liście z Lipniszek, pod datą 25 Sierpnia pisanym, o szczegółach wypadków, a między innemi: „Że Swidrygello sam zasłużył poniekąd na to, gdyż, dla miłości żony i Rusinów, wiarę katolicką poniżał, a ruskiemu wyznaniu, począł więcej sprzyjać; gnębił Litwinów, Rusinów zaś bogacił. Co się tycze nowego władzcy, ten wyraźnie się odezwał przed Niemcami, dwór jego odwiedzającymi; że gotów przystać na wszystko, w czém się poprzednicy jego zobowiązali z Krzyżakami. Okazywał uprzejmość, oświadczył nawet gotowość, do traktowania z Wielkim Mistrzem na zjeździe osobistym, w Memlu, albo gdzieby wypadło. Jednakże mimo te piękne obietnice, posła Hans Balga, nie odpuszcza na powrót, aż nim od Wielkiego Mistrza nie odbierze zapewnienia szczerej przyjaźni. Zresztą

(1) List szpiega Hans Balg, drukowany u Kotzebue Preusa, Alt. Geschichte B. III, S. 4. 8 sequ.

cały się kraj, bez wyłączenia, chwycił strony Zygmunta ; gdyż Swidrygełło wszystkim się uprzykrzył (1).” To doniesienie było z wielu względów prawdziwe, szczególnie co do poddania się Zygmuntowi miast, zamków i prowincyj, które, na sam odgłos wypędzenia Swidrygełły z Litwy, oddawały klucze od swych bram nowemu władcy.

1724.

Ten Xiążę, jak ze snu obudziwszy się w Połocku, ujrzał całą wielkość swoją skruszoną za jednym razem i zapew-
R. 1452.
Działanie na
recz Swidry-
gełły.
na nie bez najwyższego podziwienia, to mu się wydało: gdyż nie było jego rzeczą wglądać w przyszłość, lub rokować następstwa z obecności. Dopiero bez wojska, bez pieniędzy, bez przyjaciół, jedyną znajdował ucieczkę w pomocy sprzymierzeńców swoich Krzyżaków. Udał się o ratunek do Wielkiego Mistrza; odpowiedź na ten list, długo nie nadchodziła; pisał więc do Mistrza Inflantkiego, oddając mu na ofiarę, coby sam wziąć życzył, byleby podał rękę tonącemu. Ten się chwycił zręczności i za ledwie list, pisany pod datą 4 Września odebrał (2), już ci w następny Ponie-

(1) List Rządcy (Vogt) z Bratjan do W. Mistrza d. Dienst. nach Egidii (2 Września) 1452. Kotzebue Switrigail s. 84—85. Przez omyłkę tam położono nach Bartholomae.

(2) List Swidrygełły do Mistrza Inflant. d. Połock, we Czwartek przed Narodzeniem Najś. Maryi Panny (4 Wrze-

działek, to jest: 8. tegoż miesiąca, list wypowiedzący Zygmuntovi wojnę, przybył do Trok, a w Niedzielę Inflantery, we dwie chorągwie, wieczorem przeszli granicę Zmójdzką, wpadli do powiatu Upitskiego i w dobrach Biskupa Wileńskiego rabowali. Jednakże ludzie tameczni, mieli się na ostrożności: przyszło przeto wraz do bitwy, która była krwawa i trwała prawie przez dzień cały. W nocy najeźdźcy uciekli na powrót, zostawiwszy swój oboz i zdobycze. Jeńcy ujęci w tej bitwie, pod bytność w Trokach Hans Balga, tam przyprowadzeni byli, których on część sam widział, lecz rozmawiać mu z nimi nie pozwolono, między którymi byli i rycerze zakonni, prowadzeni przywiązani do koni swoich. W następnym blisko czasie, zachodziły jeszcze utarczki na Zmójdzi, w których Starosta Zmójdzki był wygrywającym. Mistrz Inflantski przyłączył się z rycerstwem swoim do Swidrygełły, i stali obozem między Dynaburgiem i Rossitami; mieli zamiar ciągnięcia ku Wiłkomierzowi. Tymczasem Zmójdziom w pomoc przybyły Polskie zastępy, które od początku rewolucyi, stały w Nowogródku, Lidzie i Krewie, do sześćset rycerstwa dobornego wynoszące; oprócz tego znaczna rezerwa Polska, była rozłożona w Drohiczynie i Tykocinie. Balg to

wszystko donosząc Wielkiemu Mistrzowi, powiadał jeszcze, że Zygmunt, mimo złe, czy dobre stosunki z Zakonem, stara się związki handlowe utrzymać podawnemu i kupcom wszelki wstęp do swego kraju łatwym uczynić. Że zapał między Litwinami, na stronę Zygmunta, jest niewypowiedziany: ponieważ on potwierdza wszystkie nadania szlachcie i miastom, za czasow Witolda poczynione; okazuje łaskawość dla każdego i miłość sprawiedliwości; czego wszystkiego Swidrygełło nie czynił. Że panowie przedniejsi oświadczają się, iż gotowi we krwi własnej utonąć za sprawę Zygmunta; tak go wszyscy uwielbiają (1). Xiążę Zygmunt wysłał posła swego do Wielkiego Mistrza, znajdującego się w tej porze w Ragnicie, z oznajmieniem objęcia przez siebie władzy najwyższej w Litwie, za zgodą całego narodu i Króla Polskiego. Oświadczył przytém: że chce pozostać wiernie i stale w pokoju z Zakonem, dotrzymując przymierza, przez poprzedników swoich zawartego i rozejmu świeżo uchwalonego, na zjeździe pod Ostrowiec; owszem rad będzie uczynić co więcej, dla zrobienia dogodności Zakonowi (2). To poselstwo mocne wrażenie zrobiło na umyśle Wielkiego Mistrza; więc porównywając z tém, co wie-

(1) List szpiega, wyżej cytowany.

(2) Voigt: B. VII. S. 599.

dział od Balga, znalazł rzeczą przyzwoitą wyprawić od siebie w poselstwie tego samego Ludwika Lanse, Kommandora z Mewe, raz dla tego, aby przekonać, że on się nie przy Swidrygelle znajduje, drugi raz, że to była obrótka sztuka i przebiegły w obrótach politycznych; jemu byli przydani za towarzyszków: Jodoke, Podskarbi Zakonu i Gabryel Bajsen, świecki człowiek, szlachetnego urodzenia. Oni przybyli do Trok około 23 Września; uczynili pochlebną i grzeczną odpowiedź na poselstwo Zygmunta; oświadczyli gotowość Zakonu do wzajemnej przyjaźni. Lanse pisał do Mistrza Inflantskiego, odradzając pomaganie Swidrygellowi, gdyż Xiążę Zygmunt zupełną gotowość oświadcza do przymierza i czyni nadzieję byź w związkach najlepszych z Zakonem (1).

1725.

R. 1432. W tymże samym czasie odebrał Zy-
Installacya gmunt uwiadomienie: że Król Władysław,
Zygmunta. dla podeszłego wieku, nie mogąc
osobiście przybyć do Litwy, wyznaczył w zastępstwie swoim, do odbycia aktu installacyi i zawarcia potrzebnych opisow przy podniesieniu go na Wielkie Xięztwo Litewskie, siedmiu kommis-

(1) List Kommandora z Mewe Ludwika Lanse do Mistrza Inflant. d. Troki am Freitag vor Michael (26. Września) 1432. Napierski l. c. T. I. Nr. 1332.

sarzów: Zbigniewa, Biskupa Krakowskiego; Jordana z Brudzewa, Sieradzkiego, Jana z Lichina, Brzesko-Kujawskiego, Wojewodow: Władysława Operowskiego, Podkanclerzego Koronnego, Wawrzyńca Zarębę, Sieradzkiego, Spytka, Jarosławskiego i Przebysława Dzika Kadłubka, Żarnowskiego, Kasztelanów. Oni zadeklarowali przybycie swoje wprzód do Grodna, gdzie odbyć się powinny były formalności dyplomatyczne. Dokąd Zygmunt wespół z posłami Krzyżackimi wcześniej przybywszy, spotykał Kommissarzów Królewskich o pół mili przed miastem, cześć im oddawał, jakby samemu Królowi. Przyszło nasamprzód do objaśnień, dość nieprzyjemnych dla Niemców: gdyż w papierach Swidrygełły znaleziono cały ciąg intryg Krzyżackich, wymierzonych najzdradliwiej przeciw Królowi i Królestwu Polskiemu. Jednak po niejakiach przymówkach, unikając wzniecenia wojny w tym krytycznym czasie i nie chcąc bardziej Krzyżaków przywiązać do interesu Swidrygełły, obiecano im zjazd, umówiony do Brześcia, przyprowadzić do skutku w Grodnie. Zygmunt pracował sam nad zbliżeniem zgody z Krzyżakami: ich posłowie przyrzekli uprosić Wielkiego Mistrza o wysłanie osobnego poselstwa do Króla, z prośbą o utwierdzenie postanowienia niniejszego w materji zjazdu do Grodna pełnomocników. Jak również starać się o odciążenie Mistrza Inflant-

skiego od strony Swidrygełły i ustalenia z całym Zakonem stosunków przyjacielskich. Załatwiwszy te rzeczy, przystąpiono do obrad dyplomatycznych z Xiążęciem i Senatorami Litewskimi, które trwały przez dni ośm. Nasamprzód zawarowano, aby ziemia Podolska, z powiatami Wołyńskimi: Łuckim, Oleskim, Włodzimierzem, Łopatynem, Horodłą i t. d. pozostały na zawsze przy Polsce, na co gdy zgoda nastąpiła, napisano dyploma submissyjne, w takowej treści: „Wielki Xiąże Zygmunt przyrzeka uległość i służbę Królowi i Królestwu Polskiemu, w razie każdej potrzeby. Uznaje, że całe państwo Litewskie z łaski i daru Króla Władysława otrzymuje. Przeto Królowi i potomkom jego, obranym na Królestwo Polskie, przynależy tytuł Zwierzchniego Pana (*Supremi Ducis*). W materji rozgraniczenia z Królestwem, stosownie do osobnych opisów postąpieno będzie. Po śmierci Zygmunta, całe państwo Litewskie powróci do Króla, lub jego następców, oprócz Trok i ojczystej po Kiejstucie spadłości, które udziałem syna jego, Michała, bydź mają i jego następców z powinnością hołdownictwa, a w razie tych niestania, do Króla i Królestwa powrócą. Podole do Królestwa należeć powinno, jak zdawna należało; również Olesko, Ratno, Łopatyn, Wietle, Łuck, Królewska będą własnością, tylko pod dożywotniem dzierżeniem Zygmunta zo-

staną. Xiążę zrzeka się przymierza ze Swidrygełłą, Krzyżakami i kimkolwiek bądź nieprzyjawnym Królowi i Królestwu, owszem przyrzeka działać czynnie przeciw nim, nie odstępując od interesu Królestwa i Króla. W ostatku, że o koronę Królewską starać się nie będzie, bez zezwolenia Króla, obowiązuje się i przyrzeka (1). Xiążę Michał osobnym dyplomatem zobowiązał się ulegać warunkom, przez ojca swego przyjętym (2). Po jakowych opisow opieczętowaniu i oprzysiężeniu, Biskup Krakowski wręczył Zygmuntovi insignia Wielko-Xiążęce. Kopie opisow takowych wydano Krzyżakom. Po czém całe zgromadzenie udało się do Wilna. Nadeszła też i Bulla Papiaska, uwalniająca Wielkie Xięztwo Litewskie od przysięgi, wykonanej Swidrygełłowi, a nakazująca zaprzysięż Zygmuntovi (3). Obrzęd więc podnie-

(1) Cromeri Index Arch. Cracov. datum in Grodno, sub Anno 1432 Nr. 450. U Długosza drukowane Lib. XI. p. 615—618. d. Grodno Feria Quarta in die Sanctae Hedvigis 15 Października) 1432. Drugie tejsze daty poświadczejące, że Horodla do Korony wyłącznie należy. Strykowski str. 544.

(2) *Michael Dux, Sigismundi Ducis filius, approbat pacta et foedera cum Rege et Regno Poloniae.* Sub Anno 1432. Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 455.

(3) Jest zarzut, że ta bulla mogła być zmyśloną, w celu usunięcia skrupułu i w nadziei nadejszcia prawdziwej, gdyż o niej w zbiorach aktow papieskich nie ma wzmianki, i niepodobienstwo, aby tak prędko nadejszć mogła z Rzymu. Nam się zdaje, że proste zezwolenie papieskie tylko było i to nadeszło w porę. Jednakże Kronika rękop. Litew. Bych. str.

sienia Zygmunta na tron Wielko-Xiążęcy i uwieńczenie skroni jego mitrą Gedymina, odbył się w kościele Katedralnym Wileńskim, zwykłym porządkiem na dniu 26 Października (1). Między Panami Litewskimi panowała jednozgodność, wyjąwszy Jerzego Butryma, który, za namową skryci podszeptaną przez posłów jakoby Krzyżackich, usiłował Litwinów z Polakami poróżnić, ale nadaremnie, pomimo znaczenia swojego w kraju, bogatych posiadłości na Żmójdzi i oświecenia przez podróże nabytego (2). Zamki Wołyńskie, postąpione Zygmuntovi dożywociem przyjęły załogi właściwe; tylko zamek Olesko, trzymający na Swidrygełłę Iwaszko Przysłużyć Rohatyński niechciał poddać. Musiano wysłać oddział rycerstwa Polskiego dla wzięcia mocą warowni, której zarząd oddano Janowi z Sienna i od tej pory, powiada nasz dziejopis, ten zamek z ziemią od niego zależącą, został włączony do prowincyi Koronnej (3). Król, pragnąc jeszcze bliżej zabezpieczyć sobie uległość ziem tamecznych, nadał przywileje ziemi Łuckiej, tak Katolikom, jako też wschodniego wy-

89, dość wyraźnie mówi, że Król wcześniej się o rozwiązanie Litwinów od przysięgi Swidrygełłowi starał i wyjednał.

(1) Kojalowicz p. 155, udzielenia badawcze, ze źródeł dyplomatycznych.

(2) Wilno przez Kraszewskiego T. I. str. 119.

(3) Długosz p. 610—613.

znania trzymającym się, nie wyłączając nawet żydów i dawne im swobody potwierdził, warując wolność wyznania wiary, uwalniając od ciężaru stacyami zwanego, który tylko pod hytność Królewską znosić mają, także inne ulgi oprócz cła i małej daniny darował (1).

1726.

Krzyżaccy posłowie, obecni tym wszystkim solennościom, w najlepszej zgodzie i udarowani hojnie, opuścili Wilno; ich zaś wstawienia się o ustalenie pokoju były niezmyślane: albowiem spowodowały nakaz Wielkiego Mistrza, posłany Mistrzowi Inflantskiemu Rutenbergowi, aby zaniechał wspierać Swidrygełłę; lecz ten zawzięty stronnik złej sprawy, oświadczył swoje nieposłuszeństwo, przyznając się wyraźnie do niemożności odstąpienia danego słowa i obietnicy, ponieważ ma przez to nadzieję poprawić interes swojej prowincyi zakonnej. W końcu dodał: że Zygmunt nie może być korzystnym dla Zakonu sprzymierzeńcem. Swidrygełło zaś, zostający w stosunkach blizkich z Cesarzem Zygmuntem, ma za sobą obowiązek służenia mu: gdyż Zakon jest członkiem Imperyi (2). Gotowano się

R. 1432.

Rzeczy ze

Swidrygeł-

łłą.

(1) Cromeri Index Archivi Cracoviensis MS. Nr. 485.

(2) List Mistrza Inflants. do W. Mistrza d. Wenden Dienst, nach Francisci (7-go Października) 1432. Drukowany u Kotzebue Preuss. Alt Gesch. B. III. S. 486—488.

więc do wojny z Inflantami i Swidrygełłą, ci ostatni przysłuchiwali się tylko zdaleka rzeczom, dziejącym się w Litwie, od czasu ostatniego odparcia swego ze Żmójdzi. Ale przytém zbieranie stronników i wojska w prowincjach Litwy ruskich, które jeszcze się ich strony trzymały, szły u nich dość czynnym krokiem. Połock, Witebsk i Smoleńsk nie zaprzysięgły nowemu Wielkiemu Xiążęciu, owszem ponowiły oświadczenie uległości swojej Swidrygełłowi (1), takż Nowograd Wielki i Pskow były na stronie przeciwnej. Xiąże Pskowski Bazyli, był z wojskiem w obozie Swidrygełły, postował do Rygi w jego interesie, nalegał mocno przez listy na Wielkiego Mistrza, o pomaganie, przekładając: ile niesprawiedliwą byłoby rzeczą opuścić interes Xiążęcia, z którym Zakon tak się ściśle był sprzymierzył, za wiedzą Cesarza i całej Imperyi. Dodał uwagę: jak niebezpieczną byłoby rzeczą dla Zakonu i przyspieszyć mogącą jego upadek, utrzymanie się Zygmunta połączonego z Polakami (2). Jarosław, brat Alexandra Borysowicza, Xiążęcia Twerskiego, przyciągnął z całą potęgą tego Xięztwa na pomoc Swidrygełłowi (3). Król zaś Władysław, zawsze

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 89 wyraźnie mówi, że Rusini ponowili uznanie go za Xiążęcia swojego.

(2) Kotzebue Switrigail S. 88.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. l. c.

dobrocią rządzony, ze swojej strony podawał projekt wezwania Swidrygełły do zgody, za postąpieniem mu ruskich prowincyj niektórych; tak jak był podzielił Skirgełłę z Witoldem. Projekt ów nie był trudny do uiszczenia, ale sam Swidrygełło przeszkadzał własnemu powodzeniu: gdyż nie można było znaleźć środka z nim umiarkowanego traktowania; zwłaszcza, że Krzyżacy to postrzegłszy usilnie przeszkadzali (1). Nie pozostawało przeto sposobu przywrócenia spokoju w Litwie, nie wzięwszy na wodze Krzyżaków. Ku temu łatwość nastroczali Hussyci, wyglądający tylko pozwolenia Królewskiego do napadu na posiadłości Krzyżackie, wielce straszego Zakonowi: ponieważ się lękał własnych poddanych, przychylnych tej sekcje religijnej, i mocno niecierpiących jarzma Krzyżackiego. Dano więc skinienie, i ci ogłosili się na stopie wojny z Krzyżakami, włączając do swoich powodów i zemstę za ostatnie spustoszenie miast i wsi polskich; co kazało się domyślać, że ochotnicy polscy nie zaniechają przyłączyć się do tej wyprawy (2). To wstrzymało Wielkiego Mistrza od pomagania Swidrygełłowi, zaczął się chwiać, ulegać Polakom, pochlebiać Zygmunto-

(1) List Kommandora z Osterody do W. M. d. Sonntag nach Dionisii (12 Października) 1432. Kotzebue Swidr. 89—90.

(2) Voigt: B. VII. S. 601.

wi, błagać jednych o wstrzymanie Hussytów, drugiego, aby się wdawał za nim do Króla, jako sprzymierzeńca swego. Mimo to wszystko Inflantczycy byli za stroną Swidrygełły otwarcie, którym pod sekretem sam Wielki Mistrz dał na to rozkazy. Kommandorowie z Aszerade i Dynaburga przyprowadzili jazdę swoją do Swidrygełły (1). Mistrz Inflantski doniósł następnie Wielkiemu Mistrzowi, że posłał tamtemu na pomoc ośmdziesiąt rycerzy pancernych i dwieście dwadzieścia konnego ludu, dobrze uzbrojonego, przez Rossity do Połocka, dodając: że prośba o pomoc tak była usilna, iż jeden z posłów, padłszy na kolana przed Mistrzem, uderzył czołem o ziemię i dopiero list podał (2).

1727.

R 1432.
Wojna Po-
dolska.

Tymczasem znaleźli się silni stronnicy dawnego władzcy; Xiążę Ostrogski Fedko zebrał Tatarów, Wołoszynów i Bessarabczyków, z którymi lud swój połączywszy, nie mało miejsc na Podolu, warownych nawet, uciekał. Król posłał tam wojsko swoje: rozgromiono bandy swawolne, poodbierano zamczki w całości, tylko Brasław pośpieszył nieprzy-

(1) Tenże S. 602.

(2) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Wenden, am Freitag nach Aller Heiligen (7-go Listopada) 1432, Napier-ski Index c. d. T. I. N. 1333.

jaciel spalić. Niebawnie wymieniony Xiąże, jeden z najsmielszych wojowników swojego czasu zebrał na nowo kupy, jeszcze liczniejsze: z temi uderzył na Polaków pod wsią Kopersztynem, właśnie w tej porze, gdy ich jedna połowa przeprowała się była przez rzekę Morachwę, grząską i przepaścistą. Było to dnia 30 Listopada. Jednakże, lubo krwawo okupione zwycięztwo zostało przy Polakach, tém ważniejsze, że lud zagraniczny, doznawszy klęski potężnej, nie śmiał się nadal wiązać z rokoszanami (1).

1728.

Ważniejsze wypadki dla naszego przedmiotu zaszły w Litwie. Swidrygełło wzmacnił się na Rusi, szczególnie posilkami Xiążąt pokrewnych i sąsiednich, między ostatnimi najwięcej znaczył Borys Alexandrowicz, Xiąże Twerski, który przysłał brata swojego, Jarosława, na czele dobrze uzbrojonego i liczego ludu. Tatarzy przybyli także, zapewna zawołzańscy; z ogromną przeto siłą, do czterdziestu tysięcy ludu wy-

*R 1432.
Działania
Swidrygełły.*

(1) Długosz p. 618—621. Jest wprawdzie list Ludwika Lanse do W. Mistrza pod 20 Grudnia 1432, w którym donosi, że Swidrygełło ma wiadomość z Podola, jakoby Xiąże Fedko dwanaście tysięcy Polaków trupem położył pod Kopersztynem, między którymi samej szlachty czterysta, które zwycięztwo wiele miało obiecywać dobrego dla strony Swidrygełły. Lecz się to nie zgadza z prawdą historyczną, u Długosza dochowaną, i z następstwem wypadków,

noszącą, posunął się w głąb Litwy, pomnażając wojsko swoje ludźmi, częścią dobrowolnie przyłączającymi się, częścią gwałtem spędzonymi. Xiążę ten, w rzeczy samej, jeżeli jego własnym doniesieniom, do Malboga przysłanym, zawierzemy, miał najlepsze nadzieje na samym wstępie działań swoich. Na Podolu ożyło jego stronnictwo i Xiążę Fedko z pomyślnością był wystąpił na scenę wojenną. Xiążę jakiś Włodzimierz, przyłączył się do wojska, w Litwie działać mającego; nie mało szlachty litewskiej, pośpiesza pod jego chorągwie; zamki, za samém zbliżeniem się, bramy swe otwierają; żona Xiążęcia Iwana Włodzimierzowicza Bielskiego, siostra Królowej Polskiej Zofii, z dziećmi i całym dworem dostaje się w ich ręce (1). W istocie z taką nawałą ciągnący Swidrygełło, zabierał zamki i grody, gdzie się tylko ukazał. Zygmunt przy samej Litwie właściwej pozostał. Jednakże postęp ten, wcale nie był pośpieszny, czy to dla niedowierzania Rusinom, przeciągniętym na swoją stronę, czy dla przeszkód, w dziejach opuszczonych: jeszcze na początku Listopada, Swidrygełło stał o czternaście mil od Wilna w stronie Oszmiany; skąd rozsyłał odezwy do obywateli, przypominając im przysięgę, sobie wykonaną.

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Borissow, Feria V, beati Brunonis (6 Października) Kotzebue Switr. S. 88—89.

Jednakże w całej Litwie panowała trwoga: mieszkańcy kryli mienie swoje po zamkach warownych, gdyż mówiono, że Han Tatarski ma przystać dziewiętnaście tysięcy Kurdów na zrabowanie całego kraju; wielu się wymawiało przed Swidrygełłą ze swego odpadnienia od niego, oszukaniem jakoby, gdyż im powiedziano, że on nie żyje. Xiążę Michał, syn Zygmunta, znajdował się z wojskiem w Wilnie, Kowno wzmocniano na głowę (1). Szło widocznie o Wilno, walka krwawa zagrażała lada dzień; oba walczący Xiążęta, udawali się o pomoc do Wielkiego Mistrza; on przekładał pogodzenie się i swoje pośrednictwo ofiarował; które odrzuconem zostało. Gdyby jednak Swidrygełło śmiało poczynał, mógłby, jeżeli nie odzyskać Wilno i Troki, przynajmniej wiele dać do czynienia Zygmunтови, który sam nie wsiadał na konia, a syn jego, chociaż odważny, lecz w młodym jeszcze był wieku; na panów zaś Litewskich, nie mógł Zygmunt wiele pokładać nadziei, gdyż świeżo zdradę Wojewody Trockiego odkryto, którą gardłem przypłacił (2). Ale wojsko Swidrygełły nie było w gromadzie, rozsypało się na zajęcie Rusi i inne oddziały aż pod Kijow zaszły. Zbliżył

(1) List szpiega Hans Balg do W. Mistrza d. Braumberg an S. Martini Abend (10 Listop.) 1452. Kotzebue Swit. S. 90—91.

(2) List Swidrygełły dopiero wyżej przytoczony.

się on pod Oszmianę ku końcowi Listopada, był więc o siedm mil tylko od Wilna, gdzie cały tydzień stał nieczynnie, zbierał lud swój do kupy, oczekiwał jazdy inflantskiej, która się ociągała z nadzieją, chociaż o dzień tylko drogi oddaloną stała, byli to Kommandorowie z Aszerade i Dynaburga, oraz oddział, przez Mistrza Inflantskiego przysłany, jak już z poprzedniego postrzeżenia naszego wiemy, które wojsko w ogóle mogło tysiąc najwięcej koni liczyć, ale było dobrze uzbrojone i wprawne do obrótów wojennych. Widać jednak, że czynność jego sparaliżował rozkaz, z Pruss nadesłany w tej porze, kiedy Wielkiego Mistrza pośrednictwo nie zostało przyjętym. Mimo to Swidrygełło nie przestawał budować swojej nadziei na pomocy Inflantczyków, pisał do nich i wyobrażał przed nimi swój interes, ile mógł najpomysłniejszymi farbami (1).

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Burtnick, am Tage der Heil. Lucia (13 Grudnia), przy którym przesyła w oryginale, pisany w języku ruskim: List Swidrygełły do Mistrza Inflant. d. Oszmiana) 30 Listop. Ta rzecz należy do ciekawości czasu, przeto w treści umieszczam. — Prosił o działa burzące, na których mu schodziło. — Idzie on pod Wilno, na prośbę narodu Litewskiego, aby objął swoje dziedzictwo na powrót. Resztę w tej materji oddawca listu, pokojowiec wierny, Juszko, ustnie opowie — Dalej opowiadanie ustne Juszki było następnem: — Xiążę Swidrygełło stoi pod Oszmianą, Cesarz Tatarów szle mu na pomoc szwagra swojego ze dwudziestu tysięcy ludzi, Wołosi spodziewani w liczbie pięćdziesięciu tysięcy, jakiś jeszcze Starosta

1729.

Przeciwno potężnemu na pozor uzbrojeniu Swidrygełły, Zygmunt nie mógł wysłać w pole nad siedm tysięcy wojska, ale dobrze sprawionego, wyborną jazdę polską mającego, dowodzoną przez walecznego Mszczuga ze Skrzynna, nadewszystko lud ochotny, uzbrojony i zaopatrzony we wszelkie potrzeby należycie, na czele mający młodego Xiążęcia Michała, i wyśmienitych dowódców. Z temi siłami uderzyli na Swidrygełłę pod Oszmianą, 8 Grudnia 1432 roku (1): bitwa była zrazu bardzo uporczywa, przeciągnęła się aż do nocy, pod której zasłaną pierzchnął sam pierwszy Swidrygełło, zostawiwszy na placu dziesięć tysięcy ludu poległego.

R. 1432
Grudnia 8
Bitwa pod
Oszmianą.

prowodzi dziesięć tysięcy, z temi siłami, jest zamiar nie tylko podbicia Litwy, ale jeszcze i na Polskę uderzenia. Kommandorowie z Aszerode i Dynaburga, jeszcze do głównego obozu nie przybyli, chociaż wyszli już dawno zpod Połocka. — Kowno deklaruje poddać się na pierwsze ukazanie się wojska pod bramami — Ważniejsza wiadomość: — Żona Swidrygełły niedawno powiła syna. Dla strzeżenia zamku, w którym się ona znajduje, stoi brat jej z wojskiem, dziesięć tysięcy ludu liczącem. — *Uwaga:* To napomknienie przekonywa, że Swidrygełłowa byź musiała już uwolnioną przez Zygmunta, dla samej powagi jej stanu brzemiennego.

(1) Data tej bitwy wyraźnie jest położona w kronice ręk. Litew. Bych. str. 89 — *Mesiaca Dekabra osmoho dnia w Poniedziałek*, jakoż 1432 roku, w Poniedziałek 8 Grudnia przypadało.

go, z niektórymi Xiażętami Ruskimi; w niewolę zabrano cztery tysiące; w tych ostatnich liczbie byli przedniejsi: Xiażęta Jerzy Langweni, z Nowogrodu Wielkiego przybyły; Mitko Zubrewicz, Bazyli Dolhoj, i Teodor Odyniec. Z panów litewskich liczono: Dawgierda Dodygoldowicza, byłego Starostę Kamienieckiego, Moniwida, Wojewodę Wileńskiego, Rumbolda, Marszałka Litewskiego, Juskę Golcewicza, Iwana Wiażewicza i innych. Ośm chorągwi zdobyto, które w Wilnie w kościele katedralnym zawieszzone zostały. Oboz, sprzęty, zasoby wpadły w ręce zwycięzców. Pędzono się za Swidrygellą aż do Połocka, gdzie, na rozstawionych koniach, zaledwie zdążył uciec. Zygmunt, na podziękowanie Bogu, postawił na placu bitwy kościół, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, w którym dniu otrzymał zwycięztwo, i dostatecznym uposażeniem opatrzył. Xiaże Michał z przedniejszym rycerstwem powrócił do Trok; gdzie Wielki Xiaże Zygmunt radość powszechną ze zwycięztwa, zaczął okrutnym obejściem się z jeńcami, wziętymi przy Swidrygelle: Moniwida, Wojewodę Wileńskiego i Rumbolda, Marszałka Litewskiego, kazał ściąć publicznie na placu przed zamkiem, innych dręczono rozmaitemi mękami, wybadywano o tajemnicach nieprzyjaciół, po czym obciążonych więzami, wrzucono do srogich więzień. Tymczasem wojsko

Zygmuntowskie, zapędziło się w ściganiu nieprzyjaciół aż ku Dźwinie. Jedna kolumna z Polaków złożona, pędząc przed sobą krzyżackie zastępy, wpadła do Inflantskich posiadłości i nie mało szkód poczyniła (1). Druga kolumna Litewska, ścigając Swidrygełłę, nie dozwoliła mu gościć w Połocku: musiał opuścić to miasto, zapewne z obawy zostania w niem ściśnionym, w jakim odstąpieniu napađeniony, doznał porażki, stracił zasoby i wojsko się jego rozprzęgło, a sam się ratował ucieczką do Pskowa z Xiążęciem tamecznym Bazylim (2).

1730.

Do nieszczęść roku 1432 należy jeszcze *R. 1432.*
okropne pogorzenie Wilna, przydarzo- *Pogorzenie*
ne napoczątku Sierpnia, które się stało *Wilna.*
niepoliczonych szkód przyczyną. U Krzyżaków były wieści, że z powodu zdrady jakiejś, ze strony Swidrygełły pochodzącej, to zaszło (3).

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 89—90. Długosz: p. 621—622. Kojalowicz: p. 159—160. Voigt: B. VII. S. 601—605. List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Mitau am Tage Innocent. (28 Grud.) 1432. kopia z papierow P. Kotzebue.

(2) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Pleskau am Tage der Heil. Luciä (15 Grudnia) 1432. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1334.

(3) List Kommandora z Leal do W. Mistrza d. Riga Dienstag nach Himmelfart (19 Sierpnia) 1432 Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1330.

ROZDZIAŁ II.

Zajścia i Wojna.

1731.

R. 1433. Po bitwie pod Oszmianą, oba Xiążęta pisali do Wielkiego Mistrza, donosząc o swoim zwycięstwie. Prawda, że Swidrygełło dodał: Rusini jego, potłukłszy Zygmunrowskie zastępy, znaleźli upodobanie w cofnięciu się z pola bitwy, których musiał aż do Połocka odprowadzić; jednakże nieprzyjaciel większą poniósł klęskę w zabitych. Paweł Russdorf posłał powinszowanie zwycięstwa Zygmunrowi. Do Swidrygełły wyprawił działacza politycznego, Ludwika Lanse, któryby podtrzymał upadającą nadzieję, przyobiecał pomoc z Inflant, a potem większe posiłki; w nagrodę zaś tego, powinien był wytargować odstąpienie Zakonowi Połogi z powiatem (1). Obrótny ten Krzyżak, prowadził rzeczy, jak mógł, najkorzystniej dla Zakonu swojego. Ożywił upadającą nadzieję Rusinów, porobił stron-

(1) Voigt: l. c.

nictwa nowe, zaochocił rycerstwo inflantskie; słowem: już miał nadzieję na tej stopie bohatera swego postawić, że około Gromnie mógłby nowego szczęścia poprobować w Litwie. Tymczasem słusznie postrzega Kotzebue (1), że te nadzieje były zamkami na lodzie zbudowanymi, obietnice przesadzoną bezczelnością: albowiem zależały od następnego powodzenia oręża tak niepewnego, jak zmiany naszej atmosfery: gdyż Zakon dla szczęśliwych tylko przyrzeczenia swoje dotrzymywał. Jakoż Wielki Mistrz, rozważając rzeczy bliżej, począł pewniejszą rachubę znajdować na przyjaźni z Zygmuntem; chwiał się przeto w stosunkach ze Swidrygełłą, i na początku roku 1453, kazał Ludwikowi powracać do Pruss. Lecz ten był u szczytu właśnie marzeń swoich, aby mógł to spełnić, donosił Wielkiemu Mistrzowi: że chmury Tatarów z Cesarzem swoim, niejakimś Machmetem, spaść są gotowe na Litwę; że posiłki z Podola albo od Starosty Kijowskiego Michała, są niezawodnie spodziewane. To znowu opisywał okrucieństwa Zygmunta, który, nie tylko posłańców do niego przybyłych od Swidrygełły, albo wydanych przez Króla, ale nawet swoich gońców, za powrotem od tamtego, kazał topić lub ścinać (2). Na

(1) Kotzebue Switr. S. 93.

(2) Dwa listy Ludwika Lanse do Wiel. Mistrza: I. d. Witwiske 6 Stycznia 1453. II. d. Lukelin 11. Lutego. Kotzebue Switr. S. 100.

Żmójdzi starano się o zrobienie stronników Swidrygełłowi, Marszałek zakonny był czynnym w tej mierze. Podług niego, byleby kilka chorągwi tego Xiążęcia pokazało się w tym kraju, Żmójdzini, nienawidzący już Zygmunta, gotowi natychmiast jego zarządców wypędzić (1). Na Tatarach, tak krajowych, jako i zagranicznych, nie mało liczył Swidrygełło; lecz rachuba ta pokazała się zawo-
dną: ci bowiem ostatni wcale nie pomogli, a Litewscy, wciągnięni do stronnictwa, gdy ujrzeli domy i rodziny swoje, wystawione na całą zawzię-
tość srogiego Zygmunta, albo ostygli w ochocie, albo powrócili do posłuszeństwa panującemu Mo-
narsze. Wszystko jednak, co wiemy, w tym wzglę-
dzie objaśnia, że znaczenie wojownicze Tatarów Litewskich, w tej epoce bardzo się zniżyło, przez ubycie ich liczby, w tém starciu się dwóch Xią-
żąt.

1732.

R. 1453. W tych okoliczności biegu, Król raz
Obróty wo- jeszcze usiłował braci pogodzić, nawet
jenne i poli- z Krzyżakami i Litwą ułatwić przy-
tyczne. zwoite stosunki; na jaki cel wysyłał poselstwo u-

(1) List Marszałka do W. Mistrza z Królewca 12 Lutego 1453, zarządzających powiatami, nazywa Komornicy: W Kołtynianach Gawdikke i Taule, w Miednikach Gotz Kybiteński, w Rosieniach Charebe i w Mygynythen (?) Kneppe. Kotzebue, Switr. S. 102.

myślne, przekładał rozejm, umowy, zjazd, lecz wszystko nadaremnie (1). Krzyżacy chcieli koniecznie wojny: gdyż sam Wielki Mistrz zachęcał Wołochów, do śpiesznego posiłków Swidrygellowi nadesłania (2). On sam spodziewał się niezawodnie dwanaście tysięcy Tatarów otrzymać w pomoc, z Moskwy i Tweru oczekiwał wojska, z Podola przybydź miały niezawodnie liczne zastępy Rusinów i Wołochów (3). Między tém, Wielki Mistrz, otrzymawszy zapewna od Króla przełożenie, aby się przyczynił do pogodzenia braci, pod bronią jeden przeciw drugiego stojących, pisał do Zygmunta, że gotów jest być pośrednikiem, byleby opatrzone były środki wynagrodzenia Swidrygelly, któremu nawet mógłby dać pomieszkanie u siebie w Prussach. Zygmunt zgadzał się na to, ale obok tego czynił zapytanie: czy Inflantscy Krzyżacy za wiedzą Wielkiego Mistrza uzbrajają się? lub nie? i gotują napad na Litwę? Taby trzeba było rozwiązać, powiadał, wprzód (4). Je-

(1) List Mikołaja z Michałowa Kasztel. Krakow. do W. Mistrza d. Crakow Dominica ante fest. l. Mathiae (22 Lutego) 1433 Kotzebue Switr. S. 102.

(2) List W. Mistrza do Ihaszki (Eliasa syna Wojewody Multańskiego) d. Marienb. am Sonntag nach Prisca (24 Stycz.) 1433. Napierski l. c. T. I. Nr. 1342.

(3) Uwiadomienie Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Wenden Mitwoch vor Fastnacht (18 Lutego) 1433. Napierski l. c. T. I. Nr. 1345.

(4) List W. Xięcia Zygmunta do W. Mistrza d. Trak-

dnakże, dziwnych przewrótów kolejną rządząc się Paweł Russdorf, zobowiązywał w tym samym czasie Swidrygełłę, aby nie wdając się w żadne układy z braćmi, łączył się z Mistrzem Inflantskim i szedł prosto na Żmójdź, gdy tymczasem, dla odprowadzenia uwagi Polaków, należy zachęcić podolskich rokoszanów, aby z Wołochami uderzyli na polskie kraje (1).

1733.

*R. 1433.
Napad na
Zmójdź.*

W miesiąca Kwietniu, Mistrz Inflantski Cyse Rutenberg, zrobił wyprawę do Żmójdzi, sposobem starodawnych napadów, niby to w celu pomagania sprawie protegowanego Xiążęcia, albo też zemśczenia się za szkody, przez Polaków po bitwie pod Oszmianą w Inflanciech poczynione, jakoby z nastania Zygmunta. Palili, niszczyli wsie, zabierali zdobycze, wycinali kto się nie podobał, resztę w niewolę pędzili. Gdy już jedenaście por przegościli takim sposobem, Swidrygełło udał się z prośbą do Mistrza, aby poprzestał lud niewinny prześladować, kazał wyciągnąć ze Zmójdzi rabownikóm, ponieważ jeszcze nie pora działania rozpoczynać,

ken am Mitwoch nach Pauli Bekehrung (28 Stycz.) 1433. Napierski l. c. T. I. Nr. 1545.

(1) List W. Mistrza do Swidrygełły d. Marienb. am Oster Abend (11 Kwietnia) 1433. Napierski l. c. T. I. N. 1547.

gdyż on oczekuje na posiłki zagraniczne. Krzyżacy pędzili do swego kraju trzy tysiące jeńców, i gdy bezpiecznie sobie poczynają, napadnięci przez Żmójdzinów, naprędce uzbrojonych, nie powrócili za Dźwinę bez klęski (1).

1734.

Skarżył się Zygmunt przed Wielkim Mistrzem, na Mistrza Inflantskiego, że wpadł na Żmójdź i tak niepraktykowanym pomiędzy chrześcianami sposobem poczynił zdróżności i szkody, mimo wszelkich stosunków przyjacielskich, z jego strony okazywanych dla Zakonu. Na jakie zażalenie odebrał następną odpowiedź: „Myśmy polecili, na piśmie, Mistrzowi, siedzieć spokojnie i nie przeciw Waszej Xiążęcej Mości nie przedsiębrać. Co zaś dopiero Inflantczycy uczynili, temu nikt nie winien, prócz Was samych: gdyż jeżelibyście się z Polakami przeciw Zakonowi nie łączyli, co się zawsze sprzeciwia piśmiennym zobowiązaniom, między Litwą i Zakonem istniejącym, toćby i tamto się nie stało. My sami nawet dziś nie jesteśmy pewni w zdaniu, względem waszych stosunków z Polakami, że nawet nie wiemy, jak sądzić o wzajemnej między

R. 1433.
*Rys polityki
Krzyżackiej.*

(1) Hiärn S. 177. Tam w przypisie, datę tego napadu trochę później położono, zapewna przez omyłkę. On miał miejsce około 20 Kwietnia, jak widać ze źródeł archiwalnych.

nami przyjaźni. Chciejcie nam w tej mierze, taką odpowiedź udzielić, żebyśmy się na nią spuścić byli w stanie. Co się nas tycze, nie będziemy nieczynni (1)”. Taka to była polityka tych ludzi w obecnym opowiadaniu naszemu czasie. Gabinet Malborski, chwiejący się zrazu, nim się rozpatrzył w systemacie nowego panowania w Litwie, i gdy postrzegł, że z Polską rozerwać jej związkow niepodobna, nie znajdował potrzeby tak ściśle menażować i kraj i władzę. Wojna też domowa nastroczała Zakonowi wyrachowane korzyści: powiat Połagowski, zdobycze wojenne, osłabienie się nadewszystko Litwy, były to rzeczy niemałej wagi w rachubach Zakonu. Nie wstrzymywał się przeto Wielki Mistrz, od złorzeczeń na stronę Zygmunta rzuconych, nazywał go: „Srogim i gwałtownym człowiekiem, zabójcą własnych poddanych, który wielu niewinnych ludzi rozmaitemi męczarniami życia pozbawił.” Te były wyrazy w liście do Mistrza prowincyi niemieckiej, przez Wielkiego Mistrza pisanym (2) Nie wahał się już nawet pisać do samego Zygmunta, odkrywając przed nim polityki swojej płataninę i wyrzucając mu na

(1) List W. Mistrza do W. Xięcia Zygmunta d. Marienb. Donnerst. vor Invocavit 1433 Registr. VI p. 1—2 Voigt B. VII S. 607.

(2) List W. Mistrza do Mistrza Niemieckiego d. Marienb. am Aschetage 1433 Registr. VI p. 138.

oczy swą nieprzychylność do Zakonu, jego związki z Polakami wiarołomne, jego okrucieństwa, ludzkość obrażające (1).

1735.

Nie pozostawało przeto już nic do oszczędzania pod względem politycznym, ani Wielki Xiąże Zygmunt bro-
nił swoim poddanym wchodzić w otwarte zajście z Krzyżakami. W skutek czego, Żmójdzini, zebrawszy lud zbrojny około Wielkiej nocy, niespodzianie napadli na posiadłości Zakonu w Inflanciech, gdzie, oddając wet za wet, nie mało włości popalili, zdobywszy i niewolnika nabrali (2); kiedy im opór chcieli Krzyżacy zrobić, pobili ich na głowę, w której bitwie wzięli Marszałka Inflant-
skiego z jego kompanem, Rządcę z Grobina i byłego Kommandora Człuchowskiego. Ci trzech Krzyżacy, w najopłakańszym stanie, po dziesięciu z górą miesięcznej niewoli, uciekli jakoś, i dostali się

R. 1433.
Odwet Żmójdzinów.

(1) List W. Mistrza do W. Xięcia Zygmunta d. Marienb. Sonntag, Oculi, 1433. Registr. VI p. 2—3. W rzeczy samej, Zygmunt posuwał swoje okrucieństwa, aż do dręczenia osób niewinnych. Naprzykład wiemy, że przejętych gońców Swidrygełły, do Króla posyłanych, kazał włoczyć po ulicach, bić, katować, a potem potopić, i wiele innych okrucieństw, o których donosi Ludwik Lanse W. Mistrzowi w liście d. Luckelin (Łukomla) am Mitwoch vor Valentini (11 Lutego) 1433. Napierski Index Corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1344.

(2) Długosz p. 617.

do swoich (1). Wszelako Żmójdzini względem Krzyżaków Pruskich trzymali się neutralnie. Zapewna za namową Kommandora Memelskiego, chcieli oczekiwać rozwiązania walki między obydwojma Xiążętami, aby wiedzieć, do kogo się z pewnością przychylić; przeto powiadali przed Marszałkiem Zakonu, że nie chcą teraz oświadczać się ani za Zygmuntem, ani za Swidrygełłą (2).

1736.

R. 1433. Projekta. Próba pogodzenia stron. Pośród tych okoliczności, pisał Wielki Mistrz do Swidrygełły przez zaufanego wysłańca, Klemensa, sługę Ludwika Lanse, Kommandora z Mewe, przekładając mu zamiar swój, uderzenia około Zielonych-Swiątek na Polskę, byleby tylko Xiąże swoich stronników i Wołoszę, sprzymierzoną w tymże czasie, zaochocił uczynić napad z drugiej strony, a sam z Inflantskimi Krzyżakami zatrudnił Zygmunta w Litwie. Swidrygełło czynnie się zając przyobiecał wykonaniem tego planu. Wojewoda

(1) List Marszał. Inflant. do W. Mistrza d. Marienburg (w Inflanciech) am Donnerst. na Purificat. Mariä 1434. W zbiorze rękopismow Kotzebue. (B. III, S. 502). Jest podobieństwo do prawdy, że Mistrz Inflant. Cyso Rutenberg, był na tej wyprawie, i zachorował na jakąś chorobę zaraźliwą, od której w Sierpniu, czy na samym początku Września życie przestał. Arnd. Gudebusch. Schurtzfleisch i inni Kronikarze Inflant.

(2) List Marszałka Zakonu do W. Mistrza d. Königsberg Freitag vor Antoni. Kotzebue Switr. S. 105.

Wołoski, powinien był wpaść w polskie kraje, Xiąże Michał Wojewoda Kijowski, Fedko Xiąże Ostrogski i Xiąże Alexander Nos (1), tamci z Tatarami na Ukrainie i Podolu, ten na Wołyniu mieli robić zajścia z Polakami. Sam Swidrygello w tejże porze z Mistrzem Inflantskim uderzy na Zygmunta. Przy czém donosi Wielkiemu Mistrzowi Swidrygello, że posyłał do Złotej Hordy niejakiegoś bojara swojego, Michała Arbassasa, który właśnie powrócił z poselstwa i doniósł, że Car tatarski Mahmet, przyrzekł dotrzymać swego przymierza ze Swidrygellą, na jaki koniec przeszłej zimy, posyłał mu dwanaście tysięcy ludzi z Ułanami i Kniaziami, którzy doszli tylko do Kijowa, lecz przymuszeni byli wrócić się z przyczyny śniegów niezmiernych. Dopiero zaś wysłała mu posiłki z synem swoim starszym Mamutiakiem Carewiczem, najlepszym wodzem, zięciem swoim Kniaziem Ajdarem i drugim zięciem Kniaziem Elberdiejem, którzy przyprowadzą liczne bardzo wojsko. Oprócz tego miał Car powiedzieć: że jeżeliby tych ludzi niedość było, to on sam z całą potęgą swoją, gotow jest wyruszyć w pole. Drugi poseł Iwaszko Moniwidowicz, już dopiero musi się znajdować w Hordzie, który staraniem swoim nie zaniecha, skutek tych obie-

(1) On był prawnukiem Włodzimierza Olgerdowicza, synem Symona Bielskiego, brata rodzzonego Feduszki. Dodatek X.

tnic przyprowadzić do końca (1). Takie były marzenia Swidrygełły, odpowiadające na przewrótne podżegania Krzyżackie, i plany nieszczere, albowiem Paweł Russdorf, mniej niżeli kiedy mógł w tej epoce wystąpić przeciw Polsce w pole; z tej całej wyprawy tylko południowe zajścia przyszły do skutku, jak niżej wraz obaczymy. W krytycznych bowiem okolicznościach znajdował się Zakon, i u progu, rzecz można, swojej ruiny. Gdyby nie wiek podeszły Króla Władysława, nie srogość nadzwyczajna przeszłej zimy i nieoglądanie się na Litwę, już byłoby po panowaniu Krzyżaków w Prussach; ta rzecz jednak ziścić się lada czas mogła. Czuli to sami Krzyżacy, dla tegoż tyle zabiegów u Swidrygełły czynili; znał to dobrze Cesarz Zygmunt, przebiegły polityk i głęboki szpicer sekretów gabinetowych; on to wszystko odkrył przed Xiążętami Niemieckimi, nawet na soborze w obecnym czasie odprawującym się w Bazylei. To zgromadzenie Ojców Kościoła, znalazło rzeczą potrzebną, uspokojenie między północnymi mocarstwami niezgod, któreby Zakon Krzyżacki pochłonąć mogły. Wysłano przeto Legata Dolsi-

(1) List w języku Ruskim Swidrygełły do W. Mistrza pod datą: Pisan u Smoleńsku Maja 3 dne, bez roku udzielony Karamzinowi w kopii z Archiw. Krolewieckiego.— On położył rok na domysł 1432, lecz podług naszych postrzeżeń, odnosi się do roku 1453. u Karamzina T. V. Nota 261. Całkiem wydrukowany u nas w Dodatku XII Nr. IV.

na Biskupa Parmy, w towarzystwie dwóch doktorów prawa. Oni nasamprzód przybyli do Polski, ztamtąd do Malborga. Ustanowili zjazd pełnomocników do traktowania o pokój; ze strony Krzyżaków wyznaczeni: Biskupi Warmiński i Kurlandzki, z Marszałkiem Zakonu. Za powrotem Legacyi do Polski, zjazd przyszedł do skutku, chociaż nie bez uprzednich trudności. Przełożono żądania ze strony Polski: czterdzieści tysięcy grzywien, za wynagrodzenie szkód, przez napad na Polskę przyczynionych, odstąpienie ziemi Chełmińskiej, Pomorza pruskiego, ziemi Michałowskiej, Zamku Nieszawy, połowy koryta Wisły i t. d. Nawzajem Krzyżacy założyli warunek *sine qua non*: przywrócenie Swidrygełły na Wielkie Xięstwo Litewskie i t. d. Naturalnie, takie rzeczy na wstępie rzucone, i z uporem popierane, nie pokazywały żadnej ochoty w stronach do zbliżenia się przyjacielskiego, pod jakim bądź warunkiem. Legat przeto nie znalazłszy żadnej nadziei pogodzenia, odjechał na powrót, jeszcze w miesiącu Czerwcu. (1).

1737.

Obok tych okoliczności, postrzegamy groźne położenie Krzyżackich nieprzyjaciół. Sprawdziły się nasamprzód podejrzenia, że Polacy z Hussytami zamy-

R. 1453.
Groźne położenie Krzyżackich nieprzyjaciół.

(1) Voigt. B. VII. S. 608 — 611.

ślają nawiedzić posiadłości zakonne, albowiem oddział jeden Czechów pod zamkiem Tragheim do Nowej Marchii wkroczył, a o tej samej porze oddział silny jazdy polskiej wtargnął do Kommandoryi Świeca, gdzie już kilka wsi zgorzało. Także równocześnie dowiedziano się, że ktoś z dowódców litewskich, zbiera lud zbrojny na Żmójdzi w zamiarze uczynienia napadu na okolice Insterburga (1). To wszystko zatrwożyło Zakon i nie mało kłopotów przełożonym przyniosło. Wiedziano bowiem, że Król Władysław jest na stopie zbrojnej i wszyscy sąsiedzi od Pomorza do Żmójdzi włącznie, toż samo uczynili. Nie było więc innego środka odwrócenia burzy wojennej od Pruss, nad podtrzymanie wojny domowej w Litwie, o której uciszenie, zdaje się tylko chodziło Królowi, aby rozpocząć działanie na Prussy. Na nieszczęście, wszystkie piękne nadzieje Swidrygełły, w otrzymaniu sto-tysięcznych posiłków, spełzły na niczym, finanse były w smutnym położeniu, inflantscy kawalerowie wyczerpali ich ostatek, czego Ludwik Lanse nie zabrał, pod tytułem jałmużny na domy zakonne, dla zjednania opieki Matki Boskiej. Lecz rozwinęły się nowe widoki: Mistrz inflantski przyobiecał przybydź z ludem swoim do Połocka, aby w połowie Maja przedsięwziąć spól-

(1) Voigt B. VII. S. 611 — 613.

nie wyprawę rabowniczą do Litwy (1). To obiecywało możność spieniężenia się i nabrania ludu do wojska. Nie zgasły jeszcze oczekiwania Tatarów, Podolan, Wołochów i t. d., o których donosił Swidrygełło do Malbarga, ale przytém upraszał, że gdy napad uczyni na Litwę, aby Wielki Mistrz wtargnął do Polski (2). Próżne zabiegi, przekonywające tylko, jak mało wiadome były temu Xiążęciu okoliczności polityczne tamtego czasu. Skuteczniej radzcy jego działali w Mazowszu: tam Xiążę Władysław, siostrzan Swidrygełły, był wzywany do spółnictwa działań, któremu obiecywano przywrócić włości, od Mazowsza dawniej oderwane przez Witolda. Otrzymano przyrzeczenie od Pana Strumiły, posiadacza obszernych dóbr w Mazowszu, nad granicą litewską, będącego obecnie w zajściu z Zygmuntem, za niewypłacenie żołdu; ten z bratem chciał służyć Swidrygełłowi. Jeszcze trzeci pomocnik znalazł się w osobie niejakiegoś Pana Rogalskiego, Szambellana Mazowieckiego dworu, który się podjął, jakoby sześćset lanc dobrej jazdy dostawić, po 5 kop. groszy na miesiąc za lancę, to jest: za opłatę 3000

(1) List Mistrza Inffant. do W. Mistrza d. Wenden, am Freitag vor Himmelfahrt (15 Maja) 1433. Napierski I. c. T. I Nr. 1348.

(2) List Swidrygełły do W. Mistrza bez daty. Tamże, pod tymże N-rem.

kop. miesięcznie (1). Tym czasem remonstracją działań Hussytów ustraszony Wielki Mistrz, naglił Swidrygełłę do rozwinięcia napadu na Litwę, pospołu z Mistrzem Inflantskim, wojskom zaś Tatarów, Podolan i Wołochów, gdyż i w Prussach wierzono w te marzenia, radzi, aby dał Xiążę rozkaz prosto na Polskę uderzyć (2). Lecz nie przyszło do działań w Litwie tak prędko, gdyż do połowy Lipca nie wybrali się Krzyżacy Inflantscy w pole (3), o posiłkach zaś z Mazowsza nie było dalszej wzmianki, zapewna dla braku pieniędzy. Agent Krzyżacki, Ludwik Lanse, wysłany do Swidrygełły, w celu przyspieszenia działań przeciw Litwie, potrafił jednak tyle, że Xiążę już miał nadzieję w drugiej połowie Lipca rozpocząć kam-

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Kriezow, Sonabend vor Pfingsten (7 Czerwca) 1433. Kotzebue. Switr. S. 106. Uważać potrzeba, że sześćset lanc, stanowiło około sześć tysięcy koni, gdyż ci kopijnicy, czyli lance, byli to husarze, towarzystwo szlchetnego urodzenia, każdy mający z sobą dziesięć najmniej koni, oprócz dwóch podsobnych, na tamtych służyli uzbrojeni lozacy, którzy stanowili w szyku drugą i trzecią linią. U Francuzów zwano taką ciężką jazdę *Gens d'armes*.

(2) List W. Mistrza do Swidrygełły d. Marienb. am Mitwoch na Corp. Christi (17 Czerwca) 1433. Napierski l. c. T. I. Nr. 1349.

(3) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Wenden am Mitwoch vor Margarethä (8 Lipca) 1433. Napierski. l. c. T. I. Nr. 1350. W którym donosi o przygotowaniach jeszcze do wyprawy.

panią (1). Głównym celem tego poselstwa było przypilnowanie pieniędzy: gdyż mówiono w Prusach, że Wielki Nowogrod pożyczył Swidrygełłowi 100,000 kop groszy Czeskich. Lanse znalazł mylną tę wiadomość. (2).

1738.

Prędzej uwinęli się jednak Podolanie. Xiąże Ostrogski Fedko, Teodor Korybutt i Xiąże Piński Alexander Nos, wzięli się do broni przeciw Polsce.

R. 1433.

Działania wojenne na Rusi południowej.

Ostatni zebrawszy dość liczny lud zbrojny, ubieżał na samym wstępie zamek Łucki. W Chełmskiej ziemi za lewym brzegiem Bugu, powstanie także wzniecono, przeciw tym ostatnim rokoszanom. Hrycko Kierdejowicz z polskim ludem wystąpił, i, pomimo udzielonego im wsparcia przez Nosą, potrafił rzeczy do porządku przyprowadzić (3). Ten Xiąże, odcięty od Łucka, musiał się z ludźmi swymi rzucić na Podole, gdzie połączywszy się z Teodorem Korybuttem, znowu powrócił ku Bugowi i Brześć oblegli. Przyciśnięte miasto, dla braku żywności, byłoby prędko dobyte, gdyby Xią-

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Połock Freitag nach der Feier unser lieben Frauen Visitationis (3 Lipca) Kotzebue Switr. S. 107.

(2) Kotzebue Switr. S. 109.

(3) Długosz p. 627 — 628.

żęta Mozowieccy nie pośpieszyli mu na odsiecz (1).
Xiąże Fedko ze swojej strony przybrawszy sobie
w pomoc Tatarów, pustoszył Podole, do Polski na-
leżące, piękną prowincją zaludnioną, zagospodarzo-
ną pod panowaniem Witolda, wprowadzeniem o-
światy przez Polaków uszczęśliwioną. Poburzy-
li ci najezdniccy grody, nieszczęściem ogołocone
z rycerstwa polskiego, popalili wsie, lud wycięli,
albo rozpędzili. Kamieńca dobyć jednak nie
mogli, w którym dowodził młody rycerz Teodor
Buczacki. Fedko podesał śmiałych Tatarów od-
dział, którzy aż pod samemi scianami zamku broić
poczęli; zniecierpliwiony Buczacki, na widok tak
małej liczby nieprzyjaciela, wybiegł z warowni
na czele niezlicznej jazdy; gonił śmiało uciekają-
cych, ci naprowadzili na zasadzkę; oskoczony Bu-
czacki dostał się w ręce nieprzyjaciół. Odesłany
do Swidrygełły, został ustąpiony Mistrzowi Inflant-
skiemu, który go wymienił na Marszałka swojego,
będącego jeszcze w niewoli w Krakowie, od osta-
tniej bitwy pod Nakłem.

1739.

*R. 1433.
Działania
wojenne w
Litwie.*

Udało się wręście Ludwikowi Lan-
se, wyprawić Swidrygełłę do Litwy,
pod koniec Sierpnia, w towarzystwie
rycerzy Inflantskich i od Xiążąt Twerskich pode-

(1) Kojałowicz p. 162.

stanego ludu (1). Powodzenie wstępne uwienczyło przedsięwzięcie: żadnego prawie oporu, żadnego wojska w polu, słowem: oprócz zamkow obronnych, cały kraj stał otworem dla rabowniczej chałasty. Polacy, w dwóch stronach zajęci wojną, od Podola i Pruss, nie przystali tak prędko posiłków; Zygmunt nie miał wojska na pogotowiu; panowie Litewscy, zniechęceni, spieszyć z ludźmi swymi nie chcieli, gdyż już nie jednemu z magnatów spadła głowa pod toporem oprawców Zygmunto-wskich; podejrzliwość, srogość nieufność zraziła serca narodu całego. Zbierał przeto Zygmunt z trudnością wojsko do obozu, gdzieś za Grodnem rozwiniętego, do którego przybyli Polacy z Kowna i innych zamkow, jacy bydź mogli zbywającymi od potrzebnej załogi; zresztą nie miał żadnej zagranicznej pomocy i mówiono powszechnie, że kraj opuścił, albo się ukrywa gdzieś w puszczech za-niemeńskich (2). Tymczasem nieprzyjaciel, z Połocka zmierzając przez Oszmianę, zaszedł aż do Lidy, które to miasto spalonym i zrujnowanym zo-

(1) List Kommandora z Ragnity do W. Mistrza d. Königsberg am Donnerst. nach Geburt Mariä (10 Września) 1455 Kotzebue Switr. I c. donosi, że nie dawno działania wojenne rozpoczął Swidrygełło. Napierski I. c. T. I. Nr. 1351.

(2) List Mistrza Inplant. do W. Mistrza d. Wenden Freit. vor Himmelfarth. 1455 Szufl. XVII. 98. Mówi o załogach polskich.

stało do szczętu (1), zamek jednakże nie był wzięty. Gdy podjazdy, dalej ku Grodnowi posunięte, żadnej wiadomości o Zygmuncie nie doniosły; zawrócił się Swidrygełło ku Wilnowi, przez Soleczniki, zaszedł do Porudominia o milę od Wilna, ztamtąd do Trok; wzięto Stare Troki, gdzie cztery dni wojsko wypoczywało. Wyruszył szukając zawsze Zygmunta, spalił miasto Merez, po czém przez Orany zaszedł do Ejszyszek (2), tam również cztery dni wypoczywał. Jest przecież podobieństwo do prawdy, że w tém miejscu, poczęło być wojsko najezdnicze nagabane przez podjazdy Zygmontowskie, z którymi znużone utarczkami nie niestanowiącemi, udało się do powiatów Ruskich. Napadnięto Krewo: zamek się bronił z początku, lecz dobytym gdy został, nie mało ludu Swidrygełło wyciąć kazał, resztę w niewolę zabrano. Pociągnęli do Mołodecznej, i tam odebrano pierwszą wiadomość, że wojsko Zygmontowskie następuje za niemi w massie. Swidrygełło wysłał z silnym oddziałem Xiążęcia Michała, swojego tworu Starostę, czy jak inni chcą, Wojewodę Kijowskiego (3), z innymi Xiążętami Ruskimi. Przyszło

(1) W Tomie V. Dodatku I, na str. 4 przez omyłkę rok spalenia Lidy 1434, zamiast 1435 położono.

(2) Strykowski str. 548.

(3) Michał Olelkowicz, wnuk Włodzimierza Kijowskiego Xiążęcia. Obacz Dodatek X. d.

do bitwy w miejscu zwaném Kopacze, w której Litwini, pod dowództwem Piotra Montygierdowicza będący, mocno porażeni zostali. Po tém zwycięstwie wzięto Zaslów, gdzie wiele szkód włościom przyległym poczyniono, lud wycięto, albo w niewolę uprowadzono. Następnie Mińsk zajęto i spalono: wsie, miasteczka, dwory poobracano w perzynę. Po czém ciągnęli do Borysowa. Ztamąd Mistrz Inflantski, oddzieliwszy się od wojska z ludem swoim i bagażami, obciążonemi zdobyczą, wrócił do swego kraju. Swidrygełło udał się do Łukomli: nie daleko ztamąd w Czerecku mieszkał Xiąże Olszański Michał Iwanowicz, który w podeszłej starości, pędził dni w wiejskiém ustroniu, bynajmniej się nie wdając do żadnych stronnictw; tego weterana kazał Swidrygełło porwać, zabrać mu wszelkie dostatki i obciążonego kajdanami uprowadził z sobą do Łukomli (1). Ten zamek pozostawał ciągle w jego mocy, w którym Szwagier jego dowodził, i tam żonę swoją umieścił, gdzie ona połóg zległa.

1740.

W czasie tych działań Tatarzy Przekopscy ciągnęli w rzeczy samej na pomoc Swidrygełłowi, od którego byli wezwani do poskromienia, jakoby rokoszującego

*R. 1433.
Obróty Swidrygełły, rozejm.*

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 56 — 58.

Xiążęcia Zygmunta. Oni gdy się zbliżyli ku Czernihowu, dowiedzieli się, że sam Swidrygełło jest rokoszaninem, działającym przeciw Królowi i władcy, przezeń ustanowionemu. W tym czasie przybył na spotkanie Tatarów Iwaszko Moniwidowicz. Oni mocno złajali tego posła i o włos nie powiesili; dowodząc, że jego Pan zwiódł ich niegodziwie: gdyż nie będą nigdy i za żadne obietnice lub dary walczyć przeciw bratu rodzonemu Witolda i wazalowi Króla Polskiego. Po czém poszli na powrót, zrabowawszy wsie Czernihowskie i Kijowskie. Między tém, przybyli do Łukomli posłowie Królewscy, z przełożeniem: ile to jest boleśno Królowi patrzeć na tak nieludzkie spustoszenie własnej ojczyzny, na rozlew krwi bratniej przez braci i te hańbiące rod Gedymina związki z nieprzyjaciółmi litewskimi; domagali się rozejmu, nim obmyślone będą środki trwałej zgody ustanowienia. Poselstwo to przybyło już zapóźno wprawdzie, ale właśnie w tej porze, kiedy sam Swidrygełło, opuszczony od Krzyżaków, Tatarów i Twerzanów, znajdował się w krytycznym położeniu: bo gdyby Zygmunt umiał korzystać z okoliczności, pewnieby go zamknął w Łukomli, i kto wie, jakby się z rąk jego wysliznąć potrafił. (1). Zgodził się Swidrygełło na wysłanie pełnomocni-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. Str. 90 — 91. Latopisec Daniłowicza l. c.

ków, którzy na zjeździe z Polskimi i Krzyżackimi pełnomocnikami, w obozie pod Jasieńcem zawarli rozejm trzymiesięczny, kończyć się mający na Boże Narodzenie, a tymczasem dzień Ś. Andrzeja na traktowanie o pokoju naznaczono (1).

1741.

Chociaż więc rozejm przyszedł do skutku i Swidrygełło wojsko swoje rozesał po zamkach naddźwińskich. Zygmunt jednak, nie utwierdziwszy tego rozejmu, czy przyobiecany złamawszy, poszedł na Ruś z wojskiem swoim, wzmocnioném świeżo nadesłanemi posiłkami polskimi. Co widząc tamten, pisał do Wielkiego Mistrza z prośbą, aby wpadł do Litwy i odciągnął Zygmuntofskie zastępy. Sam zaś, nie ufając bezpieczeństwu swojemu, naprzód do Mściśławia, potem z małym poczem ludu za Dniepr

R. 1433.

Złamanie rozejmu. Czyny Swidrygełły.

(x) *Induciae trium mensium inter Vladislaum Regem cum suis adhaerentibus et Magistris Prussiae, Aemaniae et Livoniae, ac Boleslaum Svidrigal conventiis de pace ad festum S. Andrei instituitur. Captivi dimittantur sub cautione, tenues vero comittentur aut redimuntur singuli duobus florenis. Munitiones in Nova Marchia a Rege quaesitae penes ipsum manere debent, non debent tamen muniti. Exusta ac vastata sic maneant. Cives vero possunt aedificare. Datum in castris circa Jasieniec sub 16 sigillis. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 557. Marschalcus et alii Cruciferi promittunt se servaturos inducias inter Vladislaum Regem Poloniae et Paulum de Russdorff Magistrum, ad Natalem Christi factos. Quarum tenorem inseruit. Ibidem Nr. 558.*

się udał, w strony Xięztw Czernihowskiego i Kijowskiego, Obleżono Mścisław, pod którym wojsko litewskie trzy tygodnie czasu strwoniło na próżnych atakach, wreszcie za zbliżeniem się przykrej pory roku, odciągnęło na powrót do Litwy (1). Swidrygełło, dowiedziawszy się o tém odciągnięciu, przybył do Witebska, gdzie czas przepędzał na biesiadach i czynach okrutnych. Xiążęcia Michała Olszańskiego, w wor zawiązanego, kazał wrzucić na Dźwinie do przerąbki. Xiążęcia Symona Olszańskiego, rodzzonego brata Xiężny Julianny Witoldowej, strącił z przepaścistej góry zamkowej na lod, gdzie życia dokonał. Pamięć tych nieszczęśliwych Xiążąt, jeszcze za czasow Strykowskiego dochowywał kamień, leżący nad Dźwiną, z krzyżem na nim wykutym (2).

ROZDZIAŁ III.

Wypadki dziejące się do pokoju Brzeskiego.

1742.

*R. 1454.
Król w Lit-
wie.*

Król Władysław, przeciwne Swidrygełłowym mający skłonności i upodobanie, lubo już mocno pochylony wie-

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. l. c. Latop. Danił. l. c.

(2) Strykowski str. 548.

kiem, bawił się łowami u siostrzanów swoich, Xiążąt Mazowieckich w puszczy Wiskitskiej odprawił święto Bożego Narodzenia w Radomiu i na trzy Króle, roku 1434, znajdował się w Jedlnie. Dowiedziawszy się o tém Wielki Xiąże Zygmunt, przysyłał razy kilka, upraszając usilnie, aby zjechał do Litwy. Miał bowiem jeszcze dość rzeczy do załatwienia u Króla, szczególnie co do panowania swego odnoszących się. Chociaż bowiem był przywilejami i uroczystemi obrządkami installacyi utwierdzony, jednakże i Swidrygełło nie był formalnie zrzucony i odsądzony wyrokiem królewskim od dostojności, plątały się przeto stronnictwa, którym nie wszystkim sprzeciwieństwo prawom przypisać można było; w oczach przeto powszechności potrzebném się widziało wyraźniejsze królewskie postanowienie, i podług zwyczaju dawnego osobiste przelanie władzy najwyższej. Gdyż na przypadek śmierci, Swidrygełło, jako brat rodzony, bliższym byłby do osiągnięcia spadłości. Król na prośbę Zygmunta wyprawił się do Litwy, zjechał do Białowieży, i dni kilka polował na zubry; po czém przybył do Krynek. Tam Wielki Xiąże Zygmunt z Senatorami Litewskimi, Panami i Szlachtą przedniejszą, przyjmował Króla, sędziwego wiekiem, jak ojca i pana, z uniżonością i głębokiem uszanowaniem. Złożył mu bardzo świetne upominki w kosztownościach owocześnych,

szatach i koniach; również dwór królewski i przyboczna rada hojnie udarowane zostały. Lubo proszony o zjechać do stolicy państwa, nie chciał Król jechać dalej, zapewna, nie ufając niespokojnościom, w kraju panującym; wymawiał się trudnością zniesienia dalekiej podróży i niezdrowieniem. Poczęto mu przekładać interesa litewskie, które aby postawić na stopie pomyślności, potrzeba było potępić Swidrygełłę, odmówić mu prawa do osiągnięcia władzy w narodzie i jako nieprzyjaciela jawnego własnej ojczyzny, wygnaniem i wywołaniem z niej ukarać; zwłaszcza tyle przewiniającego w ostatnim napadzie na Litwę, napadzie przechodzącym prawie klęskami, dawniejsze zbojactwa Krzyżaków. Lecz Król Władysław, po wysłuchaniu obszerném powodów do tego, okazał boleść swoją, westchnął głęboko i powiedział: „Prawda i bolesna prawda, że Swidrygełło jest mocno winien; lecz brata mojego rodzzonego potępić nie mogę, ani przenieść tego na sercu mojem potrafię; żebym krzywdy mu, tak wielkiej mógł życzyć. Do Boga i sądu jego odwołuję się: aby poprawił serce brata naszego, albo niepoprawnego ukarał; co do mnie, dopóki żyję, nie przestanę mu bydź bratem i kochać go, jako rodzzonego brata. Jednakże w zbiegu okoliczności, w które sam zabrnął, już, gdy Wielkie Xięztwo Litewskie nie może bydź jego udziałem, chętnie i szczerze po-

twierdzam czynności pełnomocników moich, względem inwestytury Wielkiego Xiążęcia Zygmunta Kiejstutowicza: rozkazuję i polecam wszystkim Prałatom, Xiążętom, Senatorom i Stanom państw obojga narodów, aby nikogo innego, prócz Zygmunta, wyżej rzonego, za pana uznawali, i posłuszni mu we wszystkiem byli, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, oprócz Polski i jej naturalnych sprzymierzeńców służyli (1).” Takie było postanowienie słowne i zapewna dyplomatem potwierdzone: gdyż Zygmunt powtórzył swoje zobowiązania się na piśmie (2). To jednak pobłażanie Swidrygełłowi, było zgubne poniekąd dla ogółu rzeczy: gdyż Król, słabością dla brata uniesiony, nie mało się przyczynił do nieszczęść ojczyzny, z powodu Swidrygełły wynikłych; istotnie powiedzieć można, niegodnego, tego przywiązania, jakie mu dobry Władysław okazywał. Kochał on Polskę, nie żałował dla jej dobra żadnych ofiar; kochał Litwę, rodzinną ojczyznę swoją, dla której wszystko poświęcał; lecz obok tego, tak wiele miał przywiązania do rodziny swojej, tak mocno był skłonny do miłości braterskiej, że prawie zapominał: kto był ten Swidrygełło, ile mu od młodu przykrości, wstydu i hańby przyczynił. Takie uprzedze-

(1) Długosz: p. 646—647.

(2) To widać u Kromera Index Arch. Cracov. Nr. 454.

nie słabości wielkiej serca jest oznakiem, która szczególniejszym sposobem odbija się w charakterze tego najlepszego człowieka.

1743.

R. 1434.
Obróty Swidrygelly.
Litwa jednakże nie była szczęśliwą w obiorze nowego władcy: Zygmunt nie umiał rządzić wolnym narodem, ani zgoła odpowiadać tej przychylności, którą mu na początku okazano, jako bratu ubóstwianego Witolda; owszem im dłużej był u steru rządu, tém bardziej na nienawiść zasługiwał, przez niesłychaną srogość, nieufność i gnuśne zatopienie się w samotności. Z drugiej strony, Swidrygello miał takich stronników, gotowych na wszystko, których istotnie trzeba się było obawiać nie pomału. W ówczesnym stanie rzeczy, ten pretendent miał potęgę w ręku; obronne zamki na Rusi naddziwińskiej, na Podolu i na Wołyniu. Przybyła mu też nadzieja z Moskwy, gdzie nieszczęśliwy wnuk Witolda, zrzucony został z tronu, przez stryja swojego Jerzego Dymitrowicza, który Wielkie Xięztwo ze stolicą Moskwą opanował, trzymał Bazylego z matką Zofią Witoldową w więzieniu, pozbawiwszy okrutnie wzroku. Jakoż Swidrygello, chcąc korzystać z tej rewolucyi, przybył do Wiazmy, skąd znosił się z Jerzym. Ich obu interesa zdawały się jednoczyć: gdyż Zygmunt, będąc dzia-

dem stryjecznym Bazylego Bazylewicza, mógłby przy okolicznościach przyjaźnych wziąć jego stronę. Stała przeto umowa, mocą której Jerzy przyrzekał Swidrygełłowi przysłać posiłkowe wojsko, pod dowództwem syna swojego (1). Pochlebiał on sobie, że potrafi Tatarów na pomoc sprowadzić jeszcze ogromne zastępy i oczekiwał niejakiego Hana, protegowanego dawniej przez siebie, który obiecał podesłać tłumy swoich rabowników. Nie przestawał czynić zabiegi u Hana Złotej Hordy Szedachmeta. Lecz te tatarskie posiłki zostały prawie płonną nadzieją, zapewna z przyczyny rewolucyj w Hordzie i w Rosyi, bliżej ich interesujących. Xiążęta nawet Rosyjscy, Jerzy Dymitrowicz, Twerscy i Odojewscy, lubo przychylni, lubo zobowiązawszy się, nie mogli wysłać wojsk licznych do Litwy, z przyczyny domowej rewolucyi, która pozbawiła tronu nieszczęśliwego Bazylego. Na Podolu wrzało zamieszanie: Xiąże Ostrogski Teodor czyli Fedko w ciągłym zajściu z Polakami, sam sposobem Tatarskim najeżdżał obywatelskie domy, palił wsie, zabierał ludzi (2). Toż samo prawie Teodor Korybutt czynił na Wołyniu, jakieśmy namienili, lecz z większym umiarkowaniem i względem na ludzkość. To się niepo-

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Wezma Mitwoch nach S. Ambrosii (7 Kwiet.) 1454. Kotzebue Switr. S. 114.

(2) Kotzebue Switr. S. 115—118.

do bało Swidrygełłowi, zawierzył doniesieniom i kazał dla podejrzenia uwięzić Xiążęcia Teodora. Ten był lubionym u Wołyńców i Podolan, przeto z tego powodu oni podnieśli rokosz i połączyli się z Buczackimi, przez co utracił Swidrygełło swoją podporę w tej stronie, razem z Braślawiem (1). Xiąże Teodor Korybutt, uwolniony za pomocą szlachty, pod dowództwem Wincentego Szamotulskiego i Michała Buczackiego z rąk Swidrygełły, złożył submissyą Królowi i Królestwu Polskiemu, utrzymał się przez to przy Xiąztwie swoim Nieświżskim (2).

1744.

R. 1434.
Śmierć Króla
Władysława.
Kiedy się to dzieje, śmierć zakroczyła Króla Władysława. Powróciwszy z Litwy, jeszcze się zatrudniał sprawami państwa, osłabiony miał tylko wzrok, zdrowie na pozor krzepkie, umysł przytomny. Upodobaniem jego namiętném było dzikie przyrodzenie, do czego przez ciągłe zamiętowanie łowiectwa był się przyzwyczał: to go utrzymywało dawniej przy zdrowiu, a teraz się stało śmierci przyczyną. Po sejmie odbytym w Korczynie, jechał na Ruś do Gródka, gdzie miał przyjmować hołd od Stefana

(1) Kojałowicz p. 166.

(2) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 456. MS. fol. 39 sub. Anno 1434. Ibidem Nra 475—476 MS. fol. 40.

Wojewody, czyli Hospodara Wołoskiego, przez poselstwo; w drodze przepędził część nocy na słuchaniu śpiewu słowika; że zaś pora była chłodna i wilgotna, dostał przeziębienia, z czego wpadł raptownie w febrę gwałtowną, z której na czternastym dniu żyć przestał, 31 Maja w Gródku. Pochowany w Krakowie. Wypadek ten zasmucił całą Litwę, która w nim straciła dobroczynnego Monarchę, rozkrzewiciela nowej oświaty, prawodawcę. Nie będziemy rozwodzić się z biograficznymi opisami o tym Królu, albowiem one własnością się stały historii polskiej, i po większe części zebrane już są w opisach naszych.

1745.

Zaledwie Swidrygełło dowiedział się o zgonie brata, gdy natychmiast postanowił nowego szczęścia zaprobować, przeciw Zygmuntovi. Gdy mu więc nadeszły posiłki, choć niewielkie z Moskwy, Tweru, Odojewa, od Tatarów, i Mistrz Inflantski przybył z ludem swoim; wyruszył z Połocka, drogą ku Brastawowi. Śladem iście tego były najdziksze opustoszenia. Zdarzyło się jednak, że ulewne i przeciągle trwające deszcze, tak spadły obficie, iż wody wezbrane iście zatamowały, drogi grzązkiemi nadzwyczaj się porobiły. Zygmunta wojsko ciągnęło także na spotkanie i równych przeszkod w po-

*R 1434.
Działania
wojenne.*

stępie doznało. Musiały się przeto na odwrót cofnąć oba wojska, z kąd wyszły. Inflanccy nie bez znacznego obłowu za Dźwinę powrócili (1).
1746.

R. 1434. Do ważnych jeszcze wypadków roku 1434, należy wstąpienie na tron *Władysław III, Królem Polskim.* polski, młodego syna, zmarłego Króla, pod nazwaniem Władysława III, i koronacya przypadła 25 Lipca. Wielkie było zgromadzenie na sejmie koronacyjnym z Litwy, Żmójdzi, Rusi, Podola, Wołynia. Wielki Xiążę Zygmunt, dla choroby, jak pisał, obłożnej nie mógł się znajdować; obecność też jego potrzebną była w Litwie, dla niespokojności, bardziej, niżeli kiedy wznieczonych przez stronników i wystąnców Swidrygełły; posłał przeto pełnomocników, dla złożenia hołdu nowemu Królowi, Zwierzchniemu Xiążęciu Litewskiemu i dziedzicznemu Panu Rusi, Marcina Szadka, Archidyakona Wileńskiego i Dowgierda Starostę i Wojewodę Wileńskiego. Szlachta Ruska, to jest: trzymająca się wyznania wschodniego kościoła, prosiła Króla na tym sejmie o przypuszczenie do prerogatyw, wolności i zaszczytów, spólnych ze szlachtą polską, jakich litewska już od sejmu horodelskiego, roku 1415, była uczestnicz-

(1) Kronika ręk. Litew. Bych. str. 91. Strykowski str. 581—582. On za powodem Kromera pomieszał wypadki.

ką. Albowiem Ruska szlachta, podług dawnych ustaw, obowiązana była służyć wojskowo na każde zapotrzebowanie, bez żadnej za to płacy pobierania, budować swoimi ludźmi zamki, oraz, od każdego łanu dawać dwie miary żyta i dwie miary owsa w naturze, albo podług ceny pieniędzmi. Dla niejedności zaś wyznania, daleko upośledzoną była przed szlachtą Litewską, która na równie z polską i więcej wolności i mniej ciężarów publicznych, albo w obrębie pewnych ograniczeń zawartych znosiła. Znaleźli się wprawdzie niektórzy Senatorowie polscy przeciwni tym nadaniom, zsyłając się, że Rusini sami winni byli należenia do tego stanu, w którym zostają, z przyczyny nieprzyjęcia jedności wyznania. Król przecież, za większością zdań idąc, przychylił się do ich żądań. I odtąd równość szlacheckiego stanu pomiędzy Polakami, Litwinami i Rusinami, do Litwy należącymi stanęła (1). Wielki Xiąże Zygmunt, potwierdził dyplomatem, na imię młodego Króla Władysława wydanem, wszystkie zobowiązania się, z ojcem jego uprzedniemi listami zawarte, względem niego dochować i w tymże stopniu być jemu uległym, pod przysięgą i zaręczeniem Stanow Litewskich (2).

(1) Długosz: p. 665—669.

(2) Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 452. sub. Anno 1454.

1747.

R. 1454.
*Obróty poli-
tyczne Napad.*

Swidrygełło, wspierany czynnie przez Mistrza Inflantskiego, dotąd tylko dla własnego obłówu działającego, nie widział z Pruss, prócz rady na papierze i pomocy w pięknych słowach postów, z Malbarga przybywających. Skarżył się przeto przed Cesarzem na nieszczerosć Wielkiego Mistrza: w skutek czego wyszedł nowy Mandat Cesarski, zachęcający do pomagania czynnego Swidrygełłowi (1). Lecz mimo to, Paweł Russdorf wcale nie brał się do pomocy; czy to dla tego, że przyjął przystąpienie Zygmunta do rozejmu świeżo, między Zakonem, a Polską, na lat dwanaście zawartego (2); czy to dla tego, że się nie spodziewał, aby Swidrygełło utrzymał się przy swoich nadziejach, znając jego zdolności i charakter zbliżka. Ograniczył się tylko na tém, że pisał do Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, wstawiając się za Swidrygełłą, aby się z nim pogodził w sposób zabezpieczający dla niego przyszłość. Na jaki cel radził postąpić Xięztwo, gdzie

z potwierdzeniem stanów, pieczęci czterdzieści przywieszonych było do tego dyplomu.

(1) Mandat Cesarski d. Basel Sonntag Oculi (28 Lutego) 1454. Dodatek VII.

(2) List W. Xięcia Zygmunta do W. Mistrza d. Merecz auf vor Memel Dienst. nach heil drei Könige 1454. Szuff. XVI 17.

udzielne, wreszcie, jakibądź kątek ziemi, którejby dochodami opędzać mógł potrzeby swoje. Gdyby zaś i tego nie chciał uczynić, nie cierpiąc go w kraju swoim, Zakon jak już raz się oświadczał, gotów jest w Prussach mieszkanie postąpić, byleby z Litwy mógł Xiąże pobierać pewne dochody. Dodał w końcu, że na tém Swidrygełło powinien będzie przestać; jeżeli nie, to już wiedzieć powinien, że Zakon swoje zrobił i może z honorem odstąpić od jego sprawy. Lecz w tymże samym czasie Mistrz Inflantski, czy z własnej skłonności do Swidrygełły, czy z ochoty łogacenia się łupami litewskimi, albo jak pewniej sądzić należy, przez kabalistyczną kolej intryg Zakonu swojego (1), ogłosił się bydź przeciwnym przystąpieniu Litwy do rozejmu, wypowiedział jej wojnę (2). Obok zaś tego napisał do Wielkiego Mistrza, wypowiadając mu niby posłuszeństwo, stosownie do woli i rady przełożonych swoich, rycerstwa i germkow,

(1) Dowodem tej przewrótnej Zakonu polityki jest list W. Mistrza do Swidrygełły d. Marienb. am T. Margaretae 1434 Registr. VI p. 57, z którego przytoczymy przekład wyjątku, znajdującego się u Voigta B. VII. S. 66: — „Nie wątpię, odpisuje na prośbę o posiłki, niepowinno, i nie będzie braknąć wam na naszej pomocy. Chcemy, gdy Bóg da, we wszystkich rzeczach sprawiedliwie i dobrze się znaleźć, że wy i każdy poznać powinien, żeśmy dość uczynili, a przeto nie macie się troszczyć o nas i o nasz Zakon.” To wyłożono dosłownie, żeby pokazać subtelną chytrą mniha.

(2) Voigt l. c.

co się tycze wojny z Zygmuntem i rozejmu wcale bezkorzystnie przyjętego. Przy czém oznajmował, że za dwa tygodnie po Zielonych Świątkach wystąpi z wojskiem do Litwy, aby rozpocząć działanie przeciw Zygmunтови na korzyść Swidrygełły (1). Jakoż dotrzymał obietnicy i we trzech oddziałach uczynił napad na ziemię Litewską. Było to jednak chwilowe, rzecz można, przedsięwzięcie, prosto dla rabunkow zamierzone, wcale niepomysłne. Gdyż prędko przyszło z głównym oddziałem do bitwy, w której Krzyżacy zniesieni do szczętu prawie byli, sam nawet Mistrz raniony został (2). Drugi oddział, otoczony w nocy, musiał broń złożyć, i mimo przyrzeczenia życia, przez lud rozjątrzony w pień był wycięty. Trzeci, przedzierając się przez bezdroża i zasieki, takż nie bez wielkiej straty potrafił przebrać się do Dźwiny i łupow cokolwiek uprowadzić (3). Te klęski okryły wszystkie prawie rodziny i wszystkie konwenta Inflantskie żałobą; z samej Goldyngi ośmset ludu jeźdznego zginęło, z całym uzbrojeniem; z oddziałów dwóch pierwszych, żaden rycerz Zakonny, prócz kilku z Mistrzem, nie powrócił (4). Rze-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Wolmar Montag nach Jubilate (19 Kwiet.) 1454. Kotzebue Switr. S. 120.

(2) Strykowski str. 562.

(3) Strykowski l. c. Kotzebue l. c. Voigt S. 661.

(4) List Kommandora z Goldyngi do Kommandora z

czy te działy się w miesiącu Sierpniu, roku 1434, siedm chorągwi wziętych w tych bitwach, zawieszono w Wilnie w kościele Katedralnym. Senat polski, w Brześciu Kujawskim zgromadzony, odebrał o tém uwiadomienie (1).

1748.

Lubo szły rzeczy dość niepomyślnie Swidrygełłowi i sprzymierzonym z nim Inflantczykom, jednakże nie tracono nadziei, gdyż ze strony Cesarza Zygmunta nastąpiły nowe intrygi, mające na celu rozerwanie uwagi gabinetu polskiego, który w tej porze, zbliżał się do pokoju z Krzyżakami i mógł być od strony Czech niebezpiecznym Cesarzowi, którego złudzenia, działające wprzód na Króla Władysława ojca, dopiero skutkować przestały. Były przeto znoszenia się Cesarza ze Swidrygełłą dyplomatyczne (2). W jakowym celu przyjmował w Smoleń-

R. 1431.
Obrótydyplomatyczne.

Memla d. Schrumden, am Tage Egidii (1 Września) 1434.
List Marszał. Infant. do W. Mistrza d. Riga am S. Lucas
Tage (18 Października) 1434. Kotzebue l. c.

(1) Długosz p. 675. Strykowski l. c. Arnd. p. 131. Gadebusch p. 81 sequ. Schartsfleisch p. 84, opowiadają o tym napadzie, każdy po swojemu, mieszając z poprzednimi napadami, albo nie kładąc daty. On się stał, za rządu Mistrza Franko Kersdorffa, ponieważ Rutenberg przed rokiem już umarł. Datę mamy najpewniejszą z tego, co mówi Długosz, iż na zgromadzeniu Senatu w Brześciu odebrano wiadomość; co nie mogło mieć miejsca przed r. 1434 we Wrześniu.

(2) Kotzebue Switr. S. 121—122. Przytacza ułamek

sku posłańców Cesarskich, przez Prussy i Inflanty przybywających. Działał przez agenta swego Niemca, zowiącego się Roth, i otrzymał zgodzenie się Cesarza na zawarcie nowego przymierza z Zakonem. Obok tego Cesarz Zygmunt zgadzał się na udzielenie Swidrygełłowi korony Królewskiej, znowu ożywiając nadzieję przybycia swego do Pruss z Koroną; zależało tylko, jakoby od Wielkiego Mistrza, obmyślenie miejsca i kosztów koronacyi. Usłużny w obietnicach nawzajem Swidrygełło, przyrzekał pojąć za żonę córkę Hospodara Multańskiego, aby go odciągnąć od związków z Turkami i Polakami, szkodliwych Cesarzowi. Ten ze swojej strony z radością dziecinną przyklaskiwał takowym marzeniom dziwacznym (1).

traktatu, z Cesarzem we trzech artykułach zawartego, między którymi ważniejszy brzmi następnie: *Quod illustris Princeps Boleslaus alias Swidrigal, Magnus Dux Lithuanie et Russie, frater carnalis domini regis Polonie, qui natalis est etiam heres magni ducatus Lithuanie* obrany przez panów i szlachtę Litewską za zgodą Jagiełły *subordinatione prefati dni, regis spoliatus juris ordine pretermisso in pristinum statum et pacificam possessionem, debet esse restitutus*

(1) *Ib. dem.* Co się tycze zamiaru ożenienia z córką Hosp. Multańskiego, tego inaczej pojąć nie można, tylko przypuściwszy, że pierwsza żona Swidrygełły, Zofia, Xiężniczka Twerska, musiała umrzeć w biegu roku 1454. Bo chociaż Bulla papieaska pod datą 15 Listop. tegoż roku, mówi o niej, jednak, nim skarga doszła o jej uwięzienie przez Zygmunta, po zabraniu w Oszmianie i odpowiedź nastąpiła, mogła umrzeć z następstw połogu, który zległa w Łukomli. Co się

Tymczasem Wielki Xiążę Zygmunt miał związki w Inflanciech przeciwne zamiarom Krzyżackim, na czele tego stronnictwa był Arcybiskup Ryski Henning Scharfenberg, i Mistrz nie wiedział wcale o tém (1).

1749.

R. 1435.
Obróty polityczne i wypadki wojenne.

Jednakże okoliczności, otaczające obróty polityczne Krzyżackie, nagliły ich do zawarcia pokoju z Polską i Litwą; sam Cesarz Zygmunt, przekonany o tej konieczności, zapomniawszy na chwilę romantycznych projektów, ze Swidrygełtą ułożonych, nalegał o to u Króla Polskiego; ten się nie pokazał dalekim od zgody trwałej; lecz szło o Litwę; przeto zsyłał się na Wielkiego Xiążęcia Zygmunta i

tycze daty ożenienia się Swidrygełty, wcale niewiedomej w źródłach przez nas zbadanych, tę odniesieby należało między rokiem 1418 i 1420, gdyż pierwiej był nieżonatym § 1616, a później uwikłał się w zaburzenia i nie miał czasu myśleć o tém.

(1) Związki te z Arcybiskupem trwały od niejakiemu czasu, gdy w końcu, już po bitwie pod Wilkomierzem, złapali Krzyżacy posłańca z listami Zygmunta w lasach naddziwińskich, powracającego z Lenewarde, rezydeneyi Arcybisk., którego zamordowali. Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. III: S. 505, podług listu Orygin. Mistrza Inflant. W księdze rękopismow, odnoszących się do rzeczy Inflantskich znalezionej, w Archiwum Dereczyńskiem i przez Grodzień. Wice-Gubernatora przesłanej do Petersburga, znajduje się przywilej pod datą roku 1436 (nie zaś 1426, jak mylnie wydrukowano) dany przez Zygmunta W. Xiążęcia Litew. Arcybiskupow. Ryskiemu, na potwierdzenie praw jego (żurnał Ministerstwa Narod. Proświeszczenia hod 1857. April. str. 104.

Senatorów Litewskich (1). Ten Xiąże, widząc ustawnie z Inflant zapaloną pochodnią wojny, zapewnaby się zgodził na to; gdy tym czasem, nowe wypadki wojenne, uświetniły oręż Litewski. Litwini działali w tej porze zaczepnie na Rusi nad dźwińskiej, otarli się o mury Witebska, znosząc lub rozpraszając kupy Rusinów, zbierające się pod chorągwie Swidrygełły. Nadeszli rycerze Inflantscy z Mistrzem Kersdorffem, przez co wzmocniony Xiąże wypadł z Witebska i poszedł w pogoń, za cofającymi się niby Litwinami. Lecz gdy przyszło do bitwy, został pokonanym, tak silnie, że utraciwszy niemało ludu w zabitych i zabranych w niewolę, przymuszeni byli z Mistrzem umknąć z placu i zamknąć się w Witebsku. Było to w miesiącu Lutym r. 1455 (2). Bitwa ta, zapomniana

(1) Voigt S. 668.

(2) List Łaciński Swidrygełły do W. Mistrza d. Vithow-
sko (Witebsk), Sabato post. 6 Mathiae 1455. Szufl. XVII
57. Kotzebue Switr. S. 127—128. P. Voigt pomylił się
w zastosowaniu tego listu, podobno za przewodnictwem
Kotzebue l. c., który Mathiae przełożył, przez omyłkę, po
niemiecku Matheus, chociaż datę należycie umieścił, 26 Fe-
bruar., gdyż w roku 1455. S. Maciej przypadał istotnie we
Czwartek, a S. Mateusz, we Srodę, więc data co do mie-
siąca i roku regularna u Kotzebue. Nie pisałby też Swidry-
gełło, że z Mistrzem Inflant. uszedł do Witebska, gdyby
to było po S. Mateuszu, gdyż wtedy ten drugi już nie
żył, jak obaczymy na swoim miejscu. Bitwa ta więc, nie-
oznaczona co do miejsca, przypadła w Lutym.

w dziejach, była dość znaczącą, a przynajmniej pod względem zaocnocenia stronników Zygmunta, którym sprowadziła posiłki polskie, dobrą nadzieją ożywione, do następnych działań.

1750.

Dziwnej polityki obrótami rządzący się *R. 1455.*
Cesarz Zygmunt, kiedy przekładał Kró- *Bitwa pod*
lowi Polskiemu potrzebę zawarcia po- *Wilkomie-*
rzem.
koju z Krzyżakami, nie przestawał podżegać Swidrygellę do wojny przeciw Zygmunto-
wi, z którym należało także pogodzić Krzyżaków, ponieważ in-
teres polski, nie mógł być odłączonym od Litew-
skiego. Mimo to, Cesarz, chcąc pozbyć się Zy-
gmunta Korybutta z Czech, przełożył mu sekre-
tnie widoki na Wielkie Xięstwo Litewskie, by-
leby pokonać stanowczo Wielkiego Xiążęcia Zy-
gmunta, a Swidrygello ustąpi mu swojego preten-
dentstwa, jako młodszemu wiekiem i mającemu za
sobą przywiązanie narodu. Te zamiary, niewy-
jaśnione dotąd w dziejach, zdają się być niezawo-
dnymi: ponieważ inaczej nie można sobie wyo-
brazic, tej ochoty Zygmunta Korybutta, opuszcze-
nia Czech i przeniesienia się na teatr działań wo-
jennych, tak niepewnych i ciągłemi zwycięztwa-
mi Litwinów głośnych. Zapewna i Swidrygello,
rządzony falką niemiecką, potakiwał temu: gdyż
mu nie było środka innego do obrania. Cokolwiek

bądź, Korybutt przeszedł przez polskie kraje, ci-
cho z ludem swoim (1), zapewna udając przed Po-
lakami wcale inne zamiary; zbliżył się ku pru-
skiej granicy i raptownie wtargnął do Pruss, któ-
rędy trafił do Kurlandyi, w końcu połączył się
ze Swidrygełłą, którego stronnictwo niezmiernie
ożywił. Miał bowiem lud zaciągany z Czech i Szląz-
ka, za pieniądze u kogoś pożyczone przez pełno-
mocnika Rotha, na rachunek Swidrygełły. Krzy-
żacy także przyrzekli zasilek pieniężny, i może
w części uskuteczнили. Mógł przeto Swidrygełło
zebrać ludu swojego nie mało, przyszły mu po-
siłki z Moskwy i Tweru, Tatarzy Kazańscy podo-
bno także coś ludzi dostarczyli. Przeto wyruszył
zpod Witebska w sile bardzo znaczącej, około
15 Sierpnia. Pod Braślawiem przyłączył się Mistrz
Inflantski, zebrawszy na odgłos zwojowania ca-
łej Litwy rycerstwo świeckie, szczególnie w zwią-
zkach pokrewieństwa z zakonnymi rycerzami ze-
stających; samych tych ostatnich, z Westfalii,
Gweldryi i innych państw niemieckich przyby-
łych, niemałą liczbę zgromadził, tak, że w ogó-
le było sześćset rycerzy niemieckich i około dwu-
dziestu tysięcy ludu uzbrojonego dobrze, z kom-
mandoryi i miast Inflantskich, Kurlandzkich i

(1) Że Korybutt przez Polskę szedł bez przeszkody i
przeto na nieufność u Krzyżaków zasłużył, przekonywa
Kotzebue ze źródeł archiwalnych B. III. S. 601.

Estońskich zgromadzonego, a do tego Pruscy Krzyżacy, cichaczem przez Kurlandya podprowadzili kilka chorągwi. Nim się jednak to połączenie stało, Mistrz wymagał od Swidrygełły, zobowiązania się walczenia przeciw Arcybiskupowi i obywatelom Ryzkim, którzy do tej wyprawy należeć nie chcieli. To było przyjętém z warunkiem pokonania wprzód Zygmunta (1). Nad połączonemi siłami objął dowództwo Zygmunt Korybutt, jako mający tytuł obranego Króla Czeskiego. Szedł on prosto do Wilna przez Wiłkomierz; zdało się jednak nie zostawić za sobą po drodze, ten zamek niedobyty; przeto zatrudniono się tém przedsięwzięciem. Tymczasem Wielki Xiążę Zygmunt, już zawczasu przygotowany do wojny, mający ośm tysięcy jazdy polskiej, pod dowództwem Jakóba z Kobylan przysłanej, zgromadził na odgłos napadu nieprzyjacielskiego zastępy swoje i wysłał na odsiecz Wiłkomierzowi; dowodził całym wojskiem Xiążę Michał syn Zygmunta, mający przydanego do rady wzmienionego wodza polskiego. To wojsko, nierównie mniejsze co do liczby, lecz było całkowicie złożone z ludu ćwiczonego w obrótach wojennych, dobrze uzbrojonego i opatrzonego we wszystkie potrzeby. Gdy nieprzyjaciel postrzegł, że się wojsko Litewskie, ciągnące prawym brze-

(1) Hiörn: S. 178.

giem rzeki Świętej, zbliża ku Wilkomierzowi, natychmiast, porzuciwszy oblężenie, poszedł na jego spotkanie, lewym brzegiem tejże rzeki, gościńcem starym Wileńskim, idącym przez Bohusławiszki. Uszedłszy półtorej mili, gdzie rzeka nazwana później Wiktorya, wpada do Świętej, oba wojska znalazły się jedno naprzeciw drugiego, tylko rzeka je przedzielała. W tém położeniu stały przez trzy dni, wzajemnie się obserwując tylko zdaleka. Lał deszcz bezustanny i nużył rycerstwo, ciągle pod bronią na pogotowiu będące. Rozmokłe brzegi rzeki, woda w jej korycie wysoko wezbrana, czyniła przeszkodę do wzajemnego natarcia. Zygmunt Korybutt, doświadczony wojownik, rozpoznawszy wojsko przeciwne, zaczął nakłaniać strony do zawarcia zgody: „Szkoda, mówi, rozlewać krew bratnią, niszczyć tak piękny kwiat rycerstwa chrześcijańskiego. Lepiej się pogodzić; kiedyby zaś strony same nie mogły trafić na środek umiarkowany, niech się zgodzą na słuszne rozpoznanie Papieża, Cesarza, lub kogokolwiek z Monarchów chrześcijańskich, znajomych ze sprawiedliwości.” Przepowiadał nawet na radzie wodzów, niepomyślny koniec tej wojny, zapewna znając potęgę obustronną, duch i waleczność ludów. Trudno przecież było nakłonić Swidrygełłę do umiarkowania. Krzyżacy, zawsze zarozumiali, pogardzili radami zdrowemi Korybutta, któ-

remu, jakieśmy postrzegli w przypisie wyżej, nie-
bardzo ufali. Na dniu więc pierwszym Września,
przyszło do bitwy. Powiadają, że Xiążę Korybutt,
przed samą bitwą, patrząc na niemieckie zastę-
py, świetną zbroją przyodziane (1), i przyrówny-
wając je do polskich i litewskich, które zdaleka
się wydawały bez żadnego blasku, czyli połysku
pańcerzy, wstrząsnął głową i powiedział:— „Po-
dobno większa jest siła przy tych ciemnych, ni-
żeli przy błyszczących puklerzach. Gdybym szedł
za radą serca i rozumu mojego, nie zaś honoru i
danego słowa, wolałbym być przy tamtych.”
Kazał wnet swoim odstąpić od rzeki, na miejsce
otwartzsze i przestronniejsze, gdzie dziś leży ko-
ściół parafialny Pobojski. Dowódzca strony prze-
ciwnej, to widząc, rozumiał, że nieprzyjaciel ma
się całkiem do cofania, pędem przeszedł z jazdą
wplaw rzekę. Polacy zaczęli pieśń *Boga Rodzi-
ca!* ledwo kilka wierszy mogli odśpiewać, gdy
wsparci całą siłą swoich, na przygotowanych do
przeprawy łodziach i po szybko rozbitym moście
przeprawionych, uderzyli z taką natarczywością,
że wkrótce bitwa stała się powszechną. Nieprzy-
jaciel nie miał czasu całe wojsko w szyku bojowym

(1) Krzyżacy dawniej nie używali bogatej zbroi, ani
błyszczącej, lecz w wieku XV zapomnieli tej mniejszej
skromności, nosili, jak z tego widac, bogate uzbrojenia, a
do tego i świeckie rycerstwo było liczne między nimi.

postawić: gdyż się nie spodziewał, tak nagłego i zdesperowanego natarcia. Załedwie bowiem chorągiew, która przeszła rzekę, wnet się rzucała obces na ukazany sobie punkt nieprzyjacielski. Jedne chorągwie, nawzajem atakowane, oskrzydłone, lub otoczone, były wspierane zastępami nowemi, jak z obłokow spadłemi, okrążały nieprzyjacielskie. Ten pośpiech, ta śmiałość, to nieprzewidziano obrótow wynalezienie, tak prędko powodzenie Litwinów uzupełniły, że nieprzyjacielscy wodzowie, nim się rozpoznać potrafili, już byli zwyciężonymi. Krzyżacy utworzyli kolumnę z samych braci zakonnych, która, formując rezerwę, postępowała na przód, przeciw jeździe polskiej; ta, ściśnawszy się, takż uderzyła na włócznie i starła przeciwników. W tém silném jazdy o jazdę uderzeniu, poległ Mistrz Inflantski i wielu innych przelożonych, reszta rzuciła się do ucieczki ku Wiłkomierzowi, gdzie zwijały się ostatki ich rozgromionego wojska. W imponującej jeszcze sile, cofały się te zastępy w porządku, niezbyt silnie nacierane, przez pogoń, z jazdy złożoną. Ale na drodze pod samym Wiłkomierzem, spotkane zostały, przez silny oddział Żmójdzinów, stosownie do rozporządzeń Xiążęcia Michała, od Towian nadciągający. Tym sposobem odcięci Inflantczycy od przeprawy przez rzekę, ze dwóch stron atakowani, ponieśli ostateczną i całkowitą klęskę: gdyż Ru-

sini umknęli ze Swidrygełłą. Tam więc zwycięstwo nad Inflantskimi Krzyżakami dokonane zostało, w tak stanowczy sposób, że ta bitwa pod Wiłkomierzem, tém była dla nich, czém dla Pruskiech pod Grunwaldem, przed dwódziesięcioletnią (1). Klęska pomiędzy Rusinami, nieopisanie też była wielka. Wódz naczelny, Zygmunt Korybutt, dostał się w niewolę, ranami okryty, winien ocalenie tylko swoje poznaniu po mowie polskiej. Kiedy Polacy, ubolewający nad losem jego, pytali: dla czego ucieczką się nie ratował? Odpowiedział— „Czyż ja, waszemi zasadami honoru przejęty, pomiędzy wami wychowany, waszém jakby mlekiem wykarmiony, miałbym życie nad sławę

(1) Mistrz Franko Kerskoff albo Kersdorff, otrzymał dwie rany śmiertelne, jedną w twarz, drugą w brzuch. Zresztą między poległymi byli wszyscy przełożeni, znajdujący się na wyprawie: Otto Brackel, Reinhold Rutenberg, Albert Lode, Diderich Bark, Bertold Kersdorff, brat Mistrza, Diderich Hake, Henryk Radenberg, Ruland, Jürge Wrangel i inni, w liczbie tych ostatnich dwóch braci i szwagier Marszałka znajdowali się, Kotzebue B. III. S. 502—503; Gadebusz dowodzi p. 95, że dwadzieścia tysięcy ludu z Mistrzem przybyłego zginęło. Zachodzi jeszcze pytanie: czy nie przez omyłkę w kronice ręk. Litew. Bych. położony między poległymi Marszałek Inflant? Gdyż wiadomo, że wraz po bitwie pod Wiłkomierzem, Marszałek Henryk Beckendorff, zarządzał Zakonem tymczasowie. Napierski Index T. I. Nra 1379. 1382—1383 i dalsze niektóre. Mnie się zdaje, że to ściągają do byłego Marszałka, nazywającego się według Długosza, Teodoryk Kroe, co był więziony w Krakowie.

przenosić!" I to były ostatnie słowa jego: zaledwie bowiem chirurg rany opatrzył, ducha wyzionął. Dostał się także w niewolę Zygmunt Roth, Szlązak, wielki Polaków nieprzyjaciel, zawołany intrygant polityczny, który wicherzył jeszcze ze strony cesarskiej, podczas starania się Witolda o koronę; jego Wielki Xiążę Zygmunt kazał utopić. Mówiono, że i Korybutta ten los miał spotkać, jednak rzecz pewniejsza, że z ran umarł; chociaż i tak zrzucają na Zygmunta przyczynę śmierci, że kazał jakoby truciznę z maścią do ran przyłożyć (1). Wzięto jeszcze w niewolę samych Xiążąt i przedniejszych wodzów czterdziestu, między którymi byli Xiążę Jan Włodzimierzowicz i Teodor Korybutt, synowcowie Swidrygełły, oraz Metropolita Kijowski Grzegorz Cymwłak (2). Polegli na polu bitwy Xiążęta Symeon i Jarosław Semionowiczowie Langweni, Michał Balaban, Daniel Semionowicz Olszański, Michał Lwowicz Wiazemski, Jarosław Twerski i wiele innych znakomitych osob. W ogóle liczba poległego ludu, nie

(1) Powody do nienawidzenia Zygmunta Korybutta miał Wielki Xiążę, oprócz tego, że walczył przeciw niemu, i był prowadzony na pretendenta przez Cesarza jeszcze, że był Hussytą; wywołany z kraju Dekretem Witolda w r. 1424 zapadłym.

(2) Że Grzegorz był Metropolita po rok 1437, świadczą: Kojatowicz *Miscellanea* p. 45. Chodykiewicz *Dissertatio histor. critica*.

jest podana przez kronikarzów, musiała jednakże przechodzić piędziesiąt tysięcy z obu stron, licząc podług strat krzyżackich i biorąc z tego porównanie. Ma się znajdować wyniosły i obszerny kurhan w tamtej stronie, mogiła poległego Iudu, tylko Ruskiego wyznania (1). Sam Swidrygełło ratował się ucieczką, podobno do Połocka (2). Zygmunt na podziękowanie Panu Bogu, za otrzymane zwycięstwo pod Wilkomierzem, fundował kościół parafialny, na miejscu bitwy, pod tytułem Ś. Idzego, dnia tego patrona. Do dziś dnia to miejsce nazywa się Pobojsk, leży nad rzeczką, nazwaną z tejże okazji Wiktorzka (3).

1751.

Po bitwie pod Wilkomierzem, zwycięzcy mieli dość do czynienia, zwłaszcza upędzając się za Rusinami, w różne strony rozpierzchłymi. Infianty stały otworem, ogołoczone z rycerstwa i winne były tylko swoje ocale-

R. 1435.

Skutki bitwy:

(1) Stebelski Żywoty ŚŚ. Paniem T. II. str. 53.

(2) Źródła do tego paragrafu: kronika rękop. Litew. Bych. str. 91—93. Latopisiec Daniłowicza str. 58—59. Długosz Lib. XII. p. 681—684. Hiärn: S. 178. i wszyscy kronikarze Infiantcy. Ze strony krzyżackiej opis tej bitwy w liście Voigta (Rządcy) z Narwy do Wielkiego Mistrza, d. Kirchholm Montag nach Francisci 1435. Szuffl. XVI. 70. Niesiecki Korona Polska T. IV. str. 542 sequ. Badania miejscowe.

(3) Z papierow Probostwa Pobojskiego. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 95. spomina o porażeniu Swidrygełły w y-
rażnie pod Pobojskiem.

nie wspaniałomyślności Zygmunta, który, na pierwsze wdanie się Wielkiego Mistrza, powściągnął wojsko, gotowe ten kraj najechać, szczególnie zaciężni zza granicy bardzo nie radzi temu byli (1). Zmójdzini uczynili napad na Kurlandya, szkód nie mało zdziałali, popalili włości niektóre, miasteczka Durbe i inne do Kommandoryy tamecznych należące (2). We trzy tygodnie po bitwie, Xiążę Michał, syn Zygmunta, zajął Xięztwo Smoleńskie, którego obywatele poddali się dobrowolnie i kontrybucyą zapłacili. Toż samo powiat, zależący od Orszy i Xięztwo Witebskie, chociaż zamek Witebski, sześć tygodniowe wytrzymał oblężenie i nie poddał się. W końcu zimy i o Połock się kuszono, także nadaremnie. Ciągnęło się więc zawojowanie Rusi do lata następnego, w którym Swidrygełło całkowicie posiadłości swoje utracił (3). O nim samym, jakieśmy rzekli, nie spominają dzieje, gdzie się obracał po bitwie; zdaje się, że nie znajdując schronienia na Rusi północnej, udał się na Wołyń, i tam w Lucku znalazł przytułek, jako w mie-

(1) List W. Xięcia Zygmunta do W. Mistrza d. Traken Mitwoch nach Mathäi 1435 Szuffl. XVI. 49. List W. Mistrza do Cesarza d. Marien. am Abend Mathäi 1435. Registr VI. p. 199. List Marsz. Inflant. do W. Mistrza d. Riga Freitag nach Nativit. Mariae 1435 szuffl. X. 23.

(2) List Marszałka Inflant. do W. Mistrza d. Riga am Sonnabend nach 11,000 Jungfrauen (22 Paździer.) 1435. Napieriski l. c. T. I. N. 15. 88.

(3) Kronika rękop. Litew. Byeh. str. 92—93.

ście do Litwy ówczas nienależącym, czego mu za-
pewna synowiec, Król Władysław, nie odmówił.

1752.

Moralnym widzi się bydź skutkiem, *Rzeczy reli-*
wszystkich obrótów szczęścia Swidry- *gijne.*
gełły, wpływ mniemań religijnych na lud Ruski.
Duchowienstwo tameczne, zawsze mocną mające
władzę nad umysłami pospólstwa, musiało wiele
się przyczynić, do różnych zmian politycznych w hi-
storyi tego Xiążęcia. Widzieliśmy wyżej, kiedy
Witold odłączył hierarchią Kijowską od Moskiew-
skiej pod Focyszem Metropolitą będącej, wszczął
się zaród wiekami niepożytej niejedności w je-
dném wyznaniu. Grzegorz Cymwłak, tém się wię-
cej zbliżał do jedności z rzymskiém wyznaniem,
im to widział bydź zgodniejszą rzeczą z wolą pa-
nującego. Tak więc dwie były cerkwie u Ru-
si Litewskiej, podług tego, cośmy powiedzieli
(§ 1605); Swidrygełło też gorliwiej sprzyjał Ruskie-
mu wyznaniu, niżeli Rzymskiemu, jak to nie na
jedném miejscu mieliśmy zręczność postrzegać.
Miał za sobą Zofią Borysównę, Xieźniczkę Twer-
ską, gorliwą dewotkę w wyznaniu Ruskiém, aż do
fanatyzmu: gdyż Krzyżacy postrzegli, że szydziła
z obrazów świętych, przysłanych jej od Wielkie-
go Mistrza w darze, dla tego, że były podług wzo-

ru katolickiego malowane (1); ta okoliczność nie mało mu przychylnych robiło w ruskim narodzie. Lecz z drugiej strony to nieszczęśliwe przenoszenie wyznania jednego nad drugie, rodzące zawsze nienawiści pomiędzy mieszkańcami jednego kraju, było powodem pod czas oblężenia Łucka przez Polaków, niejednej sceny okropnej. Namieniliśmy o tém na swoim miejscu, tu obszerniej powiemy. Biskup łaciński nie mógł usiedzieć w kraju, więźa jemu podwładni wbijani byli na pale, dominikanie srodze pomęczeni, na murach zamku Łuckiego, w oczach Polskiego wojska. Namiestnictwo w krajach ruskich papieżkie, powierzone Królowi Władysławowi, wysmiewano z barbarzyńskim uragowiskiem. Kiedy Swidrygełło zrzuconym został z dostojności wielko-książęcej, jedyną podporę miał w Rusinach: musiał więc pochlebiać ich mniemaniom religijnym. Metropolita Grzegorz stracił znaczenie; stronnicy mu przeciwni, wynieśli w Kijowie na Metropolitę, jakiegoś Erazma czyli Harassima. Ten zaczął się pisać głową Cerkwi Rusko-Litewskiej; gdyż tamten, jak się domyślać wypada, mieszkał w Nowogródku Litewskim, ni należącym do Swidrygełły, począł przeinaczać obrządki cerkiewne, ustanowione na Soborze Nowogródz-

(1) Jeden ze szpiegow krzyżackich donosi o tém W. Mistrzowi pod datą 28 Sierpnia 1452, obraz był Ś. Jerzego. Kotezbue Switr. S. 85.

kim roku 1415, a nawet i katolików nawracał. Jeździł w roku 1433 do Carogrodu i wziął święcenie Metropolitalne od Patryarchy (1). Lecz w tej samej epoce, Swidrygełło zaczął zależeć mocniej, niżeli kiedy, od opieki Krzyżackiej, i znaglony był zbliżyć się do Papieża; trzeba więc było gładko wytłómaczyć się, z zarzutu o popieranie wzrostu i stronników Ruskiego kościoła. Użył przeto Piotra, prezentowanego przez siebie na Biskupstwo Zmójdzkie, i jakiegoś Jana Nikolasdorfa, mającego tytuł komornego papieżkiego (*Cubicularius*), zapewne Niemców. Ci złożyli Ojcu Świętemu list od Swidrygełły, z wyznaniem uniżoności, posłuszeństwa synowskiego, i ochoty ustanowienia połączenia się kościoła Ruskiego z Rzymskim; takiż był napisany list od Harassima Metropolity, zapewne bez jego wiedzy, albo z przymusu kazano mu pieczęć przyłożyć do łacińskiego pisma, jemu niezrozumiałego. Przymus prosił Swidrygełło Papieża, o wstawienie się do Xięcia Zygmunta, o wydanie mu żony zabranej i w niewoli trzymanej, oraz o pośrednictwo do zawarcia pokoju. Papież Eugeniusz wydał pod jedną datą pięć bull: w pierwszej do Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły, oznajmuje o wyniesieniu już na Biskupstwo Zmójdzkie

(1) Kronika Pskowska Synodalna u Karamzina T. V. Nota 243.

Piotra, poleca staranie czule i gorliwość w materji przyprowadzenia Rusi do jedności wiary, radzi wspierać Metropolitę Harassima, którego chce widzieć w Rzymie, w końcu życzy pogodzenia się z bratem Zygmuntem. W drugiej na imie Harassima Metropolity prowincyi Ruskiej: wyraża, iż odebrał od niego list z wynurzeniem życzenia, doprowadzenia ludu tego kraju, do jedności wyznania, z jakiego powodu radość swoją tłómaczy; zachęca, wzmacnia w przedsięwzięciu, podaje rady, między innemi zaleca zwołać synod prowincjonalny. W trzeciej na imie Xiążęcia Litewskiego Zygmunta: radzi zgodę między krewnymi zachować, wyrzuca delikatnie zawłaszczenie pod bratem władzy najwyższej, każe wydać żonę Swidrygełłowi, zabraną w niewolę i niesłusznie utrzymywaną i t. d. W czwartej na imie Pawła, Biskupa Kamienieckiego, w piątej na imie Macieja Biskupa Wileńskiego, obie co do słowa jednego brzmienia: wymównie kreśli obecne nieszczęścia ludów państwa Litewskiego i poleca usilnie wdanie się z perswazyą do obu Xiążąt, o pogodzenie ich między sobą (1). Nie trzeba się dziwić, że Swidrygełło, takie kroki podstępne poczynił, dobrawszy sobie ludzi po temu. W początku bowiem roku 1434, okoliczności go otaczające, jak widzie-

(1) Te Bulle w Dodatku VIII.

liśmy, były na stopie prawie zdesperowanej; jakoż ze wszystkiego dorozumiewać się wypada, że to poselstwo Biskupa Piotra, wyprawione było w Grudniu roku 1433, albo w Styczniu roku następnego; nim więc przybyło na miejsce i rzeczy przełożone zostały Ojcu Świętemu, nim wyszło postanowienie, nim bulle wygotowane zostały, upłynęło dziesięć miesięcy czasu; w tym zaś okresie, wiele się rzeczy w Litwie odmieniło. Najbardziej, że Zofia, żona Swidrygełły, uwolniona z więzienia, po powiciu syna umarła, w Styczniu, lub Lutym roku 1435, która przychylna Ruskemu wyznaniu, przeciwnemu dogmatom Rzymskiego, musiała podtrzymywać u męża tamtego stronę; upadła więc podpora dla duchowieństwa Ruskiego na dworze Swidrygełły. Do tego ten Xiążę tak miał powiązane w tym czasie interesa swoje z Papieżem, Cesarzem i Krzyżakami, że całkiem począł od nich zależeć, szczególnie od ostatnich, a najbliżej od natchnień Mistrza Inflantkiego, Franko Kersdorffa, blizkiego niby przyjaciela swojego. Rzeczy religijne między innemi musiały być przeto ważnym przedmiotem narad w gabinecie Swidrygełły. W tym razie Metropolita Harassim, obok Grzegorza Cymwłaka, nie mógł być cierpianym; że zaś tamten był cieniem udanego przed Papieżem gorliwca o zjednoczenie Kościołów, gdy ten drugi z niewiadomego nam

powodu znalazł się w prowincyi, zależącej od Swidrygełły, wypadła konieczność pozbycia się tamtego, byź może nawet w politycznych rzeczach podejrzaney osoby. I dzika polityka tego Xiążęcia, wynalazła środek. Kazał wziąć Harassima, bawiącego wówczas w Smoleńsku, zakuć w kajdany i osadzić w zamku Witebskim, jakoby podejrzanego, że miał piśmienne znoszenie się z Zygmuntem: te papiery miały byź u niego znalezione, tak przynajmniej przed powszechnością mówiono. Działo się to w Marcu roku 1435. Ten starzec nieszczęśliwy, siedział w więzach czas nie mały; może usiłowano sekretnie nawrócić go do unii, lecz napróżno. Widać, że w tej epoce Metropolita Grzegorz był na dworze Swidrygełły i towarzyszył mu na wyprawę pod Witkomierz, gdzie po bitwie zabrany został w niewolę. Przed samém zaś wystąpieniem wojsk na tę wyprawę, zapadł wyrok śmierci na Harassima: jako przywłasczyciela władzy metropolitalnej, nawracacza katolików, kacerza, knującego zdrady z nieprzyjacielem; w skutek czego spalonym został żywcem w Witebsku, dnia 26 Lipca, na kamieniu wielkim, leżącym pod górą Zamkową, nad brzegiem Dźwiny, zwanym żydowskim. Jakkolwiek ten postępek mógł byź okryty ważnością powodów bardzo wielkiej wagi, oraz potwierdzeniem zapewna sądu Metropolitalnego, pod przewodnictwem

Metropolity Grzegorza, zawsze Harassima stronnicy, którymi prawie wszyscy duchowni na Rusi północnej byli, oburzyli się niepomąłu na Xiążęcia, rzucili nań plamę świętobójstwa, ogłosili za stronnika rzymskiego wyznania i nieprzyjaciela cerkwi starego wierzenia. To działo raptowną oziębłość ku niemu Rusinów, a ta zrodziła niezawodnie przegranie bitwy pod Wiłkomierzem i następnie upadek Swidrygeli bez powstania (1).

ROZDZIAŁ IV.

Ostateczny upadek Swidrygeli.

1753.

Nagliły przecież okoliczności obecne Krzyżaków do zawarcia pokoju z Polską, okropna klęska Inflantczyków pod

*R. 1435.
Pokój w Brześciu zawarty.*

(1) Kronika Pskowska u Karamzina T. V. Nota 295, wyraźnie wymienia zdradę za powód spalenia Harassima; krążąca wieść w powszechności, przeciąg czasu więzienia podaje cztery miesiące, spalenia 26 Lipca r. 1435. Kojalowicz Miscellanea p. 44. Stebelski Żywoty ŚŚ. Panien T. II. str. 31. Ten autor sam widział ów kamień z krzyżem wykutym, zapewne ten sam, o którym i Strykowski namienia (l. s. c.) Lecz dla czego żydowskim się nazywał? Do rozwiązania badaczów starożytności należy.

Wiłkomierzem, przekonała o próżności urojeń czepiających się stronnictwa Swidrygełowego: dotąd bowiem kołysani nadziejami i zgubną polityką Cesarza Zygmunta, zrywali zjazdy, albo postanowienia na nich uchwalone (1). Tak właśnie przymierze rozejmowe na lat 12, pod sam koniec roku 1454 zawarte między Królem Polskim, Wielkim Xiążęciem Zygmuntem i Xiążętami Pomorskimi z jednej, a Zakonem Krzyżackim z drugiej strony (2), spełzło na niczym. Tak nie wziął skutku zjazd z Senatorami Polskimi, zamówiony w Brześciu Kujawskim, którzy w miesiącu Lutym, roku 1455 byli się zgromadzili, do czego powody wyłożyliśmy wyżej (§ 1749); lecz Krzyżacy pełnomocnicy nie przybyli, żądali tylko przez pismo odroczenia, które nastąpiło, bez zamierzenia czasu. Dopiero zaś po upadku nadziei Swidrygełły, po ogołoceniu prowincyi Inflantskiej z rycerstwa i obrony, w odnowieniu klęski Grunwaldskiej w bitwie pod Wiłkomierzem, musiał Zakon złożyć, chcąc nie chcąc

(1) Obaczyć rady dyplomatyków Krzyżackich. Dodatek VI.

(2) *Induciae 12 annorum Pauli de Russdorff et Ordinem Prussiae Alemaniae et Livoniae cum Vladislao Rege Poloniae et Lithuaniae, Masoviae et Stolpensibus Ducibus: inter quos de pace agi debet. Quaesita ab utraque parte retineantur. Sed ecclesiis tamen sua bona restituantur. Arces vastatae neresciantur.* Cromeri Index Arch. Cracov. N. 559.

dumę swoją i żądać odnowienia zjazdu odroczonego, na który wyznaczono na nowo dzień pierwszy Grudnia. Było to jedno z najświetniejszych zgromadzeń, jakie się w tamtym wieku odbyły kiedy. Ze strony Polskiej Arcybiskup Gnieźnieński, na czele większej liczby Senatorów Królestwa, ze strony Litwy i Pomorskich Xiążąt, oraz Zakonu Krzyżackiego ze wszystkich prowincyj, wysokiego stopnia urzędnicy i przełożeni. Cztery tygodnie trwały posiedzenia; gońcy latali w różne strony, od różnych osob wysyłani; z wielką rozwagą i pilnością rozbierano rzeczy, od samego prawie początku stosunkow między stronami nastania; dopiero, aż w dniu ostatnim roku posiedzenia ukończono. Krzyżacy nasamprzód zrzekli się przy mierza ze Swidrygełłą i nieprzyjaciołmi drugiej strony, wolność handlu zabezpieczyli, pobor celny, Fundzoll zwany, zawiesili. Lecz najważniejszym było warunkiem tego dyploma, że w razie zerwania zgody przez którą bądź stronę, i rozpoczęcia wojny, jej poddani, od posuszeństwa zaprzysiężonego, są uwolnieni, ani się wdawać mogą w zamiary rządu swego (1). Po zawarciu takowego

(1) *Cruciferi renunciant foederi Svidrigali. Male factores capiantur vel non recipiantur item hostes vel defendatores. Commercia libera sint. Fundzoll in suspensio sit. Subditi a fide et obedientia absolvantur eius qui interim bellum instauraret. Sub titulo Pauli Magistri et sigillis 93. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 560.*

opisu, przyszło do utwierdzenia dyplomatu przymierza wiecznego pokoju, ułożonego na zasadzie poprzedniego przymierza rozejmowego i dopiero wspomnianego opisu dyplomatycznego. Ten akt do tyła był obszerny i rozwlekły, że jedna sztuka pergaminu, powiada Długosz, nie mogła go objąć, całej księgi potrzeba było (1). Treść jego bliższą z naszym przedmiotem styczność mająca, jest następująca: — „Wszelkie zajścia między Władysławem Królem Polskim; Wielkim Xiążęciem Litewskim Zygmuntem; bratem Królewskim Kazimierzem, Królewicem; Xiążętami Mazowieckimi: Ziemowitem, Kazimierzem, Władysławem i Bolesławem; Xiążęciem Stołpeńskim Bogusławem z jednej, a Wielkim Mistrzem Pawłem Russdorf i całym Zakonem Niemieckim w Prussach, Nowej Marchii, Inflanciech i Niemczech z drugiej strony; jak równie wszelkie pomiędzy stronami zaszłe szkody, krzywdy i nieporozumienia, mają być odtąd za niebyłe, i zapomniane uważanemi Związek i przymierze Zakonu ze Swidrygełłą poczytują się za nieważne i niebyłe; Zakon zrzeka się i odstępuje od stosunków z tym byłym Xiążęciem, nad-

(1) W rzeczy samej, dochowujący się dotąd oryginalny tranzumpt, tego przymierza, w Królewieckim Archiwum, zawiera 15 kart wielkiego formatu pergaminowych, drobnym pismem zapisanych. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N. 1395, Uwaga w przypisie.

to przyrzeka z żadnym Xiążęciem, lub Wielkim Xiążęciem Litewskim nigdy nadal nie wchodzić w żadne stosunki, przeciwne interesom i zgodzeniu się Korony polskiej, albo terażniejszego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Zygmunta; nie wspierać, nie pomagać i żadnego innego, oprócz przez Króla Polskiego ustanowionego za takiego Xiążęcia nie uznawać. Ani Król Jego Mość, ani Wielki Mistrz, na czyje bądź wezwanie, rozkaz, doradzenie, chociażby Papieża, Cesarza, Króla jakiego, albo Kościelnego Soboru, nie będą jeden przeciw drugiemu, pod jakim bądź względem działać nieprzyjaźnie, albo krzywdę czynić jakakolwiek, a nawet choćby Cesarz Jego Mość terażniejszy, czy Jego następcy, przeciw jednej ze stron wojnę rozpoczął, żaden na drugiego pomocy jemu dawać nie będzie Następuje opisanie granic od Pomorza, Polski i Mazowsza Żmójdź i Sudawia Litewska, podług trwale oznaczyć się mających, na miejscu granic, pozostaną przy Wielkiem Xięstwie Litewskiem i koronie polskiej. Wzajemnie Pomorska, Chełmińska i Michałowska ziemie, przy Zakonie zostają. Co się zaś tycze dekretów, w materji tych ziem zapadłych, te do unieczemnienia należą. Handel i przejazd wolny ludziom poddanym wzmienionych Xiążąt i Zakonu, będzie w ich państwach wszystkich w zupełności swobodny i bez żadnej przeszkody: kmieci, ogrodnicy, albo in-

nego nazwania ludzie poddani, powinnościom ulegli, którzyby z kraju jednego zbiegli do drugiego, będą na zapotrzebowanie panów swoich wydawani, również złodzieje, rozbojnicy, albo inni przestępcy publiczni, i nikt nie powinien takowych ludzi w kraju swoim cierpieć, albo im pobyt, czy osiedlenie się pozwalać. Nikt nieprzyjacielowi drugiego, nie dozwoli przechodu przez ziemie swoje.....
Wszyscy, którzy po zawarciu rozejmu ostatniego, w Litwie w niewolę zabrani byli, wszyscy emigranci polityczni, mają do kraju swego powrócić, i mieniem swoim w miejscu dawnego pobytu pozostałym rozrządzać. Zakon prawa nie ma tych, którzy dla interesu Królewskiego posłuszeństwo mu wypowiedzieli, w żaden sposób prześladować. Wszyscy też odstępcy od ślubów zakonnych, będą z krajów Królewskich wygnani, i w nich niecierpani nadal. Żaden kupiec zagraniczny, lub ktokolwiek bądź, za dług lub przestępstwo innej osoby lub państwa, nie będzie więziony, ani do odpowiedzi pociągany. Zadawniony spór względem opłaty *Pfundzoll* zwanej, ma być na tém zakończony, że kupcy polscy i litewscy płacić ją będą, wtenczas, kiedy z towarami swojemi na własnych okrętach za morze popłyną, tak jednak, że gdy miasto portowe, z którego odpływają, wolne jest od tej opłaty i oni płacić jej nie będą. Wszelkie inne opłaty, mianowicie zwana *Lobegeld*, nie będą

dą od poddanych Królewskich wymagane. Król nawzajem przyrzeka, żadnych nowych komor celnych nie zakładać i nawet ustanowione po pokoju nad Melno znieść. Ktobykolwiek z urzędników Królewskich, albo Zakonu, drugiej strony poddanym w ich skargach sądu i sprawiedliwości odmówił, miejsce tracić powinien, jeżeli przysięgą niewinności swojej nie dowiedzie. Gdyby czyi poddani, szkodę drugiego państwa poddanym, przez rabunek, podpalenie, albo inne zbrodnie uczynili, przez to pokój za nadwreżony uważać się nie ma; przestępcy zaś przez urząd swojego kraju na karę oddani będą i szkody nadgrodzić powinni. Dwóch Kommandorów i dwóch Wojewodów, mają corocznie w dniu naznaczonym zjechać do Nieszawy i Torunia, w celu załatwienia nastających na nowo nieporozumień; takimże sposobem dźiać się ma między Litwą, Żmójdzią i Inflantami, oraz między Prussami i Xięstwami Mazowieckim i Stołpeńskim. Zakon zapłaci Królowi kontrybucyi 9500 czerwonych złotych węgierskich. Oprócz tego Biskupowi Kujawskiemu, za zburzony folwark pod Gdańskiem 1200 czerwonych złotych. Mistrz prowincyi niemieckiej obowiązany w przeciągu roku pieczęć swoją do niniejszego przymierza przywiesić; jeżeliby tego nie uczynił i wojnę przeciw Polsce chciał prowadzić, Zakon mu ani z Pruss, ani z Inflant pomocy nie udzieli. Jeżeliby

zaś wojował, wówczas wszyscy poddani Zakonu, aż do zawarcia nowego przymierza pokoju, od przysięgi i posłuszeństwa uwolnieni zostaną Mocarze stron obu i ich następcy, przy objęciu władzy, zaprzysięgać mają niniejsze przymierze, także po każdym upływie lat dziesięciu, obustronni panowie, przełożeni, urzędnicy, prałaci i wszyscy poddani przysięgę ponawiać i przymierze utwierdzać będą. Król Jego Mość i Wielki Mistrz, uwalniają od posłuszeństwa sobie odpowiednio poddanych swoich i od uległości swej władzy, w razie złamania przez siebie niniejszego przymierza... (1)”. To przymierze pokoju, bez wątpienia niekorzystne dla Krzyżaków, ale potrzebne dla dobra ich poddanych i przyszłej pomyślności, której bez trwałego pokoju odzyskać nie mogliby, zatem przymierze najpożądane pod każdym słusznym względem, znalazło przecię przeciwników, tak w Prusach, jako też najbardziej w Inflantach, którzy wzbraniali się przystąpić do niego. Lecz to były

(1) Data przymierza: in Brzeście diocis. Wladislaw. Sabbatho in vigilia circumcision. dni. (31 Grudnia) 1435. W wielu kopiach i tranzumptach, po łacinie i po niemiecku w Tajn. Arch. Król. Szufl. LXVI. 14. 15. 16. Foliant C. p. 371. Fol. D. p. 321. Szufl. XXIV zawiera późniejszej ręki kopie. Drukowane u Dogiela T. IV. nr. 97 p. 123. cf. Voigt S. 671 sequ. U Kromera Index Archiv. Crac. N-ra 561. 562. Treść obszernie wyłożona. Tamże N. 565 forma iuramenti etr. Także N. 564.

słabe głosy stronnictwa jeszcze dawnego, przeciwnego Wielkiemu Xiążęciu Zygmunтови, które z czasem ucichły. Nierównie mocniejszą opozycją stawiał Cesarz Zygmunt i Mistrz prowincyi Niemieckiej, która sprowadziła ważne okoliczności historyczne, obce jednak naszemu przedmiotowi, przeto je opuszczamy. Tu tylko tę uwagę czynimy, że Cesarz Zygmunt był najbliższym winowajcą bitew Grunwaldskiej i Witkomierskiej, tak zgubnych dla ludzkości, tak nieszczęśliwych dla Krzyżaków, na jego więc duszy ciężać muszą nieprzeliczone ofiary krwi ludzkiej.

1754.

Rzeczpospolita Nowogrodzka, po *R. 1436.*
strzegłszy obecny bieg okoliczności po- *Przymierze z*
litycznych, postanowiła wejść w przy- *Nowogrodem*
Wiel.
mierze z Wielkim Xiążęciem Litewskim Zygmuntem, na podstawie dawnych umów, z Witoldem i Swidrygełłą zawartych. Uznawszy więc tego Xiążęcia w nowej dostojności jego, oraz jako protektora swojego, wysłała w poselstwie posadnika swego, Grzegorza Kiryłowicza z pełnomocnictwem zaprzysiężenia hołdu. Co przyszło do skutku pod koniec zimy roku 1436. Nie wiemy: czy Pskowianie zaraz po upadku Swidrygełły pośpieszyli także hołd ponowić Zygmunтови, czy też później cokolwiek; to tylko pewna, że Zygmunt był w dobrej harmonii i z tą drugą Rzeczpospolitą. Jak

równie z Xiążętami udzielnymi na Rusi, hołdującymi Litwie, gdyż nie postrzegamy, żadnego zajścia z tej strony od epoki wyżej wymienionej.

1755.

R. 1436. *Swidrygello.* Zwróćmy uwagę naszą na byłego monarchę Litwy, może i lepszej doli godnego, gdyż losy monarchów są wielce nauczającą częścią historyi. Sprzymierzeńcy gorliwi, niegdyś opiekunowie, nauczyciele polityczni, uczestnicy hojnej szodroty, towarzysze uciech, przyjaciele, wszyscy, słowem, zniknęli z przed oczu nieszczęśliwego Xiążęcia. Krzyżacy zaś jeszcze się nie wstydzili pomnażać udręczeń serca jego, przez przymówki, uszczypliwe zarzuty i pogardliwe zapomnienie przeszłości, albo milczenie na pisma jego, jeszcze może nieznośniejsze. Oni mówili: ten Xiążę niebaczny nie szanował wiary świętej katolickiej, szedł za popędem wybujałych namiętności swoich, wzgardzał przestrogi i pouczeniami naszymi. Po co mu było wdawać się z Królem Polskim w ugodę pod Łuckiem? Czyż mu nie mówiliśmy, że na niego zdradę gotują? Czyż nie przepowiadaliśmy zgubę nieuchronną? Nie dawał wiary, aż mu wiara do rąk przyszła. Pod Łuckiem on się stał sam rzemieślnikiem swego nieszczęścia. Któż mu winien? Kto jest przyczyną jego niedoli? Takie były mowy na publicznych zgromadzeniach, takie wiadomości wysyłane z Malborge za

granicę (1). — Prawda, że upadł Swidrygełło i upadł bez powstania; ale ten jest najwinniejszym upadku, który go źle i nieszczerze prowadził. Nieszczęsna przychylność do Zakonu dotyla go zaślepiła, że się zwierzył przewrotnym, że nawet, zapomniawszy na krew i bratnią miłość, oddał się zgubnym przewodnikom. I to cała jego wina. Jednakże moc charakteru, czy raczej jakaś nieudolna oziębłość na wszystko, czyniła go nieugiętym pod brzemieniem niedoli. Nadzieja żyła jeszcze w duszy jego, albowiem prawy w słowie i stały w przyrzeczeniu zawsze, nie mógł pojąć, jak daleko przewrotność może czynić człowieka, niepodobnym do istoty, szczebel tak wysoki w przyrodzeniu zajmującej. On jeszcze widział w Cesarzu opiekuna swojego i dłużnika tysiąca najpiękniejszych przyrzeczeń. Kołatał do serca tego monarchy, wynurzał się przed nim, i odbierał bardzo grzeczne odpowiedzi i bardzo nowe obietnice, których spełnienie nigdy nastąpić nie miało. Cesarz Zygmunt, przewrotny w polityce, owszem najprzewrotniejszy wieku swojego, przecież tyle miał uczuć moralności, że nie chciał martwić do ostatka znękanego Swidrygełłę przeciwnościami. Niebawnie po klęsce pod Witkomierzem, faworyt cesarski, Rozgon, Hrabia Temeswaru, odwiedził go

(1) Kotzebue Switr. na wielu miejscach.

osobiście, pocieszał ustnie i wręczył list swego monarchy, w którym, ubolewając nad klęską, zapewniał o przychylności swojej i gotowości uczynienia, czegoby mógł potrzebować (1). Dajmy, że Hrabia był zesłany dla poznania rzeczy na miejscu, dajmy, że ta obserwacya zamknęła drzwi do szczodroty Cesarskiej Swidrygełłowi, do stanu prywatnego spadłemu i bez nadziei powstania; zawsze jednak grzeczność choć nieszczerą, przyzwoitszą jest względem ludzi nieszczęśliwych, niżeli pogarda i urągowisko. Jakoż niebawnie posłał Swidrygełło do Cesarza swego powiernika Węclawskiego, zapewna z żadaniami niemałej wagi. Cesarz odpowiadając, nazywał go najmilszym bratem i krewnym; ale wymawiał się z niedotrzymania obietnic, bardzo kłamliwą przyczyną, to jest: że go Polacy oszukali obłudnie daném przyrzeczeniem niedopomagania Xiążęciu Zygmuntowi. — Bajka nad bajkami: tego senat polski nie mógł powiedzieć, gdyż Polacy byli ciągle pod bronią w sprawie Zygmunta, to na Podolu, to na Wołyniu, to na Rusi, to w Litwie. — Wszelako dobry Cesarz kołysał nadzieją swego przyjaciela; że mu Bóg użyczy jeszcze środków do należytego podźwignienia sprawy podupadłej. Powiadał nawet, że Król Polski wzywał go do spółnictwa przymierza nowo

(1) Tenże S. 128.

zawartego z Krzyżakami; ale on, z przyczyny nie przypuszczenia do tego aktu, kochanego brata, nie chciał w nim brać uczestnictwa. — Znowu ani słowa prawdy: bo jakże mógł uczestniczyć w przymierzu, które z gruntu wywracało całą osnowę kabał jego. — To jednak nic nie stanowi, podług słów Cesarza: on nazaczył zjazd pełnomocników, polskich, litewskich, krzyżackich i swidrygełłowych w Pradze, tam niech przybędą, a niezawodnie musi nastąpić takie postanowienie: że i pokoj Brzeski i wszystkie intrygi przeciwników upadną, dla korzyści Swidrygełły i postawienia go na stopniu, jemu przynależnym. Biada zaś temu, ktoby na tym wyroku Cesarzkim przestać nie zechciał. — Z takiej treści listem przysłał Cesarz Zygmunt dwóch swoich poufalców ulubionych, jak ich nazywał, żeby ustnie opowiedzieli więcej i donieśli tajemnice polityczne. Byli to w rzeczy samej szperacze, szpiegi po prostu mówiąc, którzyby rozpoznali zbliżka rzeczy: azali nie można byłoby, raz jeszcze na scenę wyprowadzić Swidrygełłę, gdyż w obecnej opozycyi, przymierzu Brzeskiemu zachodziła potrzeba zrobienia zawichrzeń w Litwie (1). Swidrygełło jeszcze wierzył wszyst-

(1) List Cesarza Zygmunta do Swidrygełły d. Alba Regia Die Lune ante festem Purificationis Virginis Glorioso (1 Lutego) 1456. Kotzebue Switr. S. 129 — 131. Warte są przytoczenia własne tego listu wyrazy. Po opisaniu czu

kiemu, jeszcze wysyłał posłów do Cesarza i Marszałka swojego nadwornego, których w Multanach przytrzymano; jednakże niebawnie odebrał znowu zapewnienie, że Cesarz dopóty pokoju z Polską mieć nie chce, póki nie naprawi rzeczy, dotyczących się jego interesów, chociażby wojnę najzaciętszą prowadzić przyszło (1). Z tego wszystkiego nie było, Xiążę upadający zapomnianym został; albowiem na zjeździe Senatorów Polskich i Węgierskich na Zielone Świątki roku 1436 odbytym, gdzie z polecenia Cesarza, o rozmaitych rzeczach politycznych traktowano, ani słowem Swidrygełły nie wspomiano. (2).

1756.

R. 1436.
Wypadki historyczne.

Ciemność wielka w kronikach panuje, nad wypadkami historycznymi w roku 1436. Kronikarze w kilku wyrazach okres ten przebiegają. Jednakże ze źródeł archiwalnych postrzegamy, że w końcu zimy czyli na

łych ubolewań nad przegraną pod Witkomierzem, nie bez radości zapewna nad śmiercią Zyg. Korybutta, o czem wszystkiém Węclawski mu po szczególe doniósł, powiada: — *Sed speramus in Deum omnipotente ista omnia debite et magnifice ad honorem vestrum et commodum, nostro auxilio restaurare* Teraz wyjeżdża do Czech — *quo fiet, quod rebus nostris atque vestris multo melius poterimus consulere et sic in dubie frater carissime faciemus.*

(1) List Cesarza do Swidrygełły d. Brunn 3 August. 1436 Kotzebue Switr. S. 151 — 153.

(2) Długosz. Lib. XII. p. 689.

początku tegoż roku, stronnicy Swidrygełły ruscy wyciągnęli byli w pole: oni bowiem, połączeni z Tatarami jakimiś. plądrowali na Wołyniu i otarli się o granice Rusi Czerwonej. Sam Swidrygełło znajdował się w Kijowie, gdzie rządził z jego ręki, jakiś Gyrszo, z jakiego powodu rząd polski, urażony na tego Xiążęcia, nie chciał z jego posłami traktować, którymi byli Biskup Kijowski, niewymieniony po imieniu i rycerskiego stanu znakomity obywatel Masko Ulewicz; ich osadzono w Polsce do więzienia. Swidrygełło w takim razie udał się do Krzyżaków, na których przyjaźń jeszcze rachować nie przestawał (1). Ale żadna odpowiedź na to wezwanie nie nastąpiła. Miał on w tej porze jeszcze lud zbrojny pod swemi chorągwiami. Wódz jego Niemira, i Wojewoda Kijowski jego kreacyi, Gyrszo, uganiali się w Siewierszczyźnie z Litwinami, wzięli Starodub i w nim sto siedmdziesiąt Litwinów w niewolę. Miał Tatarów przy sobie i spodziewał się ich więcej sprowadzić: był z jego strony Grzegorz Protassow, znajomy z uprzednich opowiadań naszych. Jednakże partye Zygmuntofskie krążyły, na Ukrainie za lewym brzegiem Dniepra, jedna z nich przyszła pod Mszezeńsk, gdzie wspomniany Grzegorz był starostą, zmyśliwszy śmierć Swidrygełły,

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Kiew am Tage st. Mathiae (24 Lutego) 1456. Kotzebue. l. c.

opanowała wprawdzie to miejsce, przez dobrowolne podanie się, jednakże, Protassow gdy dowiedział się o fałszu tej wieści, znowu zawładnął Mszczeńskiem i trzymał teraz na rzecz Swidrygełły (1). Słowem: nadzieja kołysała umysł chciwy panowania, niewiedzącego jeszcze o przymierzu Brzeskiem dokładnie, czyli raczej spuszczaćcego się na obietnice Zygmunta Cesarza. Miał przytém w posiadaniu część Wołynia, z Krzemieńcem i Łuckiem, gdzie był bezpieczny od wpływu Wielkiego Xiążęcia Zygmunta: gdyż ten kraj, jak wiemy, pod władzą Polski zostawił; tam zrobił rządcą Iwaszka Moniwidowicza, i Król Polski, przez uszanowanie stryja, nie sprzeciwiał się temu. Swidrygełło dopiero w końcu Marca poznał o próżności Cesarskich obietnic, gdy odebrał szczegółową z Polski wiadomość o przymierzu Brzeskiem. Przyjął to jednak z właściwą sobie flegmą; lecz pisał do Krzyżaków, dając zrozumieć, że wie o wszystkich postępkach ich względem siebie; nie czynił przecież wyrzutu żadnego, owszem podług dawnego zwyczaju, wynurzył swojej przychylności wyznanie (2). W ciągu lata utracił jeszcze

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Kiew feria quinta post h. Gregorii pace et confesoris gloriosi (16 Marca) 1436. Ibidem.

(2) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Kyew Dominica Palmar. (1 Kwietnia) 1436 Ibidem.

podporę w Stefanie, Gospodarze Multan i Wołoszczyzny, którego brat rodzony Eliasz wypędzisz, poddał się pod hołdownictwo Polsce z całym krajem, gdzie władzę najwyższą zagarnął. Tym czasem Zygmunt, Wielki Xiążę Litewski, zajął jeden po drugim wszystkie zamki na Ukrainie zadnieprskiej, oprócz Kijowa; nic przeto nie pozostało prawie w ręku Swidrygełły z krajów należących do Litwy. On przeniósł swój pobyt do Łucka, zawarł z Królem Polskim rozejmowe przymierze i opuszczony od wszystkich sprzymierzeńców i stronników, pozostał przy szczupłej posiadłości na Wołyniu.

1757.

Skreśliliśmy już po części obraz panowania Zygmunta nad Litwą, która ciąglej niespokojności i bezrządu doznawała. Monarcha ten, lubo pragnący dobra ojczyzny, nie był zdolny do przywrócenia rozchwianych porządków wewnętrznych, przez Swidrygełły rewolucye; zanadto mściwy, ostry, okrutny nawet, a nadewszystko nieufający nikomu; ciągle miał do czynienia ze stronnikami przeciwnymi sobie, najczęściej może przez płoche zawierzenie udaniom, albo z własnego przywidzenia za takich uważanymi. Wrzawa wojenna nie ucichała przeto na Rusi, gdzie nie chciano złożyć oręża, przez wzajemną nieufność: albowiem tych, którzy dziś byli przy-

R. 1456.

Stan Litwy
wewnętrzny.

puszczeni do łaski, otrzymawszy przebaczenie, jutro widziano prowadzonych na rusztowanie, albo do jeziora, za jakieś na nowo niby odkryte przestępstwo. Bogaci dóbr posiadacze, dla tego często kroć ginęli, pod pozorem przestępców politycznych, aby ich majątki na skarb zabierano, albo się stały łupem chciwych dworaków. Urzędnicy wysocy państwa tracili swoje posady, często razem z życiem, które zajmowały osoby nowej kreacyi. Ludzie wyższego stanu i oświecenia, doznawali prześladowania; sami kmiecie protegowani i gminnie oświecony znajdował dogodność dla siebie. Dwór składali kozacy, Siewrukami zwani, to jest: chłopi z Siewierszczyzny sprowadzeni; zręczniejsi z nich zajmowali urzędy dworu, dawniej zaszczytem pierwszych rodzin krajowych będące. Z Krzyżakami inflantskimi nie było zgody należytej: tameczne rycerstwo zakonne i świeckie, podburzone przez Niemców, nie przyjmowało przymierza Brzeskiego. Nowy Mistrz, Henryk Buckenvorde, ścierał się na papierze z Zygmuntem, względem mnóstwa przedmiotów, najwięcej nie nieznaczących. Rzecz najważniejsza była o wydanie jeńców. Wielki Xiążę, na mocy przymierza, dopominał się o swoich; lecz Krzyżak chciał okupu, mieniąc, że ci ludzie zabrani byli po rozejmie z Wielkim Mistrzem, w roku 1454 zawartym, którego Inflantczycy bez tego nie aprobowali. Szlachta znowu inflantska, lubo

nie przystąpiła jeszcze do przymierza Brzeskiego, dopominała się o swój lud, w niewoli u Zygmunta będący (1). Te rzeczy o jeńców, były nasieniem ciągłej niezgody, która się na długo przewlokła. Gdyż chociaż Mistrz inflantski udawał się do Wielkiego Mistrza i ten wysyłał poselstwo do Zygmunta, sprawowane przez Kommandora z Ragnity (2), później nawet użyte było pośrednictwo Cesarza (3); lecz i to nic nie pomogło, żadna litość nie miała miejsca w twardej sercu Zygmunta (4). Wiemy bowiem, że ta rzecz, długo traktowana, ukończoną została pod panowaniem Kazimierza. (5).

(1) Voigt B. VII. S. 687 — 688.

(2) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. Sonnab. nach Luciae (15 Grud.) 1436 Napierski l. c. T. I. N. 1409.

(3) List W. Mistrza do Króla Węgiersk. d. Marienb. Sonntag Quasimodogeniti 1438. Registr. VI. 415. Tam powiedziano: „Xiężę Zygmunt, jest bardzo dziwny Pan, z którym źle jest umawiać się i mieć do czynienia.“

(4) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Traken Sonnab. nach Philippi 1438. Szuff. XVI. 51.

(5) Ktoby chciał poznać te nudne i przewlokłe spory o jeńców, znajdzie materiały w następujących pismach: I. List W. Xięcia do W. Mistrza d. Brestiany Dienst. vor Pfingst. (27 Maja) 1438. Napierski l. c. N. 1432. szuff. XVI. 145. II. List Kommand. z Aszerode do W. Mistrza d. Traken, am T. der heil. 3 Könige (6 Stycz.) 1438. Tamże N. 1424. III. List Marszał. inflant. do W. Mistrza d. Riga am Osterabend (12 Kwiet.) 1438. Tamże N. 1428. W tymże liście mowa o trzech braciach zakonnych, w niewoli wojennej u Biskupa Wileńskiego będących, nazywających się: Johan Wildungen i Henrich Nothlebent; za pierwszego Pisarz z Rygi dawał 10 kop. groszy okupu. IV. List Kommand. z Goldyngi do W. Mi-

1758.

R. 1436.
*Rzeczy reli-
gijne. Święta
Inkwizycya
w Litwie.*

Nie lepiej się działo i w rzeczach religijnych: gdy bowiem młody Król Władysław, przypuścił szlachtę ruską do tych samych prerogatyw, jakich doznawała litewska, czyli trzymający się wyznania rzymskiego kościoła, nie powiedział w dyplomie swoim, o różności wierzenia, które było, przed laty dwódnastu trzema, przyczyną nieprzyjęcia Rusinów do spółnictwa swobod, na sejmie Horodelskim nadanych, a duchowieństwa greckiego do równości z rzymskiem przypuszczenia. Czy się to stało, jak mówią pisarze nasi, dla tego, że w obecnej epoce, nadaniu młodego Króla, nie było różnicy w sposobie uważania supremacyi kościelnej, jaka w roku 1413 istniała: gdyż Grzegorz Cymwłak, Metropolita Rusi Litewskiej, uważa się za uległego Papieżowi, i Cesarz Wschodni Jan Paleolog do unii przystępował z Rzymskim Kościołem (1). Czy bez względu na różność wyznania, chciał Król zjednoczyć tylko węzłem cywilnej swobody narod Ruski z Litewskim i Polskim. Cokolwiek bądź, z tej wolności początkiem, poczęły się

strza d. Goldingen am Abend Laurentii (9 Sierpnia) 1438. Tamże N. 1446. V. List W. Xięcia Kazimierza do W. Mistrza i odpowiedź względem ugody i jeńców. d. Elbing am Montag na Catherinae (27 Listop.) 1441. Tamże Nr. 1479.

(1) Kojałłowicz Misscellanea p. 44 — 45.

na Rusi znowu pokazywać nasiona zawichrzeń, przez niejedność mniemań religijnych rzucone. Swidrygello spalaniem Metropolity Harassima, przytłumił ducha dogmatycznych zarozumień pomiędzy duchowieństwem, Zygmunt zaś rozjątrzył nanowo, przez swoich rządzców nasyłanie, ludzi w ogóle ciemnych, z Siewierza pochodzących i najczęściej fanatyków religijnych, ci łatwo przyjęli pod swoją opiekę xięży, z przeciwnemi mniemaniami przybywających, lub z umysłu takie przyjmujących, aby posiadać lepsze prebendy i archimandrye, wypędziwszy dawniejszych; szlachta poczęła wyjeżdżać ze swemi prerogatywami. Przyszło w końcu do tego, że Senat Polski, zmuszony był jąc się środków poskromienia, zaradzających się zdróżności, zwyczajnych w tamtym wieku. Utworzono więc Trybunał Świętej Inkwizycyi, pod prezydencją Mikołaja z Łęczycy, kapłana Zakonu Dominikańskiego, któremu i prowincye Wielkiego Xięstwa Litewskiego poddano, w roku 1436; z mocą wysledzenia fałszerzów religijnych, kacerzów, odszczepieńców i ich karania (1). Nie ma-

(1) Ibidem. Kwiatkiewicz Histor. de Schism. ad. an. 1456. Kulesza Wiara prawosławna, str. 162. U nas więc zjawienie się świętej Inkwizycyi poprzedziło Hiszpańską czterdziestu trzema laty, gdyż tam ustaliła się dopiero w roku 1479. W Polsce coś podobnego istniało jeszcze dawniej. Czacki o prawach T. I Str. 304 — 306.

my jednak żadnych wyraźnych śladów w dziejach, aby ten środek, prócz postrachu, co gorszego zrobił w Litwie, albo na Rusi litewskiej.

1759.

*R. 1436.
Zgoda Swi-
drygełły
z Królem Pol-
skim.*

Tymczasem prowadząc rzeczy do spokojnego stanu, przyjęli Senatorowie Polscy przełożenie, zapewna z gabinetu królewskiego pochodzące, względem zawarcia zgody ze Swidrygełłą, na warunkach rozejmem poprzednim zabezpieczonych; tak więc 13 Października 1436 roku, stanęła zupełna zgoda, między Królem a Swidrygełłą, przez pełnomocników jego zaprzysiężona w Krakowie (1). Zygmunt jednakże w niej spomnionego nie znajdujemy, podobno dla tego, że on się pogodzić nigdy nie chciał z przeciwnikiem swoim, dopóki widział głowę jego na karku, jak sądzić wypada ze znajomego sposobu myślenia tego Xiążęcia. Nie będziemy utrzymywali zdania dziejopisów, jakoby Polacy, lękając się Zygmunta, zaczęli podtrzymywać Swidrygełłę, albowiem Zygmunt wcale strasznym nie był dla Polskiej, choćby nim chciał być nawet, nie mając mocy w narodzie, którą miłość ludu nadaje Monarchom, ani związków żadnych za granicą. Wolimy raczej położyć, to pogodzenie się,

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Luczsko in vigilia beati Andree (29 Listop.) 1436. Kotzebue l. c.

na rachunek dobroci młodego Władysława i cnotliwej matki jego. Nie takimi byli przyjaciele zakonni: Wielki Mistrz długo nie odpisywał na listy nieszczęśliwego Xiążęcia, długo udawał zupełną niewiadomość nawet o życiu jego. Naostatek na list, przytoczony dopiero w przypisie, odpowiedział zimnym powinszowaniem zgody, zawartej z Królem Polskim, dodając: że to było wszystkiem, czego Xiąże mógł się jeszcze spodziewać

1760.

Jednakże Zygmunt zamierzał ucisnąć do ostatka Swidrygełłę, przez pozbawienie go posiadłości ostatnich. Dwa wojska Litewskie, wyprawione w tym celu zostały: jedno uderzyło na Kijow, chcąc zapewnić zniemacka miasto uciec; lecz Gyrsza, tameczny Starosta, odparł ten napad z korzyścią dla siebie, gdyż zabrał siedm chorągwi i sto trzydzieści pięć przedniejszego rycerstwa w niewolę, między którymi było wielu odstępców Swidrygełłowych. Drugie wojsko Łuck obległo i nie pierwszej odstąpiło od szturmowania, nim odebrało z Polski uwiadomienie, że następując na kraje, Xiążęciu Swidrygełłowi przez Króla postąpione na Wołyniu, mieć będą do czynienia z samym Królem (1). Zobowiązany tém Xiąże, wysłał po-

(1) List Swidrygełły do W. Mistrza d. Hruszwicza (Kruszwica) 27 Września 1457 Kotzebue Switr. s. 137—138.

selstwo do Króla z podziękowaniem, i prosił o glejt dla siebie, aby mógł osobiście widzieć się z ukochanym synowcem. To otrzymawszy przybył do Krakowa 13 Sierpnia 1457 roku; złożył Królowi i Królowej matce, swoją uniżoność, obesłał senatorów darami; po czém upraszał, aby go przypuszczono do uczestnictwa przymierza Brzeskiego, zapewniwszy mu dożgonne posiadanie części jakiej kraju na Rusi Litewskiej. Lecz odpowiadziano: że chętnieby Król Jegomość na to się zgodził i rada jego, gdyby nie tak późno się udał do jego wspaniałości: dziś bowiem, kiedy Zygmunt ścieśnił już do ostatka posiadłości jego, które, jako Wielki Xiążę Litewski, przyłączył na powrót do władzy swojej, niepodobna jest bez jego zezwolenia czynić więcej, nad to, co już uczyniono. Jednakże złoży się sejm w Sieradzu, na którym zaprosiwszy uczestniczenia Wielkiego Xiążęcia, będzie można o to traktować; tymczasem Kruszwicę na miejsce pobytu dla niego wyznaczono (1).

1761.

*R. 1437.
Sejm w Sieradzu.*

Na sejmie w Sieradzu Król się nie znajdował, rzeczy jednak się odbywały porządkiem przyzwoitym. Pełnomocnicy Swidrygełły prosili usilnie, aby naród Polski ich Pana, przypuścił do przyjaźni i hołdowni-

(1) Długosz: p. 696. List poprzednio przytoczony.

ctwa, a Król do łaski, udzieliwszy mu wydział podobny urodzenia przynależny, uczynił uczestnikiem ogólnego przymierza, wiecznego pokoju, zawartego w Brześciu Kujawskim. Na dowód zaś uległości swojej i w nadziei posiadania Xięztwa dziedzicznego, Kijow, zamek Łucki, z częścią Wołynia, dotąd trzymany, oddaje na powrót Królowi. Senat Polski przyjął to przełożenie z oklaskami, zapewnił przyjaźń narodu, łaskę Królewską i uznał za Xiążęcia udzielnego, zostającego pod prawami holdownictwa, w Wielkiem Xięztwie upoważnionemi. Poleciał Wincentemu z Szamotuł Międzyrzeckiemu i Janowi z Sienna Wojnickiemu Kasztelanom, zająć Łuck z dalszemi przynależnościami, Kijow zapewna oddany był natychmiast Zygmuntovi. Szło tylko o postąpienie wydziału. Pełnomocnicy Litewscy, zapytani w tej materii o zdanie, powiedzieli: — „Nieprzyjaciel naszego Pana, Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, Xiążę Swidrygello, byłyby już dawno pokonany i do ostateczności przyprowadzony, gdyby go niektórzy panowie polscy, radą, przestrogi i wyraźnem pomaganiem nie wspierali, wbrew zaprzysiężonemu przymierzu, między obudwoma narodami; podobny którego, ten Xiążę powinien się być uważać za spólnego nieprzyjaciela, wyłączonego ze wszelkich względów, pomocy i praw. Co się stało z wielkiem pokrzywdzeniem Wielkiego Xiążę-

cia.” Prosili dalej i z wielką usilnością nastawali, aby podług opisow uprzednich, zamek też Łucki powróconym był Litwie, gdy dopiero z rąk nieprzyjacielskich dostał się Królowi. Co się zaś tycze postąpienia udziału w kraju Litewskim, oznajmili, że o tém traktować poruczenia nie mają. Stanęło więc na wyznaczeniu poselstwa do Wielkiego Xiążęcia, o którego niezwłócznym przybyciu oznajmić kazano. Wyjechali w poselstwie: Wincenty Arcybiskup Gnieźnieński, Zbigniew, Biskup Krakowski, Jan z Tęczyna Sandomierski, Marcin ze Stawska Kaliski, Wojewodowie. Im polecono, aby wszelkiemi sposobami i środkami starali się pogodzić Zygmunta ze Swidrygełłą, wyjednać zezwolenie na zgodzenie się na środki, jakie Król opatrzy dla stryja swojego. Na spotkanie przybywającego poselstwa do Grodna, sam Wielki Xiąże z orszakiem świętego dworu wyjechał, przyjął ze czcią przyzwoitą i wspaniałem ngoszczeniem. Gdy przyszło do posłuchania, posłowie przekładali: że zgoda między Xiążętami jednej krwi nieodbicie jest potrzebna, że Swidrygełło, który z taką uniżonością i poświęceniem oddał się Królowi, nie wymaga Xięztwa ogromnego, lecz pragnie tylko udziału w ojczyźnie swojej, gdzieby, jako urodzony Xiąże Litewski, mógł znaleźć pokój w starości dni swoich, która zasługuje już nie na gniew, ale na politowanie i szacu-

nek. Po wysłuchaniu wszelkich szczegółów, tak traktowanych na sejmie Sieradzkim, jako też do objaśnień przełożenia potrzebnych, i naradzeniu się ze swoimi senatorami, Zygmunt żadnym sposobem nie mógł przewieść na sobie, aby się pogodził ze Swidrygełłą, ani przystać na jakie postąpienie na rzecz jego. Owszem ze łzami prawie upraszał, aby mu Polacy zachowali opisy, przy mierze i obietnice; nieprzyjacielowi zaś jego żadnego wsparcia nie udzielali. A na ostatku dodał:— „Znam ja dobrze Swidrygełłę, starość jego szaleństwa nie ukróciła, jeszcze ten sam duch buntowniczy go ożywia; życie jego nawet, jest niebezpieczeństwem dla Litwy, do której gdy powróci, wojna okropna znówu się zapali. Co do mojej osoby, ja Królowi i państwu jego jestem wierny; lecz wołałbym wszystkie stosunki zerwać, niżeli Swidrygełłę wpuścić w granice Litwy.” Postawie, nie mogąc żadną miarą umysł Zygmunta zmiękczyć, znaleźli rzeczą potrzebną, wzięcie od niego nowych opisów, potwierdzających dawne umowy, z dodaniem niektórych warunków, potrzebnych do wzmocnienia związku obu narodów, którymi najwyraźniej zastrzeżono, aby Wielkie Xięztwo Litewskie, w uległości i jedności z Królestwem Polskiem nazawsze zostawało; że chociaż Wielki Xiąże Zygmunt ma syna Michała, ten po zgonie jego, nie więcej nad dziadowską spadłość;

na Xięztwie Trockiém i dalszych ziemiach, z prawem uległości najwyższej władzy, posiadać nie powinien. To dyploma wydał Zygmunt z formalnościami zwykłemi, oprzysiął, pozwolił wykonać przysięgę, Janowi Dowgierdowi, Wojewodzie Wileńskiemu, i opisać się na tém, że po śmierci Zygmunta, zamkow Wileńskich nie poda nikomu w ręce, prócz Królowi Władysławowi, lub jego następcy prawemu (1). Wzajemnie Łuck oddanym ma być Zygmuntowi, z warunkiem, aby po jego zgonie powrócił znowu do Korony Polskiej (2).

1762.

R. 1437.
*Zamiary Swi-
drygelty.*

Gdy się te rzeczy odbywały w Grodnie, Swidrygello, za skłonnością swoją do Krzyżaków idąc, czyli trzymając się słowa im raz danego, znalazł rzecz przyzwoitą wysłać z Kruszwicy dworzanina swego, Podkrajewskiego, do Wielkiego Mistrza, przez którego uwiadamia: — „Powziąwszy należyte zapewnienie, słowa są listu, o przymierzu wiecznego pokoju Zakonu z Królestwem Polskiém zawartém,

(1) *Recognitio Joannis Dowgerd Palatini Vilmensis quod Vilna castrum cum districtu suo de manibus Sigismundi Magni Ducis Lithuaniae accepit ad tenendum cui promittit fidelitatem, et nulli se arcem traditurum post mortem ejus, nisi Vladislao Regi Poloniae, seu sucesoribus eius.* Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 457. MS. fol. 39. sub anno 1457.

(2) Długosz: p. 696—697. Kojatowicz p. 171.

I myśmy się zbliżyli do tego celu, pojednaliśmy się z Królem, Najjaśniejszym Panem swoim; czegośmy inaczej nie uczynili, bez zgodzenia się na to Wielkiego Mistrza. Teraz w zgodzie i przyjaznych stosunkach zostajemy, oddawszy się pod zwierzchnictwo Jego Królewskiej Mości, ze wszystkimi posiadłościami i poddanemi, które jeszcze przy nas były. Panowie zaś Polscy i Ruscy, przyobiecali nam wsparcie i ochronę przeciw wszelkim nieprzyjaciołom naszym. Jest przeto życzeniem naszym, pisał dalej, abyśmy, dopiero połączeni węzłem przymierza z Polską, wspólnie działali przeciw jakimkolwiek nieprzyjaciołom; a szczególnie przeciw Zygmuntowi, Xiążęciu Litewskiemu, który był i być powinien moim służką (1).” Niebawnie przekonawszy się o zaciętej nienawiści Zygmunta, pisał znowu do Wielkiego Mistrza, prosząc o przyrzeczenie, aby tamtemu nie udzielał żadnej pomocy w wojnie, między nimi wyniknąć mogącej. Na co otrzymał odpowiedź, że to nigdy miejsca mieć nie może, bowiem Zygmunt, należy także do przymierza Brzeskiego (2). Nieunoszona więc zawziętość i chęć walki między tymi dwóma Xiążętami panowała. Zygmunt na wszystko był gotów się odważyć, aby dostać

(1) List Swidrygełły u Kotzebue l. c.

(2) Kotzebue Switr. S. 138—139.

w swe ręce swego przeciwnika i okrutną zemstę swoją nad nim domierzyć. Swidrygełło nieustannie myślał o sposobach szkodzenia tamtemu: ani nieszczęścia, ani ośmdziesięciu laty życia przywalona starość, ani widoczna niemożność przedsięwzięcia czego stanowczego, nie nakłoniły go jeszcze do uspokojenia się.

1763.

R. 1457.
*Emigracya
Swidrygełły.*

Jednakże kiedy rozważył, co się stało w Grodnie, kiedy mu zapowiedziano, że Senat nie ma z nim nic do traktowania, jako z osobą już prywatną, kiedy się dowiedział o upartém postanowieniu Zygmunta, uznawania go za nieprzyjaciela ojczyzny, kiedy naostatek zastanowił się nad położeniem swoim w Polsce, gdzie Król małoletni, gdzie panowie wiele władzy i wolności mają; ani na chwilę nie sądził się bydź bezpiecznym, aby go kto nie dostawił w ręce Zygmunta, hojną nadgroda uwiedziony. Wtedy raptownie zniknął. Mogło się stać przeto, że się udał do Wołoszczyzny, w tej porze niespokojnej i nikomu niepodległej. Tam ukryty przebywał czas niejaki. Ztąd to podobno urosła poetyczna powieść, że Swidrygełło na Wołoszczyźnie, pasał cudze trzody (1).

(1) Będziemy o tém niżej mówili. Dziejopisowic polscy powiadają, że Król wskazał Swidrygełłę na wygnanie do

1764.

W roku jeszcze 1431, Focyusz, Me- R. 1437
1438.
tropolita Rossyjski, żyó przestał, sześć *Rzeczy reli-*
lat następnych upłynęło w niepewno- gijne.
ści w Rossyi o władzy najwyższej w duchowień-
stwie. Harassim bowiem, chociaż nieodrzucony przez
Rossyjskich duchownych, niewiele miał wpływu
na Kościół tameczny; raz przez podejrzenie, że
musi się znosić z Rzymem, drugi raz, że przeby-
wał na Rusi Litewskiej, przeto zaledwie kto z Bi-
skupów zadnieprzańskich, z nim chciał być w spo-
łeczeństwie. W późniejszym czasie, po spaleniu
w Witebsku tego Metropolity, Wielki Xiążę Ba-
zyli, kazał Biskupom państwa swojego zebrać się
dla obioru Metropolity, oni obrali Jonasa Ar-
chiprezbitera Razańskiego. Gdyż i Grzegorz Cym-
włak, już przestał żyć w roku 1437. Tymczasem
niewiadomo z czyjego wyboru i polecenia, Patryar-
cha Carogrodzki, wyświęcił na Metropolitę całej
Rusi Izydora, Greka, rodem z Tessaloniki, człowie-
ka wielce uczonego, biegłego w językach uczonych,
wymowy zaletnej i cnot pełnego stanowi jego po-
trzebnych. Jonasz przeto, później przybyły do Ca-
rogradu, musiał powrócić do Rossyi, nie otrzy-
mawszy święcenia. Jakoż Izydor przyjechał do Mo-

Siedmiogrodu. Za co? Zupełnie zgadnąć nie można, ani
pogodzić ze źródłami archiwalnymi.

skwy 6 Grudnia roku 1437. Nie naszą jest rzeczą opisywać historią tego znakomitego pasterza; lecz nie możemy zamilczeć, że on był jednym z najgorliwszych mężów, starających się o Rusi oświecenie i wprowadzenie pokoju religijnego. Bóg sędzi zdania ludzi względem mniemania o prawdach swoich przedwiecznych i tajemnicach wiary. Jednakże jedność jest najbliższą sercu ludzkiemu, pokój najdroższą pociechą. Nie możemy przeto nie przyznać z dziejopisem naszym Kojałowiczem, wysokiej pochwały Izydorowi, choćby z samego powodu starania się czułego w materji pokoju religijnego na Północy (1). Jednakże Wielki Xiąże Zygmunt, czy mając jakową niechęć osobistą, czy z względów politycznych, nam niewiadomych, wyraźnie nie sprzyjał Izydorowi, chociaż inne katolickie mocarstwa sąsiednie, to jest: Inflantczycy i Prusacy, były mu przyjaźne. Dla tegoż, gdy jechał przez Inflanty na Sobor Florentski do Włoch, Zygmunt nie chciał mu glejtu, na przejazd przez Żmójdź, udzielić; że Inflantczycy byli w zamiarze zbrojną go ręką przeprowadzać. Lecz Metropolita z Dorpatu pisał do Wielkiego Mistrza i dopiero za tego wdaniem się, glejt został wydany, jednakże z warunkiem, że Xiąże za Żmójdzinów

(1) Kojałowicz p. 172. Karamzin T. V. str. 246—249
Nota 296.

nie ręczy. Musiał przeto Izydor z Rygi popłynąć na okręcie do Lubeki, a dwór jego z eskortą zbrojną, brzegiem morskim, przez Kurlandya, udał się do Pruss (1).

ROZDZIAŁ V.

Do końca panowania Zygmunta.

1765.

Pokojem się cieszyła Litwa w początku roku 1438, jakiego tylko pod do-^{R. 1438.}
Postrzeżenia.
bre lata poprzednich władców swoich używała. Niebo darzyło urodzajem ziemię i dobrym odbytem plonow rolniczych. Tymczasem południowe prowincye, mocno nadpustoszone przez zajścia domowe i gościny Tatarów, sprowadzanych przez różne stronnictwa, za ledwie dźwigać się poczęły, gdy podboje Turków na wybrzeżach morza Czarnego ucisnęły, albo wywróciły z gruntu handel zbożowy w portach, przedtém do Litwy, Genuńczyków, Wenetów lub Greków należących. Jednakże

(1) List W. Mistrza do Metropolity Izydora, przytoczony u Karamzina T. V. Nota 296.

dobrze porozumienia tych nowych podbiwców z Polską, oszczędziły na czas niejaki porty podolskie, przy ujściach Dniepru i Dniestru będące, szczególnie Hadzy-Bej, gdzie dziś Odessa, a nawet nie mało sprowadziły do tej prowincyi osadników europejskich, wypartych z miejsc, zajętych przez Turków. Kwitnął przeto handel i na Podolu, ile tylko kwitnąć mógł pod te czasy rewolucyi tureckiej.

1766.

R. 1438.
O zamku Eu-
ckim.

Dręczyła jednakże niespokojność podejrzliwego Zygmunta, dopóki wiedział, że Swidrygełło jeszcze żyje, że się uwiijał w Polsce, a w końcu zniknął niewiadomym sposobem; zdawało mu się, że Polacy niektórzy, protegują tego Xiążęcia i zamysłają fortelem dać mu prowincyą jaką na Rusi Litewskiej, zapewna zniósłszy się z Krzyżakami. Dla tego bardzo w pochlebne wchodzić począł z tymi ostatnimi stosunki, tak, że ministeryum polskie, uważało to za jakiś związek sekretny, przeciwny zobowiązaniom się Wielkiego Xiążęcia, względem Korony polskiej; ale tu szło prosto o zapewnienie się niełączenia się Krzyżaków do intryg Swidrygełły, którego zapewna miano za ukrywającego się w posiadłościach zakonnych (1). Pilnował się także w Polsce i miał

(1) List W. Mistrza do W. Xiącia Zygmunta d. Elbing Mont. nach Corp. Christi 1438 Registr. Vl. p. 118.

na każdym zjeździe senatorów tamecznych, swoich pełnomocników, przez których wiedzieć chciał o Swidrygelle i razem dopomniał się o oddanie zamku Łuckiego; rząd polski zwlekał to oddanie, wynajdując różne wymówki. To jeszcze bardziej nie pokoilo Zygmunta, gdyż mógł się obawiać, aby Swidrygello nie zjawił się w tym zamku, blizkim granic litewskich. Jakoż w tym samym czasie pokazalo się, że ten Xiąże powrócił z Multan i przebywa na Rusi Czerwonej w Przemyśle. Tém więc usilniej Zygmunt domawiał się o Łuck, i w końcu mu go oddano, za oprzysiężeniem jego i syna jego Michała, że niezwłocznie po zgonie Wielkiego Xiążęcia, zamek ten powróconym będzie, z krajem od niego zależącym, Koronie polskiej, a nawet zobowiązali się nikomu innemu straży zamku nie powierzać, tylko osobie, podobną przysięgą zobowiązanej, bez względu na jakie bądź przeciwne temu rozkazy lub pogróżki (1).

1767.

Powiedzieliśmy już o powrocie Swidrygelly z Multan, czy z Wołoszczyzny, który mieszkał w Przemyśle, z dość licznym dworem, na utrzymaniu Króla Polskiego. Tu znowu zbliżka, gdy został strzeżony przez wysłańców Zygmunta, nie widział bezpieczeństwa

R. 1438.
Powtórna emigracja
Swidrygelly.

(1) Długosz p. 709—710.

dla osoby swojej, zwłaszcza, gdy postrzegł wpływy przeciwnika swego mocne i pochlebne nadworne polskim; począł znowu przemyślać o sobie i na ten koniec wysyłał z Przemyśla zaufanego dworzana swojego, Mikołaja Podkrajewskiego, herbu Rogala, do Pruss z sekretnymi poruczeniami (1). Tego zaś poselstwa, skutek gdy się mylnym okazał, a może i wyjawioną była tajemnica przed Zygmuntem, co rzeczą najprawdziwszą się widzi; Swidrygełło więc nie miał nic pilniejszego, nad powtórne opuszczenie Polski, kryjomym sposobem.

1768.

Ten wypadek usprawiedliwiają jeszcze bliższe stosunki Zygmunta z Królem Władysławem młodym: gdy ten bowiem doszedł do lat szesnastu wieku, i podług prawa zaczął być niezależnym od opieki, sejm powszechny w Piotrkowie, roku 1438 Grudnia 8, złożony z senatorów reprezentantów Polskich, Litewskich i Mazowieckich, przyznał Królowi pełnoletność i objęcie rządów bezpośrednio, ze zwykłemi solennościami. Przeto nastąpiło złożenie hołdu od Xiążąt podwładnych i potwierdzenie ich praw i prerogatyw. Wczém Wielki Xiąże Zygmunt starał się

(1) Literae credentiales Nicolao Rogale de Podkrajewski d. Premisil (Przemyśl) in die s. Nicolai (6 Grudnia) 1438. Kotzebue Switr. S. 159.

wszelkie formalności dopełnić (1); tak więc Król z prawa i zobowiązań dyplomatycznych nie mógł i nie powinien był Swidrygełłę protegować, i zażaleniom przeciwnika jego zadość uczynić. Gdyż potwierdził na tymże sejmie Piotrkowskim, wszystkie prawa, Zygmuntovi przynależne i jego dostojności (2). On bowiem ze swojej strony, raz jeszcze zobowiązania się swoje względem Króla dyplomatycznie umocnił (3).

1769.

Cesarz Zygmunt, złamany chorobą, R. 1438
1439.
żyć przestał 22 Grudnia 1438 roku, zostawiając następcą trzech koron Cesarzowskiej, Węgierskiej i Czeskiej, zięcia *Smierć Cesarza. O koronie Czeskiej.*
swojego Alberta, Austriackiego Xiążęcia. Jednakże Czesi, szczególnie stronnictwo ich religijno-polityczne, Taborytami zwane, wzbraniało się przyjąć Alberta. Oni w imieniu całego narodu przysłali poselstwo do Krakowa, zapraszając na tron młodego Królewica Kazimierza. Król złożył dla

(1) Długosz: p. 710. Kojałowicz p, 173.

(2) Vladislai tertii Regis Poloniae confirmatio iurium Sigismundi Ducis Lithuaniae. Datum Petricoviae in Conventu (1438) Cromeri Index archivi Cracov. Nr. 458. MS. fol. 59.

(3) Sigismundi Ducis confirmatio literarum anni 1434 ad instantiam Vladislai 3 Regis Poloniae dat. in Troku sub sigillo eius 1439. Cromeri Index arch. Cracov. Nr. 452 MS. fol. 58 verso.

naradzenia się o tém sejm w Piotrkowie, na dniu 4 Maja 1439 roku. Utrzymanie Kazimierza nie było wątpliwém: miał on ochocze rycerstwo polskie, jak zazwyczaj do takiej okazji, następującej widoki z bogacenia się. Szlązaków nietrudno było nakłonić, przez co wstęp do Czech zrobiwszy, przy pomocy Taborytów, dość silnych, możnaby cały zamiar łatwo przywieść do skutku (1). Lecz z drugiej strony uwaga na młody wiek Kazimierza, trzynasty rok liczącego, na bezpieczeństwo wewnętrzne ojczyzny, wcale niebędącego w położeniu, aby się wdawać w wojnę z Austryją, Węgrami, Czechami i Rzeszą Niemiecką, które mógł Albert na obronę praw swoich do Czech wezwać. Jednakże Cesarzowa wdowa Barbara, radziła usilnie Kazimierza wysłać na tron Czeski. Król zasięgał przez posła swego rady u Wielkiego Xiążęcia Zygmunta i ten, wszelkimi sposobami doradzał, przyjąć tak chlubną ofiarę ludu Czeskiego. Zapewna chciało mu się widzieć uposażonych tronami obu braci Jagiłowiczów, iżby dla syna swojego Michała, do pa-

(1) Mamy tego ślad dyplomatyczny: Bolesław, Xiąże Opolski i Głogowski, Bernard, Jan i Mikołaj, Xiążęta Opolscy, Wacław, Xiąże Opawski i Raciborski, szlachta Czeska (Nobilitas Bregensis), godzą się z Królem Władysławem, którego brata Kazimierza wybor na królestwo Czeskie, potwierdzają i akceptują. Cromeri Index archivi Cracov. Nr. 200. 201. 202. 205. MS. fol. 25 verso,

nowania nad Litwą utorować drogę. Rada królewska, ani odrzucała tego projektu, ani przyjmowała z gorliwością. Znalazła się szlachta ochocza, która, w znaczne zastępy zebrawszy się, zajęła Szląsk górny i wtargnęła w Czeskie granice, ale, mimo uznania Kazimierza, przez Xiążąt Szlązkich za Króla, rzeczy szły opieszale, sekret stanu źle dochowany, jak zazwyczaj w rządach reprezentacyjnych. Albert się pośpieszył, koronował się w Pradze i zasiadł tron Czeski, Polacy się cofnęli i rzeczy w pokoju pozostały. Cesarzowa Barbara, przez niewdzięcznych Węgrów, pozbawiona dochodów i skarbow, przebywała w Polsce i miała dozgonne opatrzenie (1). Tak więc wdowa po głównym nieprzyjacielu Polski, tak gorliwym wspieraczu jej przeciwników, nie znalazła innego wsparcia, jak na łonie wspaniałomyślnego narodu polskiego.

1770.

Lecz śmierć zabrała Alberta, 27 Pa-
ździernika 1439 roku, niespodzianie we
wsi Landsdorfie. Węgrzy nie czekając,
póki wdowa po Albercie Elżbieta, urodzi dzie-
dzica korony, którym przy nadziei zostawała, we-
zwali Króla Polskiego Władysława do tronu. Nie
życzyli tego przychylni ojczyźnie i domowi pa-

*R. 1439.
Śmierć Al-
berta.*

(1) Długosz: p. 700—701. 708.

nującemu ; chociaż bowiem świetność dwóch koron państw sąsiednich podchlebiać mogła Władysławowi; widzieli oni przykład na panowaniu Ludwika, i znając polityczne położenie Węgier, mocno przez Turków zagrożonych, obawiali się bardzo słusznie, aby Król tam więcej czynności i pola do nabycia sławy znajdujący, nie opuścił na długo pobytu w Polsce, albo ją nie uwikłał w zgubną wojnę z Turkami, już sąsiadującymi przez morze Czarne i Perekop z Podolem. Jednakże nalegania Węgrów, perswazye Cesarzowej Zygmuntovej wdowy, a może nadewszystko chęć sławy, przemogła te życzliwe uwagi. Władysław, chociaż zmarudziwszy nieco i dawszy czas Elżbiecie porodzić syna, Władysławem narzeczonego na chrzcie, oraz uwienczywszy koroną Świętego Stefana niemowlęcia skronie, uwieśdź to palladium narodowe do Austryi, przybył do Węgier i objął rządy państwa w miesiącu Marcu roku 1440 (1), pod złą wróżbą: gdyż Węgrzy do tej korony przywiązywali, świętość jakąś, ochraniającą Króla i Królestwo.

1771.

*Charakter,
rysy i postęp-
ki Zygmunta.*

Przychodząc do opisanja tragicznego końca panowania Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, winniśmy objaśnić rzeczy,

(1) Długosz: p. 719 — 722. *Dominia quasi modo geniti.*

zbliżające tę katastrofę. Zygmunt, syn Kiejstuta i Biruty, urodził się roku 1348, jak wiemy z tablic genealogicznych; on przepędzał prywatne życie, gdy rewolucya krajowa zmusiła rodzinę Kiejstuta do wydalenia się z kraju, po czém od roku 1389 do 1398 znajdował się u Krzyżaków w zakładzie, czyli niewoli raczej. Miał za sobą Zofią Punigajłównę, podług tablicy genealogicznej III, a podług Długosza Orokę, córkę Janusza, Xiążęcia Mazowieckiego, matkę Michała (1). Bydź mogło, iż dwie żony miał, jedną po śmierci drugiej. Po wróciwszy do kraju z Pruss, dzierżał w udziale Xięztwo Starodubowskie, na którém siedział bez wdawania się żadnego w rzeczy polityczne, tak dalece, że do ukazania się jego na scenie działań przeciw Swidrygellowi, ani razu nie spominają go dzieje, w jakim zawodzie odznaczającym się. Jużemy skreślili obraz jego panowania, tu raz jeszcze pod jeden rzut oka, zbierzemy ważniejsze o nim szczegóły. Był to człowiek niskiej urody, blondyn i włosy ryże mający, skłonność do rozkoszy i napojow upajających, wyryła na jego fizyonomii dzikiej, obraz ponurej odrażliwości. Mało mówiący, lecz porywczy do gniewu i swarliwy.

(1) Długosz: p. 725. Była ona córką Janusza, który miał za sobą siostrę Zygmunta, więc, jeżeli Oroka nie rodziła się z pierwszej żony Janusza, toć była bliską krewną, podobieństwo jest za pierwszym zdaniem.

Jego okoliczności życia odosobnionego i przebywanie długie w Malborskim więzieniu, przyczyniły się do utworzenia charakteru dzikiego, wstręt ku ludziom i towarzystwu rodzącego; przytém był skąpy i niezmiernie chciwy dostatkow; u steru zaś rządu Litwą, stał się wydziercą niesprawiedliwym cudzego mienia, okrutnym w karaniu, podejrzliwym i niecierpiącym ludzi, wysokiego zwłaszcza urodzenia. Rewolucya dała mu w ręce władzę najwyższą, choć tylko z prawem dożywocia; on jej nadużył przez wiele niesprawiedliwości. Jego podejrzliwość bez granic, tręła mu dni ustawną niespokojnością, obawą wewnętrznych spiskow, obawą zewnętrznych nieprzyjaciół. Chociaż nabożny, chociaż fundujący kościoły i nadania duchownym hojne szafujący (1), oddany był przeciw przesądom, gustom, czarom, wroźbitom, astrologom, których się radził we wszystkiém; ztąd najniesprawiedliwiej częstokroć prześladował, albo gubił niewinnych, dobra zabierał na skarb, lub ich mieniem bogacił dworskich swoich. Nie zawsze szanował nawet prawa narodów: gdyż nie raz i z posłami zagranicznymi nie-ludzko się obchodził. Nadewszystko lękał się Xiążąt, panów i szlachty wyższego znaczenia, któ-

(1) Archiwum Kapituły Wileńskiej, ma liczne o tém dowody.

rym zdzierstwy dokuczywszy, znał ich nienawiść ku sobie. Tracił możnych i bogatych dóbr posiadaczy na rusztowaniu, a ich dobra rozdawał swoim stajennym, lub psiarzóm, najpoufalszemi faworami zaszczyconym. Takim sposobem zginął waleczny Rumbold, Marszałek Litewski, Moniwid, Wojewoda Trocki (1) i inni. Odosobnił się on w większym zamku Trockim, do którego, prócz osób zaufanych, nikomu przystęp nie był dozwolony. Tak zaś był podejrzliwy, że gdy postrzegł dwóch ludzi na ustroniu rozmawiających, kazał ich pojedynczo badać, i gdy zeznania, o czém rozmawiali, nie zgadzały się, wnet obu śmiercią karał. Topienie, wieszanie, ścięcie, wrzucanie do lochów między zwierzęta drapieżne, były jego codzienną rozrywką. Pod ostatnie lata panowania, będąc już w głębokiej starości, zawziął się prześladować więcej, niżeli kiedy magnatów Litewskich. Xiążęcia Jerzego Langwenia osadził do wieży na zamku Trockim, Xięstwo jego Mściwskie zabrał na skarb, Alexandra Iwanowicza, Xiążęcia Słuckiego (2) pojmać kazał w Kopylu i

(1) Syn tego Moniwida Iwan, czyli Iwaszko Moniwidowicz, służył wiernie Swidrygełłowi.

(2) Kto był ten Alexander?— Kronika rękop. lit. Bych. nazywa go synem Włodzimierza, a Strykowski czyni go bratem stryjecznym Jana Czartoryskiego. Obaczyć Dodatek X.

do więzienia w zamku Krewskim wtrącić, żonę zaś jego z dwóma synami, Symonem i Michałem zasał na więzienie do Uciany. Tych Xiążąt, najbliższych sobie krwią, uprzątąwszy na stronę powiadają kroniki, że zamyślał wszystkich innych Xiążąt, panów i szlachtę wyższą za jednym razem wytracić. Na ten koniec w roku 1440, naznaczył na święta Wielkonocne, wielki zjazd powszechny, dla naradzenia się niby o rzeczach krajowych, a tym czasem, aby ich wyrznać zarazem (1).

1772.

*R. 1440.
Smierć Zyg-
munta.* Przeniknęli takowy zamach szkaradny, czy z podejrzeń jakich, czy z samego Zygmunta pogrózek, uroili sobie przyboczni powiernicy. Cokolwiekbądź, Dowgierd Wileński i Lelusz Trocki, Wojewodowie, przestraszeni tém, zjechawszy się we wsi Jaszkach (2), wezwali do rady Jana Xiążęcia Czartoryskiego, należącego do rady przybocznej Zygmunta; ten się

(1) Kronika rękop. litew. Bych. str. 93 — 98. List Mistrza Inflant. do W. Mistrza, d. Riga am Mitwoch nach Invocavit (23 Lutego) 1437. Napierski l. c. T. I Nr. 1416. Strykowski str. 559 — 561. Podania krajowe. Kojatowicz p. 175 — 179.

(2) Podług udzielonych mi postrzeżeń, z dawnych podań poczerpniętych, miejsce znowy, tak się nazywało. Może dzisiejsze Jaszuny. Tym zaś bliżej temu podaniu zawierzyć przychodzi, gdy i Długosz słyszał coś o tém, a jego przepisywacze, umorzyli nawet Zygmunta in castro Juski Lib XI. p. 734.

zwierzył Alexandrowi, Xiążęciu Czartoryskiemu, jednemu z najbliższych osób, przy Wielkim Xiążęciu będących, synowcowi swojemu. Tak więc we czterech, rozważywszy niebezpieczeństwo i własne i ziomków, przysięgli się na życie Zygmunta. Alexander Czartoryski, wziął na siebie wykonanie zamiaru (1); jako koniuszy i wstęp mający do zamku bez uproszenia wnijscia, czyli oznajmienia się Wielkiemu Xiążęciu, użył on do spółnictwa niejakiegoś Kijowianina Skobejkę, podkoniuszego; temu poruczył na dzień naznaczony sprowadzić trzysta fur siana dziakelnego, to jest: z danin włościańskich zebranego. Tymczasem tamci spiskowi dostarczyli zbrojnego ludu, dobrze przygotowanego ku temu, których po dwóch na każdej furze, w sianie ukryli; tak więc, kiedy i prowadzący konie, do tej bandy należeli, było ludzi dziewięćset: kronika litewska po pięciu ludzi na woz każdy liczy. Te fury, w Niedzielę Kwietną, 20 Marca, weszły na zamek Trocki, z sa-

(1) Kronika rękop. litew. Bych. str. 95, nazywa go wyraźnie Alexander Bazylewicz. Strykowski mylnie Janowi Czartoryskiemu to przypisuje, raz, że powaga kroniki jest wyższa, drugi raz, że widzimy, tego Alexandra Czartoryskiego, wraz po śmierci W. X. Zygmunta w Rosyi przy Szemiace, stryju W. X. Bazylego, znajdującego się przy oblężeniu Moskwy r. 1441. (Karamzin T. V. str. 265. W roku zaś 1443, on z ręki W. X. Bazylego został Xiążęciem Pskowskim i nazywał się rzeczywiście Alexander Bazylewicz. Tamże, Nota 314.

mego rana. Potém, gdy syn Wielkiego Xiążęcia Michał, wyszedł z zamku z dworskimi swoimi, na nabożeństwo do kościoła, spiskowi ludzi swoich wypuścili z wozow i mieli w stajniach na pogotowiu. Alexander Czartoryski poszedł ze Skobejką do pałacu, gdzie miał wstęp zawsze wolny; w tej porze Zygmunt słuchał mszy w pokoju swoim. Miał on niedźwiedzicę, wychowaną przy sobie, srogą i rzucającą się na ludzi nieznajomych, która w tej porze wypuszczona była z pokojow i chodziła po dziedzińcu. Pokoje były wewnątrz zamknięte, nie wypadało gwałtem drzwi wybijać: gdyż mógł Zygmunt, poznawszy niebezpieczeństwo, wymknąć się skrytymi schodami, jemu tylko znajomymi. Przechadzał się przeto Czartoryski ze Skobejką, po korytarzu w tył i wprzód, czekając, nim drzwi do pokojow kto otworzy. Wtém postrzegł z okna niedźwiedzicę, chodzącą po dziedzińcu, ona miała zwyczaj, że gdy powracała do pokoju, drapała po drzwiach łapą. Przyszło więc im na myśl, udać drapanie niedźwiedzicy, przeto im drzwi otworzono. Tym sposobem wpadli zniienacka do przodowej sali; Zygmunt, posłyszawszy to, wyszedł ku nim: a Czartoryski począł wnet mu wyrzucać złe postęпки jego, tyraniją, okrucieństwa, w końcu powiedział:—, „My wiemy, że ty na sejmie naznaczonym na Wielkanoc, chcesz cały rodzaj szlachecki wygubić, a ludzi podłego urodzenia wy-

wyższyc; otoż coś dla nas zgotował, sam jeden spożyj.” I rzucił się nań, Xiążę Zygmunt wpadł do sypialnej komnaty, zbójcy za nim, a Skobejko, porwawszy widły żelazne, któremi drwa na kominie poprawowano, uderzył tak silnie Zygmunta w głowę, w tej samej chwili, gdy kapłan hostyą świętą podnosił, że krew z mózgiem przysnęła na mur, której ślady autor kroniki litewskiej, sam jeszcze widział, na ścianie sypialnego pokoju, w wieży zamku Trockiego. Sławko, pokojowiec xiążęcy, upadł na pana swojego, leżącego na ziemi, chcąc go samym sobą od razów zbojeckich zasłonić. Oni porwali go i z wieży oknem wyrzucili. To było hasłem dla ludzi zasadzonych, że wypadli i zawładali bramą zamkową, oraz wszystkimi posterunkami straży. Taka była śmierć nieszczęśliwego Zygmunta (1).

1773.

Zaledwie doszła wieść do miasta o rozruchu w zamku, zapewna przez wybiegłych przypadkowie Tatarów, straż w bramach trzymających, gdy natychmiast Karaimy rzucili się do bramy, jedni rozumiejąc, że

*R. 1440.
Wypadki po
śmierci Zy-
gmunta.*

(1) Źródła przywiedzione pod paragrafem poprzednim. Strykowski cokolwiek inaczej opowiada. Trzymaliśmy się kroniki rękop. litew. Býchowca, także Kojatowicza i listu Marszałka Zakonu do W. Mistrza d. Königsberg Montag nach Judica 1440 Szuffl. XXV. 10, jako źródeł najpewniejszych.

pożar, drudzy, że napad nieprzyjacielski; chrześciance dopiero później się dowiedzieli, gdyż wszyscy prawie byli w kościołach. Bramy jednakże zamku były zamknięte, osadzone ludźmi nieznanymi, którzy obwoływali głośno śmierć tyrana. Ciało w końcu włożywszy na sianie, wypchnęli z zamku na łód jeziora. Na tę wiadomość, Xiążę Michał, wybiegłszy z kościoła, udał się czém prędzej do zamku mniejszego, będącego na wyspie jeziora, dostał się po łodzie i w nim się zamknął. Sprzyśięzieni, na znak pokoju, wywiesili z wieży nad główną bramą chorągiew białą. Ludowi zaś oświadczono, że Troki i Wilno trzymają Wojewodowie na rzecz Wielkiego Xiążęcia Swidrygełły. Jednakże Narbutt, jeden z przedniejszych wodzów Zygmuntowskich, na pierwszą wieść o śmierci Wielkiego Xiążęcia, wpadł z ludem zbrojnym do Wilna i zajął zamek górny na rzecz Xiążęcia Michała (1). Przedniejsi panowie litewscy mieszkali w oddaleniu od dworu, a do tego wielko-tygodniowe nabożeństwo, zajmowało wszystkich. Wyżsi urzędnicy znajdowali się w odległych miejscach:

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 97 mówi: — „*Narbutt pryjechawszy żywym mostom (?), zasiade wysoki Horod Wilenski na Michajłuszka.*” Strykowski l. c. Był to wnuk Grzegorza Ostyka, herbu Trąby, Mikołaj Narbutt, podług wiadomości familijnych, przez dziada mojego Józefa Narbutta, Chorążego Litewskiego, zebranych z dawnych papierów domu. Obaczyć Dodatek X.

Kieżgajłło na Żmójdzi, Gasztold w Smoleńsku, jako Namiestnik tameczny. Ten ostatni odebrał nie dawno rozkaz przybycia do Trok, a na miejsce jego posłany był Andrzej Sakowicz: jadąc po drodze, zajechał do Xiążąt Wołożyńskich w gościnę, w tej właśnie porze przybiegł do Wołożyna goniec z oznajmieniem o śmierci Zygmunta. Spiesznie się Gasztold udał do Olszan, gdzie mieszkał Xiąże Jerzy Semionowicz Olszański. Ztamtąd rozesłano po Senatorów, którzy niezwłocznie się zjechali: Kieżgajłło, Namiestnik Żmójdzki, Mikołaj Niemirowicz, Starosta Wileński, i Mikołaj Radziwiłł, Marszałek Ziemi Litewski. Oni się naradziwszy w Olszanach, postanowili wezwać Kazimierza Królewica na Wielkie Xięztwo, z jakowém postanowieniem posłali wraz do Krakowa Michała i Jana Kieżgajłłów. Tym czasem wieść o wypadku w Trokach rozeszła się po całym kraju, panowie radni pośpieszyli do stolicy państwa. Na wniesienie Gasztolda, wszyscy się udali nasamprzód do Trok, zkąd ze wspaniałym konduktem sprowadziwszy ciało Wielkiego Xiążęcia do Wilna, sprawili pogrzeb ze zwykłemi wystawnościami. Pogrzebiono Zygmunta zwłoki śmiertelne w kościele Katedralnym, w sklepie obok Wiktolda. Jakkolwiek przystojność nakazywała żałobę powszechną, przerywały ją radości, po setnych domach rozlegające się, z powrotu wolności wię-

zniom, którymi wszystkie zamki były przepelnione. Jednakże lud litewski wzdygał się nad okrucieństwem śmierci Zygmunta; kmieci, których mocno się losem zajmował, płakali rzewnie po nim i długo jeszcze w śpiewach opiewali to zabójstwo, przez Rusinów nad ojcem ludu ubogiego dopełnione; taką pieśń słyszał jeszcze Miechowita za czasow swoich (1).

1774.

R. 1440. Swidrygello. Jednakże Swidrygello miał sobie przychylnych jeszcze w Litwie, oni, wraz po zgonie Zygmunta, posłali szukać go w Wołoszczyźnie, sprowadzili na Wołyn i tak zręcznie się uwinęli, że zamek Łucki, przez podejście, dostał się w ręce tego Xiążęcia. Gdyby wślad za tém puścił się on do Wilna prosto, na czele niewielkiej drużyny; gdyby, mówię, zamiast biesiadowania, pijatyki przeciągłej i wesołości, ukazał się w stolicy państwa, niezwłocznie po pogrzebie Zygmunta, kto wie, czyliby nie zasiadł znowu na tronie ojcowskim, nawetby i Kazimierz, musiał poczekać jego śmierci: gdyż niezawodnie miałby znowu Krzyżaków za sobą. Lecz każdy wiek ma swoje przywary, a starość w nie najbogatsza. W Łucku Swidrygello znalazł więzienia napchane, przedniejszymi obywatelami Wołynia, których był o-

(1) Miechovius Lib. IV. c. 57.

swobodzicielem ; zapał więc powszechnej radości towarzyszył ukazaniu się jego, z którego nie umiejąc korzystać, utracił zręczność pomyslną, jeżeli jej życzył jeszcze sobie.

1775.

Śmierć Zygmunta, otworzyła drogę Bolesławowi, Xiążęciu Mazowieckiemu, do zajęcia na rzecz swojej ziemi Drohic-
kiej, przez Xiążęcia Kiejstuta, jeszcze od Mazowsza zagarniętej, później postąpionej dziadowi Bolesława, Januszowi, w posagu po Danucie Kiejstutównie, a potem przez Wielkiego Xiążęcia Jagellę odjętej i znowu powrócanej Januszowi. Witold pod czas niezgody z Januszem, przyłączył ją do Polesia Brzeskiego, prawem moeniejszego, mieniając, że przed czasy składała część tej prowincyi; czemu Jagello, już będąc Królem Polskim, zaprzeczać nie chciał. Po śmierci Witolda, Bolesław odczwał się o tę część swojej posiadłości, Zygmunt z powodu szwagierstwa z Bolesławem, przyznał mu do niej prawo, lecz sobie dożywotnie władanie zastrzegł, zabezpieczywszy powrót po śmierci swojej, na co wydał dyploma z pieczęcią swoją i senatorów litewskich. Na mocy więc tego Drohiczyn, Mielnik i Bielsk z ziemiami od nich zależącemi, powróciły do Xiążęcia Bolesława (1).

R. 1440.
Powrót do
Mazowsza
ziemi Drohi-
ckiej.

(1) Długosz: p. 725—726.

1776.

R. 1439 Zdarzenia, dopiero opowiedziane, po-
1440.
Wypadki przedziło lato nadzwyczaj nieurodzaj-
przyrodzone. ne; po niem nastąpiła zima jedna z naj-
mroźniejszych: głębokie śniegi, zamiecie, a potem
powodzie niezwykajne w naszym klimacie i kra-
ju. Poczęła się ona o Świętym Marcynie i ledwo
przeminęła w Maju około Świętego Grzegorza
(9 Maja). Ta przewlekłość zimy, sprawiła brak ży-
wności dla bydła domowych i leśnych zwierząt,
poszycia z dachow skarmiono, zwierzęta dzikie i
ptastwo cisnęło się do mieszkań ludzkich i poże-
rało, co zerwać mogło; bociany, o zwykłej porze
przyleciałe, błąkały się po podwórzach wieśnia-
czych i szukały przytułku pod strzechą, razem
z ptastwem domowem. Upadek nastął wielki w trzo-
dach, między ludźmi, nawet głód powszechny; lu-
dzie żywili się jemiolą, albo korą drzewną, zmeł-
tą na mąkę i pieczoną z odrobiną zbożowej; w wie-
lu miejscach jedli upadłe bydła, nawet trupy
ludzkie; inni wynosili się do puszczy, aby się tam
żywić łowami, albo się stać pastwą zwierząt dra-
pieżnych. Choroby zaraźliwe powstały i wielka
śmiertelność, szczególnie w prowincjach Litwy
wschodnio-północnych, najbardziej w Smoleńszczy-
źnie i na zadnieprzu Siewierskiem (1).

(1) Długosz: p. 726—727. Strykowski str. 561.

D O D A T K I
DO DZIEJOW
NARODULITEWSKIEGO

Tomu VII^{go}.

D O D A T E K I,

do § 1681.

Cztery Bulle papieżkie, wyjęte
z Długosza.

Lib. XI. p. 566—571.

I. Duci Littuaniae Switrigyelloni.

Martinus Episcopus Servus Servorum Dei, Dilecto filio, Nobili viro, Duci Lithuaniae Switrigiello. Cum Deus omnipotens, Beato Petro et successoribus suis, ac nobis qui in Sede eadem sedemus; licet immeriti; potestatem dederit super terra ligandi atque soluandi fideles, quos cernimus in aliquod peccatum, instigante hoste humani generis, esse prolapsos; Libenter piae

charitate ad poenitentiam reducimus, ut eorum animas illaqueatas soluamus, ita, quod intremendo iudicio, libere et munde compareant coram Christo Deo nostro. Scientes igitur te grande facinus ausum esse, et enorme peccatum commisisse, in personam charissimi in Christo filii nostri, Wladislai Poloniae Regis Illustris, germani tui: eum nihil a te talem verentem, nec suspicantem quidem, in quodam castro Lithuaniae detinendo, et propria libertate priuando. Miramus atque dolemus, quod tu praesumpseris mittere violentas manus in Regem tantae excelentiae et dignitatis, quem propter eius grandaeuam aetatem, cum summa semper laude traductam, et virtutes heroicas in ipso Rege conspicuas, ac Regalis amplitudinem status et nominis, et res bene gestas, pro amplificatione fidei et nominis Christiani, nos et Ecclesia, amamus, diligimus et honoramus et vniuersa Christianitas veneratur, Miramur insuper et dolemus, quod frater in fratrem, minor in maiorem, hoc facinus attenteret. Sed nihilominus odio habentes errorem tuum, fragilitati suae compatimur, quae a Sathana mota est, et resistere non potuit passioni, prauum cupiditatis et ambitionis humanae consilium inspiranti. Paterno itaque tibi compatientes affectu, et cupientes animam tuam, a tanti peccati vinculo liberare, et obstertegere de nomine tuo maculam huius infamiae, rogamus nobilitatem tuam, mandantes nihilominus tibi, in virtute Sanctae obedientiae, quam praestare nobis teneris Jesu Christi vicario, ut humiliato corde, et petita venia a fratre tuo de iniuria sibi illata, eum pristinae libertati restituas, et cum eo reuersus in gratiam, ut par est, fratrem et Regem diligas et honores. Non enim dubitamus, quin, si voles reconciliari, et id facere quod mandamus, rogamus, consulimus, et suademus tibi, quod statui et honori tuo conuenit, et saluti animae tuae, ipse Rex largietur veniam errori tuo, et exhibebit erga te liberalem, munificum et benignum, statum-

que tuum ampliorem et latiore[m] ipse[m] faciet, quam si contra voluntate[m] ejus totam Lithuaniam occupares: quam profecto, eo etiam existente captiuo vel mortuo, contra potentiam natorum ipsius, et Regni Poloniae voluntate[m], deuotorum illius Serenitati, tenere non posses. Inuoluere tantum potes eam, belloque miscere cum Tataris, et vastitati subiicere, cum stragae fidelium, et effusione sanguinis Christiani, ac periculo innumerabilium animarum, quibus nostris temporibus Deus aperuit lumen veritatis et fidei suae. Quanto vero praestantius est, cum tua et tuorum quiete et pace, securum, unanimum et concordem cum fratre suo viuere, quam tecum trahere eius et tuam patriam in ruinam, et exponere animam tuam periculo perditionis aeternae. Certi enim sumus, quia notissima est nobis clementia eius, ut liberalitas, prudentiaque, quod ab eo poteris statum impetrare quem uoles. Quem ut assequaris, offerimus tibi procurationem et intercessionem nostram apud praefatum Regem, quem nostri reuerentia, et pietas tui, inclinabit ad misericordiam, et ad omnem amplissimam gratiam erga te fratrem, qui etiam contra hostes uti moderatione, mansuetudine, et liberalitate consueuit. Quare, fili dilecte, uelis exaudire uocem nostram de longinquo, salubriter consulentem statui et honori tuo, et obtemperare mandatis nostris, quae tibi ad saluandam animam tuam, ex Apostolica Sede, sub poena etiam excommunicationis, et Diuinae indignationis, iniungimus. Datum Romae apud Sanctos Apostolos. VI. Calend. Februarii. Pontificatus nostri anno XIII. (1431)

II. Consiliariis Regni Poloniae.

Martinus Episcopus Seruus Seruorum Dei. Venerabilibus fratribus, Episcopis, et dilectis uiris filiis, Consilio charissimi in Christo filii nostri Wladislawi Poloniae Regis Illustris, Salutem et Apostolicam benedictionem. Fuimus admirati plurimum et turbati,

audientes charissimum in Christo filium nostrum Wladislaum Poloniae Regem Illustrum, in Lithuania detineri, et si quid fieri posset pro eius liberatione, tanquam pro filio charissimo nostro et Ecclesiae, id continuo libenti animo faceremus, quod in praesentiarum nobis visum est utile in hoc casu, post pias et humiles orationes factas ad Deum, pro ipsius liberatione et incolumitate, rogamus per literas instantissime, charissimum in Christo filium nostrum Sigismundum Romanorum Regem Illustrum, ut eius liberationi charitative et diligenter velit intendere; Et scribimus etiam fratri Regis, eius novitatis auctori, ut videbitis in copiis literarum nostrarum, praesentibus inclusis. Et quia praefatos Reges, cupimus videre unanimos et concordem, sublata omni materia dissensionis, utriusque eorum scribimus, quatenus pro tollendis differentiis, quae inter eos sunt, velint mittere Nuncios et Oratores suos sufficienter instructos, ad Dilectum filium nostrum Julianum Sancti Angeli Diaconum Cardinalem, Apostolice Sedis Legatum, quem de praesenti ad partes Germaniae destinamus; volumus enim ut eos componat amicabiliter, si poterit. Quod si perficere ipse Legatus non posset, ut Nuncii et Oratores huiusmodi mittantur ad nos, ut ipsos Reges amicabiliter componamus, finemque coram controuersis imponamus, et ipsos tandem fraterna charitate, ad Dei honorem, et obsequium Catholice fidei coniungamus. Literas autem nostras mittimus ad manus praefati Legati, suae cura et diligentia dirigendas, qui literas destinandas praefato Regi Poloniae, et fratri eius, forsitan vobis mittet, ut eas praesentari, secundum quod vobis videbitur, faciatis. Nos enim vobis iniungimus, ut quantum in vobis erit, studeatis ea facere et operari, quae pertinent ad praefatorum Regum compositionem, et confusionem Bohemorum haereticorum. Et de statu charissimi in Christo filii nostri Regis vestri, ac de successu rerum Lithuaniae, nos curetis per literas ve-

stras dietim facere certiores. Datum Romae apud Sanctos Apostolos. VI-to Calendas Februarii. Pontificatus nostri anno XIV-to.

III. Sigismundo Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regi.

Martinus Episcopus Servus Servorum Dei. Charissimo in Christo filio, Sigismundo Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regi Illustri, Salutem et apostolicam Benedictionem. Nuper audiimus, quod Charissimus in Christo filius noster, Wladislaus Poloniae Rex Illustris, in Lithuania detinetur. Quae novitas, attentata contra tantum Regem, displicet nobis plurimum, et etiam Serenitati tuae debet esse molesta. Veremur enim ne ex inde sequuntur bellorum incendia, cum stragae fidelium, et effusione sanguinis Christiani. Dubitamus etiam, ne Bohemi heretici fiant in tanta rerum perturbatione validiores, et paratiores ad nocendum. Quare excelentiam tuam rogamus, ut considerans, quanta pericula et detrimenta accidere possunt in populo Christiano ex huiusmodi novitate, coneris reducere dissidentes ad pacem, et cum omni fide et charitate fraterna, velis intendere liberationi praefati Regis, quem semper fratrem appellare verbis et literis consueuisti. Qui etiamsi esset inimicus, propter solum Regalis nominis dignitatem, hoc in casu iuuandus esset a te, qui es omnium Regum primus. Nec pati debes, ut inferiores audeant iniicere violentas manus in Reges, quorum dignitas tanta est, ut eam violare, sacrilegio simili videntur. Multa possemus tibi dare exempla Imperatorum Romanorum, qui conseruarunt Reges in Regnis suis, et ab aliis violenter eiectos, in Regna reduxerunt, et ablata, victis et superatis Regibus reddiderunt; gloriosius existimantes, Reges restituere, quam vincere; ut inteligas, quod a tua sublimitate requiremus, de liberatione fratris tui, laudabile officium Imperatoris esse Romani. Quod si

hanc rem, cum quanta poteris diligentia et fide praestiteris, obligabis eum tibi, et cum ipso amicitiam perpetuam confirmabis. Quanti enim faciet beneficium liberationis suae, si istud tuae intercessione receperit, tu potes optime iudicare, qui olim captus a tuis, simile beneficium ab aliis recepisti. Quare fili charissime, cum tibi occasio oblata sit, bonitatem, clementiam, et fraternam charitatem tuam, ac animi magnitudinem ostendendi, quae in nulla alia causa perspicui potest, et etiam tanto beneficio obligandi Regem et regnum eius, ut in tua amicitia confirmandi, velis eam arripere occasionem, et cogitare, hanc tibi (quod et nos credimus) a Deo datum esse, ut animus eius tibi perpetua et immutabili charitate iungatur, ad conservandam pacem et quietem fidelium, et haereticorum perfidiam confundendam. Quod quoniam nos valde cupimus, scribimus etiam Regi Wladislao, qualiter pro eius liberatione requirimus sublimitatem tuam. Non dubitamus te in hoc casu eius, quantum poteris, profuturum: et rogamus atque monemus eundem, ut similiter velit in negotiis et necessitatibus tuis, erga te pari effectione se habere, et specialiter omnia, dudum inter vos conuenta, servare, et alia latius ei super his scribimus, prout videbis in copia literarum nostrarum, quam tibi mittimus his inclusam. Rogantes Celsitudinem tuam, ut pro tollendis differentiis omnibus inter vos, ex parte tua facias, quae fieri volumus, tam in destinandis Nunciis et Oratoribus tuis, ad dilectum filium nostrum Julianum Sancti Angeli Diaconum Cardinalem, Apostolicae Sedis Legatum, quem ad partes Germaniae transmittimus, de praesenti quoque deinde ad nos, si Legatus componere vos non posset, vel composituros amicabiliter, vel per viam iustitiae finem imposituros. Ut vos duos Catholicos Reges, sicut optamus, et utriusque vestrum expedit, et Christianae Republicae, in sancta charitate et amicitia confirmemus, Datum ut supra.

IV. Wladislao Regi Poloniae.

Martinus Episcopus Seruus Seruorum Dei. Charissimo in Christo filio Wladislao Poloniae Regi Illustri, Salutem et Apostolicam benedictionem. Cum ad Serenitatem tuam literas consolatorias scribimus, audita morte celebris memoriae Alexandri Ducis magni Littuaniae fratris tui, nouus nobis allatus est nuncijs detentionis personae tuae, qui animum nostrum vehementi admiratione et perturbatione commouit. Cogitantes tamen, quod in ea patria, in qua natus es, et vixisti diu Princeps et Dominus, nomen tuum, quod est apud omnes gentes externas celebre et venerandum, coli et amari merito debeat, ac timeri: quod Regnum habes potens et fidele, quod habes et natos in tuo Dominio legitimos successores; et non dubitantes gratiam Dei et iustitiam tecum esse, quae omni potentia fortiora sunt; speramus in Domino huius nouitatis finem, tibi et tuo statui infelicem esse non posse. Nos vero cupientes in hoc casu, quibus modis possumus succurrere et subuenire necessitati tuae, primum pias et humiles facimus orationes ad Deum, pro liberatione et incolumitate tua, deinde per literas nostras rogauimus instantissime Charissimum in Christo filium nostrum, Sigismundum Romanorum Regem Illustrem, vt cum omni charitate et fide fraterna velit intendere liberationi tuae, quarum literarum copiam tibi destinamus, praesentibus inclusam. Et speramus in Excellentia sua, quod in hoc casu tuo conabitur bonitatem, clementiam et fraternam charitatem erga te, ac magnitudinem animi demonstrare, quae in nulla alia causa clarius perspici potest, sicuti ei scribimus. Caeterum fili charissime, quia valde cupimus, vt inter vos vigeat fraternus amor et charitas, ac perpetua et firma concordia, rogamus, requirimus, et monemus etiam sublimitatem tuam, vt similiter in negotiis et necessitatibus suis, pari effectione te habeas erga ipsum, et specialiter velis omnino,

vt debes, ei omnia dudum inter vos conuenta serua-
re, quod Oratores eius apud vos existentes de prae-
senti, inter caetera requirebant, antequam haberetur
hic notitia nouitatis huius modi; pollicentes praefatum
Regem Romanorum pariter seruaturum. Quae requisiti-
o cum honesta et iusta sit, tibi iniungimus, vt velis
eam ex parte tua effectualiter adimplere, praetermis-
sis caeteris, quae in contrarium dici possent forsitan
hactenus acta esse. Et si quae differentia inter vos
remaneret, volumus omnino, ut pro ea tollendo, ve-
strum uterque transmittat Oratores suos sufficienter
instructos, ad dilectum filium nostrum Julianum San-
cti Angeli Diaconum, Cardinalem, Apostolicae Sedis
Legatum, quem ad partes Germaniae transmittimus de
praesenti, visurum et cogniturum differentias vtrius-
que, per eum amicabiliter componendas. Quod si non
posset ipse perficere, volumus, vt intra certum ter-
minum ad nos veniant Nuncii et Oratores uestri cum
informationibus opportunis, ut nos amicabiliter com-
ponamus, vel quando aliter fieri non posset, per viam
iustitiae, vestris controversiis debitum inponamus fi-
nem, et vos duos Catholicos Reges, sicut optamus, et
vtrique vestrum expedit, ac Christianae Reipublicae
in sancta charitate et amicitia confirmemus. Verum
ante omnia, fili charissime, te exhortamur, requiri-
mus, et rogamus, vt omni contentione et offensione
seposita, velis fauere et assistere praefato Romanorum
Regi, contra Bohemos haereticos, toto posse tuo, et
Polonos omnes, qui cum eis sunt, sub grauibus poe-
nis et comminationibus renocare, et operari taliter,
quod restituant per eos ablata Catholicis, ac diligen-
ter et efficaciter prouidere, quod eisdem haereticis,
nec commeatus, nec subuentiones, nec ulla subsidia,
de tuo Regno Poloniae ministrentur, sicut nobis asse-
ritur hactenus factum esse, et in hac causa ita se ha-
bere, ut intelligere videaris, eam Dei magis causam
esse, quam humanam, pro qua teneris, vt Rex Catho-

licus, eam sine respecto alicuius amicitiae vel foederis laborare. Et si contrarium feceres, quod auertat Deus, aduersus te Diuinam et humanam iustitiam prouocares. Datum Romae apud Sanctos Apostolos etc. vt supra.

DODATEK II,

do § 1688.

Przymierze Swidrygelly z Krzyżakami.

Z foliantu C. p. 290. w. Tajn. Arch. Królewieckim.
W druku u Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. III.
S. 468—471.

In dem Namen der heiligen Dreyfaltigkeit, Amen. Czu ewigen gedechtnisse die ser nachgeschriben stücke zu merunge de gemeyne heligen Christenheit zu frede eyntracht und lyebe aller recht fertigen lewthe vnd sunderlich czu eren dem aller durch luechtigsten fursten vnd Hrn. Hern. Romischen Könige von der begerunge vnd reyfen Rothes wegen vnd e-	<i>W imie Świętej Trójcy Amen. Na wieczną pamiątkę rzeczy niżej wyrażonych, dla pożytku społeczeństwa Chrześcian, dla pokoju, zgody i miłości wszystkich ludzi sprawiedliwych. a szczególnie dla honoru Najjaśniejszego Monarchy, Pa na, Króla Rzymskiego, na którego żądanie i za radą, jako też niektórych Elektorów. My Bolesław czyli</i>
---	---

tlicher seyner Kōrfursten Swidrygal z Bożej łaski
 Sobekennen Wir Boleslaus *Wielki Xiążę Litewski Ru-*
 andirs Swydrigal von Gots *ski etr. I my Maciej Wi-*
 gnaden grosfürste tzu Lit- *leński, Mikołaj Żmojdzi,*
 thawen vnd Rewsen etr. und *Andrzej Łucki z Bożej ł-*
 Wir Mathias czur Wille, *ski Biskupi, także my Sy-*
 Niclos czu Samaythn, An- *mon Olgerdowicz, Zygmunt*
 dreas tzu lotzke Byschof von *Kiejstutowicz, Olelko Wło-*
 Gots gnaden vnd wir Seme- *dzimierzowicz, Teodor Ko-*
 on Ulgerdowicz (Langweni *rybuttowicz, Symon Iwa-*
 Sigismundus Kentuthewitz *nowicz, Michał Iwanowicz,*
 Ulleriko (Ollelko) Wlade- *Iwan Semenowicz, Pucia-*
 mirowitz Fedor Koributho- *ta Semenowicz Xiążęta w*
 witz Semen Yfanowicz Mi- *Litwie i na Rusi, za siebie*
 chalo Yfanowitz, Ywan, Se- *i naszych sukcesorów i na-*
 menowitz Putata Semeno- *stępców krajow naszych,*
 witz Hertzogen In Littw- *za lud i poddanych naszych,*
 schen vnd Rewschen landen *teraz istnących i napotém*
 vor Uns Vnser erbyn vnd *bydź mających, z jednej*
 nachkomelynge vnssere lan- *strony. My zaś brat Pa-*
 de, lewthe, vnd Undersassen *weł Russdorf Wielki Mistrz*
 dy ytzunt seyn, vnd tzuko- *i Czyzo Ruthenberg Mistrz*
 men werden, von eyme tei- *Inflantski Zakonu Niemie-*
 le, Vnd Wir Bruder Pawl *ckiego, za siebie i za nasz*
 von Russdorf Homeyster vnd *zakon i naszych następców,*
 Czyso von Ruthenberge Mey- *za nasze kraje, ludzi i pod-*
 ster yn Lyflaud dewtsches *danych, teraz istniejących*
 Ordeus vor Vns vnsern Or- *i na potém bydź mogących*
 den vnd nach komlinge vns- *z drugiej strony, czynimy*
 ser lande lewthe vnd under- *wiadomo: że wszyscy wy-*
 sassen dy ytzunt seyn vnd *żej wymienieni obustronnie*
 tzu komen werden vom an- *i wzajemnie, w całkowitej*
 der teyle des wir alle ver- *zgódzie i szczególném zau-*
 benumpt vns fan beyden tey- *faniu, stale, mocno i naza-*
 len mitennander yn gantzer *wsze, mocą i za powodem*
 eyntracht vff eyne sunder- *niniejszego listu potączyli-*
 liche trewe, Steten, festen *śmy się i tączymy się na*

vnd ewigen tzu satz vormit-
telst kraft vnd getzewknis-
ses deses Kegenwertigen
brifes uerbunden haben vnd
verbynden tzu ewigen tzey-
then, In sulcher Weise als
hier nachfolget vnd vssge-
drukt stehet, Sunder allen
Vorfang der Vns an beyden
Theilen in deser kegenwer-
tigen verbindunge vnd frun-
dlicher eynigunge mochte
tzu schaden ader Hynder-
nisse komen In eingerley
Weyse. Czum ersten gefyle
sich yss so tzu welcher tzeit
dass yr kein fürste, Herre,
Lande, Stete, Lewthe, ader
gemeyne welcher Würdi-
keit ader Wesens dy seyn,
Imande von Vns an beyden
Teilen vorgeschreben vor-
weldigen vor vnrechten be-
scheiden ader Wedirstant
thun welden adir theten So
soll eyn Teyl dem das also
wirt mit krygen angeferti-
get getrewlich vnd ane alles
gefere mit ganzer macht, a-
dir mit sulcher also dass das
ander Teil deme is noet ist,
wirt beystehen vnd bedorf-
fen tzu holffun Komen bey-
stehen vnd helfen so lange
biss dass derselbige krieg
wirt geendet, vnde gelegert,
Were ys aber dass eyn Teyl

*wieczne czasy. W taki spo-
sob jak tu następuje i jest
wyrażono. Nie czyniąc za-
dnego warunku, któryby
jednej której bądź stronie,
na uszkodzeniu lub prze-
szkodzie był względem ni-
niejszego związku i przy-
mierza, w jakibądźkolwiek
sposob. Nasamprzód, jeże-
liby się kiedykolwiek przy-
darzyć miało, że Xiążę,
Pan, kraj, miasto, lud, al-
bo gmina komukolwiek z nas
stron spomnionych, jakie-
gobądź rodzaju, krzywdę,
niesprawiedliwość, szkodę
albo sprzeciwieństwo czy-
nić chciała, albo uczyniła;
w takowym razie jedna
strona drugiej zaczepionej
i do wojny zmuszonej, szcze-
rze i bez żadnej zwłóki z ca-
łą potęgą swoją, albo w ta-
kiej liczbie wojska, jakiej
druga strona potrzebująca
wymagać będzie i zaprosi
przybycia sobie na pomoc,
wspierać i pomagać tak
długo, dopóki wojna tako-
wa się nie ukończy, i nie u-
stanie. Jeżeli zaś wypa-
dło, że jedna z nas stron
wyżej wymienionych, z kim-
kolwiek dla słusznych przy-
czyn wojnę chciała prowa-
dzić, to się dzieć powinna*

von Vns oben benumpten Teylen mit Ymande vmmere-
deliche sachen Krygen welde, das soll mit Rathe, Wissen, vnd volwort des andern teyles geschehen, vnd wenn eyn teyl dem andern also als oben beramt ist, holffe vnd beystand In ferne land wirt thun, so sol das ander teyl dem die holffe geschiet das folgen das Im andern Teyle czu holffe wird gesemd, myt speyse vnd futter besurgen so sye In syne land komen. Auch so soll semliche Holffe eyn teyl dem andern thun als ys aller yreste vnd sicherste mag gethan in allerley gefar bey guten getrewen do ys allen notz vnd fromlich wirt dyrkant von deme Teyle das dy holffe heyschet eyn vnd vss der fynde lande tzu tziehn Vnd ab got der almechtige mit seyner gnaden helfen werde das man Kryges gesegethe oder sunst den fynden lande Stete slosser vnd dirgleiche abegewönne das soll gleyche geteylet werden, Sunderlich so wollen Wir och das die grentzen dy tzwischen den Lytawschen Rewschen vnd Samaytischen landen den Prewschen vnd leyflendi-
za radą i wiedzą drugiej strony, i gdy strona jedna, podług zobowiązań wyżej powiedzianych drugiej pomoc i zasilek do dalekiego kraju nieść byłaby zmuszoną, na zasadzie powyższych zobowiązań, żywność i furaż strona rekwirująca opatrzy, jak tylko wojsko do jej kraju wstąpi. Pomoc zaś jednej strony dla drugiej, ma się dziać w sposób najpewniejszy, w każdym rodzaju niebezpieczeństwa przy dobrej szczerości, jakiej potrzeba i okoliczności wymagać będą, interesom strony drugiej towarzyszącej, przy ciągnienu do kraju nieprzyjacielskiego, albo wystąpieniu ztamtąd. I kiedyby Bóg Wszechmogący łaską swoją dopomógł do zwycięstwa w tej wojnie, lub gdyby w kraju nieprzyjacielskim nadarzyło się zdobyć miasta, zamki, i tym podobne, tém się na równie podzielić należy. Przytém chcemy mieć, aby granice między krajami Litewskimi, Ruskiemi, albo Żmojdzkiemi, a Pruskiemi i Inflantskiemi, które za Jaśnie Oświeconego starego Xiążęcia i Pana Alexan-

schen landen dye bey dem
alden yrlachten fursten vnd
Hrn. Hrn. Allexandro un-
ders Wytawus grosfürste zu
Lytawen etr. dem got gna-
de, seyn gemacht, geschut
vnd bezechent, durch Vuss
Vnsere Nachkomlinge sul-
len gehalten werden tzu e-
wigen tzeyten. Geschehe es
och vmer do got vor sey das
Wir ynerley schelunge adir
myshanglichkeit Kegen an-
der wurden haben adir
tzwusche uns enstunden so
sol man daryne mit nichte
krygen, sonder eyn Teyl sol
das ander vme semliche
schelunge wilin besenden so
das dy In freuntschaft vnd
guten nach gotte vnd nach
rechte werden entscheyden
und hyngeleget.

Wir wellen och das Nie-
mand von Vns obenbenum-
pten beyden teylen als der
grosfürste, der Homeister,
adirere Nach komlinge sich
mit Imande sal eynen sosen
vnd vorbynden js sye denn
das das ander Teyl jn sulche
eynunge sosunge vnd bunt
mit eyngenomen vnd ver-
schreiben werde, so das mit
beyde teylen dorynne gleyst
seynt vnd eyns, so welde als
das andre eyngeschreiben

*dra czyli Wytawa Wielkie-
go Xiążęcia Litewskiego
etr., któremu niech Bóg bę-
dzie miłościw, zakreślone,
ustalone i oznaczone były,
przez nas i naszych następ-
ców mają się utrzymać na
wieczne czasy. Gdyby się
zaś zdarzyło, od czego Bo-
że uchowaj, że u nas po-
wstałyby kłótnie, albo nie-
porozumienia wewnętrzne,
czy też między stronami,
w takim razie wcale nie na-
leży brać się do oręża, ale
strona jedna drugą powin-
na obestać, z wyrażeniem
krzywd i wezwaniem do
przyjacielskiego, według
dobroci, Boga i prawa roz-
poznania i załatwienia.*

*Chcemy także mieć, aby
każda z nas stron wyżej
spomnionych, to jest: Wiel-
ki Xiąże, Wielki Mistrz,
albo ich następcy, wtedy
tylko zawierali stosunki i
przymierza z kimkolwiek
postronnym, jeżeli druga
strona do tych stosunkow i
związkow przystąpi i zapi-
sze się, tak, że obie strony
jeden i ten sam interes wy-
obrażać będą, tak, jakby o-
bie strony do opisow nale-*

werde, Vnd wenn nach gotes schickunge eyn teyl von Vns beiden oben vssgedrukten teylen wirt versterben so sal das ander teil nach heischunge vnd begerunge des verstorben teyls als des grosfürsten tzu Litawen ader Homeisters deutsches Ordens nachkomlinge also gefache das nocht wirt seyn alle dese oben vssgedrokten Sachen stüke vnd Artikel von nuwens befesten bestetigen vnd verschreiben, so das dye feste, stete, kreftig, vnd vnversert werden gehalten von beyden teylen, tzu ewigen tzeyten.

Alle dese oben geschriebene Sachen, stüke, vnd artikel vnd itzlichen besunder vor sich geloben Wir von beiden Teylen vor vns verduß nachkomlynge feste stete kreftig vnd vnvorsyrlich tzu halten tzu ewygen tzeyten bey guten trewen vnd fürstlichen vnsern eren, des zu grosser Sicherheit vnd Kreftiger ewiger Befestunge han Wir Boleslaus anders Swydrigal grosfürste, Mathias Czur Wille, Niclos tzu Samayten, Andreas tzu Lotzk, Bischof, Wir Semeon Vlgerdowicz, Sigismundus

żaty. *I* kiedyby z dopuszczenia Bożego jeden z nas strony wyżej wyrażone reprezentujących, miał umrzeć, w takim razie ma druga strona podług przeznaczenia i chęci zmarłego czy *W. Xcia Lit.*, albo też *W. Mistrza Niem. Zakonu* następcę, uważać w tym stopniu i znaczeniu, jak jego poprzednika. *A*ten wszystkie tu w górze pomienione rzeczy, szczegóły i artykuły nanowo potwierdzić, umocnić i opisać, tak, aby za mocne, stałe, ważne i nienaruszone były zachowane przez strony na wieczne czasy.

*W*szystkie tu wyżej opisane rzeczy, szczegóły i artykuły razem i każdy osobno, przyrzekamy obie strony za siebie i następców naszych, mocno, stale, ważne i nienaruszenie zachować na wieczne czasy, w dobrej wierze i pod monarszym honorem naszym, dla większej tego pewności i ważnego, wieczystego umocowania *My Bolesław* czyli *Swidrygal Wielki Xiążę*, *Maciej Wileński*, *Mikołaj Żmojdki* i *Andrzej Łucki Biskupi*, *my Symon Olgerdowicz*, *Zygmund*

<p>Kunstetewicz, Vlleric Vlo- demirowicz, Seme Yfano- wicz, Michalo Yfanowicz, Ywan Semenowicz, Herzo- gen vergeschreiben, vnd Wir Bruder Pawel von Rusdorf Homeyster vnd Czyzo von Rutheberge yn Leyflande Deutsches Ordens, Also dy vornemsten vnd obersten Haupt Herren deser eynun- ge vnd bandes vnsen eyng- sigel, vnd Wir als Her A- stag (Ostyk) Castellan tzur Wille Gedigolda Hauptmann tzur Wille Gensegal (Kez- gajtlo) Hauptmann tzu Sa- maytn; Jawnis Woywode Sangal etr. Castelan zu Tro- ken, Rombaldes Lantmar- schalk, Thudko Juriowitz, Petraschniss Montegardo- wicz Hauptmann tzu nowo- Hofemarschalk Rethe vnd gezewgen, von eyme Teyle, Vnd Wir Joannes von Cal- mensen Franziscus tzum Brunsberge, Joannes vf Po- mezan, Michael vf Samland von gots gnaden Byszhofe, und Wyr Broytere gross- kumpthur Heynrich Holt o- birster Marschalk Cunrad Baldersheim Obirster Spit- teler vnd tzum Elbing Mer- ten Kempnater Oberster</p>	<p><i>Kiejstutiewicz, Olelko Wło- dzimierzowicz, Symon Iwa- nowicz, Michał Iwanowicz, Iwan Siemionowicz Xiążę- ta wyżej spomnieni, i my Brat Paweł Rusdorf Wiel- ki Mistrz i Czyzo Ruthen- berg Mistrz w Inflanciech niemieckiego Zakonu, to jest: pierwsi i najwyżsi panowie główni do tego przymierza i związku nasze pieczęci. Takoż my, to jest: Pan O- styk Kasztellan Wileński, Gedygöld Starosta Wileń- ski, Kezgajtlo Starosta Żmojdzki, Jawnis Woje- woda i Sangal Kasztelan Trocki, Rumbold Marsza- łek Litewski, Thudko Ju- riowicz, Petrasznis Monti- gerdowicz Starosta Nowo- gródzki, Iwaszko Gasztold Marszałek Nadworny Se- natorowie i świadki, z jednej strony Amy Jan Chelmiń- ski, Franciszek Brunsber- ski, Jan Pomezanski, Mi- chał Samlandski, z Bożej łaski Biskupi, i my Broy- tere Wielki Kommandor, Henryk Holt Marszałek Zakonu, Konrad Balders- heim wielki szpitalnik, i w Elblągu Kommandor, Mer-</i></p>
---	--

Trappier vnd tzu Cristburg *ten Kempnater wielki Sza-*
 Kumptur Heynrich von *tny i w Chrystburgu Kom-*
 Plauen Tresseler Ludwig *mandor, Henryk Plauen*
 von Landzen, Kumptur tzu *Podskarbi, Ludwik Lanzen*
 Thorn (1) Werner von Nes- *Kommandor Toruński,*
 selrode Landmarszalk, Gos- *Werner Nesselrode Mar-*
 wyn von Velyn Kumptur *szatek w Inflanciech, Go-*
 tzu Segewalda, Symon von *swein z Felina Komman-*
 gunthyn Kumptur tzu Re- *dor w Segewalde, Symon*
 fel yn Leyfland, Jost Stop- *Guntyn Kommandor w Re-*
 parger tzu Balga Heynrich *wlu w Inflanciech, Jost*
 Sebenrode tzu Brandenburg *Stopparger w Baldze, Hen-*
 Wolff von sanssheim tzu *ryk Sebenrade w Branden-*
 Osterode, Conrad von Erlin- *burgu, Wolf Sansheim w O-*
 ges Herssen tzu Ragnit, vnd *sterodzie, Konrad Elings-*
 Walter Kyrskorp tzu *hausen w Ragnicie i Wal-*
 Dantzky Kumpture als Ret- *ter Kyrskorp w Gdańsku*
 te vnd getzewgn vom an- *Komandorowie, jako radz-*
 dern Teyle, Vnser Ingesele *cy i świadkowie z drugiej*
 mit rechter Wissenschaft al- *strony, pieczęci nasze, z*
 le eyntrechtiklichen losen *na leży tą wiadomością*
 hangen desem brife der ge- *wszystkich okoliczności, ka-*
 geben ist tzu Kyrsmemel am *zaliśmy przywiesić do tego*
 dynstage vor synte Johan- *listu. Który jest dan w*
 nes Baptisten tage (19 Lipca) *Chrystomemlu we Wtorek*
 nach Christi gebort tawsent *przed Świętym Janem*
 fyrhundert vnd dornach in *Chrzczicielem po Narodze-*
 dem eynundreysigsten Jare *niu Chrystusa 1431 roku.*

(1) Długosz na wielu miejscach tak właśnie go nazywa, i to dyploma potwierdza jego prawdę; jednakże jeden z nowoczesnych dziejopisów pruskich, uwłaczający często Długoszowi, nagania mu nieprawdziwość tego nazwania.

DODATEK III,

do § 1697.

Wypowiedzenie wojny przez Krzy-
żaków Królowi Polskiemu,

w Foliancie C. p. 305. w Tajn. Arch. Królewieckim,
drukowane u Kotzebue. Preuss. ält. Gesch. B. III, S.
472—474.

Dem allerdurchluchsten vnd grosmechtigen Herren Hern Wladislawen Könige czu Polan etr. allen seynen Landen, Lewthen, helfern, vnd beylegern Wir Bruder Pauwel von Russdorf Ho- meister dutsches Ordens mit vnsern ganzen Orden Landen Lewthen holfern vnd beylegern thun kunt vnd wissentlich Wye sun- der tzweivel vs euwerem Gedechniss nich seyn ko- men das och offentlich al- len landen der ganzen ge- meinen Cristenheit ist la- wthar das wyr mit Vnserm Orden vnd landen mit Eu-	<i>Nájjaśniejszemu, najpõ- teźniejszemu Panu a Pa- nu Władysławowi Królo- wi polskiemu etr. wszyst- kim jego krajom, ludom, sprzymierzeńcom i waza- lom. My brat Paweł Russ- dorf, Wielki Mistrz Nie- mieckiego Zakonu z całym Zakonem naszym, krajami, ludami, sprzymierzeńcami i wazalami, czynimy wia- domo i jawnie, aby z pamięci ludzkiej nie wygąsło, co też otwarcie wszystkim krajom i całej powszechności Chrze- ścian jest nie tajno, że my z naszym Zakonem i kraja- mi z Waszą Królewską</i>
---	---

wer grosmuchtiken vnd eu-
wren landen ganz mit Vn-
sers allerhöchsten Fleysse
stetis vnd yewerlde haben
gesucht eyenen ewigen ste-
ten Froede, vnd darnach
mit gar ynniger hytzer lie-
be gestanden, das deme der
aller herzen warheyt ist ein
yrkennen In seynen ewik,
wol ist offenbar das och yn
aller musse vnd weyse schon
vor ogen ist, tzu beweisen
wann vnser vorfaren seliges
gedechtnisses nach denen
ufgenommen goteydingen ver-
brifeten vnd versigelten Fre-
de durch mancherley swe-
re mühe vnd arbeyt groser
Summe geldes obiger gege-
ben tzu Thörn gemacht swer-
lich wurden gedrungen vnd
mit mechtiger geweldiger
Hant obirzogen vnd darnach
abir nach dem Anlasse Vn-
sers allergnedigsten Herren
Hern Römischen vnd Vn-
sers koniges von Vns la,
gerschen koniges von Vns la,
heyden Teylen mechtiglich
getan, och ein stark gelt wart
geben vnd darzu Vnsers Or-
dens Slos Lewbitz genant
nedergebrochen. Wir von
nuwens abir all geleichs vnd
rechts erbittunge weder Got
vnd recht mit Vnsers Lan-
den vnd Lewthen vngewarn-

*Mością i jego krajami, zu-
pełnie i z naszym najwyż-
szym usiłowaniem, stale i
nieprzerwanie szukaliśmy
wiecznego i stałego pokoju,
i stosownie do tego w stałej
i gorącej miłości trwaliśmy,
jak to wiadomo jest Bogu,
przed którym wewnętrzne
serc uczucia nie są nigdy
zakryte, ani zatajone byż
mogą pod każdym wzglę-
dem i sposobem. Dostate-
cznie jest także wiadomo,
że nasi świętej pamięci po-
przednicy, w czasie skła-
danych zjazdów opisali się
i opieczętowali pokój, wy-
płacili wielkie summy pie-
niędzy, nie bez ciężkich sta-
rań i pracy w Toruniu, o-
kupując się od ciężkich u-
cisaków i napadów siły prze-
magającej, po czém, za
wdaniem się naszego naj-
sers miłociwszego Pana Rzym-
skiego i Węgierskiego Kró-
la, pojednanie między stro-
nami nastąpiło, nie bez
znacznej opłaty pieniężnej
ze strony Zakonu, nadto za-
mek Lubicz zdemoliowa-
nym byż musiał. Jednak-
że my nanowo z krajami
i ludem naszym zaczęli-
śmy doznawać przykrości.
Wbrew słuszności, prawom*

ten dinge fyntlich wurden
angegriffen vnd tzu male
groblich obirfallen vnd so
yamerlich geheret vnd ge-
brand dor Inn meder Got
noch des Menschen wort ge-
schonet, vnd nach mancher-
ley vnmenschlicher graw-
samlicher tat etr. das doch
vncristlich ist tzu horen dye
nach Vnsm globen vnd der
heligen schrift Inhdunge
rache In den hohen Hymel
schreyhen das möglich alle
menschliche Herczen mag
bewegen, aber eynen nuwen
ewigen freden machten do-
rynne Wir lant vnd lewte
obirgoben vnd eyn Schone
Vnsers Ordens Slos durch-
gedrungen w id dir recht
vmb fredis willen mit gros-
ser tzerunge in die grunt
brochen, das vns alles nicht
hat mogen helfen wye vnd
in welcherley Weyse der-
selbe vfgenomene frede ist
gehalden vnd volfür, das
stehet nu merklich zu he-
weysen; wann dye lutere
warheyt in das ende nicht
kan noch mag werden ver-
halten. Ewer grossmechti-
ken steet zu gedenken wye
Ir an Vns waret begerende
das wir Vns tzu den tzey-
trechten tzwuschen Ewer

*i Boskim przykazantom,
nieostrzeżeni, byliśmy po
nieprzyjacielsku napadnę-
ci i srodze napastowani,
przy czém tak okropnie pu-
stoszono i palono, że, uni-
Boga, ani ludzi, nieoszczędza-
no, i po wielu okrutnych i
nieczłowiecznych czynach etr. co
nie jest rzeczą chrześciań-
ską: albowiem, podług na-
szej wiary i Pisma święte-
go, wołającą jest o pomstę
do wysokiego Nieba, tém
bardziej wszystkich ludzi
serca oburzającą, i nawet
w pośród pokoju, kiedyśmy
i ludzie nasi najmniej się
spodziewali, jeden z pięt-
nych zamków Zakonu zo-
stał zabrany i z gruntu wy-
wrócony, przeciw prawu i
przymierzu pokoju, który
tak wiele kosztował. Kiedy
nam nie było środka do ra-
tunku, ani do przekonania
się, jak i w jaki sposób, ów
pokój wspomniany jest u-
trzymywany i spełniany,
o czém są jasne dowody, je-
żeli czysta prawda nie mo-
że dostatecznie przekonać.
Waszej Wielmożności po-
zostaje przypomnieć sobie,
jakeście od nas wymagali,
abyśmy w rzeczy nieporo-
zumień Waszych z zacnym*

Herlichkeit vnd den Irlu-
 chten vnd grosmechtigen
 Forsten vnd Herren Alexan-
 drum anders Wytaudi dem
 got gnade, Vnd Hn. Swidri-
 galln ytzunt grosfürsten tzu
 Littawen etr. gewand tzu
 eyntrecht vnd frundschaft
 sulden bearbeyten das Wir
 mitsampt Vnsse mitgebith-
 gen in edlicher grosser mühe
 vnd Vnkost taten nach ganz
 Vnsse hogsten fleysse vnd
 das mit gunzen truwen be-
 weisen das och klerlich ist
 offenbar vnd eyne landkun-
 dige warheit obir sulche vnss
 gute vnd ernstlicher Mey-
 nunge hat ewer Herlichkeit
 tzu velen tzeiten hynder
 Vns handelunge vnd tey-
 dinge mit den oben genanten
 Vnse Hrn. Frunden gefurt
 im in weder Vns und Unsse
 Orden eyn Verbund tzu ma-
 chen das och nach erer bey-
 der offenbarunge mündlich
 vns getan, vnd vss velen an-
 dern luwertichen Sachen
 sich selbet hat gemeldet
 durch welche Missehan-
 dlunge Wir in ganzer Si-
 cherheit eine vnfruntschaft
 fülen, vnd och vorwar wis-
 sen das Ewr grossmechtikt,
 vnd dy ewirn vrsprimglich
 damit haben umegangen vnd

*i Jasnie Oświeconym,
 i Wielmożnym Xiążęciem
 i Panem Alexandrem czyli
 Witawdem, któremu Bóg
 niech będzie łaskaw, i Pa-
 nem Swidry ettem, tera-
 źniejszym Wielkim Xiążę-
 ciem Litewskim, zgodę u-
 czynili, które wstawienie
 się przywróciło jedność i
 przyjaźń, co nam i naszym
 spółprzełożonym z niemą
 pracą i nakładem przy-
 szło, gdyż przykładaliśmy
 wszelkiej usilności, aby o
 naszym szczerém życzeniu
 przekonać, co jest rzeczą
 niezaprzeczoną i powszech-
 nie znaną, mimo tych je-
 dnak postępów naszych,
 nie raz Wasza Królewska
 Mość przeciw nam czyry
 i narady szkodliwe knuteś
 ze wspomnionymi Panami
 przyjaciółmi naszymi, do-
 radzałes im przeciw nam
 i Zakonowi naszemu spiski
 knować, co przez ich oby-
 dwu było nam ustnie obja-
 wioném, również z wielu
 dowodnych rzeczy samo się
 przez siebie okazało: przez
 jakie pokrzywdzenia, my,
 pośród całkowitego zabez-
 pieczenia, nieprzyjaźni do-
 najemy i takóž niezawo-
 dnie wiemy, że Wasza*

noch teglich hestiglich ume-
gehen meynende vns vnd
Vnsern Orden der doch von
anbegyn ist gewest eyn Fre-
deschilt der ganzen gemey-
nen vnd helgen Christenheit
an dessen Orte zu vortilgen
vnd vnser Lande vnd Lew-
the gruntlich vorstoren vnd
tzu nicht machen. Nu synt
dem mole das Ewre grosz-
mechtikt Irluchten vnd
grossmechtigen fursten vnd
Vnsern lieben Hrn. vnd
Frund Hrn Swidrigal gros-
fürsten tzu Lithawen vnd
Rewsen der mit seynen Lan-
den und Lewten Ineyne Ver-
bunde vnd ewiger freund-
schaft mit Vns und Vnssem
ganzen Orden Landen vnd
Lewten stehet och weder got
vnd recht mit gewaltiger
Heres mach fyndlichen ha-
ben obirtzogen vnd mit euch
zu keyme bestendigen noch
tagentzlichen freden nye ha-
ben mocht noch mogen No-
men So ruffe wir mit Vn-
serm ganzen Orden an den
barmherzigen got vnd seine
Werde Muter Marien, in
der Hende al Vnser trost
heyl vnd Handelunge stehen
mit erer gnaden Holfe Wir
Vns sulcher obirgleichen
Vnrecht, peinlicher gedren-

*Wielmożność i jego podda-
ni od samego początku do
tego zmiertzacie i codzien-
nie usilnie dążycie, aby nas
i nasz Zakon, który przecież
od swego nastania zawsze
był tarczą pokoju całej po-
wszechności świętego
Chrześcianaństwa, na tych
miejscach wyniszczyc, a
nasze kraje i ludy z grun-
tu zniszczyc i w niwecz o-
brócić. Gdy zaś, w dzisiej-
szych okolicznościach,
Wasza Wielmożność Ja-
śnie oświeconego i Wiel-
możnego Xiążęcia, a na-
szego ukochanego Pana i
Przyjaciela Pana Swidry-
gałły, Wielkiego Xiążęcia
Litewskiego i Ruskiego, któ-
ry z krajami i ludami swe-
mi w związku i wiekuistej
przyjaźni, z nami, z całym
Zakonem naszym, krajami
i ludami się znajduje, ta-
koż wbrew Boga i słuszno-
ści, z ogromną siłą wojska
najechaliście, między wami
zaś, gdy do żadnego stałe-
go i zupełnego pokoju ni-
gdy przyjsdź nie może.
Przeto my z całym Zako-
nem odzywamy się do miło-
siernego Boga i jego chwá-
lebnej Matki Maryi, w któ-
rych ręku całą naszą po-*

ge vnd grosser gewelde do-
mit Wir mit Vnsern armen
Landen swerlich vnd gar
durstiglich seyn vmegeben
müssen entsetzen vnd als
Wyr best können vnd mö-
gen erwerben, darumb Wir
Ew. grossmechtigen Hyr-
lichkeit allen ewren Landen
Lewten helfern vnd Beyle-
gern mit samt allen vnsern
Landen Lewthen vnd Bey-
legern entsagen vnd vns de-
kegen auch mit desern Vn-
sern Breffe vorwuren der
gegeben ist auf Vnssem Hu-
wse Marienburg Iu. xxx-en
am Freytag Jar nach Assum-
ptionis Marie Virginis glo-
riose (17 Sierpnia) vnder vn-
serm angedrukten Ingesigel.

*ciechę, zbawienie i czyny
się znajdują, o pomoc prze-
ciw Waszej Łaskawości,
na pomstę naszej krzywdy,
ciężkich uciskow i wielkich
gwałtowności, gdyśmy się
z naszym nieszczęsnym kra-
jem znajdując, w ciężkiem
i koniecznem położeniu,
znagleni bydz się widzimy,
jak możemy i potrafiemy
wziąć się do obrony, tak
więc Waszemu Wielmo-
żnemu Majestatowi, wszy-
stkim waszym krajom, lu-
dom, sprzymierzeńcom i
wazalom wypowiadamy
przyjaźń i to oznajmujemy
tym naszym listem, danym
na zamku naszym Mal-
borgu w roku trzydziestym,
w piątek po Wniebowzię-
ciu Maryi Panny Chwale-
bnej pod naszą wyciśniętą
pieczęcią,*

DODATEK IV,

do § 1696.

Przymierze rozejmowe, między Kró-
lem Polskim Władysławem z jednej,
a Wiel. Xiąż. Swidrygellą i jego
sprzymierzeńcami z drugiej strony,
zawarte.

W Foliencie C. p. 310 i Foliencie D. p. 436, w Tajn.
Arch. Królewieckim, drukowany u Kotzebue Preuss.
ält. Gesch. B. III. s. 477—483. Index corp. hist. dipl.
Napierskiego. T. I. Nr. 1304.

Wladislaus von Gotis gna- den König czu Polan vnd obirster Fürste czu Litthau- en vnd erbeling zu Reussen etr. Wir thun czu wissen allen denen so nutze ist, mir dessen kegenwertigen Lu- the, wie dass wir sien geden- kende die, die da sint des Fredes vnd nicht der Lei- dunge vnd sien begerende czu sezen die betrubunge der stryte vnd der Kryge vnd zu vermieden die Niederlagen		<i>Władysław z Bożej łe- ski Król Polski, zwierz- chniczny Xiążę Litewski, dziedziczny Pan Rusi etr, Czynimy wiadomo, do kogo to należy, terażniejszego wiłku ludziom, że mając myśli nasze obrócone ku dobru, do pokoju zmierza- jącemu, mimo obrażeń na- szych, chcąc przeto położyć koniec zajściom i wojnie, u- niknąć klęsk, walki i krwi rozlewuludów naszych, nie-</i>
---	--	---

vnd Schlachtunge de Leuth | *jedności, nienawiści, kłótni,*
 vnd die Vergissunge des Blu- | *zajść i gniewu, pomiędzy*
 tis, vnd di Czweijungen We- | *Xiążętami, Pralatami,*
 derwillen, Misshaglichkei- | *Wazalami i poddanymi*
 ten, grymekeiten vnd ge- | *państw naszych, krajow i*
 hesse, vnder Vns Fürsten, | *posiadłości, z jednej, a Ja-*
 Prelaten, vnd Banneherren | *śnie Oświeconym Xiążęciem*
 vnd Vndersassen Vnser Rei- | *Panem Bolesławem Swi-*
 che Lande vnd herlichkei- | *drygatlą Wielkim Xiążę-*
 ten, von eymè, vnd dem Ir- | *ciem Litewskim i Ruskim*
 luchten Fürsten Herren Bo- | *etr. naszym bratem, z Xią-*
 leslaus—Schwidrigal, gross- | *żętami, Pralatami, Wa-*
 fürsten zu Litthau en vnd | *zalami, szlachtą i poddany-*
 zu Reussen etr. unsern Bru- | *mi, krajow Wielkiego Xtwa*
 der vnd die Fürsten Prela- | *Litewskiego i Ruskiego, ta-*
 ten Banneherren, Edelen vnd | *koż z Wielkim Mistrzem*
 Vndersassen der Lande des | *Zakonu Niemieckiego i ca-*
 grosfürstentums czu Lit- | *łym Zakonem Pruskiego*
 thauen vnd Reussen vnd | *kraju i Inflantskiego, ró-*
 auch des Hoemeister des Or- | *wnież Wojewodą Wołoskim*
 dens der Deutschen vnd den | *oraz z ich poddanymi i*
 ganzen Orden der Lande | *sprzymierzeńcami, z dru-*
 Prussen vnd Liefland vnd | *giej strony, powstały i u-*
 den Woywoden der Walla- | *mówione są drogą przyja-*
 chie vnd erer Vndersassen | *cielską układy zobowiązu-*
 vnd Beylegern vom andern | *jące i naktaniające, do*
 Theile irweker vnd enspros- | *wznowienia stodyczy poko-*
 sen, durch eynen Weg ey- | *ju przez rozejm, dążąc do*
 ner freuntlichen Einunge zu | *bezpieczeństwa chrześci-*
 entflichten vnd entrichten | *jańskiego, zupełnego, spo-*
 vnd zu begraben in sissig | *koju go i nieprzymuszone-*
 keit es Fredes einen Beyfre- | *go pokoju; przeto stanowi-*
 de, Sicherheit vnd eiven | *my, uznawamy i listem ni-*
 Christlichen vollkommenen | *niejszym potwierdzamy i*
 sicheren vnd vuczwingli- | *ogłaszamy, między nami i*
 chen Frede haben gemacht, | *stroną wyżej wymienioną*
 bestetiget, machen setzen vnd | *nawzajem, od dnia dzisie-*

mit diesem gegenwertigen|szego, aż do następnego
Luthe (Briefe 2) bevesten vnd|święta Sgo Jana Chrzcici-
machen, vnder Vns, vnd die|ciela, a od tego święta do
vorbenumten Theile hin vnd|czasu upłynienia całego
her vnd von dem Tage die-|roku, czyli do drugiego
ses Dathumbs bis czu dem|święta św. Jana Chrzcicie-
Feste Seute Johannis des|la, po tamtém następują-
Tewfers nestkomende vnd|cego, czyli bydź mające-
den von demselben Feste bis|go, w pełnej i zupełnej mo-
czu einer tziet, vnd hinlau-|cy, bez wszelkich wyjątkow
fen eine ganzen Jares adir czu|i wyłączeń pozostającego,
dem andern Feste desselben|na zasadach tu niżej opi-
sente Johannis des tewfers|sanych, warunkach i za-
nest darnach folgende tzu|bezpieczeniach, to jest: że
merende, vnd in sicher vnd|w czasie trwania i istnie-
volkomener kraft ane alle|nia rozejmu, posiadłość
vetrukunge vnd verserunge|kraju Podolskiego, przez
czu bleibende vnd diesen|nas nawzajem zaprze-
vnderschiedenen gedingen,|czana, odbierana i trzyma-
vnderscheiden vnd clausulen|na, na takim porządku i
also, dass werende vnd sten-|osnowie ma pozostać: każ-
de semliches Beyfrides die|da strona ma to posiadać,
Herschaften der Lande Po-|dzierzeć i mieć, co przed-
dolio durch Vns hiu vnd|tém nabyła, zajęta i do po-
wider bekummert entzogen|siadania swego przyłączy-
vnd besessen in sulcher Or-|ta i przydała; przeto my
dnunge vnd entflieunge sul-|Król wyżej wzmieniony,
ten bleiben, dass ein Yelich-|zamki i miasta nazwane
theil das sol besizen halten|następne: Kamieniec, Smo-
vnd haben das er von beginn|trycz, Skala, Czyrwony-
hat bekommert begrifen vnd|grodz z ich należnościami,
in seine Besitzunge genom-|to jest: Holzudayew i Il-
men vnd gebracht, also Wir-|chuszow, do Kamieńca na-
vorgesprochener Konig, die|leżące, takoz ze wsiami, po-
Slosser, Steie jegenuth hier-|siadłościami, które dotąd
nach geschrieben, also Ca-|przez nas są trzymane i
mencz, Smotritz, Skala,|zostające w rzeczywistém

Czyrwangrad, mit eren geneten vnd merklich, Hofzudayaw vnd jolchuschow, czu dem Camenz gehorende, vnd mit Dörfern besizungen die Wir jzunt halden, vnd haben in wirklicher vnd wesender besizunge mit allen eren Zugengen Nuzen vnd Zugehorungen sullen halden haben, vnd besizen, Aber der vorgesprochene Grosfurste Swidrigal sal halden die Slosser Stete, hier vnder geschrieben also Bratzlaw, Sakoletz, Zwinigrad, Kazubinyow, Daschau, or die andern Slossir der jegeneth, vnd merklich Lynthichau or offenstete Dorfer vnd Güter die er inn helt, bekommert und besizet, mit alle den Güter oder Jegenethen Zugengen vnd Zubeherungen welcher auch die Wisle der vorgesprochene Beyfrede steet, beide theil, also Wir vnd der vorbenumpte Vnser Bruder ein jelicher in seinem Theile sol gebruchen fryhe fredlich vnd getreulich ane alle wederstchunge vnd verhinde runge des andern Theiles, Sunder her widerume das Sloss Barotha nicht durch vns noch durch Vnser Hauptleuthe, Amluthe vnd Vn-
ni zaprzeczoném posiadaniu, ze wszystkimi ich awulsami, pożytkami i przy należnościami powinniśmy trzymać, mieć i posiadać. Również wyżej rzeczony Wielki Xiąże Swidrygatto ma trzymać zamki i miasta następne: Basław, Sokolec, Żwinigród, Kazubin (Kaczybej czyli raczej Hadży-Bey (dziś Odessa), Daszkow, także inne zamki zwane Latyczew, także nieobronne miasta i wsie i dwory, które trzyma, włada i posiada, ze wszystkimi dobrami i do nich przynależnościami i awulsami przez cały przeciąg wzmienionego rozejmu trwania dla stron obu. Tak więc my i rzeczony brat nasz, każdy w swojej części kraju ma pobierać pożytki spokojnie i należycie, bez żadnej przeszkody i sprzeciwieństwa drugiej strony. Co się zaś tycze zamku Bakoty, ten ani przez nas, naszych starostow, urzędnikow lub poddanych państwa naszego, ani przez kogo z naszych wyznaczone osoby, również rzeczony Wielki Xiąże Swidrygatto, ani jego starostowie, urzędnicy i

dersassen vnd Vnsers Rei-*poddani, lub jakiebądź oso-*
ches, ader etliche durch Vns, *by, przezeń i ludzi jego przy-*
ader die Vnsern geschiketen *stane. ani zajmowanym, a-*
Personen, vnd dergleichen *ni odbudowywanym i po-*
herwederum nicht durch *prawianym nie będzie; co*
den vorgenandten Grostür- *pod żadnym pozorem w cią-*
sten Swidrigal, noch seine *gu rzeczzonego rozejmu nie*
Hauptluthe Amptluthe vnd *może nastąpić, lecz ludzie*
Vndersassen, gekeynerley *i żołnierze mają odbywać*
Personen durchen vnd die *powinność i oddawać opta-*
seynen geschiket möge vnd *ty, służbę pełnić odpowie-*
sullen wiederbuwen, vnd *dnie tej stronie, do której z*
wedermachen, In keynaley *nas którzy należeli i należą.*
weise werende der vorge- *Mieszkańcy zaś ziemi, od*
sprochen Beyfrede Sunder *Bakoty zależącej, mają uży-*
die Landluthe vnd knechte *wać wolności i zwyczajow*
der Gegeneth desselben Ha- *dawnych aż do upływu ro-*
wses gehorsam vnd Dienste *zejmu. Co się tycze zamku*
sullen thun, vnd bezalen dem *zwanego Sienonicz, ten wol-*
Theile von Vns dem sie bi- *no Nam, Starostom i urzę-*
sher haben beygelegen vnd *dnikom naszym odbudować*
beylegen, Aber die Gebuwet *i oporządzić według woli na-*
desselben Gebietes Barothen *szej, w ciągu samego rozej-*
sich sollen freyen der Frey- *mu; przytém ma być wolno*
heit vnd der Gebruchen die *wszystkim, tak naszym, ja-*
zum endgange des vorge- *ko stron rozejmem objętych,*
sprochenen Beyfredes, Aber *kupcom i wszelkiego stanu*
das Slos Senonitz vorgenant *ludziom, jakiegoby stanu*
sol seyn czemlich Vns vnd *lub powołania nie byli, z ich*
Vnsern Hauptluthen ader *rzeczoma, towarami i dla*
Amptluthen wederczubu- *wszelkich obrótow handlo-*
wen vnd machen nach Vn *wych, w każdym z krajow*
sers Willen behalten, end *stron przymierzem niniej-*
auch dieweiln der Beyfrede *szém objętych, w ciągu*
wert, so sin vnd sol sine cze- *trwania rozejmu, tam i na*
mlich den Vnsern Luthen *powrót jeździć, stać, mie-*
vnd beyden Theilen, hin *szkać i powracać do siebie,*

vnd weder her die Lande wolno, *bezpiecznie i bez za-*
vnd vorgesprochene Herr- *dney przeszkody, również i*
schaften also wohl den Kauf- *handlem się bawić podług*
luthen als den andern wel- *dawnego zwyczaju. Póki*
cherley Wesens Wirdekeit *zaś rozejm niniejszy trwa,*
vnd Vnderscheit die sint, mit *za pomocą Boga, dawcy po-*
eren haben guthern Kawf- *koju, dla pożytku, korzyści,*
schezen vnd allerley andere *wygody i doskonałości wie-*
Handelungen ziehen gehen *czystego pokoju, strony wy-*
stehen wonen vnd wedirka- *żej rzeczone pomyślą o środ-*
men vnd ere Handelunger *kach jego do skutku przy-*
frye sicher vnd ane alle Hin- *wiedzenia; my zaś nawza-*
dernisse üben vnd treiben *jem postanawiamy i mocą*
nach gewonheit von alders *tego pisma utwierdzamy*
gehalden. Vnd vf dass die- *zamiar traktowania o wie-*
weile derselbe Beyfrede hen- *czysty pokój, nasi Pralaci,*
get mit Hülffe des merers des *Xiążęta, Wazale, urzędni-*
Freden czu einer Frucht, *cy i radzcy dwónastu co do*
Nuzen, bekwemlichkeit vnd *liczby na święto następne*
Fulkomenheit eyns ewigen *Gromnic Świętej Maryi do*
Fredes der vorgeantent *miasta czyli wsi zwanej*
Theile mam moge komen, *Polibicze z Pralacami, Xią-*
Wir hin and her weder se- *żętami, Bajorumi i Radz-*
zen, vnd durch kraft der ge- *cami Wielkiego Xiążęcia*
genwertigen schriefte befe- *Swidrygajłły i krajow wiel-*
stigen vnd geloben das vmb- *kiego Xiąztwa Litewskiego*
zuhandelen einen ewigen *i Ruskiego, w równejże licz-*
Frede Vnser Prälaten Für- *bie, to jest: dwónastu przy-*
sten Banneherren Voyeten, *bydź mają i tam niezwó-*
vnd rethē zwelfe in der Zael *cznie przystąpią do rzeczy,*
Im Festo zu Leichtmesse *za której postęp całe zgro-*
sente marien nestkommende *madzenie będzie odpowie-*
in der Stat ader Dorfe genant *dniem, My zaś Król w Par-*
Polibicze mit den Prälaten *czowie, a Wielki Xiąże*
Herzogen, Bagaren vnd re- *Swidrygetło w Brześciu, na*
then der grosfursten Swidri- *pomieniony termin mamy*
gal vnd der Lande des gros- *się stawić osobiście, aby*

fürstentum Litthauen vnd Reussen, in gleicher czahl also zwelfe zusampne sullen komen vnd da sie vnbetrieglich vnd abeghawem, vorderen Vorzog vnd hingeworfen sullen gestehen versammelt, Aber Wir vorgenanten König czu Patzow vnd der Grosfürste Swidrigal zu Brescedenen vf die gesprochen cziet sul len vnd wellen sie persönlich of das Vns do den in eigenheit wesenden vnser Banneherren vnd reth vorbenumpt besuchenden vnsern Willen eine ewige eintracht vnd Frede vnder Vns vnd die Herschafte sowol vnser Reichs Polen als des Grosfürstentums Litthauen vnd Reussen, vnd auch Preussen, Liefland, der Walachie vnd ernen vorbenumpten Beylegern deste bequemlicher verde volbrach vnd geendet, besunder ab von Geschichte der krankheit vnser heyder oder eynes ankommende vnd vmb welche wir ader vnser ein in der Stadt adir Steten vorbenumpt persönlich nicht möchten sien also czu Parczow vnd Brescze jedoch sol das nicht syen entgegen die vnser Banneherren vnd Reth

nam ciągle nasi Wazale i Radzcy mogli zbliska donosić i podług szczególnej woli naszej wieczystą zgodę i pokój między nami i państwami: tak naszego Królestwa Polskiego, jako też Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Ruskiego, również Pruss, Inflant i Wołoszczyzny, i ich sprzymierzeńcami, tém zręczniejsz do skutku i końca doprowadzić. Jeżeliby zaś z przychyny zdarzonej choroby nas obu, albo z nas jednego, dla którejby my, albo z nas jeden, w spomnionych miastach lub mieście znajdować się nie mogli, to jest: w Parczowie lub Brześciu, to jednak nic przeszkadzać nie ma, aby nasi Wazale i Radzcy na miejsce zjazdu swego zgromadzić się nie mieli, tak jakbyśmy w miastach rzeczonych sami się znajdowali, naradzać się powinni, i rzeczy koniec uczynić. Jakowi Pralaci, Xiążęta, Wazale i Radzcy, obu stronni w rzeczonych wyżej liczbie, wybrać się i być mianowani mający, w rzeczy narad swoich o wieczystym pokoju, stosownie do zobowiązań obu-

der Stat vnd tagen vorgeant
sullen zusampne komen vnd
czu allen sanj. ab wir in den
vorgesprochenen Steten we-
ren kegenwertig die aben-
genanten sullen handeln, vnd
dennoch den gescheften ein-
ende sullen geben, welche
Praelaten Herzogen Banne-
herren vnd rethe von beiden
Theilen in der vorgeantent
Zael zu erwelen czu nennen-
de vnd vf den Handlungen
des ewigen Inedes nach bei-
den thalben Verbindunge
vor richtern beiden Theilen
in der vorgesprochenen cziet
vnd stat sal sezen Sodass sie
zu irkeiner Handlung ko-
men, sich sullen vorbinden
bey dem Sakramento des ey-
des vnd vnter der Bürden
des Glauben vnd der ehren
sullen voheissen vnd geloben
dass in Handlungem semli-
chen Freden vnd eyntracht
czurüke geleet vnd gewurf-
fen eins yzlichen gunst,
Hass, Furchte, vnd Hoffen
des gewynnes, vnd alleine
gehabt vor Augen got die
gerechtikeit vnd das gemey-
ne gut beyder Theile die
vorgeantent theilen vnd die
Herrschaften des Reiches
vnd des Grosfürstentums
gerechtlich vnd mit einer

*stronnych przed sędziami
z obu stron wybranymi, na
terminie wyżej wskaza-
nym, nie pierwiej posiedze-
nia swoje otworzą, aż się
zobowiążą mocą przysięgi,
pod wiarą i honorem, że w
ciągu narad swoich, gdzie
idzie o pokój i zgodę, nie
będą mieli względu na ni-
czyją łaskę, nienawiść, bo-
jaźń, nadzieję zysku, ale
mieć będą przed oczyma
tylko Boga, sprawiedliwość
i dobro spólne stron obu, o-
raz państw Królestwa i
Wielkiego Xięstwa, spra-
wiedliwie i w mocy spra-
wiedliwości, honoru, oraz
potomnej pamięci sąd ma-
jąc przed oczyma, w mo-
ralnym ludzkości wzglę-
dzie: na tych zasadach po-
winni będą sądzić, wyroko-
wać; wszystkie wady, nie-
stusznosci, poróżnienia, mię-
dzy nami, Królestwem Pol-
skiém, W. Xtm i Mistrza-
mi Prus i Inflan, oraz Wo-
łoszą, sprzymierzeńcami
wspomnionych krajow, roz-
poznawać i oceniać, a mia-
nowicie względem natury
panowania nad Podolem,
komu ono według stusznosci
przynależć ma w całości,
i stosownie do odwiecznej*

Wegen der gerechtigkeit *posiadłości wykrycia mię-*
eren Sinnen gedechtnissen *dzy innemi w wyroku swo-*
vnd vonemlichkeiten inge- *im pomieścić mają to wszy-*
drukt vnd mit den Augen *stko, co każdy z nas obo-*
des innern Menschen fleis- *wiązany będzie utwierdzić,*
sig vnd vorsichtiglich er- *wzmocnić i za mocne a nie-*
kanten, sullen richten, ur- *poruszone trzymać. Jeżeli by*
teilen, vnd nach rechte vf al- *się także zdarzyło, że w rze-*
len den gebrechen Vnrech- *czonym czasie i na zjezdzie*
tigkeiten Zweynungen, vnd *owym przyszło do jakiego*
gebrechlichkeiten alsowohl *nowego przymierza, czyli*
Vnsere Vnsere Riches also *do traktowania o pewnych*
des Grosfürsten vnd auch *rzeczach, za zgodą nas obu*
des Meisters zu Preussen vnd *stron, Xiążęta, Prałaci i*
Liefland vnd der Walachie *Radzcy wyżej wzmienie-*
eren Beylegen der vorge- *ni, do pomienionego mia-*
nanten Landen sullen en- *sta zgromadziwszy się, w*
scheiden vnd erkennen vnd *takowych rzeczach mają*
merklich vf die eygenschaft *się naradzać, wyrokować,*
vnd dem rechte der Her- *kończyć i pewny im cel na-*
schaft der Lande Podolie *znaczyć. Gdy zaś ukoń-*
wem die von rechte zugehö- *czenie takowych narad w*
ren sullen im ganze vnd Im *ogólności czasu wymagać*
Namen einer ewigen Besi- *może nie mało, przeto sta-*
zunge angehören, vnd vf *rać się należy, aby to wszy-*
die sie sullen vsprechen vnd *tko, co zgromadzeniu prze-*
vorkündigen eres Vrtheil *łożoném będzie, w czasie*
welches eyn Iderman von *wozemu upływu swój koniec*
Vns sal syen verbunden zu *nie odbicie wzięto, wyroki*
bestetigen bevestigen, vnd *sędziow obranych ogłoszo-*
veste vnd vnverserlich zu *ne zostały, obowiązki i wa-*
behalten. Sunder ap von Ge- *runki, do kogoby się stoso-*
schichte in der vorgenanten *wały zapowiedziane stro-*
cziet vnd Tagen etzliche *nom były, ze wszelką pra-*
Verbindnisse quemen, adir *wną słusnością.*
von gewissen Sachen mit
Volbinth beides teiles das

vorliebente, die Herzogen
Praelaten vnd rethe vorbe-
numpt zu der vorgesageten
stat vnd tagen der Zusam-
pnekommunge vorsammelt,
die angedachten Sachen de-
nen czu sulle nicht erach-
ten entscheiden enden vnd
mit eynem gewissen ende
entrichten dass denen en sie
czemlich einen lengere tziet
ader lengere zieten omb zu
fulfürende semlich gesche-
fte czu sezen vnd czu vorle-
gen vnd jdoch binnen der
eziet des vorgeantten Bey-
friedes nich sullen lassen
uss erer Gewalt vnd henden
dieselben Sachen die vor-
gesprochene richter die er-
welt werden sullen en eyn
ende durch eren Vssproch
vnd Orteil sien pflichtig
vnd schuldig czu thun, vnd
die noch rechte eines Geri-
chtes sollen enden.

*Artykuł dodatkowy, nieznajdujący się przy
samém dyplomacie, lecz dołączony do listu pi-
sanego przez Swidrygellę do Wielkiego Mistrza.*

W Foliencie C. p. 309.

Auch gelouben Wir mit eynem luthern vnd guten
getrewen, dass Wir die Tatern die Vas zu Hülfe tzihen
Takoż przyrzekamy pod
stusznoscią i wiarą, że Ta-
tarów, ciągnących nam na
pomoc, postaramy się wró-

wellen szaffen wederzuke-
hren, vnd wellen das man-
chen nach Vnser ganzen
Macht, vnd die, vnd alle an-
dre Tathern weder die vor-
genanten Herren König vnd
sine güther, dieweile der
Ieyfriede weret, wir nicht
sollen vnd nicht wellen dar-
zuschiken, irweken, ader
sonst in Keiner Wiese zu-
hengen.

*cić na powrót, co podług
wszelkiej możności naszej
chcemy mieć dopełnionem,
także ci i wszyscy inni Ta-
tarowie, ani do dobr, ani
do krajow królewskich nie
będą wysyłani, lub sami
napadami szkod nie p-zy-
czynią, przez cały czas ro-
zejmu.*

Dalszy ciąg dyplomatu.

Hierüber so gelouben wir
érestlich vnd mit diesem
kegenvertigen Luthe ver-
heissen mit Vnserm Köni-
glichen Worte vor Vns Für-
sten Prälaten Banneherren
vnd Vnser Vndersaassen,
dass Wir den vor gespro-
chenen Beyfriede vnd Vn-
derscheit, Capittel, Artikel
vn Clausuln obengeschrie-
ben vnd inhaltende bey Vn-
sersn Trewen vnd Eren vnd
bey Beschwerunge des Eides
vnd bey Bekennunge des
Christlichen Gloubens vnd
hey Busse des Meynydes vnd
Brechunge des Gloubens,
vnd bey Vflatung eines bö-
sen Gerichts vnd bey Valle-
von der eygeschafft vnd al-
lerley rechte der Lande vnd

*Nadto, stanowiemy za
rzecz mocną i z obecnymi
ludźmi naszymi pospotu o-
znajmujemy, pod słowem
naszém królewskiem, rę-
żąc za nas, naszych Xię-
żąt, Prałatów, Wazalów
i poddanych, że wyrażony
dopiero rozejm, bez żadnej
odmiany rozdziałów, ar-
tykułów, warunkow, pomie-
szczonych wyżej, pod na-
szą wiarą i honorem, pod
przysięgą, pod wyznaniem
wiary chrystusowej, pod
hańbą krzywoprzysięstwa
i niedotrzymania wiary,
pod przyjęciem na siebie
niestawy, pod odpadnie-
niem od własności i praw
wszelkich nad krajami i
wyż pomienionemi pań-*

der vorgesprochenen Herr-
 schaften festlich geden-
 kende vnd vnvorserlich vnd
 vnforruglichen volkomlich
 vnd genzlich ane betrygen
 vnd getrögnis vnd allerley
 andern Synnen vnd warken
 der Listigkeit abgesundert
 vnd gefürret, halten vnd zu
 bewaren vnd en auch nyr-
 gen june offenbarlich adir
 heimlich gerichte durch vns
 adir ein andir vndergeschi-
 kte Persone In Keiner wei-
 se mit gesuchter beschönun-
 ge wellen wedirkomen. In-
 doch besunder das czugele-
 get und ussgesprochen ap-
 icht durch eczliche Inlen-
 dischen Vndersassen ader
 eyn Fremden, Vnser eyn,
 von gefelle oder geschichte
 dem vorgesprochen Beyfrie-
 de wurde jene czu kurtzge-
 than vnd dagegen theten als
 dass, nehmen vsspuchen, be-
 enen, verwüsten, Rouhe o-
 der todtschagunge ader an-
 der geschichte der Obelteter
 in Vnsern Landen vnd her-
 schaften vnder einander
 wurden getan vnd volbracht,
 dass die vorgesprochen Bey-
 freden darinne nicht sullen
 werden verseret vnd czubro-
 chen sonder in seiner kraft
 vnd befestunge doch sullen

*stwami; w myśli i rozumie-
 niu niezachwianém, nie-
 naruszoném, doskonatém i
 wolném od oszukania; pod-
 stepu, lub jakiego innego
 znaczenia i zamiaru chy-
 trości niepomieszczajácém,
 ani ukrywajácém; że i-
 trzymamy, zachowamy i
 nigdzie bądź kolwiek przy-
 ciwko temu otwarte lub
 skryte knowania, przez nas
 lub kogo inszego, lub na-
 stawione na to osoby po-
 żadnym względem i umyśl-
 nie nie będziemy się sprze-
 ciwiać. Do tego w osobno-
 ści dodano i wymówio-
 bydź ma, że gdyby przez
 kogo z krajowych podda-
 nych naszych, albo obcych,
 albo przez nas samych, czy
 z przypadku, czy z namyśl-
 nych działań, wzmienione-
 mu tu rozejmowi stał się
 uszczerbek, a ztąd nastaly
 zabory jeńców, pożogi, opu-
 stoszenia, rabunki, albo ka-
 bójstwa, lub tym podobne
 wypadki zbrodniarzy w na-
 szych krajach i państwach
 nawzajem miejsce mieć mo-
 gły; przecież wspomniony
 rozejm nie będzie naruszo-
 ny i zerwany, lecz pozosta-
 nie mimo to w swej mocy
 i utwierdzeniu. Jednakże*

bleiben. Aber die vorgehand-
te Obelteter vnd Obirtreter,
vmb ere Missethat durch
Vnser beyder Haupluthe
vnd Amluthe nach dem Re-
chte sullen werden gepini-
get vnd czu einer fulkum-
menen vnd gerechten Ge-
nugt sollen werden gedrun-
gen und gehalden vnd wel-
che Vnser Haupluthe Am-
tluthe vnd gewisse Ban-
neherren vmb czu stropfen
semliche Uebertretunge vnd
Missethete czu gewissen
Steten an der Grenzen bei
dir Herschafte als des Rei-
ches vnd des Grosfürsten-
tum aller Jar sullen ziehen
vnd fragen nach deme als
von anders das ist gehalten,
semliche Laster vnd Obir-
treter sullen stropfen rich-
ten vnd mit rechten beque-
men Pynen pinigen. Aber
besonder das vssgedrukt vnd
ussgenommen ap ezlicher Vn-
ser Vndersassen in welcher-
lei Stat vnser Herschafft wirt
begriffen, vnd wirt nach
rechten Gerichte czu der re-
chten Pien vertumet vnd zu-
zugesaget das auch vmb das
keine Verserunge vnd gebre-
chunge des vorgesprochen
Beyfriedes in Keiner Wei-
se sulle folgen, vnd vf dass

*takowi zbrodniarze i do-
wodzcy, za ich przestęp-
stwo, przez naszych obu-
stronnych starostów i u-
rzędników, ukarani bydź
mają podług prawa i do za-
dośćuczynienia zupełnego i
stusznego będą zmuszeni i
przywiedzeni, na jakowych
ludzi rozpoznawanie, nasi
starostowie, urzędnicy i
wyznaczeni na to Waza-
le, do wyznaczonych miast
pewnych, nadgranicznych
między Królestwem i Wiel-
kiem Xięstwem, co rok ma-
ją zjeżdżać, wywiadywać
się o tém, jak się te rzeczy
dochowują, wszelkie prze-
stępstwa i zbrodnie mają
karać, sądzić i prawnemi
karami z ludzkością zgo-
dnemi powściągać. Rów-
nież oznacza się i opisuje,
że jeżeliby ktokolwiek z pod-
danych naszych, w jakim
bądź kolwiek mieście pań-
stwa naszego był ujęty, i
podług sprawiedliwego wy-
roku na karę osądzony i
skazany; przez to jednak
żadne uszkodzenie i uszczer-
bek rozejmowi wyż rzeczo-
nemu, pod żadnym wzglę-
dem nie nastąpi. Aby zaś
takowego rozejmu artyku-
ły, rozdziały, punkta czyli*

des vorgehandten Beyfriedes Articuli, Capitel Punkte a-
der Vnderseheit vnd Clausuln oben geschreiben vnd
ussgedrukt vnd die Innehaltung in en volkommelich
ganz vnd veste vnd vnverserlich durch Vns Konig
vorgesprachen Vnser Fürsten Prälaten, Banneherren
vnd Vndersassen werden gehalten vnd bewaret, so ha-
ben Wir lassen diese Kegenwertige Briefe, vnd das in
en wirt gehalten mit Vnsers Ingesiegels vnd der Für-
sten vnd Vnser Banneherren welcher Nahmen hier sien
geschrieben vnd Vns selben vnd vor alle vnd besunder
vor Vnser Vndersassen dass selbe gelobende mit Anhen-
gung der Ingesiegel lassen befestigen. Geschehen vnd
gegeben vor Luczsko in der Stat vf dem Velde Vnser
Herre am Sontage nach dem Feste des seligen Barthomei
des Aposteln (26 Sierpnia 1431) In dem Jare des Herrn
MCCCC und xxxi Jare.

Die geczüge hiernachgeschrieben synt, die Irluch-
ten Fürsten Herrn Semovitus Kazimirus vnd Wladislaus
Herzogen vss der Mazow vnd die grossmechtigen

*szczegóły i warunki wy-
żej napisane i wyrażone i
brzmienie ich w zupełności
całe, trwałe i nienarusze-
nie przez nas Króla wy-
żej wymienionego, naszych
Xiążąt, Pralatów, Waza-
łów i poddanych były do
trzymane i strzeżone, prze-
tośmy list niniejszy wydali
pod naszą i naszych Xiążąt
i Wazalów pieczęciami,
których imiona są tu wpi-
sane, za nas samych, za
wszystkich, a szczególnie
poddanych naszych, zare-
czując przy przywieszeniu
pieczęci. Działo się i da-
ne jest pod Łuckiem, w o-
bozie wojska naszego, w
Niedzielę po święcie świę-
tego Bartłomieja Aposto-
ła Roku pańskiego 1431.*

*Świadkowie tu zapisani
są: Jaśnie Oświeceni Xią-
żęta Panowie: Ziemowit,
Kazimierz i Władysław
Xiążęta Mazowieccy, wiel-
możni, zacni i wysocy Pa-*

edelen vnd strengen Nicolaus von Michalaw Herren
 czu Crakau Sandiwagius
 von Ostroreg czu Poznaw,
 Andreas von Domaborz czu
 Kalisch, Martinus von Ca-
 linowa czu Syradz, Stiborius
 von Borzislancze czu Lant-
 schitz Johannes von Lychin
 czu Bryssk, Jarandus von
 Vindzawo czu Leslaw Woy-
 woden, Martinus von Schla-
 wska czu Passnaw, Petrus
 von Syraiki czu Kalisch,
 Petrus von Gnien czu Gny-
 sen, Lamentius (Laurentius)
 Zaremba czu Syradz, Alber-
 tus Malssk czu Lonschitz,
 Cristinus von Lozeglaw czu
 Sandemyr, Florianus von
 Coritnicze Wisliciensis, Do-
 beslaus von Senno Woyni-
 czen, Demaratus von Cobi-
 lau czu Beczk, Paulus Zla-
 dzoy Malogostensis, Nicolaus
 von Waczinnow czu Crus-
 swicz, Stanislaus Gamrath
 Polanocensis, Vinsentius von
 Samotuli Medzretensis, Przi-
 bislaus Dzik Zarnowiensis,
 Herrn castellani, Johannes
 von Clephnicza marschalk
 des Reichs Polen, Petrus
 Szafrancz czu Crakow, Pe-
 trus Cordbok Papianensis,
 Andreas Czalek zu Sandemir,
 Dobrogostius von Samotuli
 nowie: *Mikołaj z Michałowa Krakowski, Sędziwoj Ostrorog Poznański, Andrzej z Domaborz Kaliski, Marcin z Kalinowa Sieradzki, Scibor z Borzysławie Łęczycki Jan z Lichin Brzeski (Kujaw), Jordan z Wundzawa Inowrocławski Wojewodowie, Marcin ze Sławska Poznański, Piotr z Syrajek (sic) Kaliski, Piotr z Gnina Gnieźnieński, Wawrzyniec Zaremba Sieradzki, Albert Malski Łęczycki, Krystyan : Koziogłow Sandmirski, Floryan z Korytnicy Wileński, Dobiesław z Sienna Wojnicki, Domarat z Kobylin Biecki, Paweł Zladzoy (sic) Malogostski, Mikołaj z Waczynnowa Kruświcki, Stanisław Gamrat Polanocki, Wincenty z Szamotuł Międzyrzecki, Przybysław Dzik Zarnowicki, Pano- wie Kasztelani; Jan z Klefnica Marszałek Koronny, Piotr Szufraniec z Krakowa, Piotr Korzbok z Papian, Andrzej Ciołek z Sandomierza, Dobrogost z Szamotuł Kalisza na Sielica z Sieradza i Stanisław Bielewski z Łęczycy (zopewna wysocy urzędnicy stanu ry-*

zu Kalisch, Sielicza zu Sy-cerskiego). *Dane pod Łuc-*
radz vnd Stanislaus Belaw-kiem w Niedzielę przed Na-
ski czu Lantschitz. Datum rodzeniem Maryi (2 Wrze-
vor Lutzke, am Sontag vor śnia).
Mariä Geburth. (2 Wrze-
śnia) 1431.

Kopia łacińska, z której to tłumaczenie w języku niemieckim wzięte, znajduje się w Tajn. Arch. Królewickim, w Foliencie C. p. 310. Oryginał dotąd niewynaleziony.

Co P. Napierski (Index corp. diplomatici T. I. p. 281. przypis) mniema, że ten rozejmowy traktat nie był po formie sporządzony, ani w skutku wykonany, ponieważ po jego zawarciu, jak się ze źródeł archiwalnych pokazuje, we Wrześniu zaszła porażka znaczna Inflantskiego oddziału Krzyżaków pod Nakłem, ten wniosek znosi się tém, że zpod Łucka, nim posłańcy wyprawieni byli do Wielkiego Mistrza, nim dojechali, nim od niego rozwieziono rozkazy do wojsk, w różnych miejscach działających, Polacy mieli dość czasu do pokonania rabowników Inflantskich, którzy ze zdobyczą zapędzili się aż pod Nakło. Gdyż nawet do Mistrza Inflantskiego nieprędzej Wielki Mistrz mógł napisać o tém zawieszeniu broni, aż 10 Września, cf. Ibid. List Wiel. Mistrza do Mistrza Infl. d. Marienburg Montag na Maria Geburth. (10 Września) 1431. Więc w tydzień po przyłożeniu pieczęci Senatorów Polskich, podług daty wyżej przytoczonej (2 Września), pierwiej więc nie mogło być dyploma, choćby w kopii łacińskiej wysłane do Malborga.

DODATEK V,

do § 1712.

List Wielkiego Xięcia Swidrygelly
do Wielk. Mistrza.

z Archiwum Królewieckiego, w druku u Kotzebue:
Switrigail. S. 143—144.

Boleslaus anders Switri- gal von Gots Guaden Gross- furste zu Lithawen und Rewssen etr. Dem Ehrwür- digen Herrn Herrn Pawel von Rusdorf Homeister Niedertes Ordens unserm be- sundern lieben fremde, fremdschaft mit Merunge alles Gutes Ehrwürdiger Herr unser besunder lieber Frunth als no nehesten der namhafftige Herre Gedigold In Preussen bey Euch ge- wesen ist und gesaget hatte wie die von Grossnowogorod begerenden woren erkysen zu erem Herren, den Irlau- chten Fursten Herzog Jury		<i>Boleslaus inaczey Switri- gal z bożej łaski Wielki Xiążę Litewski i Ruski etr. Przewielebnemu Panu a Panu Pawłowi Russdorf Wielkiemu Mistrzowi Nie- mieckiego Zakonu, naszemu szczególnie ukochanemu przyjacielowi. Przyjaźń i pomnożenie wszelkiego do- bra. Przewielebny Panie, nasz szczególnie ukochany przyjacielu. Gdy niedawno znakomity Pan Giedygold był u was w Prussach i do- niósł wam, że Wielkonowo- grodzianie żądali mieć pa- nem swoim Jaśnie Oświeco- nego Xiążęcia Jerzego Lan-</i>
---	--	---

Langwinowicz unsers Bruders Zon, no seyn sie allhier *szego, dopiero uwiadamiu-*
bey uns gewesd mit grossen *my że oni byli tu u nas, z*
heten begehrende, das wir *us:lną prośbą, abysmy ra-*
en jo geratheten zugeben und *czyli to uskutecznić; my*
da wir sogen (sahen) und *przeto widząc i poznając*
mercketen ero gross: Trawe *n leżycie ich wielką wier-*
und begerunge die sie zu uns *ność i przychylnosc k nam,*
getragen haben, wir goben *uc ynilismy rzecz onego*
denselben Herzog Jurij un- *Xiążęcia Jerzego, nus:ego*
sers Bruder Zon en aus un- *synowca, z ręki naszej ich*
ser Hand ze eynem Herren, *wt. d. cą, pod warunk em,*
also das er uns und unsern *by był nam i przyj:ciotom*
Frunden sol Dienst mit em *nas ym na ustudze, ileby-*
beweissen, wenn adir wo *śmy tego potrzebni byli.*
wir des notdürfftig weren, *Chcemy od Waszej Prze-*
hyrumb hegeren wir ap Ew. *wielebności wiedzieć, na ja-*
Erwirdikeit mit den von *kiej stopie przyjaźni zosta-*
Sweden adir Norweyen sich *jecie ze Szwecją i Norwe-*
gefremt habe, wenn sie den *gią? gdyż idzie o szkody*
abenampten von Grossnowo- *przez nich Wielkiemu No-*
grod vil Schaden vnd Vor- *wogrodowi przyczynione, o*
terb thuen und sie uns ge *czém już mamy zaż:lenia,*
beten haben, das wir en dir- *z prośbą o wolność odwetu.*
tewben wollen, das sie sich *Raczycie Wasza Przewie-*
en dirwerten und wollten *lebność nos objaśnić: czy*
yo en das nicht dirlewen, *między Szwecją, Norwe-*
wir hetten denn vor Ewer *gią i wami, nie ma jakiej*
befand Erwirdikeyt, die uns *przyjaźni, albo związku;*
vorschreyben wolle, ap Ir *gdymyśmy się podług tego*
mit denselben von Sweden *umieli znaleść, z daniem*
und Norweyn Irkeyn Fremt- *rozkazow naszych. Takoz*
schaft adir Vorbindunge *Przewielebny Panie, Król*
habt, das wir wusten, wie *Polski przystał do nas nie-*
wir en vorschreyben sulden. *które listy, te my wam przy*
Vorder Erwirdiger Herre *tém przesyłamy opieczęto-*
hat uns Konig von Polen ge- *wane. Z nich wezmie poja-*

sunt seine etliche Briffe, die *śnienie Wasza Przewie-*
wir Euch hyrins senden *leбноść, którego Bóg Wsze-*
vorslossen, die auch besteen- *chmogący niech raczy za-*
de wirt voramen Ewer Er- *chować w pomyślném zd o-*
wirdikeit, die Got der Al- *wiu na długie, błogie, po-*
mechtige bewaren geruhe in *żądane czasy. Dan w bro-*
wolfarende Gesundheit zu *dnie w Sobotę i Wigilię Zie-*
langen selligen begertin *lon) ch Świętek. Roku 1432*
Zeithen. Gegeben zu Gar- *(7 Maja).*
ten vom Sonnabend In vi-
gilia Pentecostes Anno
MCCCCXXX Secundo (7
Maja 1432).

DODATEK VI,

do § 1753.

List Andrzeja Phaffendorfa, pełno-
mocnika W. Xięcia Swidrygelly
przy Soborze Bazylejskim do W.
Mistrza.

Z Archiw. Królewieck. w druku u Kotzebue: Swi-
trigal, S. 146—149.

Willigen Gehorsam Tag | *Ochotne usługi dzień i*
und Nacht und zu allen Zei- *noc i w każdym czasie,*
ten zu vor, Ehrwürdiger *Przewielebny, Miłościwy,*
gnediger lieber Herr Ho- *miły Panie Mistrzu. W*
meister. In den Sonntag vor *Niedzielę przed Świętym*

der Aposte-Tag Simonis ha- *Symonem Apostołem, oda-*
 be ich von dem Herrn Con- *bratem przez Pana Kon-*
 rad Swanberg Ew. Gnaden *rada Swanborg list Wasz-*
 Brief empfangen, in de Ihr *mości, w którym piszecie*
 mir schreibt, dass Ihr mir *mi, że chętniebyście ży-*
 gerne bessre Mähre woltet *czyli sobie mieć co lepsze-*
 schreiben. Gott weiss dass *go donapisania. Bóg świad-*
 ich hette sie auch lieber ge- *kiem, że i mojem jest życze-*
 hört von Ew. Gnaden und *niem lepsze odbierać wie-*
 vernommen. Nun es denn *sci od Waszmości. Teraz,*
 Gott also über uns verhan- *gdy się tak Bogu z nami po-*
 gen hat, so sollten wir es bil *stąpić podobato, musimy*
 lig geduldig leiden und ein *zaiste z cierpliwością to*
 besseres von seinen Gnaden *znosić i lepszosci od taski*
 bitten und hoffen. Gnedi- *jego błagać i spodziewać*
 ger Meister, von vergange- *sig. Miłościwy Mistrzu, o*
 nen Geschefften ist nicht *rzeczach już upłynionych*
 Rath zu haben, aber von zu- *niepora się naradzać, lecz*
 künftiger Geschefften soll *o przyszłych interessach*
 man weislich rathen und *możnały mądrze radzić i*
 vorsehn. Nu hör ich sagen *rozważać. Słyszałem z ust*
 von Herrn Conrad Swan- *Pana Konrada Swanberg,*
 berg dass die Polen den zu- *że Polacy zjazd następny,*
 künftigen Tag, der auf An- *na Św. Andrzej zamówiony,*
 dreä verramet ist zu halten, *nie chcą do skutku dopro-*
 nicht wollen geleisten oder *wadzić, czyli utrzymać,*
 beteydingen, es wäre denn, *chybaby odstąpiono Switri-*
 man über gebe Herzog Swi- *gala Wielkiego Xiążęcia*
 trigal dem Grossfürsten zu *Litewskiego, także zamek*
 Litthauen und auch das *Nieszawski, a do tego nie*
 Haus zu Nessaw, und Ew. *zawierają Waszmości i*
 Gnaden noch denen Gebie- *Przełożonym, chybaby Pra-*
 tigern vorbass nicht zu ge- *taci, rycerstwo i żołnte-*
 trauen, es geschehe denn, *rze, miasta i prowincye za*
 dass sich die Prälaten, Rit- *was ręczyły się. Miłości-*
 ter und Knechte, Städte und *wy Panie Mistrzu, Wasz-*
 Lande gegen sie verschrei- *mość i Waszmości Rycerze*

ben. Gnediger Meister, Ew. *i żołnierstwo, i t. d., jak mi*
Gnaden und Eure gebietiger *się zdoje, nie mogę w ta-*
Ritter und Knechte u. s. w., *den sposob Wielkiego Xię-*
also mich denn dünkt, mö- *ęcia Switrigala opuścić,*
gen mit Keiner Weise Her- *chybabyście wszelkiego ho-*
zog Switrigal den Grossfür- *noru rzec się chcieli i stać*
sten übergeben, es wäre *się krzywoprzysięzcami w*
denn, dass Ihr Euch all Eu- *oczach całego świata. Przy-*
rer Ehre wollt begeben, und *pominam sobie (gdy tylko*
Meyneidig vor der Welt ge- *dobrze pamiętam), że gdy*
heissen werden. Wen the ge- *niedawno byłem przy mo-*
denkt mich recht (denn *im Panu Królu, teraz Ce-*
wenn ich mich recht entsin- *sarzu w Medyolonie i na-*
ne) als ich jüngst aus war *stępnie u dworu w Rzymie,*
bey meinem Herrn König *podówczas Waszmość,*
itzund Kayser zu Mayland *Przełożeni i niektórzy z*
und fortzu im Hofe zu Rom, *provincyi i miast Litew-*
derweile war Ew. Gnaden *skich, pospołu z Wielkim*
und Gebietiger und etliche *Xięciem znajdowaliście*
vom Lande und aus den Städ *się na zjeździe i utwierdzi-*
ten zu Latthauen mit dem *liście zwiqzek z nim obu-*
Grossfürsten zu einem Tage *stronnie, jak mi mówiono,*
und bestätigten den Bund *przez ważne i otwarte za-*
mit dem Grossfürsten von *p zysiężenie, z całowaniem*
beyden Theilen als ich hörte *Krzyża. Z tego ja wnoszę,*
sagen mit achtbaren und of- *że byłbym nieżyczliwym i*
fenbaren Eyden und Krew- *przewrotnym człowiekiem,*
tzepus(?) (1). Hierum wä- *radząc zerwanie takowego*
ne ich, gnediger Homeister, *zwiqzku. Takoz wasza ta-*
dass ich, Kein getreuer oder *skawość, rozważywszy wiel-*
werze Mann, den ehgenann- *kie sily Polaków i Kacerzy,*
ten Bund zu brechen sollte *które oni w Nowej Marchii*

(1) Kotzebue mniemał, że to znaczy podpisy krzyżykami przez pisma nieumiejętnych. My radzimy czytać (Krewtzekus) pocałowanie Krzyża.

rathen. Item hat leider Ew. Gnaden die grosse Macht der Polen und der Ketzner (Hussiten), die sie in der Neumark und in Lande Preussen haben gehabt, wohl erfahret und erfunden, est ist vorsehlich (wahrscheinlich), übergebt ihr ihnen den Grossfürsten, sie Kriegen die Lande und deren Macht zu ihrer Macht die sie jetzund haben mit den Ketzern, wie Ihr ihnen denn mögtet widerstehen das setze ich zu Ew. Gnaden und Gebieten gern Erkenntnisse, wenn (da) Ew. Gnaden ja erfunden hat, dass alle der Polen Theidunge nicht anders wo auf steht auf nicht anders abzweckt) als si Euch mögten aus dem Lande theidingen.

Item gnedigster Meister, Nessaw zu vergeben, es ist vorsetlich (wahrscheinlich), dass Euch das etliche Euren Rätthe vielleicht ratten werden, sprechende, man muss thun wie mag, nicht wie man will, oder dergleichen Worte. Warlich, gnedigstes Meister, es ist sicher, je mehr Ihr weg gebet, je weniger Ihr behaltet. Mancher biedere Mann vnsers Ordens und sonst mancher

i w kraju Pruskim rozwinęli, znalazł za rzecz stosowną, zapewna dla ich obawy, rzec się stosunkowo z Wielkim Xiążęciem, lecz oni zajmą kraje, i potęgę jego do swojej przyłączą, którą teraz mają z Kacierzami; jakże się potraficie jej oprzeć? Ja to przekładam do rozpoznania Waszej łaskawości i Przełożonych; zwłszcza, że Wasza łaskawość postrzegłiscie sami, iż wszystkie Polaków narady, doniczego bardziej nie zmierzają, jak tylko, aby potrafili was z kraju wycisnąć.

Takoż, Miłościwy Panie Mistrzu, zapewna niekórzy z radców waszych, będą wam doradzać Nieszawy oddanie, powiadając: trzeba robić, jak można, nie zaś, jak się chce, albo co podobnego. Prawda, łaskawy Panie Mistrzu, że im więcej oddacie, tém mniej wam pozostanie. Nie jeden poczciwy członek z naszego Zakonu, albo obcy człowiek słuszny, Rycerz lub żołnierz, z życiem się rozstał,

guter Mann, Ritter und Knecht ist gestorben, eh man von der Eichen Nessaw hat gebaut Mich dunket nicht Nessaw gering zu achten. Hetten diess Jahr die Polen Nessaw gehabt, ich wohne sie sollten es also bestelt haben, dass im culmschen Lande wenig unverbrannt geblieben wäre, so auch in einem gemeinem Sprüchwort, dass eine Feiste oft bewahrt ein ganzes Land. Auch, hette Nessaw ein geringer Ritter oder ein Hovemann, er wollte etwas drum leiden eh er es de Polen übergebe. Man mag mir wohl sagen, ein kleines zu übergeben auf dass man ein grosses bewahrete, sey wohl Rath; ich bekenne es, wenn man es also — meynte und dass es also geschehe; aber ich besorge, die Polen wollen das kleine han, auf dass sie das grosse machten Kriegen und gewinnen, darum deicht mich gut seyn, Ew. Gnaden behalten das Kleine mit dem Grossen. Item, gnediger Meister dendritten Artikel, als von Verschreibung wegen der Prälaten, Ritter und Knechte u. s. w., habe ich dicke und ofte in Euren

nim Nieszawę z dębów zbudowano. Mnie się nie zda Nieszawę za bagatel uważać. Gdyby w terażniejszym roku Polacy mieli Nieszawę, wnoszę, iż takby się z nią urządzili, że w ziemi Chełmińskiej niewiele nie spalonegoby się co zostało, gdyż mówi przysłowie: często jedna warownia całym kraj strzeże. Takóż gdyby posiadał Nieszawę polity Rycerz, albo Dworak, zapewnaby się chciał narazić wprzód na przycierpienie, nimby ją i ołdakom oddał. Możnaby mi powiedzieć, lepiej małą rzecz ustąpić, dla utrzymania się przy większej. Kuda dobra, nie przeczę, byleby tak się i działo; lecz ja się obawiam, gdyby Polacy nie chcieli wprzód małej, aby potem łatwiej wziąć większą. Przeto zdoje mi się, lepiej Wasza Łaskawość zatrzymajcie i małą i wielką przy sobie. Również, Miłościwy Panie Mistrzu, trzeci artykuł, względem opisania się Prałatów, Rycerzy, Żołnierstwa, i t. d.; nie raz i często słyszałem w radzie waszej i waszych Przełożonych, przeto nie

Rathe mit Euren gebietern hören wögen, hierum est nicht noth davon zu schreiben. Ich meyne in meinem Muthe, da ist keiner von den drey Artikeln, be- teidungen ihn die Polen (ge- lingt es ihnen damit) sie maj- nen in zukünftigen Zeiten ein gross Arg damit zu be- thätigen. Nessaw liegt nicht fern von Thorn, gnediger Meister, Thorn liegt im Cul- mischen Lande etc. Ich wess- leider noch nicht, wie es um alle. Ding gelegen und ge- stalt ist aber als mich dänkt, ehe ich ihnen Nessaw göbe, ich wollte hoffen Bromberg zu gewinnen, darnach hette (ich) einen Haufen gerüsti- ger Leute, die vor den Lan- den gesessen wären, als He- litzten und in der Gegend aus etc., und hette eine gute Nothdurft und einen grossen Haufen Land und Leute da- mit zu beschirmen und rei- te (bereite) Hände und Fü- se, Gott möchte ihnen nach- helfen. Ist es nicht immer geschehn, der heute verlo- hren hat, wendet sich das Glück er mag morgen ge- winnen, aber wo man solt also welen (fehlen) houeleute nehmen sat, das ist ohne

ma potrzeby pisać o tém. Podług mojego zdania, że wszystkich trzech artyku- łow, w tym ostatnim ko- rzyć największa jest na- stronę Polaków, gdy to o- trzymają, są w nadziei do- pięcia rzeczy największych. Nieszawa leży nie daleko Torunia, Miłościwy Pan e- Mistrzu, Toruń leży w zie- mi Chełmińskiej etc. Nie wiem ci wprawdzie jeszcze, jak się ma ogół rzeczy, lecz, jak się mi zdaje, nimbym Nieszawę im oddał, wolal- bym Bydgoszcz nabydź, p. z. tém miałbym dość lu- du zbrojnego, osadzonego na granicy z tej strony, na- przykład koło Helic i w o- koło tych miejsc etc., miał- bym też dobrą ost. óżność, i dobry kawał ziemi z ludno- ścią, należytą do jej osto- nienia i gotowe ręce i nogi, zresztą Bógby im dopo- mógł. Czyż to nie bywa za- wsze, kto dziś stracił, gdy się szczęście odmieni, jutro odzyskać może; lecz gdzie do tyła się błądzi, ludzie wyniosli odzierają nas, jest to bez wątpienia kłopot, ja- kiego tylko dziś doświad- czyć można, wszelako trze- baby na to znaleźć radę,

Zweifel eine sorgl (Sorgung, | *nim się całkiem zgubie nie*
Sorgniss), als es vielleicht | *ulegnie. Jednakże Polacy*
itzund nu gelegen ist, jedoch | *nas w tém nauczyli, gdy nas*
musste man dazuj a einen Rath | *przymusili, żebyśmy im dali*
finden ehe denn man also | *sto tysięcy kop i pięćdzie-*
ganz verdürbe. Jedoch ha- | *siąt tysięcy złotych. Zdaje*
ben uns die Polen das vor ge- | *mi się, nie od rzeczy było-*
lehrt, da sie uns nöthigten | *by, gdybyśmy i my do takich*
das wir ihnen mussten geben | *żądań dościgli. Obawiam*
hundertausend Schock und | *się, aby w nacisku tyłu rze-*
funfzigtausend Gulden. Ich | *czy, nie przyszło do tego,*
wöhne es were nicht un- | *że Polacy tak wiele od nas*
recht, möchten wir es also | *wymagają, aby mieli czém*
noe (nahe?) bringen. Ich be- | *sprzymierzeńców swoich*
sorge mich dath sollten die- | *Kacerzy opłacać. Miłości-*
se Sachen in solchen Ge- | *wy Panie Mistrzu, wyzna-*
drengniss berichtet, wir je, | *że wiele rzeczy bezuży-*
werden doch den Polen also | *tecznych i nierozsądnych*
viel müssen geben, dass sie | *przekładam Waszej Łaska-*
ihre Helfer die Ketzer mö- | *wości w tém piśmie, czynię*
gen bezahlen. Gnediger Mei- | *to jednak z pobudki przy-*
ster, ich bekenne, dass ich | *chytności mojej i pragnie-*
viel unnützer und unweisli- | *nia byđż użytecznym szcze-*
cher Wort Ew. Gnaden | *rze. Przy tém upraszam*
schreibe, ich thu es doch von | *Waszej Łaskawości naju-*
Trenen und volte gern, dass | *niżeniej, raczcie mi to prze-*
es also gienge, sam ich ge- | *baczyć. Dan w Bazylei, w*
denke. Hierum bitte ich Ew. | *Wigilią Wszystkich ŚŚ.*
Gnaden demüthiglich ge- | *Roku 1433.*
ruht mir das zu vergeben. | *Brat Andrzej Pfaf-*
Gegeben zu Basel am Aller- | *fendorf.*
teiligen Abend im XXXIII
Jahr (1433 Października 31).
Bruder Andreas Pfaf-
fendorf.

Z tego listu widać, że to był człowiek oświecony
wysoco na tamte czasy i w porównaniu ciemnoty, pa-

nującej w Zakonie Krzyżackim. Jego Wielki Mistrz, przeznaczył na doradcę Swidrygełłowi, lecz nie ma śladu, aby się przy nim długo znajdował. Robił tylko interessa zagraniczne, i na Soborze Bazylejskim reprezentował posła z Litwy. Przeto akta tego Soboru, muszą niemało ważnych szczegółów do wyświecenia historyi Litewskiej zawierać.

DODATEK VII,

do § 1747.

Mandat Cesarski z Archiwum Krzyżackiego w Królewcu, podług oryginału drukowany u Kotzebue: Switrigail. S. 150—154.

Wir, Siegmund, von Gottes Gnaden Römischer Kayser, u. s. w., entbieten dem ehrwürdigen Meister Paulo von Russdorf u. w. s. unser Gnade und alles Gute.— Als der würdige Friedrich Graf zu Zolre und der strenge Ritter Reinhart von Wipperck,	<i>My Zygmunt z Bożej łaski Rzymski Cesarz i t. d. oświadczamy Przewielebnemu Mistrzowi Pawłowi Russdorff i t. d. naszą łaskę i wszelkie dobro. Gdy zacny Hrabia Fryderyk Zolre i dostojny Rycerz Reinhard Wipperk, postowie</i>
---	--

unsere. Sendboten, jetzund von Preussen her zu uns kommen seyn, haben sie unsklarlich und volliglich erzählt alle Handlungen, die sich zwischen Euch und dem Kunig von Polen verlaufen haben, und sonderlich in welcher Masse Ihr. einen Frieden mit den Polen gemacht und eingegangen seyd. Solches Friedens und kläglichen Geschichtes wir und alle unsere Churfürsten, Fürsten, Herren und Rätthe, die bey uns waren, zu mal grosslich erschrocken und bekümmert seyn, sonderlich darum, dass Ihr den hochgebohrnen Fürsten Herzog Swidrigal, Grossfürsten in Lithauen unsern lieben Bruder in solchen Frieden nicht beschlossen sondern das also gänzlich ausgelassen habt, und bekümmert uns das so viel desto mehr, darum dass Kayserl. Ehre damit auch unser berührt ist. Nach dem nu solch Einung und Bündniss, die dann zwischen Euch und dem ehgenannten unsern Bruder geschehen ist, zu fördern durch unsere Anweisung und dem Orden zu Troste geschehen ist, und hätten wohl getraut, ehe der Orden

nasi, teraz powrócili z Pruss, opowiedzieli nam jasnie i dokładnie o wszystkich wypadkach, zasłych między wami i Królem Polskim, a szczególnie: pod jakim względem zawarliście pokój z Polską. Takiego pokoju i tak oplakanych zdarzeń, my i nasi Elektorowie, Xiążęta, Panowie i Radcy, natenczas przy nas będący, przyjęli nowinę z przetęknieniem, smutkiem i ubolewaniem; szczególnie żęście Wysoce-Urodzonego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, a naszego ukochanego brata w owym przybyciu nie dołączyli, ale całkowicie wyrzucili; za smuca nas to tém bardziej, że przez to nasz honor cesarski znojdzie się dotknięty. Po tak uoczystém zjednaniu i związku, jakowe między wami i wspomnianym bratem naszym zaszły, zbliżonemi przez nasze staranie i działanemi dla dobra Zakonu: gdyż myśmy się spodziewali, że, zamiast uczynienia tego kroku, raczejby pierwszej cały Zakon swoją ruinę i upadek przestąpił nad sobą; szczególnie rozważywszy takowy opis..

ein solches gethan hette, er... *jako też, iż wspomniory*
hette cho genzlich verderben *brat nasz Swidrigal, 11 iel-*
uber sich gehn lassen; sonder- *ki Xięzę....., który nigdy*
lich auch angesehen solch *Zakonu interessow z oczu*
Verbriefunge.... (tu znajdu- *nie spuszczał, mimo wła-*
je się dziura w pergaminie) *nych okoliczności krytycz-*
und auch dass der ehgenann- *nych. Powinniście byli to*
tu, unser Bruder Herzog *sobie drogo cenić; szczegó-*
Swidrigal Grosfürst in den *nie, że ów pokój, w rzeczy*
nächsten seinem.... (dziura) *samej wam i krajom wa-*
macht, den Orden und Euch *szym nie jest pokojem za-*
nie hinter ihm gelassen wol- *chowawczym, ale drogą do*
te, wie wohl es ihm an her- *cutkowitego upadku i poni-*
ten Verderben lag. Solches *żenia, lecz nie tylko Zako-*
Euch billig zu Herzen ge- *nu, ale i całego chrz. ści-*
gangen seyn sollte, sonder- *aństwa; przeto nie może-*
lich auch dass der Friede *my się dość nadziwić, że*
die Länge Euch und den- *wy w takiej rzeczy, tyczą-*
selbigen Landen nicht ein *cej się mocno honoru Zako-*
Friede nach (oder noch) En- *nu, dostojności i powodze-*
thaltung, sondern ein ganz *nia, tak nieważnie postę-*
Verderben und Unter drüc- *piliście mimo to, że nasi,*
kung seyn mag, und nicht *wyżej wzmienieni posłowie*
allein des Ordens sondern *mocno odradzali. To dla*
der ganzen Christenheit und *nas, jako Cesarza Rzym-*
können uns nich (genug) ver- *skiego do którego opieki*
wundern, dass Ihr in sol- *Zakon należy, w żadnym*
chen Sachen, die des Ordens *względzie znośném byż nie*
Ehre, Würdigkeit und *może, nie możemy przeto na*
Glimpff grosslich berühren, *taki pokój pozwolić i godze-*
sogar geringlich gefahren *nia się, że przenień w na-*
habt, wiewohl Euch doch *stępności całkowity upadek*
unsere obgenante Sondebo *Zakonowi zagraża, oraz, że*
ten das vestiglich widerra- *takowy pokój bez naszej,*
then haben. Solches uns als *jako Cesarza woli, przeciw*
einem Römischen Kayser, *naszych posłów doradza-*
dem der Orden zu vorspre- *niu otwartemu mu nastanie.*

chen steht, in Keinem Weg zu leiden ist, und wir meynen auch solchen Frieden nicht zugehn lassen, darum, dass dem Orden die Länge dadurch gründlich Verderben entstände, und auch dass solcher Friede ohne unsern als eines Kaysers Willen und unsern Sendeboten das öffentliche widerrathende geschehen ist. Und hoffen nicht dass dieselben Lande, die durch Eure Vorfahren mit grossen Blutvergiess mit Hülfe des Reichs und andern Christen - Fürsten und frommer Leute von einer eichen herrlich gewonnen, und tüglich mit der Hülfe Gottes und deutscher Lande gewachsen und gebreitet sind, durch Eure Säumniss und Unachtbarkeit also sollen verlohren werden, und ist auch hie trefflich gerathschlagt worden, dass hesser wäre, dass sich das heilige Reich derselben Lande ganz unterwunde, denn dass sie der ganzen Christinheit zu Schaden so lüderlich sollen etzogen werden. Nu lassen wir Euch wissen, dass der ehgenannte unser Bruder Herzog Swidrigalitz und seine ehrbare Botschaft zu uns

Ani się spodziewamy, aby te ziemie, przez poprzedników waszych z wielkim krwi przelewem, z pomocą państwa Rzymskiego i wielu innych Xiążąt chrześcijańskich, oraz ludu pobożnego, walecznie nabyte i codziennie za pomocą Boga i krajow Niemieckich przyrost biorące i rozpostarcie, przez waszą opiekę i uwagę, takmar- nie utracone były; zwłast- sza, że tu wysmienicie d- radzano, aby raczej, pań- stwo Rzymskie, te kraje cał- kiem samo zajęło, niżeliby na wstyd całego Chrześci- aństwa, tak nędznie uro- nione bydz miały. Dajemy wam przeto wiedzieć, że wyż rzeczony brat nasz, Xiąże Swidrygal, teraz przysłał do nas poselstwo zacne swoje i nam przeto- żyć kazał, jak mu Zakon w przeszłym lecie był ku pomocy i jak się on do tego stosując był w zamiarze i- ścia do Litwy pod Wilno na dzień Świętego Jana, prosi też nas pisać do was, błagać i rozkazać, abyście mu ku temu pomocy silnej udzielili, wsparli i związku swego dotrzymali, gdyż on

gethan und uns erzählen lassen hat wie ihm der Orden in dem vergangenen Sommer fast hülflich gewesen sey und wie er sich ganz dazu gerichtet und auf St. Johannis-Tag vor die Wille in Lithauen ziehen will und bittet uns Euch zu schreiben, zu bitten und zu gebieten, dass Ihr ihm dazu mit Macht helfet und beysteht und solcher Eurer Bündniss nachgeht, wenn er die ye stet halten wolle, dabey wir prüfen dass er von solchen Euren Frieden noch nicht vernommen hat, und wenn uns solch sein Vorsatz gut gedünkt und wir ihm dazu auch getreulich nach allem Vermögen rathen und helfen wollen und Ihr das auch von Bündniss und Gelübd wegen pflichtig seyd, darum so ermahnen wir Euch aller Treue, Ehren und Pflicht, damit Ihr uns und dem Reich verbunden seyd, und gebieten Euch auch von Römisch Kayserl. Macht ernstlich und so wir höchst mögen Vorlisunge (Verlust) aller Eurer Würdigkeit, Ehren, Gnaden, Privilegia und Freyheit, die Ihr und der Orden von dem heiligen rö-

stale przy nim stać pragnie, z czego dowiadujemy się, że on o takowém waszém zawarciu pokoju jeszcze nic nie wiedział, i kiedy się nam to jego przedsięwzięcie słuszném bydź widzi, do którego my podług wszelkiej możności rady i pomocy nie usuwamy, do czego i wy stosownie do przymierza i zobowiązania się należeć powinniście, przeto zapowiadamy wam pod wszelką wiarą, honorem i obowiązkiem, pod któremi nam i państwu Rzymskiemu podlegli jesteście i rozkazujemy wam, na mocy władzy Cesarza Rzymskiego i całej władzy naszej, pod utratą waszej dostojności, honoru, łaski, przywilejow i swobod, które wy i Zakon od świętego państwa Rzymskiego macie, oraz pod innemi ostremi karami, które na was włożyc zechcemy, abyście od godziny otrzymania tego listu, takowy niesłuszny i nieprawny pokoj, któryście byli zawarli, bez wo i państwa Rzymskiego, wbrew obowiązkom waszym i przymierz, odmówili i zerwali, oraz gotowi byli Xiążę-

mischen Reiche habet, und die anderen schweren Pönen die wir dazu auf Euch legen wollen, dass Ihr zur Stunde nach Angesicht dieses Briefes solchen unbilligen und unredlichen Frieden den Ihr gemacht habt ohne Willen des Reichs und wider Eurer Gelübd und Bündniss absagt und abethut und Euch gerichtet, Herzog Swidrigaln mit aller Macht beyzustehn und zu helfen und sonderlich dass der Meister aus Liefland mit seiner Macht dem Grossfürsten zuziehe und ob die Polen wider sie ziehen wollten dass, Ihr dann und das ganze Land zu Preussen gen Polen rückt und alle Eure Macht wendet zu Hülfe und Rettung des obgenannten Grossfürsten, als Ihr denn das von Bündniss wegen pflichtig seyd, wenn wir ihm auch Hülfe und Steuer zufügen und ihn nicht lassen wollen nach allem unsern Vermögen und getrauen Euch wohl Ihr werdet darinn nicht anders thun, wenn würdet Ihr Euch das widdern und Euren Glimpf also geringlich wögen, so sollet Ihr wissen und sicher

cia Swidrygettę całą potęgą wspierać i dopomagać; a osobliwie, aby Mistrz Inflancki z siłą zbrojną swoją do Wielkiego Xiążęcia się przyłączył; w razie zaś, gdyby Polacy naprzeciw nim wystąpić chcieli, wy wówczas z całym krajem Pruskim do Polski wkroczyć macie i całą potęgę waszą obrócić na pomoc i ratunek wspomnionego Wielkiego Xiążęcia, jako jesteście ku temu obowiązani mocą przymierza; kiedy my udzielamy mu pomocy i subsidium, ani go chcemy opuścić podług wszelkiej możności naszej; spodziewamy się przeto po was, że inaczej postąpić nie zechcecie. Jeżeliby się to wam przeciwném zdawało, i jeżelibyście wasze dobro tak mało cenili, wówczas wiecieć macie i bądź pewnymi, że my taskę naszą i względy całkiem od was cofniemy, a za naradzeniem się z naszymi Elektorami, Xiążętami i innymi, zmurszeni będziemy, te kraje przy świętém państwie Rzymskiém i Chrześciaństwie zatrzymać, aby przez was tak nędznie zmarno-

seyn, dass wir unsere Gnade und Gunst ganz von Euch werfen und mit Rathe unserer Churfürsten, Fürsten und anderer also dazzu gedenken müssten, damit von dem heiligen Reich und der Christenheit dieselben Lande behielten, und dass die durch Euch nicht so kläglich verwarlost und verlassen würden. Und dass Ihr unsern ernstest Willen in den Sachen bass vermerken möget, den man das mit Schrifft begreifen mag, so senden wir zu Euch und dem ganzen Lande den ehgenannten Grafen Friedrichen von Zolre etr. und den strengen Ritter Wiprechten von..... (dazumal) Instat unsere Sendboten und lieben Getreuen und wollen, wass sie Euch unserwegen sagen, erzählen und gebieten werden, dass Ihr ihnen das als uns selbergentlich glaubt, vollkomlich haltet und vollführht und darinn nich anders thut als lieb Euch sey die obgenannte Pene und dazzu unsere und des Reichs schwere Ungnade zu vermeiden. Gegeben zu Basel uersiegelt mit unserm Kayserl. uffgedruckten Innsiegel nach Christus Geburt

wanemi nie były. Gdybyście przeto naszą wyraźną wolę w zmienionej rzeczy wyrozumieli, czego nie taktwo pismo obejmie, posyłamy do was i do całego królestwu waszego, wyżej wspomnionego Hrabiego Fryderyka Zolre etr. i zacnego rycerza Wiprechta..... naszych posłów miłych i wiernych, i chcemy, co oni nam od nas zapowiedzą, oznajmią i rozkażą, żebyście im tak jak nam samym, całkowicie wierzyli, w zupełności ulegali i posłuszni byli i nieinaczej postępowali jak tylko mając na uwadze wspomniane wyżej kary i ciężką nietasę naszą i państwa Rzymskiego. Dan w Bazylei, opieczętowaną naszą Cesarzką przyciśniętą pieczęcią, Roku od narodzenia Chrystusa 1434, w Niedzielę Oculi, za posiedania królestw naszych: Węgierskiego etr 47, Rzymskiego 14, Czeskiego 14 i Cesarstwa pierwszego roku.

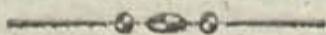
vierzehn hundert Jahr, und darnach im XXXIIII Jahre an dem Sontag Oculi (28 Lutego) in der Vaste unserer Reiche der hungarischen etc., im XLVIIten, des Römischen im XIIIten, des böhmischen im XIII und des Kayserthums im Ersten Jahre.

Ad mandatum d-m. Imperatori, Caspar Slick, cancellarius.

Zupełnie podobny i ten sam mandat pod tąż datą był wydany i rozestany do prałatów, rycerzy, żołnierstwa i wszelkiego stanu ludzi, miast, gmin i t. d. w Prussach i Litwie, z tą różnicą, że obok Hrabiego Zollern, wyrażony Rycerz Reynhard Neyperk.

Po wyrazach „solcher unredliche Friede“ dodano jeszcze: „der durch Eure Anweisung Rath und Willen also hat seyn müssen.“

Na dole znowu zamiast Neyperk, położono Wiprecht von Helmstad.



D O D A T E K VIII,

do § 1752.

Cztéry Bulle Papieskie. w Tajném Archiw. Królewieck., w kopiach spółcześnych. Drukowane u Kotzebue. Switrigail: S. 154—163.

I. Na imie Bolesława Swidrygetty.

Eugenius Episcopus Servus servorum dei dilecto filio nobili viro Bolislao Magno duci Lituaniae Salutem et apostolicam benedictionem. Referentibus nobis venerabili Fratře Petro quem tam pro merito virtutum suarum quam pro Tui contemplatione in episcopum et pastorem gentis Samaritarum (tak położono zamiast Samaitarum) promovimus ac dilecto filio Magistro Joanne Nicolasdorff legum doctore et cubiculario nostro plane cognovimus quanto Zelo afficiatur excelentia Tua hisque ad honorem dei et salutem animarum pertinere noscuntur. Inter alia hoc primum Tue devotionis desiderium esse percepimus ut Ruthenorum populos ad unitatem ecclesie sancte Romane devenire cospicias et apostolice sedis fideles et devotos fieri convenisti cum venerabili fratre nostro Gerasimo eorum metropolitae ut apud ipsam a-

postolicam sedem horum saluti consulas quam omnium ecclesiarum magistram justissime profiteris quo factum est ut ipse se paratum exhibeat pro huius sanctissime unionis et pacis opere ad ipsam sedem apostolicam sic conferre dummodo id nobis gratum esse cognoveritis. Ex qua re exultavit cor nostrum in domino illique obtulimus ostium iubilationis et laudis qui animo tuo hoc celeste desiderium inspirare dignatus est. Nunc primum hujus future unionis spes magna oborta est Illi laus et gloria illi gratiarum actio qui devotione tue tam laudabile tam pium infudit desiderium. Nihil jam ambigimus inclite fili divinam misericordiam affuturam qua per tuam opem operam et industriam tam preclarum opus debitum optatumque finem consequatur quid enim dignitati Tue congruentius accidere poterat quid dignius omnium seculorum memoria quid denique amplioris meriti. Et hoc uno Te illis populis datum et a deo constitutum poteris comprobare. Age itaque fili perge ut cepisti et immortalam gloriam ex hoc sanctissimo pietatis studio Tibi vindica cura ut que felici principio cepta sunt optatum habeant prosecutionis effectum. Et ut ad rem ipsam veniamus hoc in primis agendum est veluti ad necessarium totius operis fundamentum ut si licet ex mandato ejus Metropolite Episcopi abbates et alii provincie Ruthenorum ex omni provincie parte conveniant fiatque provinciale concilium ad dandum ipsi Metropolite mandatum per quod ad nos veniens illud sanctissimum opus unionis et pacis nobiscum possit plene concludere. Tue igitur cure erit ut hec omnia per ordinem absolvantur presentim ita plena facultas detur qua ipse Gerasimus quam primum ad nos veniens ad sanctissimum opus unionis et pacis ex Christo auctore perficiat. In qua re quidquid consilii, et favoris esse conspexeris pro tua devotione et virtute inpendere velis fidentes preclare sapientie tue quam Tibi a deo infusam esse conspici-

mus ut populos Tibi creditos deo acceptabiles reddas et eorum salute facias lucrum anime Tue. Cum primum is venerabilis frater ad nos venerit illum manibus illum tota mentis letitia recepiemus ejusque personam pro tam sancto opere etiam pro Tui contemplatione honorare curabimus. Causam vero hujus sancte unionis et pacis sic habemus commendatum ut nihil omnino pretereatur quo minus debitum et felicem sortiatur effectum sic in dei miseratione confidemus. Letetur igitur inclita devotio Tua letentur et populi Ruthenorum quos per medium principatus tui veros dei cultores effectos suscipere cupimus in visceribus caritatis. Aliud superest in cumulum virtutis tue ut cum carissimo in Christo filio Polonie Rege illustri ac eius germano filiis quodam inclite memorie Polonie regis germani Tui bonam pacem habeas ut preteritorum oblitus ipsos ut consanguineos recognoscas per quos et Tibi et Tuis quietem et tranquillum statum consequi poteris. Profecto nihil clementie animi tui magis conveniens erit nihil glorie solii Tui magis accomodum proprium magni et excelsi principis est ad preterita non respicere et pace magis quam bello dominatum querere his presertim debes qui propinquo sanguine conjuncti sunt. Que de nepotibus tuis diximus hoc de dilecto filio nobili viro duce Sigismundo consanguineo te facere hortamur, ut scilicet secum pace et caritate Te constringas. Quod et ipsum facere toto mentis affectu concupiscimus sibi que satis opportune scribimus. Ex his animo tuo concipe quales dotes quantumque gratiam a deo consecutus sis atque horum beneficiorum memor cura quantum potes ut voluntati ejus pareres quod profecto efficies si que supra premisimus servare instituas sicut de Tua inclita virtute speramus. Datum Florencie anno dominice incarnationis millesimo quadringentesimo tricesimo quarto XIII Kalendas Novembris (20 Października) Pontificatus nostri anno quarto (1434).

II. Na imie Herasima Pseudo-Metropolity Kijowskiego.

Eugenius Episcopus servus servorum Dei Venerabili fratri nostro Gerasimo provincie Ruthenorum Archiepiscopo salutem et apostolicam benedictionem. Multa cordis nostri letitia nuper intelleximus quanto studio fraternitas Tua ad unionem catholice fidei se paratam exhibeat venientes quippe ad nos venerabilis frater Petrus quem veluti bene meritum in pastorem Samaritarum (sic pro Samaytarum) promovimus et dilectus filius Magister Johannes Nicolasdorff legum doctor et cubicularius noster retulerunt nobis desiderium anime Tue et celum domus Dei et signanter apostolice sedis cui tota mente humilitate Te affectum ostendis. Egimus omnipotenti deo gratias quod hanc mentem Tuam sua sancti spiritus—gratia afflare dignetur ut omnem Ruthenorum provinciam tibi commissam ad obedientiam et devotionem ipsius apostolice sedis quam omnium ecclesiarum caput et magistram esse constat totis affectibus inducere cupias. Cognovimus inter cetera Fraternalitatem Tuam libenti animo separatam reddere ut pro consequenda hac sanctissima unitate ad nos et apostolicam sedem personaliter venias dummodo id gratum nobis esse intellexeris. Ex qua re devotionem Tuam in domino plurimum commendamus et ipsi omnipotenti Deo qui tant boni Te ministrum eligere dignatus est iterum gratias reddimus. Id enim ministerii assumpsisti quo nichil gloriosius nichil Deo acceptius nichil denique fructosius prestare potuisses. Sic profecto decet verum servum Christi sic fidelem domini sacerdotem una est enim Christi sponsa, una columba sine macula et ruga, una catholica et apostolica ecclesia toto orbe diffusa extra quam nullus omnino salvatur Fraternalitatem itaque hortamur in domino Jesu ut in eo sancto proposito perseveraris id indes ardentius exequi studeas in quo

veluti totius hujus sanctissimi operis necessario fundamento id agendum esse censemus ut in Tua provincia quam primum istituas Ruthenorum provinciale concilium in quo omnes episcopi et alii, qui in talibus esse solent simul conveniant ibique ab eis plenum mandatum obtineas quo hanc sanctissimam causam unionis et pacis nobiscum tractare et concludere possis. Post cum aliquibus de quibus ipsi provinciali concilio videbitur ad nos et sanctam apostolicam sedem venire festines ut hac Tua instantia hoc Tuo studio opus hujusce modi unitatis et pacis auctore domino compleatur. Sitiat anima Tua ad deum fontem vivum quando venies et apparebis ante faciem domini transibisque in locum tabernaculi admirabilis usque ad domum Dei in voce exultationis et confessionis. Cum ad nos veneris, Te manibus Te ampleximus Te tota mente letitia suscepimus et personam Tuam ut decens est honorabimus. In hoc sancto pietatis capere erimus Tibi auxilio et consilio nihique pretermitemus quo minus res ista plenum sortiatur effectum. Exsurge igitur et confortare hujus tam precipui muneris fructum pone ante oculos Tuos Confidimus in domino qui bonus est sperantibus in eum anime querenti illum et iterum aque multe non poterunt extinguere caritatem et flumina non cooperient eam. Datum florencie anno incarnationis Millesimo quadringentesimo tricesimo quarto XIII Kal. Novembris Pontificatus nostri anno quarto.

W niektórych miejscach przepisywacz porobił omyłki, Pan Kotzebue, powiada: nie ośmieliłem się mimo to robić poprawiań, aby wierności dyplomatycznej nie ubliżyć.

III. Na imie Wielkiego Xiążęcia Zygmunta.

Eugenius Episcopus servus servorum Dei dilecto filio nobili viro Sygismundo duci Lituaniae Salutem,

et apostolicam benedictionem. Licet opinemur Nobilitatem Tuam ad que sunt pacis optare Audivimus Te in presentiarum ea pacis consolatione non frui. Quinimmo multos ex subditis Tuis cum subditis dilecti filii Nobilis viri Boleslai ducis et consanguinei Tui sepe esse congressos ita ut nonnunquam multa discrimina inter utramque partem evenerint. Percepimus inter alia dilectam in Christo filiam mulierem nobilem Sophiam prefati ducis uxorem in quodam castro tunc ejusdem ducis existentem simul cum ipso castro per homines Tuos captam esse et usque in hodiernum diem ex mandato Tuo contra prefati ducis voluntatem detineri quod profecto satis inhumanum videtur. Quid enim meruit sexus infirmior et qui pugnare non novit. Legimus magnos principes captis urbibus mulieres ipsas cum omni honestate ad suos statim remisisse et quidem cum summa eorum laude hy tamen dei precepta non noverant, quando magis Tu qui ex divina gratia christianum nomen induisti et salvatoris Tui instituta cognoscis Te obnoxium existimas Inquit enim quos deus conjunxit homo no separet. Si vindictam aut pugnam forsitan queris certe mulier in causam venire non debet inter furentes acies et bellorum gravissimas tempestates hoc unum humanitatis officium servari solet ut sexus hujusmodi servetur illesus alienum quippe est a viro forti et magni animi in mulierem vel parum attemptare. Si pacem desideras ut magis existimamus ad quam etiam totis cordis nostri visceribus Te hortamur hanc quam captivam destines veluti pacis primitias ad virum suum ante premittas. Sequere pacis auctorem et mandata ejus observa, qui ipsam pacem potest Tibi subministrare de celo cujus manum et in pace et in bello non potes effugere. Hec inclite fili pro cordis affectu scribimus Tibi qui statum et honorem Tuum qui salutem anime Tue qui denique pacem illius patrie propensias querimus et debemus. Age igitur et

monita nostra ymmo salvatoris nostri pro virtute Tua amplecti velis. Quidquid consilii et auxilii ad federandum hujusmodi caritatem et pacem opus esse videbitur, nos ex parte nostra libenter offerimus et parato animo repromittimus quem admodum et prefato duci Boleslao satis oportune scribimus. Datum Florentie anno dominice incarnationis Millesimo quadringentesimo tricesimo quarto XIII Kalendas Novembris pontificatus nostri anno quarto.

IV. Na imie Pawła Biskupa Kamienieckiego.

Eugenius Episcopus servus servorum dei venerabili fratri Paulo Episcopo Caminacensi salutem et apostolicam benedictionem. Nonnullam a Lituania partibus venientium fide digna didicimus relatione, dilectos filios nobiles viros Boleslaum et Sigismundum Lituaniae duces inimicem odiis certare et acerrimum quod posunt bellum continuo gerere, Cujus rei causa preter innumerabilia utriusque partis subditorum damna finitimorum etiam illis locorum populos agitari et maximis affici damnis audivimus. Quare et illorum errori et populorum qui damna sustinent incommodos paterno compatiens affectu litteras ad eos duces dedimus exhortantes et quantum oportere visum fuit urgentes ut ea que pacis sunt cogitantes quam admodum sanguinitate juncti sunt, ita etiam velint fraterna caritate et benevolentia copulari. Hujusmodi autem litteras et si multum in ea re credimus efficaces futuras vocem tamen vivamque alterutros movere urgere et impellere posset plurimum momenti habituram speramus. Ideoque munus hoc pietate plenum episcopo et viro deum timente dignissimum existimamus Tuam hortamus fraternitatem ut apud predictos duces oportune et importune summa cum sollicitudine velis instare eosque ad pacem caritatem et animarum quietem unionemque nitaris inducere. Ar-

gumenta enim ad hanc rem, illis suadendam nullatenus deesse poterunt quoniam eos faciliter adduci in sententiam credimus nisi modo sese homines sese Christianos sese consanguineos esse voluerint oblivisci. De hac autem re fraternitatem tuam strictissime oneramus quoniam nulla esse posset que nostris precor diis tenacius insideret, quam ut duces istos tot Christianorum dominos ad pacis caritatisque dulcedinem jungi sentiamus. Datum Florentie anno dominice incarnationis Millesimo quadringentesimo trigesimo quarto XIII Kalendas Novembris Pontificatus nostri anno quarto.

Bulla takąż sama co do słowa, wydana była na imię Biskupa Wileńskiego Macieja (Matthias Episcopus Wilnensis).

Wszystkie te cztery Bulle wymienia Napierski, Codex Corporis Historico-diplomatici Livoniae, Esthoniae, Curoniae. I Theil. p. 292—293, sub numeris 1363, 1364, 1365, 1366.

I. UWAGA. W Wyliczeniu Biskupów Żmójdzkich przez Kojałowicza (Miscellan. p. 85—84), drugim z porządku pomieszczony Mikołaj, bez dalszych szczegółów prócz pochwał jego. On był Proboszczem Kościoła Parafialnego w Trokach i z tej posady Witold prezentował go Papieżowi na Biskupa Żmójdzkiego, r. 1421, Stycznia 20 (Praesentatio de dato Wilna 20 Januar.) Bez wyrażenia roku (Napierski s. c. p. 220. Nr. 975). Maciej, poprzednik jego, ze Żmójdzkiego na Wileńskie Biskupstwo przeniesiony 1421. (Kojałowicz Historiae Lithuaniae P. II.). Przeto i to przeniesienie i prezentacya muszą być datami zbliżone do siebie. Mikołaj jeszcze w roku 1431 Lipca 19. był Biskupem Żmójdzkim, gdyż w tej dacie pisał się do Dyplomatu przymierza między Swidrygełłą i Krzyżakami zawartego (Dodatek II do Tomu VI). Po Mikołaju kładzie Kojałowicz w rzędzie Biskupów Żmójdzkich Marcina z Łuknik, który złożył swoją dostojność, lecz niewiadomo kiedy, zapewna w burzliwym roku 1434. W tym czasie musiał Swidrygełło pre-

zentować Papieżowi Piotra, wymienionego w Bullach, w Dodatku niniejszym pomieszczonych. Z czego nawet postrzegamy, że on byź musiał ze stronników Krzyżackich liczby, znajdujących się przy Swidrygelle, gdyż sprawował poselstwo do Papieża, pospołu z Janem Nicolasdorfem, Doktorem obojga praw, który był cubicularius papieski, niezawodnie Krzyżak, gdyż oni ten tytuł wtedy prawie wyłącznie piastowali przy dworze papieżów. Należy przeto między Marcinem z Łuknik, a Jakobem, czwartym z rzędu u Kojalowicza, pomieścić wymienionego Piotra, kreacyi Krzyżacko-Swidrygełłowej, który nie długo musiał tę dostojność piastować, że nawet zapomnianym przez naszego dziejopisa został.

II. UWAGA. Paweł N. z Boyanczyc, Kanonik Katedralny Wileński, za prezentacją Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda, pod rokiem 1427, Ojcowi Świętemu przesłaną, po śmierci Biskupa Zbigniewa, zajął Katedrę Biskupią w Kamieńcu Podolskim. (Napierski, s. c. T. I, p. 267, Nr 1252).

DODATEK IX.

DAWNIEJSZA GEOGRAFIA LITEWSKA.

a) Badania geograficzne, co do miejsc wymienionych w texcie pisma niniejszego we wszystkich tomach, sprostowanie nazwań kronikarskich, starych, lub mylnie wypisanych, z ukazaniem położań właściwych, podług porządku abecadła ułożone.

A.

ALYTHEN, dziś Olita, zameczek nad Niemnem w powiecie Trockim, niżej Merezca.

AMBOTEN, miejscina w Kurlandyi, § 874.

AMPILLE, był zamek Żmudzki, niedaleko Memla, na granicy Szalawii, § 930.

ARISKEN, Aris, Ariszki, włość, miejsce niewiadome, leżała gdzieś między Ejragołą, Rosieniami i Worniami.

ASCHMENE, Oszmiana, miasto powiatowe 7 mil na wschód Wilna, w roku 1385 pierwszy raz nawiedzone przez Krzyżaków, sławne bitwą roku 1432.

ASSEBOTEN, dziś Hasenpoth, miasto w Kurlandyi, § 919.

AUKEN, to samo, co Onkaim.

AUXSTETE, Auchstete, Anstechia (Dusburg c. 252), Ansteten, Ousteten (Jaroschin c. 252), Austelia (w rękopiśmie Berlińskim Dusburga), właściwie Auxstete. Znaczy dosłownie Litwę górną, czyli środkową, za prawym brzegiem Wilii położoną, zawierającą dzisiejsze powiaty: Kowieński, Upitskiego część wschodnią, Wiłkomierski i część zachodnią Zawilejskiego. Granica jej od Żmójdzi jest opisana w traktacie z Krzyżakami roku 1398, Tom V. Dodatek IX. Jednakże, podług dawnego podziału kraju, dalej ku zachodowi, leżała Litwa środkowa, od prawego brzegu Niewiaży, po powiaty: Welloński, Rossieński, Szawelski, ku Żagorom. Dalej ku morzu, nazywała się Żmójdz właściwa. *Žomajten Žame*, Niższa Ziemia. cf. Voigt. B. IV. S. 1. B. V. S. 62. Litwa za lewym brzegiem Wilii dzieliła się znowu na Neromę i Peluzyą.

B.

BAIERBURG, Baiern, twierdza Krzyżacka, założona nad Niemnem przez Xiążęcia Bawarskiego, roku 1337 (§ 1180) (1). Po zniszczeniu jej, następnie ja-

(1) Henryk Xiąże Bawarski ze ślubu służąc pod znakiem Krzy-
Dz. Nar. Litew. Tom VII. 5

koś przypadłém, odbudowaną została przez Litwinów, a w roku 1369 oblężona przez Krzyżaków, zdobyta i zniszczeniu oddana. Według badań miejscowych, udzielonych Panu Voigtowi (B. IV. S. 545), położenie Bajerburga, ma być za lewym brzegiem Niemna, pół mili od Gełgudyszek, na najwyższej wyniosłości nadbrzeżnej, prosto naprzeciw Skirstymoni, gdzie mają być ślady jeszcze fundamentów murowanych i rowów. Góra ta, nazywa się u tamecznych mieszkańców *Pilkalnas*, to jest: Góra Zamkowa. Lecz wyraźne według dyplomu położenie Bajerburga, o ćwierć mili od Wellony, zbija ten domysł, gdyż Skirstymoni leżą więcej trzech mil niżej tej miejsciny. Z drugiej strony uważając, Bajerburg przeznaczonym był na stolicę całej Żmujdzi, a więc od niej oddzielnym być nie mógł korytem ogromnej rzeki, przeto naturalnie nad prawym brzegiem Niemna leżeć musiał. Do tego przydać potrzeba postrzeżenie: że gdy w roku 1338, Marszałek Dussmer, oboz litewski pod Bajerburgiem rozpędził, ścigał Litwinów aż do powiatu Miednickiego (§ 4181), i w całym ciągu tej wojny o przeprawie przez Niemen wzmianki niema. Widać przeto, że to miejsce leżało nad prawym brzegiem Niemna. Niezbadane wprawdzie jest dotąd prawdziwe horodyszcze Bajerburga, da się zapewna odkryć na przestrzeni wiorst kilku w obwodzie Wellony, może niekoniecznie nad samym Niemnem.

BAKOTA, dawny zamek Podolski, leżał nad Dniestrem, między Uszycą i Kamieńcem. *Zoryan Chośakowski.*

za czyli Krucyaty, w roku 1337, wzniosł tę twierdzę: *cum adiutorio et potentia Ordinis prope castrum Welune ad quartale unius milliaris a quo etiam dictum Castrum VVulune fuit ab infidelibus expugnatum, et per ordinem emptum.* Z dyplomatow u Voigta, B. IV, S. 545.

BERDEN, albo Persin... Włość leży za prawym brzegiem Mitwy, prosto na północ Rawdań, około półtorej mili od Niemna, w powiecie Rosieńskim. Właściwie Berzdy.

BETEGALLE, dziś Bettygoła, miejscina, na wschód Rosień, nad brzegiem Dubissy.

BERŻULA, jezioro, dziś podobno tylko błotna nizina, gdzieś za Kołtynianami w powiecie Rosieńskim, ciągnęła się od jeziora Łukszty, gdyż na drodze z Kołtynian do Worń znajduje się wieś Birże.

BIAŁYGROD, dziś Białogrodka, wieś nad Irpenią rzeką, 3 mile na zachód Kijowa, § 4118.

BISSENY, Bissen, Bisten, Beisten, Pisten, Pissen, rozmaite nazwania, od rzeki Pissy, czyli Du-Pissy, Dubissy, *Du* znaczy dwa, to jest: druga Pissa, dla różnicy od Pissy, w Prusiech płynącej. Dziś na tém miejscu jest miasteczko Średniki, nad samém ujściem Dubissy do Niemna. Była to starożytna warownia, jeszcze przez Palemona wzniesiona, na górze wyniosłej, stożkowatej i odosobnionej, która się dotąd nazywa Palemonową górą, *Palemoniszkas Kalnas*. Na niej to leżał ów zamek Bisseny, tyle słynny w dawnej historyi litewskiej, miasto z przygodkami znajdowało się u spodu góry. Tam była świątynia Romnowe na wyspie, rozdwojoném korytem Dubissy i Niemnem oblanej, gdzie dziś dwór Średnicki (cf. Voigt, B. IV. S. 12—13). Obaczyć niżej Romnowe wyspa, także Dobishain, Dobissinsel.

BOLISKEN, Beliag, Belyagia, Volinska. Miasto obronne na Rusi Litewsko-polskiej. Nazwania te, tak rozmaicie wypisane w kronikach pruskich, nie odnoszą się do Bielicy, nad Niemnem, jak P. Voigt rozumie (B. V. S. 269), lecz do Bielska, miasta leżącego na trasie z Białegostoku do Brańska.

BOPARTEN, dziś Poporé. Zameczek mało znaczą-

cy, leżał nad lewym brzegiem Wili, naprzeciw Kernowa.

BORUTA, albo Wruta, dziś Boruny miścina w powiecie Słonimskim nad lewym brzegiem Szczary, § 897. Podług innych postrzeżeń, miało to być Horedyszcze, miścina w powiecie Nowogródzkim, na północ Stołowicz leżąca.

C.

CHODYNIEC, czyli Chyłyń, miścina w ziemi Rzeczypospolitej Nowogródzkiej.

CHRISTMEMEL, starożytna twierdza, zbudowana przez Krzyżaków nad prawym brzegiem Niemna, między Jurborkiem i Welloną, w roku 1313. Położenie jej, podług badań P. Voigta (B. IV, S. 300), odnosi się do dzisiejszej wsi nadniemnowej Skirstymoni, zepsute wymawianie Christmemel, jakoby znaczącej. Warownia ta, była często napadana przez Litwinów i zawsze niewzięta. W roku zaś 1328, mocno uszkodzona została przez trzęsienie ziemi bardzo silne. Po czym Krzyżacy zaniechali to miejsce, zniszczywszy warownie do reszty. Lecz później znówu zbudowali Christmemel na inném już miejscu, jak podług wszelkiego prawdopodobieństwa sądzić wypada. Nowa ta twierdza, z muru wzniesiona, była w całej mocy w roku 1383 (Voigt, B. V, S. 416), jej zaś położenie odnosi się do dzisiejszego dworu czyli zamku Gełgudyszek, cokolwiek niżej Skirstymoni. Mury tamiecznego pałacu, zdają się należeć do budowli Krzyżackiej. Tam, za czasów panowania Swidrygełły, zjazdy się odbywały.

CIKULE, obwód Żmójdzki, gdzieś na granicy Samlandyi położony, który Krzyżacy inflantsey w roku 1333 niszczyli § 1174. Podług uczonych postrzeżeń P. Szymona Staniewicza, nadesłanych mi

z Rosień, to nazwanie błędnie jest wypisane, ponieważ na Żmójdzi, żadne miejsce do niego przystosować się nie daje; musiało być *Kule*, a może *Kulwie*.

CROSE, Kroże, znajome miasto w powiecie Rosieńskim.

CYDAR, włość leżąca niegdyś na północ Rosień, w bliskości dzisiejszego Szydłowa. Był tam zameczek obronny, zburzony przez Krzyżaków w roku 1296 (Voigt, B. IV, S. 427). Dziś Cytowiany, właściwie po krajowemu Titawienej. *Udzielenie Pana S. Staniewicza.*

CZARNA RUŚ, naznaczyliśmy miejsce tej krainie w Rusi Litewskiej, mówiąc o Czarnorusinach, w miejscu, gdzie bagna Pielasy i Kotry stanowią węgiel, w Powiecie Lidzkim, w okolicach szczególnie Sobakińców. Dziejopisowie dawniejsi, z których Starowolski korzystał, Czarną Ruś, odnoszą do Xięstwa Moskiewskiego. Ap. Mitsler. p. 449:— *Tertia pars Russiae (praeter Albam et Rubram), ultro Tanaim et fontes Borystenis posita, dicitur Russia Nigra ab antiquis, a recencioribus autem vulgo obtinuit Moscoviam appellari.....* Jakkóż, podług geografii Herodotowej, tam przypada Melanchlenów kraina, a ztąd i Sławianie tameczni, Czarnorusinów słusznie mieli nazwanie. Być więc mogło, że ich szczerp przeniósł się w ten zakątek sławiańszczyzny, któryśmy wykazali; gdzie nawet swoją starowieczną oryginalność, od Melanchlenów przejętą dochował.

CZERENKOW, inaczej Czerniany, miścina w ziemi Rzeczypospolitej Nowogrodu Wielkiego.

CZERWIENSK, Czerwnie, grod wielce starożytny, stolica Rusi Czerwonej niegdyś, gdyż od niego i kraj się ten nazywał: Ruś Czerwieńska. Zoryan Chodakowski takie o nim badanie zostawił: „Na południe miasteczka Uchań, nad rzeką Guczwą, niżej

Tysnowcow, koło Komarowa, leży wieś Czerno, w której widać szczątki wałów ziemnych. W starych dokumentach, to miejsce zwane jest Czernno, czyli Czerwonygrod; Zamek dawny w ziemi Podolskiej. (Obaczyć § 823, T. IV).

CZERWONYGROD, obacz Czerwieńsk,

D,

DALIN, Włość Liwońska.

DĄBROWA, dziś wieś we włości Toropeckiej.

DELITZ, Belitz, Pelitz, twierdza nad górnym Niemnem, dziś Bielica, w powiecie Lidzkim. Była kluczem do Rusi Krewiczańskiej. Obacz Krewicy, Czasem i Bielsk tak nazywają Kronikarze. Obacz Bolisken.

DENOWE, Dejnowo, niegdyś miasto zuakomite, dziś włość w Lidzkim powiecie, leży na zachód Lidy. Była to stolica osobnego Xięstwa, zawojowanego przez Litwę; ono graniczyło z Grodzieńskim Xięstwem, podobno po Kotrę, z Wołkowyskim i Nowogródzkim, oraz Oszmiańskim powiatami, jak dziś Lidzki graniczy. Pellasa i Dzitwa, odłączała je od Peluzyi. Obaczyć pisma niniejszego T. IV, Dodatek V, Nadanie Mendoga N. 1.

DIRSUNEN, dziś Dorsuniszki, miejscina parafialna, wyżej Kowna nad Niemnem z prawego brzegu. Zamek niegdyś obronny; dziedzictwo, rodziny Dorsunów, czy Dirsunów.

DOBINGEN, dziś Dubiny, miejscina na północ Brasławia i na drodze do Dynaburga. Warowne dawniej miejsce, nad granicą Semigalii zachodniej, § 4174.

DOBISSHAIN, Dubischain, Rezydencya rządzczy

- Żmójdzi Krzyżackiego, warownia, tam, gdzie dziś dwór Średnicki (I). Obacz Bisseny.
- DOBISSINSEL, wyspa Dubissy, miejsce, gdzie było dawne Romnowo, potem grod Dobisshain. Obacz ten artykuł.
- DOBITZ, Dubicze, włość w powiecie Lidzkim, parafii Raduńskiej. Zamek myśliwski za Witolda i później, § 1635, ślady jego za domem plebańskim, są dotąd widzialne między jeziorem Pellasą i Duup, są listy Witolda ztamtąd datowane.
- DOBLAUKEN, To samo, co Galokugen, albo blisko położona wieś. Obacz Galokugen.
- DOBLE, warowne miejsce Żmójdzkie, nad granicą Semigalii zachodniej § 1174.
- DOROHOBUŻ, niegdyś miasto znaczne, dziś wieś Dorozewo w Gubernii Twerskiej.
- DOWIDISKEN, Dawidyszki. Majętność Dawida, starosty grodzieńskiego, za lewym brzegiem Niemna, w Zapuszczańskim, między Grodnem i granicą pruską, nieodległe od niej leżała. Sławna zjazdem Jagelły z Krzyżakami roku 1380.
- DREWIK, albo Drewnik, zameczek i włość, leżała na dzisiejszej granicy powiatów Grodzieńskiego i Wołkowyskiego, na lewo z drogi idącej z Brzostowicy do Wołpy. Dziś wieś Starodworcy przypomina, w témże prawie miejscu, tamto nazwanie, pochodzące ze sławiańskiego *Drewnyj*, starożytny.
- DROGEZIN, dziś Drućminy, wieś w powiecie Lidzkim, parafii Nackiej, niedaleko prawego brzegu rzeki Uły leżąca; był tam zameczek na wyniosłej górze, którego położenie i dziś widzialne. Krzyżacy podczas wielkiego napadu na Litwę w roku 1394, ciągnąc tamtędy z Lidy do Miecza, zdobyli tę warownię i zniszczyli, § 1423.

(1) Długosz T. I, Lib. X, p. 184. Łukasz Dawid, B. VIII, S. 189, powiada, że sam widział nad ujściem Dubissy do Niemna, jakieś wysokie wieży murowanej rozwaliny, w stan człowieczy.

DROHICZYN, u Krzyżaków Drowitz, stolica ziemi Rusko-jatweskiej, za prawym brzegiem Bugu. Drugi Drohiczyn, podobno starożytniejszy od tamtego, leży w powiecie Kobryńskim, Grod podobno przez Jarosława Włodzimierzowicza, Xiążęcia Kijowskiego, na ziemi Jatweżow założony. Według naszych bowiem postrzeżeń, ani Włodzimierz Wielki, ani syn jego Jarosław, nie zachodzili do pierwszego Drohiczyna, który jest założeniem Xiążąt Rusi Czerwieńskiej, może Lwa. Dziejopisowie, nie wiedząc o drugim, trafiali zawsze do pierwszego.

DUBENE, albo Durbe, rzeka z lewego brzegu do Dźwiny w Kurlandyi wpadająca. Nad nią było miasto tegoż nazwania, pamiętne w dziejach litewskich,

E.

EGOLLEN, dziś Ejgergołła, miejscina za prawym brzegiem dolnej Wili, na północ Kowna. Podania mówią, że w tém miejscu, zbudował twierdzę Xiążę Kiejstut, po zniszczeniu Kowna przez Krzyżaków, w roku 1362.

ERGALLE, dziś Ejragołła, miasteczko nad lewym brzegiem Dubissy, miało zamek.

F.

FRIEDBERG, albo Friedeberg, Góra pokoju. Tak nazywali Krzyżacy Wellonę po jej zdobyciu roku 1337. Obacz Wellune.

G.

GALANTEN, Kalanten, dziś Kalnui, wieś w powiecie Rosieńskim, na południe Rosień. Tam był dawniej gaj święty.

GALEKUGEN, czyli Doblauken, włość niedaleko Międzik Żmójdzkich, czyli Worni, na południe położo-

na. Dziś ma bydź na tém miejscu wieś Kukony. Na jej polach przypadła bitwa z Krzyżakami roku 1338 § 1181. (Schütz, fol. 69 verso. Voigt, B. IV, S. 556).

GALWA, dziś Kalwa, włość na południe Rosień i na gościńcu do Jurborka idącym.

GARDEN (I), dawna twierdza, dziś włość na gościńcu z Memla do Jurborka, między Szweksniami i Nowém miastem.

GARSDEN, dawna twierdza nad prawym brzegiem rzeki Mingi, na samej prawie granicy pruskiej, niedaleko Memla.

GARTHEN, Grodno, znakomita warownia starożytna z miastem nad prawym brzegiem Niemna. Założenie jego przynależy się Sławianom i sięga epoki ich przybycia w te strony. Było stolicą osobnego Xięstwa. Za czasów litewskich, miało dwa zamki bardzo mocne. Drugie Grodno czyli Garthe, leżało na prawym brzegu Narwi, z lewego rzeki Pissy, połączonej z Wincentą, gdzie wpada do Narwi. Kronikarze, między Garden, Garsden i Garthen nie umieją różnicy położyć, nawet w rękopismach Krzyżackich są omyłki; trzeba więc z uwagą robić zastosowania, w wymienieniu tych miejsc czterech.

GAYSSOW, dziś Gajdusze, wieś na prawej ręce drogi z Kowna do Bobt idącej.

GEDYMIN, Dusburg, c. 282, nazywa Jedemine, na drugiem miejscu, c. 325; Gedemine, zawsze o tej samej twierdzy mówiąc. Leżała ona gdzie i dziś się znajduje wieś, Gedymin zowiąca się; niedaleko lewego brzegu Mingi, trzy ćwierć mili niżej Garsden. Założenie jej niekoniecznie trzeba przypisy-

(1) Gar, Kar, Kaer, Gard, Grod, pierwiastek spólny językom: perskiemu, celtyckiemu, staroniemieckiemu i sławiańskiemu. Mallebrun, Diction. Géographique, 1850. Paris p. xiiij.

- wać Gedyminowi, Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu: gdyż to było imię wspólne wielu osobom w pogaństwie litewskim; dopiero ono przeszło w nazwisko familijne; są szlachta niem się nazywający.
- GERMEDIEN**, to znaczyło kraj, traktem zapuszczańskim dawniej u nas nazywany, albo jeszcze dawniej Zalesie, a w XIII Wiekui Xięstwem Nalszczańskim, dziś część Województwa Augustowskiego, z powiatów: Marienpolskiego, Kalwaryjskiego, Sejneńskiego i Suwałkowskiego złożona. Tę krainę w XIV i XV wieku Krzyżacy zupełnie spustoszyli, wyludnili i za zwojowaną liczyli.
- GERWATE**, Gerwy czy też Gawry, wieś nad lewym brzegiem rzeki Szeszupy i na trakcie z Jurborka przez Ejce do Niemoksz.
- GESSOW**, dziś Giściany, miejsce niegdyś obronne, wieś na północ Wellony o pół mili odległa.
- GNIEZNA**, bardzo starożytny grod Sławiański, zapewna jeden z najpierwszych w tym kraju, jakby gniazdo narodu, to samo jak Gniezno w Polsce. Leży w powiecie Wołkowyskim nad górną częścią rzeki Roś. Tam są ślady starego horodyszcz, kościół bardzo dawny i inne zabytki byłego miasta znacznej obszerności; między innymi kopiąc w głąb ziemi, odkrywają gruzy budowli, fundamenta, monety, trzy bruki, jeden nad drugim po kilka łokci zasypane ziemią popiołami, węglami, gruzem. Miasto, należące do dziejów tej krainy, zupełnie zapomnianych.
- GOLDYNGA**, miasto w Kurlandyi, Kommandorya Krzyżacka, w XIV wieku, należało do związku Hanzy.
- GOTTESWERDER**. Patrz Nowe Kowno.
- GRASSYEN**, właściwie Grauzy, miejscina leżąca między rzekami Bebirwą i Mitwą (Voigt, B. VI, S. 184. Przyp. 2). Drugie leżą na północ Wilkii, ku Niewiąży, naprzeciw Łabunowa.

GRESSEN, zameczek, niegdyś były nie daleko Godyngi, § 937.

GRUBIN, zameczek na Żmójdzi, § 930.

H.

HADŻYBEJ, port nad morzem Czarném, z zamkiem obronnym, należał do Litwy, miał to nazwanie nadane przez Tatarów, od Carzyka hordy tam przebywającej, którego Olgerd pokonał nad Sinemi wodami, (§ 1679). Dziś na tém miejscu słynie Odessa. Obaczyć § 1603.

HLEDEN, znaczy obserwatorium astronomiczne, tak się dawniej miało nazywać miasto Chlepeń, na Siewierzu położone. Kronika Woskres. u Karamzina T. III. Nota 186.

I—J.

IRPEŃ albo IRPENIA, rzeka wpadająca do Dniepra z prawego brzegu, pod wsią Borki, płynie na zachód Kijowa.

JOHANNISBURG, patrz Sudarga.

JUNIGEDA, Mingedin, Gedel. Bardzo warowna starożytna twierdza, nad lewym brzegiem Niemna, jeżeli to przystosować do Gedul, które nazwanie jest zdrobnieniem ostatniego z powyższych, więcby jej posada przypadła trochę wyżej Jurborka, gdzie i dziś jest pałac murowany, bardzo dawnej budowy. Najpodobniej, że leżała na horodyszczu, opisaném pod Bajerburg, jeżeli z badaniami miejscowemi historyczne o niej wiadomości zgodzić się dadzą, do czego, według mnie, żadnego niema niepodobieństwa, owszem ta góra, panując nad biegiem Niemna, odpowiada postrzeżeniom, jakie z dziejow o niej powziąć można; Gedule zaś, odlegle nieco od

brzegu, leżą na wyniosłości, położenie, nad rzeką niepanujące mającej.

JURGENBURG, niewłaściwie inni piszą Georgenburk: Jurbork, bowiem ma w swém nazwaniu pierwsiastek inny: od krainy Juryi i Borka, czyli Borkusa swego założyciela. Starożytne horodyszcze było, gdzie dziś kościół parafialny stoi. Krzyżacy, po zdobyciu w roku 1316, zniszczyli ten zamek (*Strykowski, str. 545*). Później zbudowali nowy obszerny, murem wysokim, basztami obwiedziony, nad rzeką Mitwą, gdzie i dziś widać ślady fundamentów, za dworem Jurborskim.

K.

KACZYBEJ. Patrz Hadzy-bej.

KALANTEN. Obacz Galanten.

KALEINAUDE, dziś Kauli, wieś niedaleko Szat i na drodze do Wiłkomierza.

KALEWISTEN, była wieś niedaleko Wilkii, za prawym brzegiem Niemna.

KALSHEIM, Kalsina, była wieś za lewym brzegiem dolnego Niemna, przeciw Wellony. Obaczyć Wellona.

KALTHENEN, Kołtyniany, miasteczko w powiecie Rosieńskim na zachod-północ Rosień. Drugie w powiecie Wiłkomierskim na południe-wschod Wiłkomierza.

KOMENTZ, Kamieniec poleski, czyli litewski; starodawna twierdza, w powiecie Brzeskim między Wysokiem Litewskim i Szereszowem, za lewym brzegiem rzeki Leszny. Drugi: znakomita warownia przedtém na Podolu, znana pod nazwaniem Kamieniec-Podolski.

KAMIEN, niedaleko Brześcia, czasem i Kamieniec nazywana miejscina. Jest inny Kamień Koszyrski, i t. p.

KARKUS, miasteczko Inflantskie nad morzem.

KARSZAU, zamek i powiat rozległy na Żmójdzi, graniczył z Rosieńskim, dziś niema śladu tego miejsca. *Badania S. Staniewicza*. Druga włość rozległa, leżała na granicy Kurlandyi.

KERNUKAPNIE, ma bydź wieś tego nazwania w Trockim dawnym powiecie. Miejsce niezbadane dotąd. Przypomina mogiłę Kernusa, w znaczeniu swego nazwania.

KLEIN-GARTHEN, tak nazywali Krzyżacy Nowogródek, których było kilka w Litwie, obaczyć Artykuły odpowiednie: Nowogródek, Nauenpill.

KLOGEN lepiej **KLOBEN**, dziś Klobe czy Globe. Wieś, leży na prawo z drogi wiodącej z Jurborka przez Ejeze do Gawrow i Niemoksz.

KLEJPEDA, starożytna warownia Litewska, nad ujściem dawnym Niemna. Krzyżacy na jej posiadzie założyli Memelski Zamek.

KOENIGSBURG, zamek na Żmójdzi, założony przez Krzyżaków, roku 1405 na cześć króla polskiego Władysława, po odstąpieniu im tego kraju. Leżała gdzieś nie daleko Kowna, za prawym brzegiem Niewiaży, niewątpliwie, gdzie dziś Czerwonydwor Zabiełłów. Tranzakeye raz Koenigsberg, drugi raz Koenigsburg nazywają, co jest właściwiej. Miała tam bydź nowa stolica Żmójdzi.

KOJDANOW, miejscina w powiecie Mińskim.

KOLAJNE, starożytna warownia litewska, leżała niżej Jurborka, w małej odległości nad samym prawym brzegiem Niemna, panując nad jego korytem. Dziś blisko wieś niżej nieco leżąca Koliniany, przypomina tamto nazwanie. Widziałem jeszcze w roku 1805, ślady tej warowni: między Jurborkiem i Kolinianami, znajduje się blisko brzegu Niemna wyniosłość, otoczona niziną, w postaci wielkiego kur-

hanu, który się składa z samych ułamków drobnych cegły i wapna. Z tego, co wiemy z Kronik o Kolażnej, wypada się dorozumiewać, że to była wieża obronna, najdawniejszych warowni rodzaj, okrągła, której średnica mogła wynosić stop dwieście czy trochę więcej. Według zaś jej starożytności sądząc, musiała być wzniesioną dla osłony żeglugi na Niemnie, przez Herulów, przybyłych z Italii, obeznanych ze sztuką budownictwa i takich warowni użytkiem. Albo od Skandynawów jeszcze wzięła początek. Cokolwiek bądź, napady Krzyżackie w wieku XIII, przyczyniły się do jej upadku, reszty ruiny wylewy Niemna dokonały.

KOLEJNODE, Kolejpaude, wieś, między Niewiażą i Wiliją miała położenie.

KOLUWA, zapewna to samo, co Kalewisten.

KOŁOŻA, miasto niegdyś ludne w ziemi Pskowian. Druga, Opactwo Bazylianów pod Grodnem.

KOWNO, obacz Ritterswerder.

KORZEC, miasto Wołyńskie, leżało na południowschod Zwiąhla.

KOZIELSK, miasto w Gubernii Kałuskiej § 852.

KUDEPI, rzeka odgraniczała Inflanty od ziemi Pskowian.

KUNOW, twierdza bardzo starożytna i ważna w dziejach litewskich. Leżała w powiecie Wilkomierskim, podobno na tém miejscu, gdzie dziś znajdujemy wioszczynę Kunew, Kuniew, Kuweń, nazywaną, w lewo traktu Wileńskiego przez Podbrzezie do Onikszt prowadzącego, między jednemi i drugimi Gedrojciami, nad małym jeziorem. Możliwe badania miejscowe, wyświeciwszy tam ślady horodyszca dawnego, odkryły grod Kunasa. Mnie mówiono coś podobnego i że rzeczulka tam w bliskości płynąca, Neweża nazywać się miała kiedyś. Je-

- żeliby się to sprawdzić dało, mielibyśmy rozwiązane zagadnienie. Dla czego Kronika rękopisna litewska Bychowca, str. 2, założenie grodu Kunasa nad Niewiażą umieszcza? Obaczyć Nowe Kowno.
- KREWICZY**, lud sławiański, bardzo rozlegle zamieszkały, bo od Nowogródka do Pskowa, od Wiliń do Dniepra, on miał to nazwanie od trzymywania się poganizmu Litewskiego, na czele którego byli Krewowie. Dziś pamięć tego nazwania pozostała w uroczyskach miejsc, Krewo i Krewsk w Oszmiańskim powiecie, Krewiczy, wieś za lewym brzegiem Niemna, ku Bielicy, w powiecie Nowogródzkim.
- KYMEL**, twierdza, którą Krzyżacy roku 1294 spalili, położenie jej niewiadome, jedni mówią, że nad Niemnem leżała, drudzy, że koło Cytowian. W powiecie Rosieńskim, jest wieś Kielmy.

L.

- LABEGIRE**, dziś Leibgirren, za lewym brzegiem Jury.
- LABUNE**, Łabunow miesciua nad lewym brzegiem Niewiaży, między Bobtami i Kiejdanami.
- LASEN**, był tak nazwany zamek Zmójdzki niedaleko Goldyngi.
- LAUKISKI**, Lyskiski, dziś Liszków, niedaleko ujścia Rotnicy do Niemna, trochę niżej nad lewym brzegiem Niemna; piękny klasztor z kościołem murywanym, przedtém Dominikanów. Obaczyć Liszkow.
- LEMOTIN**, grod i powiat starożytny w Żmójdzi środkowej (*Dusb. P. III, c. 252*); podobno leżał w powiecie w następności Upickim nazwanym. Miejsce to niezbadane.
- LENEWARDEN**, miasto Inflantskie do udziału Arcybiskupstwa należące.

LERDENTRAG, mylnie wypisane zamiast *Klein-Trak*, Małe Troki, po litewsku Trokele, w powiecie Wiłkomierskim, ku granicy Kowieńskiego, Drugie w Oszmiańskim, na granicy Lidzkiego.

LIDA. Obacz T. V. Dodatek I.

LISZKOW, trochę wyżej miejsciny, takie nazwanie dziś noszącej, znajduje się góra odosobniona, zwana zamkową, *Pill-katnas*. Na niej są ślady byłej warowni, odnoszącej się do bardzo dawnej epoki, czego świadkiem jest reszta wieży, na końcu tej góry trwająca dotąd, lud prosty nazywa ją Wieża-Olbrzymów, *Milzios-Weżaja*, podobno dla tego, że z ogromnych kamieni była zbudowaną, które do takiej wysokości, tyłkoby ręce olbrzymów mogły podnieść. Budowa jej, do najstarożytniejszych należy: jest okrągła, z kamienia polnego na wapnie, żadnego śladu wnijścia z dołu nie ma, chociaż jej resztki do kilkunastu łokci jeszcze wysokości dochodzą. Starożytność tylko bardzo odległa znała takie wieże, jako jedyne schronienie w razie ostatecznym. Kleopatra Egipska z Antoniuszem, do takiej wieży się schroniła; do niej tylko na windzie dostać się można było. Podanie gminne powiada, że Olbrzymi, lud niegdyś tę ziemię zamieszkujący, byli pierwszymi założycielami zamku, lecz mieszczą to z powieścią o Krzyżakach, którzy, jak wiemy z dziejów, że nie raz o tę warownię się ocierali i w roku 1381 popodobno jej byli panami, razem z częścią kraju tamiecznego. Mówi podanie, że tam oni mieli działa nadzwyczajnej wielkości, z których kule sięgały daleko za Niemen, to jest: o trzy i więcej jakoby wiorsty na pamiątkę czego były słupy murowane na punktach, gdzie te kule upadły, ślad jednego z nich ma być dotąd pod karcznią, zwaną Pa-słupie. Wieża ku dołowi i Niemnu, zamek był na górze, a pod samą górą, znajdują się jakoby ogromne sklepy, zawałony

otwór mające. Badania miejscowe P. Marc. Ciepłińskiego, sprawdzone przeze mnie.

LOWKOWE, Lukowe, dziś Linkiszki, wieś na północ Niemoksz, na drodze do Kroź.

LUNZEK, tak nazywali Krzyżacy Łuck.

L.

ŁAWRYSZOW, starożytna Laura, czyli Monaster pustelniczy, w powiecie Nowogródzkim, na zachod Nowogródka ku Niemnowi.

ŁOWOT, miasto obronne w ziemi Nowogrodu-Wielkiego.

ŁUBNO, miasto tamże.

ŁUKA, dziś Wielkie-Luki, miasto warowne.

M.

MAISIGAL, inaczej Massgallen, dziś Mejszagołła. Niedgdyś obronny zamek, dziś miescina, leżaca na trakcie z Wilna do Wiłkomierza.

MARIENBURG, podobno Marienberg, twierdza przez Krzyżaków zbudowana, w r. 1367, nad lewym brzegiem Niemna, prawie na tém miejscu, gdzie dziś miescina Sapieżyski

MARIENWERDER, wyspa Maryi. Krzyżacy w roku 1336, założywszy warownię na wyspie, ujściami Dubissy oblanej, gdzie dziś dwór Średnicki, takie jej dali nazwanie. Obaczyć Bisseny, Dobisshain, Romnowe wyspa.

MEDENIKEN, Miedniki, na trakcie z Wilna do Oszmiany. Drugie na Żmójdzi, dziś Wornie.

MEDERABEN, toż samo co Merken.

MEDEWAGELN, albo Megenada, Mederaga, Medna-

gen, Medwajken. Najpodobniej to samo, co drugie Miedniki, twierdza bardzo dawna, leżała w powiecie Miednickim.

MEKAWA, tak nazwana rzeka, płynęła w Rosieńskim powiecie.

MEMEL, nazwanie Niemna u Niemców, także miasto. Obacz Kłejpeda.

MERKEN, albo Merkenpill, dziś Merecz, niegdyś miasto znakomite, mające mocny zamek na górze odosobnionej, nad samém ujściem Mereczanki do Niemna, jeszcze pod rokiem 1403. Długosz nazywa Merecz Merken.

MERKES, czy Merken w Auxstecyi, stolica krainy tego nazwania. Kotzebue, B. III. przytacza starą wiadomość, odkrytą w Tajnym Archiwum Królewieckim Registranda Jungingena z roku 1394: — „Merke, tam powiedziano, pierwszy kraj, który leży nad Niewiażą, nazywa się też Menanon, i zamtąd ciągnie się mimo kraj Opiten (Upitski), zamtąd mimo kraj Lynkuwa, zamtąd mimo kraj Sase, zamtąd mimo kraj Kelneweże, zamtąd mimo kraj Arwisten, zamtąd mimo kraj Jaswoin, zamtąd do Kampai i dalej do Niemna.,, Jestto obwodnica włości, czy powiatu, stykającego się z siedmią innemi włościami.

METHENBURG, zamek zbudowany przez Krzyżaków roku 1396, leżał nad rzeką Methe, czyli Neta, wpadającą do jeziora tegoż nazwania, dziś Jezioro Białe, podobno na tém miejscu, gdzie teraz Augustow. Drugi Methenburg, podobno na horodyszczu zniszczonego zamku Merecza, wzniesli Krzyżacy roku 1392.

MIŁOLUBOW, miasto było na Wołyniu znaczne.

MOREWA, miasto należące do ziemi Nowogrodu-Wielkiego, leżało blisko jeziora Saligerskiego, § 842.

N.

NALSCZANY, za lewym brzegiem Niemna, stolica Xieztwa Nalszczańskiego, dziś Zapuszczański kraj, § 943, położenie dotąd niezbadane.

NALUCZ, miescina w ziemi Pskowian.

NAUENPILLE, znaczy Nowy zamek, Nowygrad, Nowogród, Nowogródek. Twierdza starodawna z miastem rezydencyonalnym Wielkich Xiazat Litewskich w XIII wieku (1). O nim wyraźnie mówi Kronika rękopisna litewska Bychowca, że z Kernowa przeniesiona tam rezydencya Xiazat. Strykowski bierze to za Nowogródek, dziś miasto powiatowe, i ztąd urosło mniemanie, że to ostatnie było czas niejaki stolicą całej Litwy. Tymczasem Nowogródek, o którym mowa, wcale innego jest pochodzenia; zbudował go przed rokiem 1230 Wielki Xiaze Ringolt. W topograficznych notacyach Krzyżackich (Wegeverzeignisse), od bardzo dawna jest wzmianka o tém mieście pod nazwaniem Nauenpille, które jest litewskie. Ono się opierało długo Krzyżackim napadom, lecz w roku 1381 zdobyte zostało i całkowicie zniszczone. Leży za lewym brzegiem Niemna, w dzisiejszym powiecie Sejneńskim, od Łyskowa (Gbacz Laukiski), mil sześć na zachod, dopiero wielka wieś z kościołem, na wyżnej bardzo ziemi, ma ślady wałów ziemnych; nazywa się Nowogródek, albo Nowogorodek. — Drugi Nowogródek był nad Wilią, podług Strykowskiego, str. 457, czy nanowo założony, czy odbudowany przez Skirgełłę, na zniszczonym horodysczu. Trzeci Nowogródek na Rusi Litewskiej, za górnym Niemnem, starożytne miasto sła-

(1) Znalazłem w ruskich kronikach, że ten Nowogródek nazywali Rusini Twerd, to jest mocny, warowny. *Udzielenie pewnego badacza starożytności litew.*

wiańskie, założone roku 1116, było stolicą osobnego Xięstwa, później pobytem Mendoga, w ostatku miasto wojewódzkie, dziś powiatowe.

NERGE, Nerje, Neris rzeka; dziś Wilia.

NEUGARTHEN, Nowe Grodno. Krzyżacy założyli warownię w roku 1392, nad lewym brzegiem Niemna, przeciw zamkom Grodzieńskich, z dolnym połączoną mostem. Zwali ten zameczek inaczej Neuhaus.

NEUHAUS, Neustadt, Nowe miasto, nad granicą pruską na zachod Taurogow, przez Wielkiego Mistrza Henryka Kniprode, roku 1360, zbudowane z warownią. Drugi Neuhaus nad granicą Inflant i ziemi Pskowian założony roku 1342.

NORMEGUNDA, włość estońska, koło Sekali.

NOWOGRÓDEK, patrz Nauenpille.

NOWE KOWNO. Po zburzeniu starego Kowna przez Krzyżaków roku 1362, Xiążę Kiejstut, do którego ten kraj dzielnicę należał, założył w roku 1364 warownię przy ujściu Niewiaży, które nazwał Nowe-Kowno. Krzyżacy niebawnie potem ją zawładawszy, przezwali Gotteswerder i tam czas niejaki trzymali się. Pozycya ta była oblana wodą dokoła, zapewna rozwidloném korytem Niewiaży; nazywała się dawniej Wyrgalle, albo prosto wyspa, po litewsku *Sallyn*. Miejsce jedno z najznakomitszych w dziejach Litewskich. Dziś piaszczyste nadbrzeże Niemna i Niewiaży, zrujnowane wylewami tych rzek, osiadła piękna wieś Szyłłany zowiąca się, zepsute nazwanie od *Sallyn* pochodzące. Według zaś Kroniki rękopisnej Litewskiej Bychowcá, str. 2. Grod Kunasa, może najdawniejsze Kowno, miał położenie nad Niewiażą. Obaczyć o tém wyżej art. Kunew.

O.

OKMENA, po źmójdzku Akmena, rzeczek, płynąca mimo Kołtynian, wpada do Jury.

OKMIN, Okmiana, w powiecie Szawelskim nad rzeką Tabaginią, miasteczko.

OKUNIOWKA, rzeka gdzieś w Kijowsczyźnie § 876.

OLESZIE, nazywali Sławianie, kraj nad ujściem Dniepru położony. Karamzin, T. III. Nota 189. str. 107.

ONKAJM, Oukein, Oukain, Auken, Awken, miasto warowne, bardzo starożytne, leżało na północ rzeki Mitwy, niedaleko Graużów nad Dubissą, dziś wioszczyna Ugiany. To miejsce było oddawna często nawiedzane przez Krzyżaków, ponieważ było pobyttem arcykapłana, i mniemali, że tam się wielkie skarby ukrywają, wyniesione z Romnowe pruskiego przez kapłanów.

ORANY, Worany, co właściwiej od *Woras*, pajak. Z tego miejsca jest nie mało listów datowanych Wiktolda do Wielkiego Mistrza. Dziś nędzna miescina w byłym Trockim powiecie nad rzeczką Oranką, wpadającą z lewego brzegu do Mereczanki.

OWSTECH, kraina, to samo, co Auxstete.

P.

PASTOW, miasto powiatowe niegdys, zamek obronny mające; dziś wieś Pestwiany w parafii Średnickej, leży na tém miejscu.

PERESOPNICA, nad prawym brzegiem Prypeci § 870.

PERLAI, dziś Przelaje, wieś w byłym Trockim powiecie, między Mereczem i Rotnicą.

PERLAM, dziś Przelomka, wieś nad Niemnem niżej Merecza.

PERNAROWO, Parnrej, twierdza niedaleko Ejragoły, na północ, miejsce niezbadane dotąd.

PILLENY, Pyllejen, miejsce, niegdyś warowne, między rzekami Szuszwą i Niewiażą, na drodze z Kiejdan do Bejsagołły; dziś wieś Piliany. Drugie uroczysko podobne, także warownię przypominające, jest na granicy Kurlandyi. Trzecie, także i Pulle nazywane, leżało w kraju Zapuszczańskim, w powiecie Troppen, podobno dziś wieś Piluny, nie daleko Pilwiszek, nad Szeszupą. Twierdza bardzo znakomita swoją mocą, a bardziej obroną rzadkiego w dziejach przykładu w roku 1336, prawdziwie starożytnego Saguntu Iosom wyrównywająca. Musiała tam być świątynia jakiego bożyszcza, może Pilwity. Dziejopisowie długo nie mogli trafić na położenie tej najpamiętniejszej warowni: Kojalowicz odnosił do Puń, leżących nad Niemną prawym brzegiem, co się bardzo z rzeczą nie zgadza. Lecz moje usilne badania i umyślnie przedsięwzięte śledzenia, przekonaly, za przewodnictwem Dusburga i Krzyżackich notacyj topograficznych, w tej mierze szczególnie zbadanych i mnie przez ręce przyjaźne udzielonych, że Pulle istotnie nad górną częścią Szeszupy leżały, właśnie tam, gdzie dziś wieś, wyżej wspomniona, Piluny.

PODTELICZE, miejsce w Galicyi, gdzieś na drodze z Halicza, do Węgier wiodącej.

POGRAUDENSKI powiat, leżał w węgle między Niemnem i Szeszupą z prawego jej brzegu. Bierze się często za kraj Zapuszczański, po litewsku Germedie.

POMEMENE, Poniemuń. Takich nazwań jest wiele ponad Niemnem. — Także nad Niemenkiem, czyli Memilą w powiecie Witkomierskim, między Komaj i Nerft.

PODLASIE, Prowincya za prawym brzegiem dolnego Bugu, od źródeł Narwi, do rzeki Liwca ciągnąca się, niegdyś Jadźwingów siedlisko. Potem przez

Rusinów podbita, później Polacy i Mazowszanie ją władali, nim przeszła do Litwy za czasów Gedymina, była udziałem Kiejstuta. Znaczenie jej nazwania jest wyraźne, gdyż leżała pod lasem patrz Polesie.

POLESIE. Prowincya Litewska, od środkowego Bugu, do górnej Szczary, i źródeł Narwi ciągnąca się. Przez Jadźwingów, potem przez Rusinów zamieszkała, za Witenesa do Litwy przyłączona. Była to puszcza, las ogromny, którego resztką jest dziś Białowieska puszcza. Znaczenie nazwaniu temu odpowiada.

POŁONNA, miasto Wołyńskie, sławny monaster w wieku XIII. § 912.

POSWOJTOJ, Poświęty, dawny zameczek, gdzie dziś Poświęciańska zastawa graniczna, za Jurborkiem nad rzeczką Świętą.

POWUNDE, włość w Rosieńskim powiecie, niedaleko Worń. — Druga w byłym powiecie Trockim.

PUTENIKAM, według Kojałowicza (P. I. p. 233) Puteba. Twierdza wielkiego znaczenia w początkowych wojnach z Krzyżakami; leżała nad rzeką Jurą.

R.

RAJGROD, dawniej Raj, (wyraz ten u Litwinów Zapuszczańskich znaczy Swat, Dziewosłab) miasto nad Pruską granicą. — Drugie uroczysko ma się znajdować między Rotnicą i Przewałąką, w powiecie Grodzieńskim. Tam podług podań miejscowych był grod starożytny tego nazwania, który miał jakoby zapadł w ziemię i na tém miejscu topielisko obszerne pokazują, czyli wyschłe jezioro. Kotlina między górami z przerwą do koryta Niemna, widocznie jezioro spłynięte. *Z Badań Pana Marcina Ciepłińskiego.*

REPIKAS, Repikow, dziś Rzepichow, od imienia jednego z synow Mendoga nazwany. W powiecie Nowogrodzkim, majątek Tyzenhauzów.

REWAL, miasto warowne, z cytadellą i portem wojennym, stolica Estonii. Na wyniosłości skalistej, z dwóch stron uciosem przepaścistym zakończonej, gdzie dopiero cytadella, był grod starożytny Estoński, zwany Lindanissa. Rusini nazywali go Koływan, Duńczycy w roku 1318 zdobywszy to miejsce, założyli swoją warownię, którą nazwali Reval, jakoby od tego, że łani gnana przez myśliwców, rzuciła się z tej skały na dół. Lecz to tylko wywod etymologiczny i sprzeczny z historią; bo gdy tam była warownia, czy osada, jakżeby zwierz dziki uciekał w tę stronę? Ciemny więc jest początek Rewla, a tém samym starożytny bardzo, ciekawy. Jeżeli przypuścić domysł: Sławianie północni musieli tam swoją osadę założyć nasamprzod i nazwali Koływan. To nazwanie i w innych stronach Sławiańszczyzny Rossyjskiej się odzywa. Następnie Duńczycy, zawładawszy tém miejscem, założyli grod, z kąd poszło nazwanie Estońskie *Lin*, grod; *Danisa*, Duński, kiedy Estoni nim zawiadywali. Nakoniec Duńczycy znowu wzięli to miejsce i odbudowali pod nazwaniem *Reval*.

RITTERSWERDER. Tak nazywali Krzyżacy Kowno stare, czyli dzisiejsze; tego dowod mamy w traktacie, między nimi, a Witoldem, zawartym w Kownie roku 1404, Sierpnia 17. Czasami nazywali Alt-Kauen. Do historyi tego miasta, wartej pióra badawczego, wiele szczegółów wyświeciłem w piśmie niniejszém. Obacz Nowe Kowno.

ROMAJNE, dziś Romin, na północ Kiejdan pół mili wieś. Dawniej miejsce święte Romowe.

ROMOWE, wiemy już z tego, cośmy widzieli w tomie pierwszym pisma niniejszego (str. 218—225), o

znaczeniu tego nazwania. Tu proszę czytelników poprawić tam zaszłą omyłkę w wydrukowaniu rok 1291, zamiast 1294, w którym istotnie Romnowe Litewskie, wówczas nad ujściem Dubissy było, uległo zniszczeniu (§ 1037). Co się tycze Romowa nad Niewiażą, mylnie trochę tam powiedzieliśmy, za powództwem Strykowskiego; jego posada z drożników krzyżackich i innych archiwalnych źródeł, była w widłach między rzeką Szuszwą i Niewiażą. Kiedyby zaś Krzyżacy zniszczyli to ostatnie miejsce, nie można z pewnością powiedzieć: zapewna między 1316 i 1320 rokiem (§§ 1105—1114).

ROMOWE WYSPA, Romain werder, potem Marienwerder, później Dobishain. Nad samém ujściem Dubissy do Niemna, znajduje się wyniosłość, którą najwyższe wylewy wód nie zajmują zupełnie (1). Dziś tam leży dwór Srednicki, rezydencya przedtém znakomitego męża: Janusza Hrabiego Tyszkiewicza. Tam właśnie, gdzie były przed wieki, jakiesmy już namienili, Bisseny, Marienwerder, Dobishain.

ROSITEN, tego nazwania są miejsca, na Żmójdzi, w Prussach, w Kurlandyi; one wszędzie przypominają świętość starodawną Litewską, w mytycznym wód uświęceniu pod narzeczeniem Ross.

ROSSIGEN, Russigen, Ruschigen, Rasseyne, są nazwania miasta Rosień u Kronikarzów.

RUDMINY, Rudomin, wieś na południe Wilna mil dwie, tam był dawniej zameczek i miasteczko dość znaczne. Leży nad rzeką Rudominą, dawniej *Raudonina* zwaną.

(1) W roku 1803 był najwyższy z zapamiętanych wylewów Niemna, tak, że miasteczko Średniki, całe było pod wodą i miejsca najwyniosłejsze do półtora łokcia zatopione, wspomniona zaś wyniosłość, ledwo w części zalana została.

RUSNA. Niegdyś miasto warowne, dziś wieś między Mohilewem i Mścislawiem. Stara osada Litewska w ziemi Krewiczów § 4175. Nie od Rusi, ale od Litewskiego mytycznego wyrazu Russ, ma pochodzenie.

S.

SALLYN WERDER, patrz Nowe Kowno.

SALSENKEN, Soleczniki, włość obszerna w powiecie Wileńskim, na traktach z Lidy do Wilna, nad rzeką Solczą, był tam zameczek w Wielkich Solecznikach. — Drugie w byłym Trockim powiecie niedaleko Oran, dziś Druskany, od *Druskas* po Litewsku Sól. — Trzecie w Grodzieńskim powiecie nad Niemnem, niedaleko ujścia Rotnicy, miejsce stołeczne powiatu tegoż nazwania dziś wioszczyna z sześciu chat złożona, Druskiniki, takiż sam początek ich nazwania od Soli po Litewsku *Druskas*. Teraz znakomity zakład leczebny, mający źródła obfite wody mineralnej, słono-gorzkiej, bardzo zdrowiu pomocnej. — Te trzy miejsca są spominane w dziejach. Są jeszcze czwarte Druskiniki w Lidzkim powiecie, nad prawym brzegiem Dzitwy; miały tam bydź źródła słone, dziś topieliskami tej rzeki zajęte.

SALWISSOW, Saldwischen, Saliszki, wieś za prawym brzegiem dolnej Wilii, nie opodal Kowna leżała.

SCHALLINWERDER. Nie trzeba mieszać z Sallinwerder, które odnosi się do Nowego-Kowna, tamto zaś było miejscem nad ujściem rzeki Świętej do Niemna pod Poświętem, niżej Jurborka, znaczy Wyspa Szalonii, gdyż leżała w krainie tego nazwania. Była tam jakaś dawniej warownia.

SEKALA, prowincya Estońska między Dorpatem i Rewlem, § 828.

SELUN, Zelun, Selonia, Wschodnia część Semigalii, do Litwy niegdyś należąca, ciągnęła się ponad Dźwiną od Frydrychsztatu do Dynaburga, dziś powiat Selburski.

SENOREITE i BIWERWARTE, podług Schütza, i to najwłaściwiej wypisano. Dusburg ma Stronenten i Bojerwarte. Były to dwa zamki w Karszawskim, czyli Krożskim powiecie, poddane zdradą Krzyżakom około roku 1312, zniszczone i potem zaniedbane, że ich dziś śladu niema.

SEREDA, czyli Worcza Sereda, miasto w ziemi Pskowian.

SETEN, dziś Szaty.

SETIŃ, dziś Szadow.

SIMLIKEN, włość obszerna, dziś Sumieliszki, w byłym powiecie Trockim.

SINTELIS, zamek w Kurlandyi, przez Krzyżaków wzniesiony, w połowie XIII wieku, wzięty był przez Litwinów r. 1261 § 919.

SIRWIACZ, była to niegdyś wielka rzeka, i dziś znajoma w zmniejszeniu swoim, płynąca z południa na północ, na Wschod Korelicz, w powiecie Nowogródzkim.

SIXDITE, Surдите, Swexдите, podobno dziś Szweksznie, wieś w powiecie niegdyś Miednickim leżąca.

SLOASSEN, Agramma, włość, w Xięztwie niegdyś Trockiém, była osadzona samymi Rusinami, już w wieku XIV, położenie jej niezbadane, leżała w stronie rzeki Strawy.

STREBE, rzeka, Strawa w byłym powiecie Trockim płynąca, pamiętna bitwą nad jej brzegami w r. 1348, przypadłą w okolicach Żyźmor pod wsią Streczuny.

STREBEN, Strawieniki, wieś nad Strawą.

- STRUMEL**, albo Stramel. Tak nazywali Krzyżacy Suraż (I), warowny grod na Rusi Litewskiej.
- SWILLONE**, wieś leżała o pół mili od Seten.
- SWINARY**, wieś między Niewiażą i Wilią w ich dolnych częściach.
- SWINROT**, czyli Szelona, miasto w ziemi Pskowian.
- SWINTOPPE**, Szwinteuppe, święta rzeka. Takich rzek jest kilka w Litwie. Jedna wpada do Wili, przepływający powiat Wilkomierski. — Druga wpada do morza przy miasteczku Święta. — Trzecia wpada do Niemna niżej Jurborka pod Poświętem. I inne w różnych stronach, przez dawnych Litwinów zamieszkanych; nosiły często nazwanie także Ross.
- SUBNA**, włość na południe Rosień ku Średnikom, dziś Szuble, albo Szruble.
- SUDARGA**, twierdza znakomitego pana litewskiego, nazywającego się Sudorg, za lewym brzegiem dolnego Niemna, trochę niżej Jurborka. Dziś Sudargi, albo Johannsburg, wieś na wesołej górze z kościołkiem.
- SUNNENPILL**. Zameczek i wieś, leżała na drodze z Puń do Jezny, nie daleko prawego brzegu Niemna, dziś Szajtylańcy.
- SZAKI**, na południe Jurborka, za lewym brzegiem Niemna. — Drugie na północ Królewca, ku Haffowi.
- SZALAWONIA**, Szalawia, czasem Szelonia. Prowincya Pruska, ze Żmójdzią granicząca.
- SZENA**, rzeka w Semigalii płynie koło Talsen.
- SZOTTEN**, wieś, niedaleko Goldyngi, sławna bitwą w roku 1259.
- SZWURBE**, wieś w Semigalii zachodniej.

1) Suraż, znaczyło w dawnej Sławiańszczyźnie w Litwie używanej, Jedwab'; co ma źródłosłów ten sam, co Sericum po łacinie.

SZYSZKINIA, wieś za prawym brzegiem Wili, wraz za przedmieściem Wileńskim Snipiszkami. Za czasów Kojałowicza był tam dom wiejski Sołtana, szlachcica litewskiego (P. II, p. 49); miejsce to pamiętne jest obozem W. Mistrza Henryka Kniprode, w 1365, i utarczkami z wojskiem litewskim. Strykowski pomieszał te rzeczy z bitwą, była pod Wojszuskami, roku 1390, co i Kojałowicz powtórzył.

T.

TALSEN, wieś leżała za lewym brzegiem Niemna, w zbliżeniu się Szeszupy do Niemna, między dzisiejszemi wsiami Słowiki i Gedule. — Drugie, dziś Telsze, miasto powiatowe na Żmójdzi. — Trzecie zamczek w Kurlandyi, § 1027.

TERWEJTEN, niegdyś grod stołeczny w Semigalii zachodniej, potem klasztor krzyżacki. § 907.

TOBYSSHAIN, inaczej Thobyschlos. Patrz Dibishain.

TREJDERAA, Thorejda starożytna, rzeka i warownia w Inflanciech.

TROMEN, włość, leżała na zachod Kołtynian w powiecie Rosieńskim.

TROPPEM, powiat obejmujący znaczną część niegdyś Xięztwa Nalszczańskiego, dziś powiat Sejneński i północna część obwodu Augustowskiego. Było i miasto Troppen, którego ślad jeszcze niezbadany.

TROSTNA, rzeka niedaleko Moskwy § 1266.

TULKEN, wieś starożytna, leżała za lewym brzegiem dolnej Wili. Są starowieczne uroczyska miejsc Tulse, Tulsen, których, źródłosłów jest *Tutta*, po litewsku Osada.

TUROW, starożytne miasto w Pińszczyźnie nad Pry-
pecią, stolica niegdyś osobnego Xięztwa.
TWERYMONT, czyli Twer, grod na Żmójdzi.

U.

UGRA rzeka, wpada do Oki, 7 wiorst od Kaługi.
UŚWIAT miasto warowne w ziemi Pskowian.
UNGANIJA, inaczej Thorma, w starożytności tak na-
zywano kraj, na północ Dorpatu rozciągający się.
(Karamzin T. III. Nota 152.)

W.

WAJKAM, czasem bierze się w znaczeniu Onkajm,
§ 1238. — Drugie leżało w kraju Zapuszczańskim,
miejsce warowne, Dusb. c. 324, 333, położenie do-
tąd niezbadane, między dolnym Niemnem i Mariam-
połem.
WANDEJAGEL, Wędziagołła, na północ Kowna,
niegdyś miejsce warowne.
WARDACH, albo Warrach, zameczek był Żmójdzki,
nie daleko Goldyngi. Przypomina osadę Waragow.
WARLOW, wieś niedaleko od Romein, czyli Re-
migolły, ku Poniewieżowi leżała.
WEKSZUSZKI. Latopisiec Daniłowicza nazywa Wej-
szczuszki i powiada, że tam był zameczek. Kro-
nika rękop. Litewska Bychowca ma Wejkszyszki.
W kronikach niemieckich jest Wissewalde. Było
to miejsce obronne, nad prawym brzegiem Wilii
położone, najpowszechniejsza przeprawa przez tę
rzekę; znakomite w wojnach Krzyżackich, szczegól-
nie bitwą w roku 1390. Na tej posiadzie, albo bar-
dzo blisko, leży dziś miasteczko Janow. Tam jest
podobno niedaleko wieś Wiżuny, przypominająca
poprzednie nazwania.

WELLUN, Wellna, Wellona. Znakomita warownia Litewska, nad prawym brzegiem Niemna, na wyniosłym wybrzeżu była, między Średnikami a Jurborkiem. Miała w sobie świątynię Bogini, tegoż nazwania (cf. Voigt B. V. S. 66). O niej dość jest szczegółów w ciągu pisma niniejszego; tu jeszcze dodamy niektóre: — Pan Voigt z okazji tej warowni, umieszcza wyjątek z pisma, znalezionego w Tajn. Arch. Krolewieckim, pod tytułem *Streitschriest*. Jestto opisanie ograniczenia włości wellońskiej, podczas jej zajęcia przez Krzyżaków roku 1405: — *Prope castro Welune videlicet a parte meridionali ultra fluvium Nemen, et versus fluvium Suppa* (Szeszupa) *est villa seu predium et possessio, que dicitur Peygowa cum ipsius territorio et districtu, ad partem vero orientalem dicti castri Weluna territorium dictum Pestwa* (Pastow) *cum sua possessione siue predio et monte* (horodyszczce w Pastowie) *ubi alias castrum erat erectum. Item versus occidentem dicti castri Weluna ex una parte fluvii Nemen villa que vocabatur Wojgowa, et ex alia parte fluvii Nemen silva dicta Ventus que alias sancta in paganismo vocabatur* (koło Błogostawieństwa) *circa quam silvam fuit villa dicta Calsine; item versus partem septentrionalem dicti castri Weluna fuit villa dicta Gastowdi.*

WENDEN, czyli Kiesia, miasto w Inflanciech stolica Kawalerów Mieczowych, potem Krzyżaków.

WERLAU, Wedukela, Widukle, na zachod Rosień.

WETOW, to nazwanie podobno ściąga się do wsi położonej przy lesie świętym niegdys, zwanym Wetus, czyli Wentus. Obacz Wellune.

WILKEWITZ, Vilkemirgen, Wilkenburg. Tak nazywali kronikarze niemieccy Wilkomierz, miasto powiatowe.

WILKENBERG, WILKEE, dziś Wilki Wilkija;

miasteczko nad prawym brzegiem Niemna, panujące nad korytem rzeki; i przecinające zbliżone gościnnie nadbrzeżny. Leży między ujściami Niewiaży i Dubissy. Drugie leżało za lewym brzegiem dolnej Wilii, na północ Żyżmor pół mili.

WIRGALLE, obacz Nowe Kowno.

WISNA, Wizna, twierdza należąca do Mazowsza nad prawym brzegiem Narwi, niżej Tykocina. — Druga, także warowne miejsce, nad granicą Pruską, na północ Przerosła, nazywa się teraz Wyżany. — Trzecia, mały zameczek, dawniej były na traktach z Kalwaryi Żydowskiej do Stałupian.

WOJSZCZYNA, dziś Bojowno, wieś koło Smoleńska.

WORONY, patrz Orany.

WORONACZE, miasto w krainie Pskowian.

WORSKŁA rzeka, wypływa z Gubernii Kurskiej, powiatu Biłohradzkiego, przepływa ten powiat i Ruguteński, wchodzi do Gubernii Słobodzko-Ukraińskiej, oblewa Pułtawę, wpada do Dniepra pod Perewotyczną, sławna bitwą z Tatarami w roku 1399. § 1466. Miejsce tej bitwy niezbadane, podobno to samo, na którym Piotr Wielki otrzymał zwycięstwo nad Karolem XII, gdzie dziś Półtawa.

WROWSK, Monaster S. Daniela w Pińszczyźnie, ma to być ten sam, który dziś zowią Leszczem.

Z.

ZOTIE wyspa, czyli miescina, wodą dokoła oblana, leżała w powiecie Nowogródzkim, gdzieś ku granicy Słonimskiego i rzecze Szczarze.

ZDZITOWO, miescina w powiecie Nowogródzkim leżała jakoś ku Niemnowi.

ZEJME, Żejmy, w Kowieńskim powiecie na traktach z Kowna do Poniewieża. Drugie w Upickim, nie-

daleko granicy Kurlandskiej, na trakcie z Poniewie-
ża do Mitawy.

ZEJMILA, rzeka u Strykowskiego, to samo, co Ok-
miana. Obacz Okmiana.

ZELWA rzeka w powiecie Wołkowyskim. Jest te-
go nazwania rzek niemało w Litwie. Znaczenie
ich zdaje się być mytyczne.

ZWIAHEL, Wźwiahel. Na karcie Zeñoniego N. 15,
leży na północ-wschód Korca, w niewielkiej odle-
głości, nad lewym brzegiem rzeki Słucz.

Postrzeżenie. Mówiliśmy wyżej (art. Nowogródek)
o grodzie nad Wiliją, czy za Wiliją położonym, spo-
mnianym u Strykowskiego, nie wyraźnie. Teraz wła-
śnie, mając nadesłaną wiadomość od jednego miłośni-
ka rzeczy ojczystych (P. Anic. Renier), gdy już wy-
drukowany na czysto ów artykuł, dołączam niniejsze
postrzeżenie. O milę od Wilna, za przedmieściem Sni-
piskami, wyżej, co do biegu rzeki Wilii, leży mają-
tek, zwany Zameczek, niegdyś Suderwa Wirszyłłow,
od rzeczki małej Suderwianka zwanej, dziś własność
P. Michała Fryczyńskiego, i zakład wzorowego u nas
gospodarstwa. Tam są resztki zamku na górze i roz-
maitych murów fundamenta. Cztery wieże uzbaja-
ły tę warownię. W bliskości jest wielki Kurhan, z po-
dań za mogiłę Krzyżacką uważany. Wieś do tego ma-
jątku należąca Dworzyszczce, była własnością Olszani-
na, Sekretarza Zygmunta III, który przeciw Królo-
wi rebelizując, utracił ją. I miejsca i okoliczności
w dziejach niewyświecone.

b) Do jeograficznych postrzeżeń należy dodać je-
szcze: Spis miast, za Swidrygelly do Litwy należących,
choćby dla tego, aby nas nie posądzono, za przesadze-
nie rozległości kraju, który Wytold po sobie następ-

com zostawił. (Kotzebue Switrigail S. 144—145). Jestto wynaleziony w Tajném Archiwum Królewieckim, rękopism spółczesny.

Infra scripta castra et terrae sunt Serenissimi Ducis Switrigall Magni Ducis Lithuaniae, Russiae etc.

Primo Kyew Castrum cum districtibus plurimis. Czirnikow cum districtibus non paucis.

Smolnyesk.	Msczislaw.
Witebsk.	Wyasma.
Poltesk (Połock)	Rsza, (Rżew) Castrum mu-
Granesk (Brańsk) cum distr.	ratum.
plur.	Drutesk.
Wiszenyesk (Wiszniew).	Cukomla (Łukomla).
Lyubutesk.	Obeleze.
Mesczesk. Castrum.	Myeszew.
Tula. Castrum.	Boryssow.
Rereste (Brześć, Breste?)	Braczlaw.
Dorczen (Drohiczyn).	Dryswiath.
Rethun (Ratno).	In terra podoliensi Castra.
Sirpeesk (Sierpuchow)	Cirkassi.
Rylesk.	Zwimbrod.
Starzodub.	Sokolecz.
Trubszosk.	Czarnygrad.
Homej (Hemel).	Kaczuklenow (?).
Cryzow (Kryczew).	Mayak, Karawull.
Mohylew.	Doschau in metis Caspen(?).
Teterim.	Turopyecz.
Postesk (?)	Kozaryn.
Drokwow	Dubna.
Birlaa (Birże?).	Koznaw (Każaugrad).
Czyczeresk (Czeczersk)	Czercza (czyzzecz)?.
Putywl	Rszebra (?).
Chotmisl (?)	Osschewa (Orzechwa?).
Nowogrodek Sewerski	Welikee lucky.
Kursk cum multis distr.	Byberew (Bobrujsk?).
Donyesk cum multis distr.(?)	Welysz

Zukopa (?).	Item terra Iutensis (Ziemia Lucka).
Item altera Rszowa.	
Gelec (Jelec) cum districtibus multis et Castris.	Item Vladimiri-um. Czemenyecz.
Wronasz (Woroneż).	Olesko.
Oskol	Ostrob (Ostrog).
Milolubl.	Polonec (Połonna).
Muszczyca (?) cum multis distr.	Luczka (Łuck).
Snowesk.	Wladimir.
Bretynia.	Czartoryesk.
Regieza (Rzeczyca).	Zytomir.
Mozir	Stepan Wzwoholl.
Vruczej (Owruć):	Zawsche (Zalesie?).
	Letyzow.

c) Na dopełnienie także poznania dawnej jeografii Litewskiej i wyłożonych przezemnie wypadkow historycznych, posłuży jeszcze następny wyjątek z rękopisnej Kroniki starodawnej ruskiej, należącej niegdyś do Radzicy dworu Poletika, z której w roku 1761, Szlecer zrobił ten wyjątek jeograficzny i umieścił przy dziele swoim *Geschichte von Lithauen* S. 47—49. Należy on, podług zdania tego pisarza, do wieku XIV. Zbliżając czasy, postrzegamy, że mówi o Wilnie, już należycie sześciu ścianami, z których dwie murowane, obwiedzionem, co byź nie mogło raniej, jak po roku 1321, w którym to miasto założone, w lat najmniej pięć, to jest: około roku 1326. W tym także roku Jan Kaleta W. Xiążę buduje pierwszą murowaną świątynię w Moskwie pod nazwaniem Wniebowzięcia N. Panny. Ztąd widac, że i mury obwodu Kremla początek swój około tej epoki wzięły; o nich też, jako i o Wileńskich spomina niniejszy ułamek jeograficzny. Karamzin tę myśl ostatnią podając, naszego jest zdania, T. II. Nota 147. T. IV. str. 195.

I. *Miasta Rossyjskie* (1). A se imena wsem bradom RUSKIM, dalnim i bliźnim. Na Dunai widec o sedmi stenach Kamennych jedin. a ob³ onu stranu Dunaja ternow tu ležit² swiataja piatnica, a po Dunaju derstwin diczin kilija. a na ust² Dunaja nowoje seło a kolatra a na more Korna Kawarna. a na sej storone Dunaja na ust² Dnepra nad morem belogorod czorn a seski torg. na Wrute recy romanow torg. na Moldowe nemec w gorach koroczunow kamen soczowa sekret bania neczun kołomsza horodok na Czeremoszi na Dnestre choten to bolgarskii. i wołostski horodok.

II. *Polsko podolskie miasta*. A se horody polskije kamenec s horody lowec brasław sokoléc zwenihrod czerkasy czerneń nowy horod wenica skała bakota.

III. *Kijowskie miasta*. A se KIJEWSKIE horody na rszi dweren korsuń trepol na Dnepre Kanew glinesk perejeslawl ruzskij juriew peresieczeń Wasilijew. na Stugne belhorod. na Perneczern horod kiew drewan na Dnepre a cerkow desiatinnaja kamenna była opułu tretjättcati wersech wysze horod mirosławiczy tmutorokan ostreczkij. na Derne czernigow omelniki snowec branesk rastowec unejatin nowhorod seweriski trubeczesk putiwl. na Semeri ilesk kuresk na tu skore korszow na Sosne na Sulesne porod kniatin roszin jemesow uteszkow sinec kłapec romen kowyla wodonásal pes i kosti choten a na Tle niczan horodyszczefoszycy birin sholwasz. na Worskle chotmyszl czeczersk teterin popowa hora proposzesk drokow gomii reczyca mohilew bychow luczin rohaczew streszin lubec nawoz. Na Pripeti czornobyl kopyl kozyrew pererow sinadin turow. na Metnicy iwanow shitomel porec.

IV. *Wołyńskie miasta do Litwy należące*. A se wołyńskie horody, stepan na horyni ostr chorobor

(1) Pisownia zachowana, jak w kopii naśladowanej autograf.

Łuczesk welikij. na Styre iwan. na Inywe kremenece
bezl dubiczy terebow lubno zudeczew chołm. na So-
lonoj rece drugabec izborsko lwow welikij wołyń. na
Bugu wołodimer dorobuc peremyszl galie sambor tu
leżył swiatyj Anufrej czetwert na czertyryesk. na
Pine pinek koływań renesk swinesk.

V. *Litewskie miasta.* A se horody LITOWSKIE,
Łuczesk horodec na Nemne merecz kliczesk kernow
kowno wilkomirje mojszogoła wilno dwe steny kamen-
nyja czetyre drewiany welia wilna (to są rzeki) tro-
ki starye kamennyja a nowyje troki na ozere dwe ste-
ny kamennyje wyszni derewian. wo Ostrowe kameń
(czy nie rozumie tu wyspy Dubissy, na której były
mury? Obacz Dobissinsel). medniki kameń (te co pod
Wilnem, gdyż dotąd jest ślad zamku murowanego) tred
kameń (to nowogródek zapuszczański, obacz Nauenpil-
le, bydź powinno twerā) loszesk holszany herczajesk,
drutesk nemiża orsza kameń gorwol swisłocz lukoml
logosko polotesk. na Dwine i na Połote drewan a świa-
taja Sofeja kamena o sedmi wersech witweski tri ste-
ny kameny a reka Widba i Dwina nowyj horod li-
towskij, obolcze lebedew horisow, lida wuna (czy wu-
nia) lubotesk perelaj rodno menesk msczenesk ishosław
toropec drewian horodno masczin bełaja morewa wo-
rotynesk szerneski dewiahoreski k'petrujew wstiobaczer
bożeski mezelski msczeski masileski onuzi oboleski suteski
jasmec ostrie mikulin starodub' na Mnie meglin kri-
czow koeleski yw'czeski słoweneski serpejeski gołosi-
czewski szuszumeski oleszeski murawin dereweski mereski
pusta jurszowa na Wolge melecza seluk beloberezie
wostoziszec jerosolim rtyszczow samara broniew o-
seczeń rasna turow koporja na Poroze koraczew to-
rusa tu wsichska goryszow łuki.

VI. *Razańskie miasta.* A se REZANSKIE horody. Re-
zań staraja na Ocie i nowyj horodok olgow na ust' pro-
ne proneki torczeski woino, szitow staryj lwow hle-
bow zarczieski perejaslawl na trubezi michailow pe-

rewitesk szipino i rostisławł weneś tiesziłow kriń-
tesk nerinesk kulatesk jarosławł polskij swinesk now-
gorodok. na Osetre bobrujewsk dubeczeń. na Plewie
mikitin berderew łomichwost .u werch Donu dubok
korniky jurunisk.

VII. *Smoleńskie miasta.* A se **SMOLENSKIE** horo-
dy. Smoleńsk na Dnepre, szto na Ime wiaźma do-
rohobusz mstisławec mstisław na Werche obolensk
kozelesk wiatyczesk rzawesk.

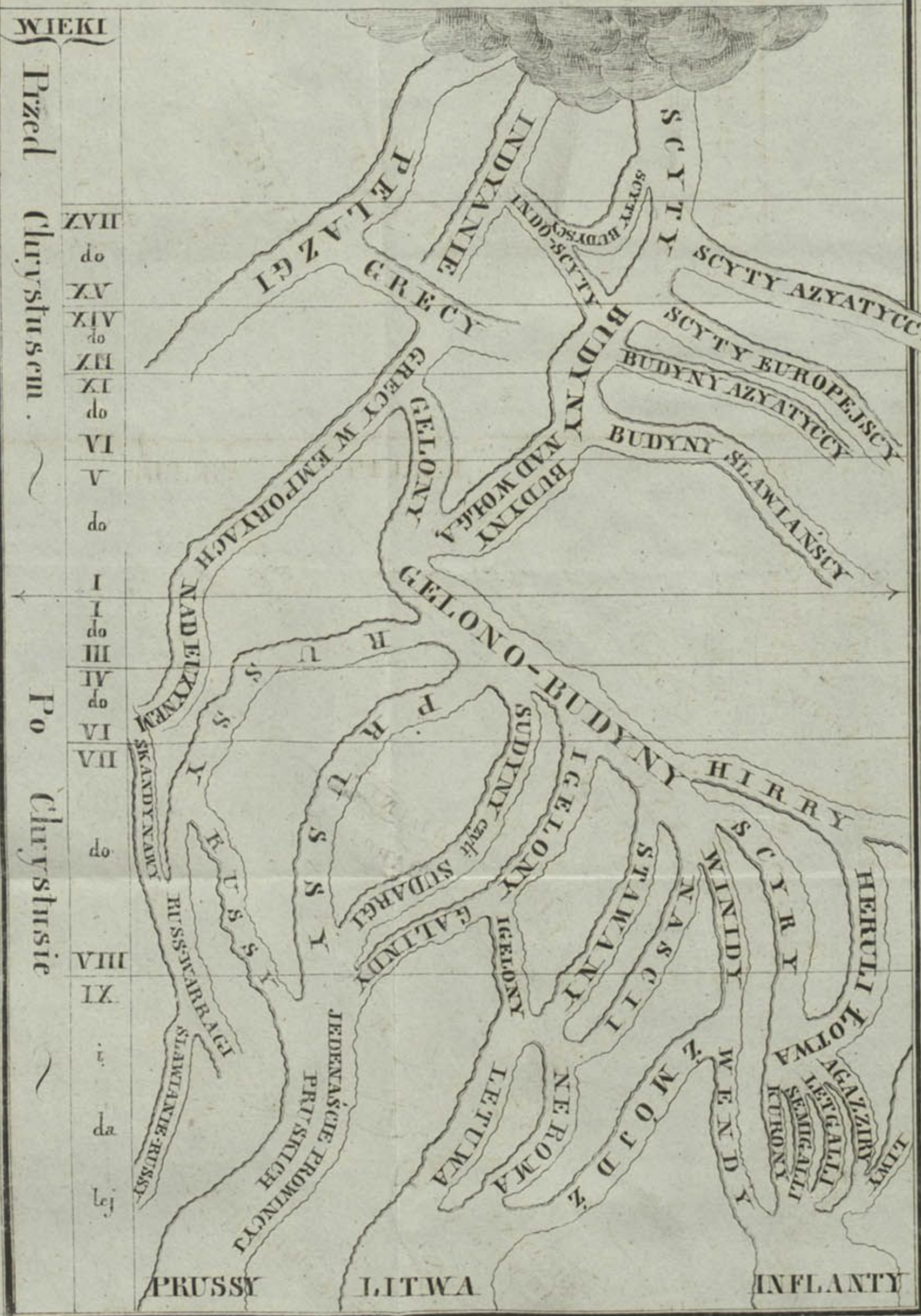
VIII. *Zaleskie miasta.* A se **ZALESKIE** horody. me-
szczerskoje kamena mohiła na Desnie, na Oce murom
starodub woczskij drugoj starodub na Klazmie jaropo-
lec horochowec bereżesk nowhorod niżnej kurmysz
na Sare wiatka horodec uńsza pleso kostroma ustiug
wołogda. na Bielie ozerie dwa horodka na Mołozie
horodec jarosławł jurgiew polski. mstisławł suzdal
szumskij newieźskij bogoluboje wołodimer klęsczin pe-
rejasławł dmitrow moskwa kameń możajesk zweniho-
rod wołok-łamskij ruza kołomno na Oce romanow ser-
puchow nowyjhorodok łusza borowesk bołonesk odo-
jew lubotesk nowosil kuresk wereja. na Porotwie now-
horodok kliczeń halicz rszowa bieżecki werch.

IX. *Nowogródzkiej Rzeczypospolitej miasta.* A se
Nowogorodski horody. Nowogorod welikij drevian
dedinieć kameń. a świataja Sofeja cerkow kamenna o
szti wersech. a Jezero Ilmeń, a ręka Wołchow lado-
ga kameń oreszok kameń korelskij tiwerskij za wo-
łokom na kołmohorach w jamcie na Wage orielec
torżok diemiana mólwoticy berezowec sterż morewa
welik łuki rusa ikr na Łowoti koporia Kameń na Łu-
gie. na Szolonie porchow kameń opoka wysokoje wy-
szehorod koksziń pskow kameń o dwóch stenach iz-
boresk kameń ostrow kameń woronacz velije kotelno
kołoże wrewo dubkow czernica.

Te miasta, wyliczone bez porządku żadnego, przez
pisarza mało świadomego jeografii, lecz muszą być



POTOKI POCHODZEN LUDÓW NARODU LITEWSKIEGO.



Układanie i rysowanie Autor

W Warszawie Druk. J. Osińskiego

wzięte ze słownika jeograficznego dawnej daty, z drugiej ćwierci wieku XIV, pisanego.

Z wymienionych tu krajów, siedm należały lub hołdowały Litwie: Ruski, Podolski, Kijowski, Wołyński, Razański, Smoleński i Nowogrodu wielkiego ze Pskowem.

Pod jakim zaś względem uważać należy to należenie do państwa litewskiego obszernych krajów Sławiańskich, Xięga Rodosłowna objaśnia temi słowy:— „I pristupisza k nemu (Widoldu) wsi kniazi pohranicznije s wotczynami swoimi ot Kijewa daże i do Fomińskoho, priłożysza sia k Welikomiu Kniaziumi Witowtu.“ U Karamzina, T. V. Nota 165.

DODATEK X.

BADANIA GENEALOGICZNE.

Po wyłożeniu większej części dziejów Narodu Litewskiego, sądzę za rzecz potrzebną, zebrać pod jeden rzut oka, to wszystko, co się powiedziało, lub powiedzieć jeszcze pozostaje: o pochodzeniu ludów, familij panujących, xiążęcych i znakomitszych ich odnog, ile tylko ściąga się do materyi, w piśmie niniejszém wyłożonych, i, ile wiadomości moje ogarnąć z pewnością mogły.

Przedmiot, traktujący o pochodzeniu ludów Narodu Litewskiego, wyłożony był w Tomie drugim Pisma niniejszego obszernie i z wszelkiemi wywodami, jakich nowość zdania naszego wymagać zdawała się, tu krótki zbiór tego, widzi czytelnik na karcie, wy-

obrażającej Rzekę Czasu, dwóma ramionami wypływającą z chmur wieków odleglejszych przed Chrystusem. Potoki tej rzeki rozmaicie rozdwojone w kolei wieków, łączą się w końcu w trzy wielkie rzeki, które Prussy, Litwę i Inflanty wyobrażają.

Co do badań właściwie genealogicznych.

Przyłączyliśmy przy Tomach poprzednich, cztery Tablice genealogiczne, służące do wyrozumienia rzeczy, w piśmie niniejszem zawartych; dopiero przydamy jeszcze badania Genealogiczne szczegółowe, czyli wywod pochodzeń rodziny książąt panujących w jej dalszem rozdrobnieniu. Materiały do tego przedmiotu są poczerpnięte ze źródeł mnie dostępnych, rozbiórów krytycznych i postrzeżeń, w ciągu badania dziejów nawijających się, tudzież udzielen od różnych badaczy rzeczy krajowych. Lecz główną zasadą tego dodatku, jest praca Pana Schletzer (Geschichte von Lithauen Seite 88—92). Ten znakomity badacz historii północnej Europy, zrobił wyciąg z pism genealogicznych ruskich, w przedmiocie naszym.

Bardzo wiele dziejopisowie ruscy zostawili światła dla dziejów Litewskich, ciąg pisma niniejszego przekona o tej prawdzie wyraźniej, niżeliśmy dotąd wiedzieli. Pracownicy Kronikarze, starali się nawet zasięgnąć z dalszych epok wiadomości o pochodzeniu rodziny Książąt panujących w Litwie; lecz tej usilności tylko szczątki pozostały w późniejszych kronikarzach, którzy, zamiast przepisywania na nowo dawnych, bawili się ich przerabianiem, każdy po swojemu. Rzeczy przeto obce, albo wyrzucone, albo źle wyrozumiane, gorzej jeszcze napisane zostały. Czytelnik w ciągu pisma niniejszego, znajdował już nie raz krytyczne uwagi w tym przedmiocie, nie będziemy

przeto powtarzać tego, ani się zajmować obszernym wywodem, ile są bajeczne podania ruskie o Mowkol-dach, Wołkach, Wyszlagach, imionach, poczerpniętych z mytologii i zastosowanych przez późniejszych Kronikarzy do osób Litewskich Xiążąt panujących (1).

W następnych jednak czasach, to jest: od półowy wieku czternastego, Rusini, pod panowaniem Litwy zostający, pisali sami kroniki ruskie i o rzeczach Litewskich niemało mówili, a inni wyłącznie dziejom Litewskim swoje sławiańskie pisma poświęcali. Przeto Genealogiczne wiadomości stały się wyraźnemi i historycznym sposobem oddane były, począwszy od Gedymina. Szlecer postrzega wyraźnie, że najlepsi genealogiści ruscy Gedymina czynią synem Witensa: *Vitenis autem filius erat Gediminus*, (Wyjątek z ruskich kronik u Szlecera l. s. c.).

Podług ruskich genealogistów, u Gedymina było synów siedmiu, i te same imiona, jak u nas na Tablicy trzeciej, tylko w odmiennym porządku takim: I Montwid, II Narymund przyjął chrzest u Rusi pod imieniem Hleba. Dalsi w tym porządku: Jewnut, Olgerd, Kiejstut, Koryat, Lubart. Podług nas i właściwie: — III. Olgerd, IV. Kiejstut, V. Lubart, VI. Koryat Michał. VII. Jawnut.

*Dopiero wyliczymy tabellarnie ich potomstwo,
zgodnie z najlepszemi źródłami.*

I. Montwid umarł bezpotomny.

II. Narymunda synów czterech: 1. Alexander Xiążę podolski, przodek Xiążąt Rożyńskich. 2. Jerzy, Xiążę Bełzki, przodek Xiążąt Bełzkich (2). 3. Punigajtło, Kasztelau Trocki, przodek Xiążąt Sapiehow (3). Ci zostali w Litwie. Pierwszy z nich był rozstrzelanym

pod Wilnem z rozkazu Witolda, roku 1390 (§ 1388); niezawodnie to się ściąga do Alexandra, gdyż podług Długosza (T. I. Lib. X. p. 120), on miał za sobą stryjeczną siostrę Anny Witoldowej, która po owdowieniu wyszła za Moniwida, Marszałka Litewskiego, około roku 1392. 4. Patrycy, nieznanomy w genealogiach Litewskich, tak jak tamci w genealogiach ruskich, gdyż się on rodził na Rusi i tam pozostał. Wiemy bowiem, że Narymund był książęciem w Nowogrodzie Wielkim, którą dostojność odziedziczył po nim 1384 Patrycy (Karamzin, T. V. str. 140), z miastami: Ładoga, Orzeszek, Keksholm, całym Krajem Korelskim i połową Koporza; on przeszedł potem w służbę W. X. Bazylego Dymitrowicza. Patrycego było synów czterech: a) Teodor. b) Jerzy. c) Alexander. d) Dymitr. Ten ostatni poległ bezpotomny w bitwie nad Worskłą, razem z Teodorem bratem swoim.

Ich potomstwo Tablice następane oznaczają:

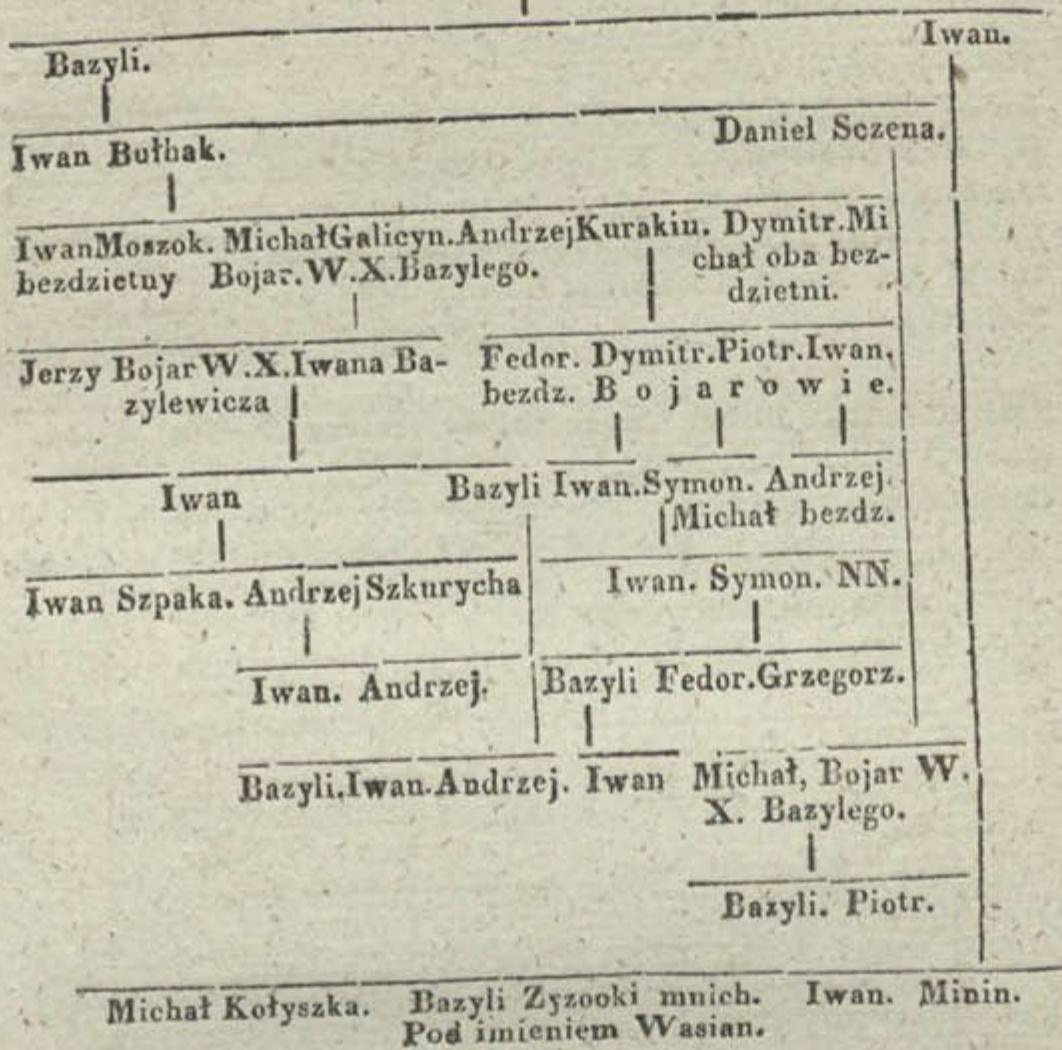
a) TEODOR, PRZODEK CHOWAŃSKICH.

Żona NN. pokrewna Wiel. Książęcia Bazylego Iwanowicza (4)

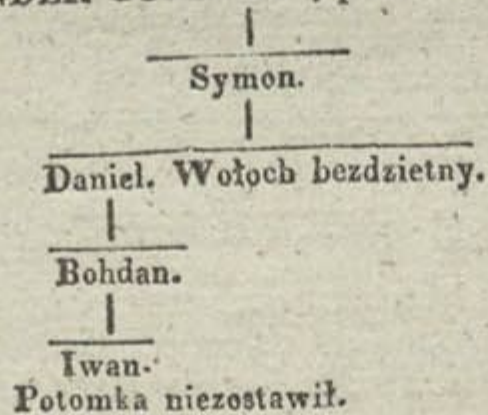
Iwan.	Teodor Kriwoj t. j. Jednooki.	
Bazyli Luszczcha.	Iwan Uszatyj.	
Jerzy, Piotr, Iwan Charian, Bazyli Owczyna.		
Teodor Tielica, Iwan Zerd' Piotr (5) wszyscy trzej bezdzietni.		
Boris.	Andrzej.	Bazyli Kosoj po- tém Mnich pod imieniem Was- sjana (6).
	Iwan Jednooki, bezdzietny.	Afrozylia, żona Andrzeja Iwano- wicza Staryckie- go (7).
	Daniel. bezdzietny.	Dymitr.

b. J E R Z Y,

Przodek: Bołhakowych, Galicyńów, Sezenatych i Kurakinów. Zo-
na NN. córka Bazylego W. Xiążęcia Mosk. (8)



c. ALEXANDER GORECKOJ, przodek GORECKICH.



III. Olgerda było synów dwónastu; tych według
naszej Tablicy III wymienimy po szczególe czyniąc

tabellarne objaśnienia, podług źródeł Szlecera i naszych postrzeżeń.

I. WŁODZIMIERZ XIAŻE KIJOWSKI. (9)

Alexander, czyli Olelko, Xiąże Kijowski i Kopylski. Zony: 1. Jadwiga córka Władysława Xiążęcia Opolskiego Wieluńsk. Kujaw. i Dobrzyń. (10). 2. Anastazyja, córka W. X. Bazylego Dymitrowicza i Zofii Witoldówny (11).	Iwan, Xże Bielski, żona Wasilissa, Xiężniczka Olszańska, siostra Królowej Zofii Jagellowej.	Andrzej, Xiąże na Mobilewie, co nad Dnieprem. (12)
Symon, Xże Kijowski, żona. Gasztoldówna.	Michał, Xiąże Kopylski.	Iwan. Janusz Teodor Bezdzielni. czyli Fe-
Jerzy, córka NN. § 1862.	Symon Xiąże Słucki.	duszeko (13) żony: 1. NN. została w Litwie, druga pojął w Rosyi roku 1498, po swojej emigracyi, była córka Anny, Xiężnej Razańskiej, siostry W. X. Jana Bazylewicza (14).
Jerzy, X. Słucki, żona Radziwiłłówna.	Symon. Alexander.	Dymitr Bojar W. X. Jana Bazylewicza (15).
	Iwan, żona: Marta, córka Xcia Bazylego Dymitrowicza Szujskiego.	Iwan. Symon.
Jerzy, żona Kisczanka, wielkich dóbr dziedziczka.	Symon um. 1505, żona Anastazyja, słynna walecznością.	Alexander Nos Xiąże Piński (16).
Zofia, mąż Janusz Radziwiłł, z nią wszelkie dobra tego domu przysły do Radziwiłłów (17).	Jerzy, um. 1542.	Bazyli Dołhoj, Xiąże Piński.
	Symon, żona Elżbieta Xiężnicz. Ostrogska. Bezdzielni.	

2. IWAN ŻODZIEWIT,

umarł 1358, dość wcześnie, zostawiwszy córkę Zofią, która była w zamęściu, za Mitką, Xiążciem Zubrewickim (§ 1680).

5. SYMON LANGVENIEJ (18).

Simon, żona Marya córka W. Xięcia Jerzy. Jarosław (19).
Dymitra Dońskiego (20).

Iwan, Xiąże Mścislowski.

Julianna, mąż Michał Iwanowicz, Xiąże Zaslowski. Obaczyć niżej
potomstwo Jawnuta Gedyminowicza.

4. ANDRZEJ WINGOLT, XIAŻE POŁOCKI,

potém po śmierci Alexandra Wigunta od r. 1392 Starodubowski. Miał syna, którego nie wymieniając genealogista ruski po imieniu, powiada, że poległ w bitwie z Tatarami pod Razaniem. Niezawodnie to był Alexander Ostěj, wspomniany u nas § 1330, on w roku 1400, złożył Królowi Władysławowi submissyą, że po zgonie Witolda innego pana nie uzna nad sobą, prócz Króla Polskiego § 1472 (21).

5. KONSTANTY KAZIMIERZ KORYGELLÓ,

genealogista ruski czyni go Xiążęciem na Czartorysku, co nasi Hlebowi, synowi jego przyznają (22), którego wzajemnie ruski nie wymienia.

Bazyli.

Hleb.

Iwan, Alexander
Xiąże na Czartorysku (23).

Michał Bałaban,
poległ pod Witkomierzem r. 1435.

Michał. Włodzimierz. Symon.

Andrzej. Teodor.

6. BORYS HENRYK BUTTAW,

jego historia z opisow naszych wiadoma. Okoński (Orbis T. I. fol. 540) powiada, że miał także ruskie imie Dymitr, był dziedzicem na Korcu, zapewna po wstą-

pieniu Jagiełły na tron polski, do czego się wiele przyłożył. Poległ nad Worskłą r. 1399, jak świadczy Strykowski. A według Okolskiego potomstwo jego następuje:

Alexander Xże Korecki.

Bazyli Xiążę Korecki i Piński (24).

Iwan, żona Wassilisa Xiężniczka Lizinosówna.

Fedor. Iwan. Bazyli. Leon. Alexander.

7. JAKÓB, WŁADYSŁAW, JAGIEŁŁO,

wypiszemy tu przekład z genealogisty ruskiego dosłowny. Jakób przézwany Jagajło(25) dzierżał Wielkie Xięstwo Litewskie. Gdy Król umarł polski, nie zostawiwszy dziedzica, tylko córkę jedynaczkę: tę Jagajło pojął za żonę, i tym sposobem Królem został. Nad Wielkim zaś Xięstwem Litewskiem przełożył Witowta Kiejstutowicza. Jagajły Olgerdowicza synowie: 1. Władysław Król Węgierski zabity przez Turkow. 2. Andrzej Kazimierz Król. Kazimierza synowie: 1. Władysław, który trzymał Królestwo Węgierskie. 2. Kazimierz młodzianem umarł. 3. Alhrycht Król Polski. 4. Alexander Wielki Xiążę Litewski, zięć Wielkiego Xięcia Jana Bazylewicza całej Rusi. 5. Ferdynand Kardynał. 6. Zygmunt dzisiejszy Król (26).

8. KAZIMIERZ SKIRGEŁŁO,

niebył żonatym i potomstwa po sobie niezostawił.

9. BOLESŁAW SWIDRYGEŁŁO,

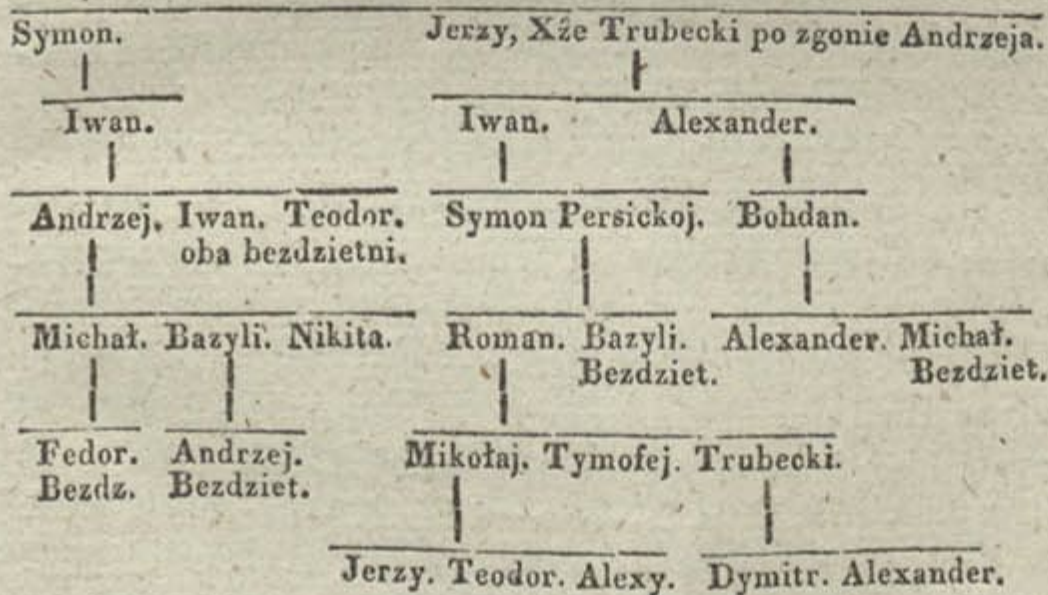
miał za sobą Zofiją córkę Borysa Alexandrowicza, Xiężniczkę Twerską (27), z której miał syna, lecz ten widać przed ojcem umarł; drugą żonę niewiadomego pochodzenia zostawił przy życiu, lecz bez potomstwa.

10. DYMITR KORYBUTT (28).

podług ruskiego genealogisty miał synów trzech: Iwana, Zygmunta i Fedora. Kronika zaś rękopisna litew. Bych. mówi, że Iwan miał imie litewskie Skinder i jeszcze brata jednego Andrzeja, z którym oba polegli w bitwie nad Worskłą r. 1399. Podług dziejopisów naszych była żoną Korybutta NN. córka Alexandra Xiążęcia Razańskiego. Fedor Korybutt, znakomity stronnik Swidrygełły, zostawił syna Daniela czyli Daszka, z którego poszły familie: Daszkiewiczow, Wiszniowieckich, Zbarażskich, Poryekich i Woronieckich. Okolski Orbis. T. I. p. 527 sequ. Zygmunta Korybutta córka Helena, była za Januszem Xiążęciem Raciborskim. Długosz Lib. XI. p. 409. Skrócona historia Zygmunta Korybutta u Niesieckiego Korona Pol. T. IV. str. 542.

11. DYMITR, XIAŻE TRUBECKI (29).

Michał, Andrzej, Xiąże na Koreu, potem na Trubecku poległ nad Worskłą w roku 1399 w dość młodym jeszcze wieku.



Podług genealogisty ruskiego, Xiąże Jerzy Mikołaj-

jewicz przeniósł się do Litwy i dóm jego tam się rozpostrzenił.

12. BAZYLI, ALEXANDER WIGUND (30), XIAŻE KER-
NOWSKI

poślubił r. 1390 Jadwigę, córkę Władysława, Xiążcia Opolskiego (31), otruty podobno r. 1392. zostawił córkę Jadwigę, wydaną w zamęcie za Barmina, Xiążcia Pomorskiego, w roku 1402 (32).

IV. KIEJSTUT, potomstwo jego wyszczególniliśmy w § 1327.

Tu dodać należy, że potomkowie Kiejstuta, pozostali w Rossyi, z linii Wójdata, który miał dwóch synów Alexandra i Iwana. Ten ostatni od miasta dziedzicznego, w Xiąstwie Siewierskiem Kroszyna, pisał się, Kniaziem Kroszyńskim, zostawił syna Piotra, którego dziećmi byli Andrzej i Mikołaj Kroszyńscy, znakomici w dziejach Rossyjskich w końcu XVI i początku XVII wieku. cf. Skazania Kniazija Kurbskaho Czast. II. str. 293. Nasz § 1889 Tom VIII.

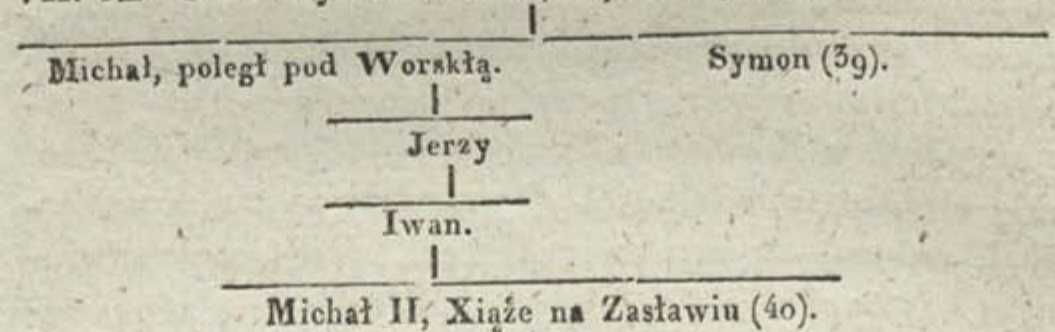
V. LUBART (33), na chrzcie ruskim Teodor, miał synów czterech: Michała, od którego pochodzą Xiążęta na Czartorysku; Alexandra, przodka Xiążąt Kurbińskich; Fedora, przodka Xiążąt Sanguszków (34); Iwana przodka Xiążąt Koszyrskich (35). Słynął także Andrzej, zapewne syn Iwana, Xiąże Koszyrski.

VI. MICHAŁ KORYAT miał także czterech synów: Jerzego Alexandra, Konstantego, Teodora i Andrzeja. Pierwszy i ostatni pozostali w Litwie, przeto ruskiemu genealogiście mało znajomi (36). Trzej średni na Rusi mieszkając poumierali bezpotomni. Ze Koryat miał imię chrześcijańskie Michał, świadczy Długosz T. I. Lib. X. p. 3 Naruszewicz T. VI Str. XXVI—XXVI przytacza wiadomość jeszcze o Bazylim Koryatowiczu. On w r. 1403 zobowiązał się do uległości Królowi Władysławowi (37). Kronika rękopisna Li-

tew. Bychowca S. 68, powiada, że Hleb Koryatowicz poległ w bitwie nad Worskłą § 1466. Zdaje się przeto że to byli wnukowie Koryata, a synowie Jerzego, którzy służyli w wojskach Witolda. Zkądinąd losy rodziny Koryata warte zastanowienia się, gdyż obok szczególnego szczęścia, wystawują smutnych nie-szczęść koleje. Jerzy obrany był dobrowolnemi głosami Wołochow na wojewodę, podniesiony na tron z uroczystemi obrządkami w Soczawie, a potem niebawnie zdradziecko przez tenże narod życia pozbawiony przez zadanie sobie trucizny. Alexander rządził z ramienia Wielkiego Xiążęcia, Podolem częścią przyległą Wołyniowi i Pokuciem, zasłużył na względy Króla Polskiego Kazimierza III, który mu w swojej części Rusi południowej nadał zamek Olesko. Lecz i ten żył niedługo. Trzeci brat Konstanty, objąwszy po nim te rządy, do tyła się wstawił dobrymi rządami i zjednał szacunek mądrego Króla Kazimierza, że go chciał mieć następcą tronu polskiego po sobie. Konstanty był w Krakowie, lecz poznawszy zapewne brzemie ciężkie tej wielkości, w narodzie niemającym stałych stosunków między tronem i ludem, przepelnionym bogatych familij fakcyami, drącym się zapamiętanie do swobod, mimo interes ogółu państwa, wymówił się Xiąże Litewski, powiadając, szkrupułem religijnym, niemogąc jakoby odrzucić wierzenia w dogmata kościoła wschodniego. Ten wielki prawdziwie filozof swego wieku, umiera w niewiadomym czasie i miejscu. Najmłodszy Teodor po śmierci ojca siedział na udziale ojczystym w Nowogródku; gdy go śmierć brata wywołała na scenę nie-szczęść. Został rządcą Podola, krainy z przyległym Wołyniem i Pokuciem, doprowadzonej do znaczenia, niepospolitego, pod rządami Alexandra i Konstantyna. Przyszło mu przeto na myśl, czy z namowy obcej, że począł zamyslać o samoudzielności i wypowiedział posłuszeństwo Olgerdowi. Ten wyruszył z wojskiem i

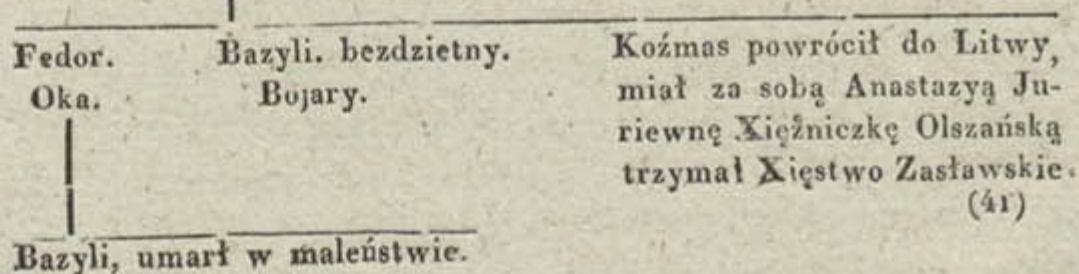
Teodor wkrótce musiał umykać za granicę do Węgier, gdzie umarł w prywatnym stanie roku 1339. Jego syn Teodor, później powróciwszy do Litwy, już od Jagiełły otrzymał rządziwo ojcowskie, lecz i ten wkrótce zaczął bydź nieposłusznym Wielkiemu Xiążęciu, przeto utracił i rządziwo i posiadłości ojcyste w roku 1395. Był trzymany w więzieniu, potem pogodził się z Królem Władysławem i otrzymał od niego niejakić uposażenie z tytułem Xiążęcia Podolskiego w roku 1403. Pisał się takż Panem Munkaczu, składał następnie hołd Koronie Polskiej (38). Życ przestał takż na obcej ziemi. Te rzeczy, lubo wyłożone poczęści w ciągu pisma niniejszego, zdało się nam tu powtórzyć, dla zebrania pod jeden rzut oka.

VII. JEWNUT czyli JAWNUT, najmłodszy z synow Gedymina.



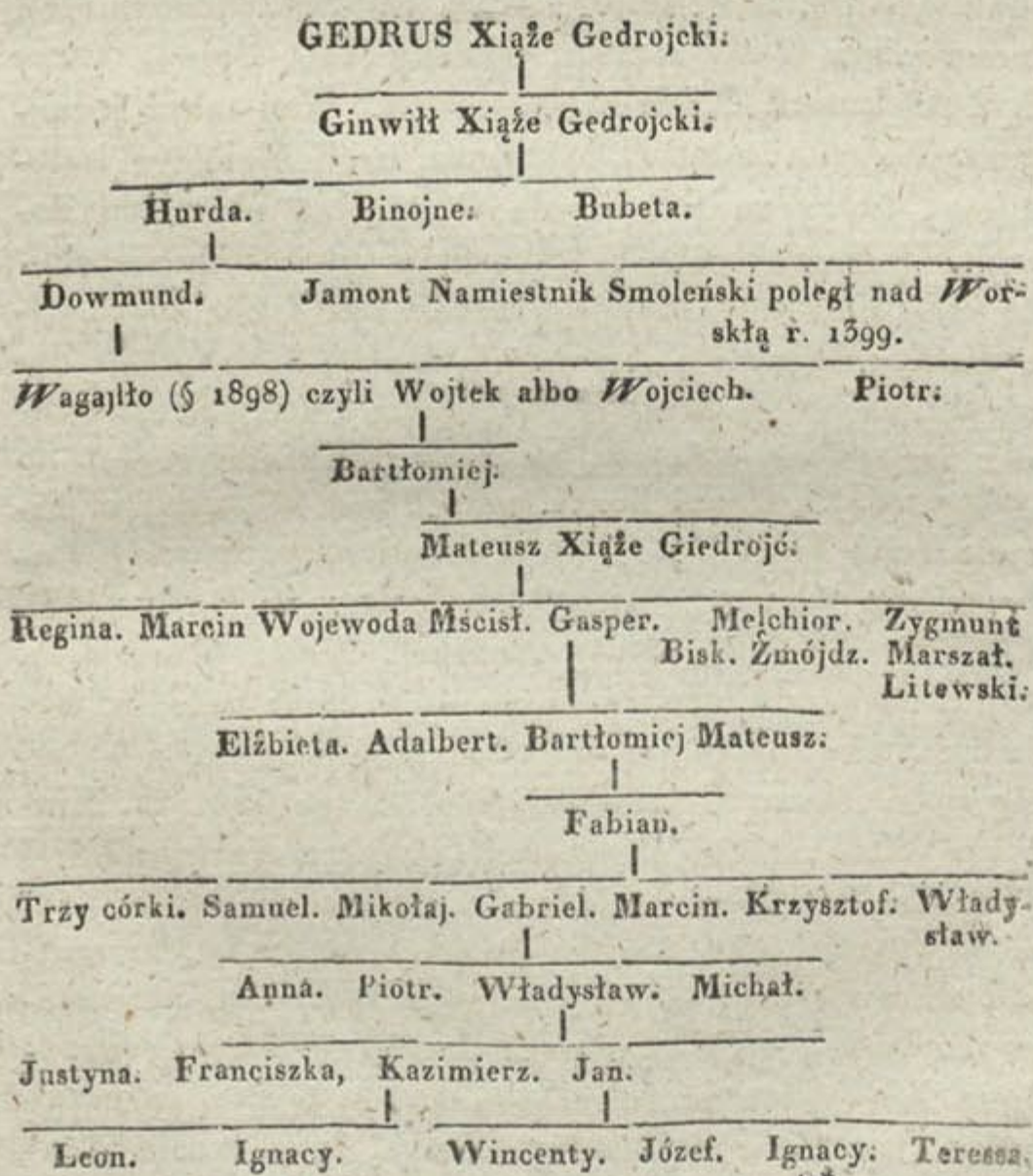
Teodor, przybywszy do Rossyi, służył za Bojara u W. Xięcia Bazylego Bazylewicza; miał za sobą Anastazyą, córkę Piotra Carewicza Tatarskiego (§ 2079).

Iwan miał godność Bojara.



LINIJA XIAŻAT GEDROJCKICH
CZYLI GIEDROJCIÓW.

Na Tablicy Genealogicznej II, przy Tomie III pi-
sma niniejszego umieszczonej, widzieliśmy: że synem
piątym z porządku urodzenia był Gedrus, pierwszy
z imienia Xiąże na Gedrojciach czyli Gedrojcki. Oto
jest dalsze przedłużenie linii tego wysokiego domu,
stosownie do pamiątek historycznych i Genealogii au-
tentycznej, mnie udzielonej, aktykowanej w Gródzie
Bieckim r. 1780 Marca 14. Później w roku 1821 Mar-
ca 7. do Xiąg Sądu Główn. Litew. Wileń. Depart. prze-
niesionej.



LINIJA XIAŻĄT OLSZAŃSKICH.

Na Tablicy genealogicznej II (przy Tomie IIIcim) pokazaliśmy, że synem Romunda, między innymi, był Holsza. Dzieje nasze powiadają jeszcze: że udziałem tego Xiążęcia była część kraju za lewym brzegiem Wilii położona, tam ów Holsza zbudował miasto, które nazwał od imienia swego Holszany, czyli Olszany; zkąd po jakimś czasie jeżdżąc na łowy, w puszczy odległej od swego grodu na mil dziesięć, znalazł miejsce bardzo powabne, żyzną ziemię mające, które mu się wielce podobało. Tam więc nad rzeką Korablem upatrzwszy wyniosłe położenie, drugi grod założył i do niego przeniósł swoją stolicę, czyli rezydencyą, pod nazwaniem témże samém, Olszany (42). Synem Olszy był Algimund, Xiąże na Olszanach. Ten także jednego tylko syna zostawił, Mindowa, czyli Mendoga imieniem; który za panowania Gedymina piastował dostojność Namiestnika Wielkoxiążęcego w Kijowie około roku 1325 (43). Mendoga synem był Iwan Xiąże Olszański, piszący się Algimuntowiczem także (44). Zostawił on potomstwo synów pięciu: z których Alexander przezwany Nielub, w roku 1406 emigrował do Rosyi (45). Drugi Borys, poległ nad Worskłą, w bitwie roku 1399 (46). Trzeci Siemion, przezwany Luty, to jest: okrótny, ten był xiążęciem na Drucku (47). Czwarty Michał. Piąty Andrzej, Xiąże Wiazemski. Córki Iwana: Pierwsza niewiadoma mi z imienia, była za Światosławem Xiążęciem Smoleńskim, z której się rodzi Anna Światosławówna, druga żona W. Xiążęcia Witolda (48). Druga Julianna, trzecia żona także Witolda, nierównie młodsza wiekiem od poprzedniej siostry swojej (49). Andrzej Iwanowicz Xiąże Wiazemski zostawił trzy córki: Pierwsza Wassilisa, przezwana Bielucha, w zamęciu za Janem Włodzimierzowiczem Xiążęciem Bielskim (50). Druga Sonka, za przyjęciem wyznania rzymskiego Zofija, żona Króla Wła-

dysława Jagiełły, z której zacny dóm Jagelloński pochodzi (51). Trzecia Marya, w zamęzcju była za Eliaaszem Wojewodą Multańskim (52).

Andrzej z Michałem dopomagali Zygmuntowi Kiejstutowiczowi do zrzucenia z władztwa Swidrygełły, on ich za to pojmawszy, podczas wojny domowej, kazał okrutnie pomordować w Witebsku, roku 1433.

Symona Lutego synami byli: Jerzy i Daniel; ten drugi poległ w bitwie pod Wiłkomierzem roku 1435. Jerzy umarł roku 1503, zostawiwszy syna Symona (53), z którego się rodził Paweł, Biskup Wileński, ostatni z linii Xiążąt Olszańskich. Ten umierając obszerne dobra swoje różnie pozapisywał: między innemi Pawłow Kościołowi Katedralnemu Łuckiemu, którego był pasterzem pierwiej. Wołpę darował Królowej Bonie.

Córka Jerzego Xiążęcia Olszańskiego, była w zamęzcju za Kozmasem Iwanowiczem Xiążęciem Zaslawskim. Obaczyć pod linią Jawnuta Gedyminowicza.

Michał Iwanowicz potomstwa nie zostawił.

Andrzej Iwanowicz, jakośmy namienili, zaczął Linią Xiążąt Wiazemskich: synem jego był Lew, wnukiem Michał, który razem z Danielem Symonowiczem poległ pod Wiłkomierzem, służąc pod chorągwiami Zygmunta. Syn Michała pozostał, takż Michał, władał Xięstwem Wiazemskiem do roku 1493, w którym Wielki Xiąże Rossyjski Jan III, zdobywszy Wiaznę, wziął go w niewolę i zasał na wygnanie nad Dźwinę północną, gdzie w nędzy życia dokonał (54).

LINIJA OSTYKOW.

Na dopełnienie badań genealogicznych należy przytoczyć pochodzenie Domu Ostykow, podług genealogistów naszych, domu jednego z najdawniejszych w Litwie, dotąd istniejących.

Narimund syn Romunda Xiążęcia Litewskiego panującego i sam panujący, podług naszej Tablicy Genealogicznej II, kwitnął między rokiem 1255 i 1281, Stosownie do postrzeżeń Okolskiego T. III. str. 485. Zostawił on syna imieniem Lizdejko. Z tego rodzi się Wirszul, z tego Syrpuć. Tego zaś ostatniego synem, a praprawnikiem Narymunda był Grzegorz Ostyk; on w roku 1413 na sejmie horodelskim przyjęty został do spółnictwa herbu Trąby przez Jordana Kasztellana Wojnickiego, brata rodzonego Mikołaja Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Okolski Orbis. T. III. fol. 229. Tego Ostyka pozostało synów pięciu, których imiona Litewskie są: Rak, Tokar, Niewier, Radziwiłł Czarny (Okolski, l. c.) inaczej Štanko. Od Raka pochodzą Dziewiałtowscy. Tokara trzech było synów: Narbutt, Iwaszko i Piecek, o potomstwie Narbutta Tokarowicza wspomina Niesiecki T. III. fol. 339—455, i wywody domu Narbuttow z Lidzkiego powiatu. Niewiera było dwóch synów: Marcin i Wojciech. Od Radziwiłła wywodzą się Xiążęta Radziwiłłowie. Od Stanki poszła familija Ostykow; syn jego Jan był Kasztelanem Wileń. i Marsz. Ziemskim Litew. Tego syn Hrehor czyli Grzegorz wzięty był w niewolę przez Moskwę roku 1499 i tam podobno życie ukończył.

Tego syn Wirszal czyli Grzegorz Hrehorowicz Otyk umarł r. 1544. w Brześciu podczas samego sejmku, będąc Wojewodą Trockim § 2111. Tego podobno syn, czy wnuk, także Grzegorz, za Króla Stefana Batorego został ścięty w Wilnie za zdradę z wyroku sądowego r. 1580 (Gwagnin). Dobra jego na skarb zabrano i rozdano innym, między innymi Owanty w Wiłkomierskim powiecie dostał Bekiesz; lecz główny tego Domu majątek także w Wiłkomierskim, Ostup pozostał przy domie Radziwiłłów. Tam są rozwaliny zamku przodków familii Ostykowskiej.

PRZYPISKI DODATKU X.

(1) W starszych kronikach ruskich znaleziono: że ojcem Mendoga był Mowkold, przezwanie przez Rusinów społeczesnych nadane Ringoldowi: *Mówka, Mawka*, znaczy w Mytologii ruskiej straszidło nocne, gatunek upióra. Wołkiem nazywali Witenesa, inaczej u nich Wid zwanego; z przyczyny, że najeżdżał często Rusi i rabował. Mytologia mówi o Wołkołakach, czyli Neurach, dra pieżnych ludowilkach. Wyszlag nazywali Wojsielka, syna Mendoga; w powieściach gminnych na Rusi Litewskiej, znaczy to gatunek satyra leśnego.

(2) W Tablicy genealogicznej III, przy T. IV. pisma niniejszego przez omyłkę położono pod tym Xiążęciem Koreccy, zamiast Bělzcy

(3) Misztold, S.J. Historia III. domus Sapiehanae Vilnae, 1724. p 71.

(4) Skazania Kniazia Kurbskaho: T. I. str. 3.

(5) Piotr, zabity z rozkazu W. X. Ross. Jana IV. r. 1568. Tamże str. 123.

(6) Ibidem. Ten Wassjan był pustelnicznym mnichem, zamordowany z rozkazu W. X. Bazylego Iwanowicza około r. 1526.

(7) Zabita z synem Włodzimierzem z rozkazu W. X. Ross. Jana IV. r. 1569. Tamże str. 127.

(8) Mieli pałac swój w Kremlu. Karamzin T. V. str. 280.

(9) Hołd złożył Władysławowi Jagellowi Król. Polsk. r. 1386 Cromeri Index Archivi Cracoviensis N. 396. Drugi raz r. 1589. Tamże N. 453.

(10) Darowizna dóbr Władysławskich, Tarznowskich, Tuchola i Ziemi Dobrzyńskiej od teścia zięciowi. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 269. 270.

(11) Świadczy o tém między innemi: zapis dziesięcinny z dóbr Turca (w Powiecie Nowogródz.) dla Klasztoru Ławryszowskiego, znaleziony na marginesie mszału starodawnego, który XX. Bazylianie Ławryszowscy, w r. 1822 darowali Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, synowi. Kopia różnych zapisów i notat z tego mszału zdjęta, znajduje się w Bibliotece Szorsowskiej JW. Hrabi Chrepowicza. Rzeczony zapis tak brzmi: *Se aż Kniaź Aleksandr*

Włodimirowicz i s swojeju Kniahineju Moskowskoju i detmi swoimi, dał jeśmy desiatinu swiatoj Bohorodicy w Ławryszow Monastyr s Turca, wo wiki. cf. Kronika Rękop. Litew. Bych. str. 110. 121.

(12) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 55.

(13) Długosz Lib. XI. p. 583.

(14) Karamzin. T. VI. str. 251. Uposażeniem w Rosyi jego było miasto Demon dziś Demjańsk.

(15) Po upadku Swidrygełły, którego ten dom trzymał się strony, Dymitr wyniósł się do Rosyi, za ojcem swoim.

(16) Przez ożenienie się z córką Iwana Bazylewicza, wnuka Butawa Olgerdowicza Xiążęcia Pińskiego.

(17) Okolski, Orbis T. III. fol. 144—145.

(18) Hołd złożył Król. Wład. Jagellow. r. 1387. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 395. Drugi raz jako Xiąże Nowogrodu Wielkiego tamże str. 404.

(19) Urodził się r. 1411 w Koporze, kraju Nowogrodzkim, na chrzcie ruskim miał dane sobie imie Teodor. Latopisiec Daniłowicza str. 233. Poległ w bitwie pod Witkomierzem 1435 r.

(20) Wiemy, że Symon Olgerdowicz Langweniej w roku 1333 został Xiążęciem Nowogrodu Wielkiego. Syn jego tako ż Symon Langweniewicz, przez naszych Kronikarzów wyraźnie nazwany. mieszkał w krainie Nowogródzkiej. Hołd złożył Król. Wład. Jagellowi r. 1389 Cromeri Index Arch. Cracov. N. 405., a w roku 1390 powrócił do Litwy. Zoną jego Maryą umarła 1399 maja 15 (Latopis. Daniłowicza str. 219). Miał udział na Siewierszczyźnie, walczył dzielnie na czele zastępów Witolda. Potem trzymał stronę Swidrygełły i poległ pod Witkomierzem w bitwie r. 1435.

(21) Cromeri Index. Arch. Cracov. N. 427. M. S. fol. 37.

(22) Czartorysk dziś miescina na Wołyniu. Okolski Orbis T. I. p. 542. Udział ten przyznaje jednemu z synow Lubarta Gedyminowicza Michałowi. W tablicy Genealogicznej Pana O'Nacewicza przy życiu Witolda, znajdujemy, że Hleb Korygełłowicz jest przodkiem domu XX. Czartoryskich. Nie mając dziś pod ręką wywodow tej familii, zostawujemy tak, jak znaleźliśmy w źródłach naszych.

(23) Alexander Bazylewicz Czartoryski, po dopełnionem przez siebie zabójstwie W. Xiącia Zygmunta Kiejstutowicza, emigrował do Rosyi, jakieśy to na swoim miejscu zauważyli.

(24) Złożył hołd z Xiąstwa Pińskiego Królowi Władysł. Jagellowi i Królowej Jadwidze r. 1386. Cromeri Index. Arch. Cracov. N. 383 i drugi raz r. 1403. Tamże N. 431.

(25) Jakób imie dane na chrzcie ruskim, Jagajłło przy urodzeniu lub postrzyżynach litewskie. My podług wymawiania gładszego i powszechnie przyjętego piszemy Jagęłło, lecz właściwie po litewsku nazywał się Jagajłło, tak jak wszystkie imiona litewsko-pogańskie tego zakończenia: Mingajłło, Korygajłło, Skirgajłło, Swidrygajłło i t. podob. albowiem w ich skład wchodziło mytyczne bożyszcze Gajlis czy Gajła, co i prorokinię, wieszczkę, mądrość *Sophia* znaczyło.

(26) Genealogista pisał przeto pod Zygmuntem pierwszym Królem Polskim, pomylił się tylko co do żony Jagęłły, którą za jedynaczkę Króla Ludwika poczytał.

(27) Kronika rękop. litew. Bychow. str. 89. Kojałowicz p. 152.

(28) Hołd złożył Królowi Władysł. Jagęłłowi roku 1386. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 386. Drugi raz r. 1387. Tamże N. 400. Oprócz tego wazale jego Dawid Russan, Bazyli Fedor Toroczaj i Jan bracia, Grzegorz i Jan Xiążęta Nieświeccy i bojarowie ręczyli za jego wierność r. 1387. Tamże N. 299.

(29) Hołd złożył z Xiąstwa Trubczewskiego czyli Trubeckiego Królowi Władysł. Jagęłłowi r. 1386. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 398.

(30) Hołd złożył z Xiąstwa Kernowskiego Królowi Władysł. Jagęłłowi roku 1387. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 397.

(31) Cromeri Index Archiv. Cracov. Nr. 269 MS. fol. 30 verso.

(32) Tamże Nr. 234 fol. 27. § 1512. T. VI pism. niniej.

(33) Że miał takie imie, świadczy dyploma, u Kromera, Index Archivi Cracovien. N. 385.

(34) Ten z Xiąstwa Łuckiego złożył hołd Król. Władysł. Jagęłłowi r. 1386. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 385.

(35) Podług Okolskiego Orbis. T. II p. 204—205. T. III p. 78.

(36) Jerzy i Andrzej Michajłowiczowie hołd złożyli Królowi Władysławowi Jagęłłowi r. 1391. Cromeri I. A. C. Nr. 410.

(37) Cromeri, Index Archivi Cracov. Nr 431. MS. fol. 37. verso.

(38) Cromeri Index Archivi Cracovien. Nra. 479. 480.

(39) „O Symonie Jewnutiewiczu wspomina tranzakeya Władysława Jagęłły z Krzyżakami w roku 1411 Lutego 1 dnia zawarta: *Simeonis filii Jewnutae*. Michał dziedziczny Xiąże Zastawski wykonał przysięgę wierności Władysławowi Jagęłłowi w roku 1386 w Lutym w Krakowie, jak zaświadcza Oryginał w Archiwum Koronném.“ Naruszewicz, T. VI. str. xxvj. Obaczyć § 1222. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr 402. pod rokiem 1389 o hołdzie wspomina.

(40) Hołd złożył z Xięstwa Zastawskiego Królowi Władysławowi Jagellowi r. 1386. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr 389.

(41) O tém poświadcza przepisywacz xiąg duchownych Ruskich, uskuteczniejszy kopiją SS. Ewangelij w roku 1561. Zurnał Ministerstwa Narodnaho Proświeszczenija. Rok 1858 Maj. str. 399.

(42) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 20. Taką rzeczą założenie Olszan odnosi się do drugiej połowy wieku XIVtego.

(43) Tamże str. 30.

(44) Cromeri, Index. Archivi Cracoviensis MS. fol. 57 verso, Nr 429.

(45) Pisma niniejszego T. VI. § 1519.

(46) Miejscowe badania archiwowe. Takoz udzielenie z postrzezeń badawczych Pana O'Nacewicza.

(47) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 69.

(48) Udzielenie, jak wyżej.

(49) Kronika, rękop. Litew. Bych. str. 75.

(50) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 69. Pism. niniej. T. VI § 1638.

(51) Ibidem.

(52) Pisma niniejszego, T. VIII. § 1822.

(53) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 150.

(54) Kronika Archangelska, u Karamzina, T. VI. Nota 381.



DODATEK XI,

Zebrane w jedno tranzakcyę, stosujące się do przedmiotów wyłożonych w piśmie niniejszém, dla rzadkości swojej, tu się kładą.

I.

Przymierze pokoju, w obozie pod Brodnicą zawarte. Oryginał w Tajn. Arch. Królew. Nr 350. Kopije w Foliencie C. p. 22, w Foliencie D. p. 34. Druk. u Kotzebue. B. III. S. 410—412.

Nos Vladislaus Dei gratia Rex Polonie Litthuanieque Princeps supremus et heres Russie etc. etc. Alexander alias Vytholdus eadem gratia Magnus dux Lythuanie etc. Significamus tenore presenciarum quibus expedit universis quomodo ob reverentiam omnipotentis Dei et ad honorem Sanctissimi in Christo patris ac domini domini Joannis Pape XXIII domini nostri gratiosissimi nec non ad beneplacitum Serenissimi Principis Sigismundi Romanorum Regis semper Augusti et Hungarie Dalmacie, Croatie, etc. Regis Illustris fratris nostri carissimi Ex parte Sanctissimi in Christo patris etc. pape predicti per venerabilem in Christo patrem Dominum Gwillerum Episcopum Lausannensem Nuncium ipsius Domini pape, ex parte autem Serenissimi Principis Domini Regis Romanorum predicti per litteras sollicite requisiti cogitantes ea qui pacis sunt et non afflictionis, et hoc specialiter pon-

derantes quod non potest bene coli — auctor pacis Interruptis omnium gwerrarum turbinibus inter nos Coadjutores, Subditos et Terras nostras et nostrorum ab una, et Religiosum Michaellem Kuchmeister ordinis Beate Marie Domus Theutonicorum de Prussia Magistrum generalem et ordinem ipsius Coadjutores Subditos et Terras eorum parte ex altera currentibus Treugas pacis sine omni dolo et fraude sub fide et honore inviolabiliter observandas, a die dati presentium usque ad festum Nativitatis Beate Marie virginis proxime futurum, et a dicto festo dicte Beate Marie Virginis usque ad aliud Festum Nativitatis ejusdem Beate Virginis proxime sequuturum inclusive Anno revoluto, statuimus, firmavimus, ordinavimus firmamus ordinamus et roboramus tenore presentium mediante Quibus quidem Treugis pacis durantibus et stantibus seu pendentibus ut premittitur fide christiana observandis federa unionis perpetue inter nos ex utraque parte per amicabilem compositionem amputatis quibuslibet strepitibus jurgiorum prefatos videlicet Sanctissimum in Christo patrem dominum papam et Excellentissimum principem dominum Sigismundum Regem Romanorum aut alterum ipsorum vel Sacrum Concilium aut eciam per quoscunque alios Principes Spirituales vel Seculares in quem vel in quos partes convenientes ad Concilium in Constantia de mense November in primo celebrandum..... ibidem in Concilio aut preter Concilium querere debent et tractare, Et ut predictae Treuge pacis firmius et stabilius valeant tenere, Nos dei gratia Johannes Senior et Semovitus duces Mazovie Nicolaus sancte Gneznensis ecclesie Archiepiscopus Andreas Laskary Juris Consultus Poznaniensis Grandzwogius de Ostrorog Poznaniensis, Johannes de Tharnow, Cracoviensis, Nicolaus de Michalow Sandomiriensis Mathias de Wanzosche Kalisiensis Pallatini Johannes do Tholiscaw Castellanus Kalisiensis et Petrus Schaffranetz Subcamerarius Cra-

coviensis, Principes Praelati et Barones Consiliarii predictorum dominorum Regis et ducis promittimus bona fide sine dolo et fraude quod ipsas Treugas prefati dominus Rex et Dux ac ipsorum Coadjutores in omnibus articulis clausulis et conditionibus firmiter inviolabiliter et fideliter observabunt..... quibus Sigilla predictorum dominorum nostrorum et nostra presentibus sunt appensa testimonio litterarum. Datum in loco Stationis inter Campestrum ante Castrum Strasburg in Terris Prussiae die Septima Mensis Octobris Anno Domini Milesimo quadringentesimo quarto decimo.

Dziesięć pieczęci przywieszonych.

II.

Przedłużenie tegoż samego przymierza rozejmowego. Foliant C. p. 34. Druk. u Kotzebue l. c. S. 412—415. Wielce trudne pismo do wyczytania.

Nadpisano z góry: Deser nachgeschreiben Briff wisset uns wie der Friede zwischen dem Herrn Konige zu Polen und dem Orden ist verlengert Im XIIIten und XVI-ten Jare.

Wladislaus Dei gratia Rex Polonie Litthuanieque Princeps supremus et heres Russie etc. et Alexander Magnus Dux Litthuanie etc. Significamus tenore presentium quibus expedit universis quod relationem quorundam Judicante accepimus treuga pacis inter Nos Regnum nostrum Subditos et Coadjutores nostros ab una et venerabilem dominum Michaellem Cuchmeister Magistrum generalem Ordinis Cruciferorum de prussia.... Ordinem et Subditos et Coadjutores ab altera parte intervenient. reverend. in Christo patris domini Gwillerii Episcopi Lausanens..... Domini pape ad nos legat. ac Serenissimi Principis domini Sigismundi Romanorum Regis et semper Augusti et Vn-

garie Croacie etc. Regis fratris nostri carissimi... factas ordinatas dispositas et initas apud Opidum Strasburg alias Brodnicza fore et esse parisiis presentati domini Sigismundi Romanorum etc. et Serenissimi Principis domini Caroli francie etc. Regum fratrum nostrorum carissimorum studio et expresse consentientibus nostris et dicti Magistri generalis et ordinis nunciis plenam et ad nobis a dictis Magistro et ordine habentibus potestatem et mandatum a festo Nativitatis Sancte Marie ad festum beate Margarethe Virginis..... de mense Julii prorogatas pertractas et dilatas cum..... omnium capitulorum articulorum clausularum punctorum et conditionum que treugas pacis apud Strasburg facte continebant. Quibus quidem Serenissimis principibus Sigismundo Romanorum et Carolo francie Regibus et episcoporum nostrorum...., vocem pacis semper..... dulcedini..... auctor nisi in pace bene colitar..... prorogatione treugarum si per prefatos dominos Romanorum etc. et francie Reges fratres nostros dilectos facta existere a festo natiuitatis Sancte Marie ad festum beate Margarethe volumus firmiter observare et tenere. Et nihilominus sive fuerit per dictos dominos Sigismundum Romanorum etc. et francie etc. Regis etc. treugarum prorogatio facta siue non, Nos ex nunc treugas et prorogationem earum huiusmodi inter nos, Regnum, Terras, et Subditos ac coadjutores nostros et eorum subditos ac prefatum dominum Alexandrum alias Witoldum ducem Lituaniae et ipsius Terras coadjutores et subditos et venerabilem dominum Michaelum Magistrum generalem Ordinis cruciferorum et ipsius ordinem et ejus subditos et coadjutores a festo natiuitatis Sancte Marie ad festum beate Margarethe Virginis de mense Julii tunc proximo dictamus facimus disponimus et ordinamus firmiter et constanter duratur. — — — firmamus apud Strasburg alias Brodniza factum et confectam in cello penitus excedendo sed cir-

ca omnes ipsius articulos capitala puncta conditiones et clausulas confirmando non intendentes per hanc litteram treugarum novam ordinacionem et earum prorogacionem predictorum dominorum Sigismundi Romanorum etc. et Caroli francie etc. Regum dispositione ordinacioni treugarum prorogacioni in aliquo derogare permittentes bona fide et sine fraude et dolo — — treugas et prorogacionem earum huiusmodi in omnibus suis punctis capitulis articulis sententiis, conditionibus et clausulis juxta formam a dictis dominis Romanorum etc. et francie etc. Regibus nobis datam traditam et durant. vel — apud Strasburg conceptam et factam tenere attendere custodire etc. usque ad festum beate Margarethe Virginis — inclusive ita tamen quod treugis et prorogacionibus huiusmodi pendentibus licebit nobis prosequi coram Sacro Concilio generali aut coram prefato domino Sigismundo Romanorum etc. vel alio quocunque Iudice et arbitro spiritali vel seculari causas ipsis domino Magistro et Ordini per nos motas et ad hunc movendas pro Injuriis dampnis et infamiis treugarum lesionibus Terrarum et bonorum invasionibus, occupationibus et quibuslibet odiis et offens. nec per hoc treuge predictae et earum prorogacio in aliquo articulo, capitulo, sententia, puncto condicione vel clausula arguentur et fixe stabiles firme et inviolabiles usque ad terminum prefixum et tempus diffinitum remanebunt absque negociorum nostrorum — — si que coram Sacro Concilio aut coram domino Sigismundo etc. prefato vel quocunque alio iudice habebimus disponenda. Nos autem Johannes Senior et Semovitus duces Mazovie et Albertus Episcopus Cracoviensis et D. sedis apostolice decanus Cracoviensis vicecancellarius Regni Polonie Cristinus de Ostrow Castellanie Cracoviensis et Johannes de Tharnow Cracoviens. Jandziwogius de Ostrog Poznaniens., Nicolaus de Michelaw, Sandomiriens., Jacobus de Conitzpole Siradiens., Mathias de

Vzsze Calisiens, Mathias de Labyschin Bresten., Johannes de Loszebecz Wladislavien. palatini Sbigneus de Brzese Marszalcus Regni polonie Johannes de Seruccini Castellanus Lubinen. majoris Polonie Capitaneus et Albertus Maliski dobrinen., Capit. Terrarum nostrarum Cracovia Poznania Calis Lobin Brest et Jueniwladislavia Civitates Regni Polonie promittimus bona fide sine dolo et fraude quod treugas huiusmodi et prorogacionem earum prefatus Dominus Wladislaus Rex Polonie, Dominus noster gratiosus et Alexander alias Witowdus Dux Litthuanie in omnibus articulis Capitulis etc. tenebunt ac firmiter et inviolabiliter obseruabunt harum quibus Sigilla nostra appensa testimonio litterarum. Datum In Jueniwladislavia feria secunda in festo dominice Ascensionis Anno Dm. Millesimo Quadringentesimo Sextadecimo.

Do powyższych dyplomatow należą: 1) Polecenie papieskie Legatowi Biskupowi Lausann. u Raynaldi ad ann. 1414. nr. 6. — 2) Kilka jeszcze pism z Biblioteki Zamkowej Królewieckiej wziętych i u Baczko B. VIII, Kapitel 3, umieszczonych.

III.

Dodatkowy traktat do przymierza pokoju z Krzyżakami zawartego (Codex dipl. Reg. Poloniae T. IV. Nr. 93. Czerwca 7. roku 1424), niniejsza zaś tranzakcyja wzięta z Oryginału znajdującego się w Tajn. Arch. Królew. Nr. 117. Druk. u Kotzebue, l. s. c. S. 458—461.

Wladislaus Dei gratia Rex polonie Lithuanieque princeps Supremus et heres Russiae etc. Significamus tenore presentium universis quomodo inter cetera nostre Sinceritatis et benignitatis Studia que ad Subditos et Subjectos Dominiorum nostrorum quadam humanitate libenter gerimus diebus noctibusque meditantibus in animo fatigamus ut ipsis tranquillitatis re-

media pacis dulcedinem et requiem procuremus opulentam Igitur convenientibus nobis una cum prelati et Baronibus ac Milicia nostris infra scriptis feria sexta in crastino Ascensionis Christi et diebus sequentibus in Ripa fluminis Wisla in hereditate Nieschowa Wladislaviensis dioceseos Ex opposito oppidi Thorun ex una, et Magnifico ac Religioso fratre Domino Paulo de Russdorff ordinis beate Marie Theutonicorum Jerozolimitani Magno generali una cum prelati preceptoribus ceterisque Ordinis predicti fratribus Militibus et Civibus partibus ex altera, certos articulos quodammodo obscuros et dubiosos in littera concordie perpetue ultimo inter nos et Magistrum ordinemque suum predictos facte et inite contentos ipsis articulis prefate concordie in nullo penitus contravenientes sed magis ac magis approbantes et confirman-tes per Capitula distinctiones et clausulas infra scriptas declaravimus et elucidavimus et tenore presentium declaramus et elucidamus In primis siquidem quia libera est et debet esse omnibus Mercatoribus et incolis Terrarum et dominiorum Ordinis transeuntibus cum eorum Mercantiis et rebus quibuscunque in Vngariam Litthuaniam Rossiam Mazoviam per Regnum Polonie et alias terras nobis subjectas Antiquis tamen Theloneis et depositis sive modis deponendi miris consvetudinibus et observantiis aliis semper salvis prout in Articulo octavo littere unionis et Concordie perpetue qui sic incipit Item, omnes Mercatores etc. est expressum Item liber sit transitus et via omnibus mercatoribus et incolis terrarum et dominiorum ordinis cum suis mercantiis frumentis cuiuscunque grani et rebus quibuscunque et cuiuscunque..... existant sine impedimento vel angaria per terras et maria aquas et flumina quecunque extendendo in et ad regnum polonie terras Litthuanie Samogittarum Mazowie et Russie et descendendo per nostrum regnum atque terras predictas ac per nostra flumina

seu aquas usque ad maria et trans mare in navibus magnis sive parvis in perpetuum quocumque et quotiescunque voluerunt Quasquidem Merces frumenta et res ut prescriptum est si prefati mercatores seu Incole Ordinis ducentes vendere aut stare in Aliquo locorum seu civitatum ad portum sive Ripam predictarum aquarum sive maris situatorum vel situatarum voluerunt est et debet esse in ipsorum arbitrio et voluntate. Si vero vendere voluerint possunt absque omni impedimento ire seu ascendere vel descendere quo eis placuerit cum rebus predictis ut superius est expressum. Item de dacia funthtzol vulgariter dicta Consilarii nostri proposuerunt quomodo predicta dacia sit nova et deposita fuerat neque eo tempore extitit qua pax et concordia perpetua est facta et firmita neque predicta dacia imposita fuit ad longa tempora sed tantum ad pacificandum mare eo tempore quo Regina dacie Margaretha cum Alberto Rege Swecie tenuit querram ex' adverso Consilarii Magistri et ordinis dixerunt quod hoc Theloneum Funthtzol fuit ante ipsam pacem et concordiam perpetuam nec unque fuit depositum nec Articulus in littera concordie positus continet quod aliqua Thelonea deberent deponi Sed demo..... quod nulla nova Thelonea sunt instituenda propter quam discrepantiam et dubium sic est conclusum quod de cetero predicta dacia Funthtzol et eius solutio suspendatur et sit suspensa nec ad ipsius solutionem duntaxat Mercatores et Incole Regni Polonie et terrarum predictarum teneatur tamdiu quousque cognoscatur an secundum tenorem et dispositionem Articuli octavi a capite de quo ad Mercatores et Incolas Regni Polonie et terrarum predictarum. Item quod omnes Mercatores et Incole Regni Polonie et terrarum Lithwanie Samogittarum Mazowie et Russie a solutione cuiusdam Pecunie vulgariter Lobgelth nuncupate que a frumento in Gdansk recupiebatur perpetuo sint liberi et exempti nec ad

ejus solutionem de cetero teneantur. Item omnes Incole et mercatores terrarum et dominiorum ordinis in terris Regni Polonie duntaxat Dobrinensis Cujaviensis Lanciciensis Livadiensis et in Polonia in Civitate Gneznensis tantum libere possunt panwoz et pannos vendere et per ulnas..... in foris annalibus civitatum seu oppidorum possunt eciam emere et educere frumenta pecudes et pecora et quascunque alias res in foris septimanalibus quibuscunque Item quod Theloneum et depositum vulgariter Nederlage circa Landsberg et Castrin in nova Marchia que dicuntur de novo imposita suspendantur nec a mercatoribus et incolis Regni nostri Polonie exigantur seu recipiantur sed dentur ad fidaejussoriam cautionem tamdiu quousque Nos te Magister predictus ad limitandum granicies inter Poloniam et novam Marchiam nostras nuncios transmittemus et ibidem Dominus Magister recepta primitus informatione de inpositione novitatis Thelonei et depositi praedictorum per dictos suos nuntios ad quod novum et inconsuetum fuerint deponet atque tollet. Item de vectura salis de Prussia per terram Dobrinensem suspensum et usque ad responsionem nostram..... testimonium et evidenciam pleniorum sigillum nostrum presentibus est appensam presentibus et tractantibus reverendis in Christo patribus dominis Alberto sancte Gnezuensis ecclesie Archiepiscopo et Johanne Vladislaviensis Andrea Poznaniensis Jacobo Plocensis Johanne Chelmenis Ecclesiarum Episcopis magnificisque et strenuis viris Sandiwogio Poznaniensi Capitaneo majoris Polonie Alberto de Westheredowo Kalisiensi Jacobo de Coneczpole Siradiensi Mathia de Cabischin Brzestensi Nicolao de Opporowe Lanciciensi Janussio de Costzelec Wladislaviensi palatinis Florianõ de Koricznica Wisbiciensi Johanne de Szczekoczin Lublinensi Janussio Brzezoglowensi Capitaneo Bidgostiensi Thoma de Pohoszcz Redgostensi Castellanis Dobrogosteo de Schamotuli Kalisiensi Alberto Malski Subcamerariis

et Capitaneo Lanciensi Andrea Grochoczkii Capitaneo Brestensi Boles'ao de Lubino dapifer, Andrea de Ludbranz Brestensi et Blochone Judicibus dobrinens. Nicolao Scefenzki Nicolao Czebulka et aliis principibus militibus nostris fidelibus dilectis Actum et datum in Ripa Fluminis Wisla in hereditate Nieschowa Wladislawiensis dioceseos ex opposito Oppidi Thorun feria quarta infra Octavas Ascensionis Christi Anno Domini Millesimo Quadringentesimo vicesimo quarto.

IV.

List po rusku Swidrygełły do Wielkiego Mistrza Pawła Russdorff z Archiwum Królewieckiego, przysłany Karamzinowi, w druku T. V. Nota 261. str. 146—147.

Hramaty Waszy Kniazia Ludwikow Kuntura Khnewskaho (1), słuha Klimok prinesł nam ku Smoleńsku na tretiej nedeli w Czetwerh po weliku dni. Piszete iże jeste hotowi so wsimi swoimi ludmi k semoj nedeli w Lackuju zemlu potiahnuti: to nam welmi lubo, czto newmeszkivaja dieło czynite. A piszete, szto bychom pisali prosia Wołoskoho Wojewody, sztoby w tyi czasy takōż s swoimi lud'mi ot swojeje storony wtiahnuł w Lackuju zemliu: a my k nemu posłali, prosiaczi jego. A piszesz o Kn. Michaiła, i o Kniazia Fetka, sztobychom o tym ot toja storony i s Podola Lackoj zemli weleli zaważati i szkoditi, a o Kn. Oleksandra o Nosa wedomo jeszcze wam ne było, szto pristupił k nam; ino o tom jeśmo k wam użo posłali perwo hramot i słowom pak prikazali jeśmo, a potom i słuhu jeho otpustili jeśmo, szto posłał k wam, to coż (już) wam wiadomo jest, ino Kniaziau Fedku

(1) Ludwiks Lanse, *Kniazia* znaczy wielebnego, to jest: xiędza

weleli jeśmo ottul ot Podolskiej zemli zaważati Lachom, szto najbolszi mohuczi so wsimi tamosznimi ludmi, a i s Tatari pak:zaniuż i Tatar s nim dosyt' jest: a Kn. Oleksandr Nos ot Łuckoje storony Nadejemsia, imut im mnoho zaważati i szkoditi ich zemli: i tom jeśmo posłali k nim, ko Kn. k Oleksandru i ko Kniaziu Fedku. i ko Kn. Michejłu, Wojewodie Kijewskomu, weleli jeśmo k sobie tiahnuti jemu. Myż, Boh dast', choczm na totże deń, na siedmiu sobotu, so wsimi naszimi ludmi i s Mistrom Liflantskim sojmasia w Połocku ili hde budet sporucz i nam i jemu, choczm pojti w Litwu na tot że rok, kāk i wy potiahnete. A tak že onohdy jeszcze u Welikij Post, kāk tolki otpustiw Ludwika Kuntura Khnewskoho k wam, posłali jeśmo Bojarina naszeho, na imie Michaiła Arbanassa, ko Carriu Mahmetiu k Orde a posle opiat' pered Welikoju nocziu posłali jeśmo k Ordeż Pana Iwaszka Moniwidowicza, prosia Caria, szto by nam takoż ot sebe pomohł. Totnżo Michajło Arbanas prijechał k nam k Smoleńsku tohoż dni, kāk Kunturow słuha Klimok: prikazał s tym Michajłom; k nam Car Mahmet Ordskij, mowia, kāk jeśmi wziął bratstwo za odno stojati s tobogu s swoim bratom s Welikim Kniazem Szwitrykhajłom, to tak derżu pońno swoje słowo, swoje dokonczanie. A posłał był jeśm seje zimy k tobe bratu na pomoc swoich ludej dwanaćat tysiacz, a s nimi mn hich w hołowach Ułanow Kniazej, i doszodso do Kyewa wernulisia opiat': za snehom ne mohli dale pojti; snehi byli weliki; a nynieczy szlu k swojemu bratu, k tobe k Welikomu Kniaziu Szwitrykhajłu na pomoc syna swojeho bolszoho Mamutiaka Carewicza, a prawuju ruku ziatia, Kniazia Ojdara, a druho ziatia Kniazia Elberdieja so mnohimi ludmi; odno brat moj przilet ko mnie czełowieka dobroho komu bychtyi swoi ludi dał na ruki, iżby ich doweł do mojego brata do Welikoho Kniazia Szwitrykhajła. A o Pana Iwaszka, szto jeśmo posłali k nemu, wedoma je-

mu jeszcze ne było; i sustrieł tot Michajło nasz Pania Iwaszka w poli; nadejemsia wżo w Orde jest u Cacara a ludej swoich hotowy derżyt' Car; otriadiw s Panom Iwaszkom ieh i odpustił k nam na pomocz i syna i dwu ziatej tych swoich so mnohimi lud'mi; a i to prikazał nam s tym Michajłom, i na jarlicie pisał na svojem: budet tych ludej moich mało, a budet samoho mene nadobe so wsimi moimi lud'mi, hotow jeśmi k tobe, k swojemu bratu k Welikomu Kniaziu Szwitzrykhajłu; odno hdie mi uzwelisz. Tak nam prikazał mowit': szto jeho neprijatel, to i moj neprijatel; no chozczom Bohu molasia s odnoho swojeho dobra smotret'. A pisan u Smoleńsku Maja 3 dne. (r. 1433).

DODATEK XII.

do § 1672.

Cokolwiek z historyi Kościoła Katedralnego Wileńskiego. O nadgrobku Witolda. Wzmianka o Kościele św. Barbary.

Kościół Katedralny Wileński będąc pomnikiem najświetniejszym oświaty chrześcijańskiej w Litwie, zasługuje na szczegółową historią, w ogólnym zbiorze dziejow Litewskich; my do tego przedmiotu nie mało namieniliśmy materyałów w ciągu pisma niniejszego, inne zaś nam wiadome, jakie się pomieścić w tex-

cie nie dały, zgromadziwszy pod jeden rzut oka, umieszczamy w niniejszym dodatku, w taki sposób, aby w następności mógł ktoś z badań naszych korzystając i wejrzawszy bliżej w materyały, może gdzie jeszcze zagrzebane, przysłużyć się literaturze, prawdziwie godną uwagi najwyższej historią tej odwiecznej świątyni.

Wiadomo, że na tém miejscu, gdzie stoi dziś Kościół Katedralny, była wielka Bałwochwalnia Perkuna, o niej odkryty urywek Kroniki, przytoczyłem wyżej (1). Opis ten dość niewyrozumiale i niedokładnie oddany, przypomina przecieź prawdziwość innych źródeł, mówiących o tym przedmiocie. Ze wszystkiego zaś widać, że tam był obwód kamienną ścianę mający, wysoką 15, długą 150, szeroką 100 łokci. W rzeczy przeto samej stanowił on gatunek zamczku, osłaniającego miejsce święte, z jego ołtarzami, niszami na posągi, może i drzewami poświęconemi, oraz mieszkaniem Kapłanów i stróżów miejscowych. Wiadomo także z podań, że dóm Arcykapłana mieścił się obok samej wieży i dziś istniejącej; od niej zaś do tylnej ściany dzisiejszego Kościoła, która niezaprzeczenie stoi na starej ścianie tylnej obwodu świątyni, gdyż pod nią została dotąd w całości kapliczka, gadom świętym poświęcona niegdyś, liczy się łokci 150. Cały obszar wewnętrzny był zabudowany dziwnej symetrii ołtarzami, jeżeli wierzyć urywkowi kroniki, to jednak daje się pojąć przez przystosowanie do opisów świątyń starożytnych Prussów i innych narodów bałwochwalczych. Altana z posągiem Perkuna, przed nią stopniowo podniesione małe ołtarze ofiarne, do szczególnych i czasowych ofiar palenia, nad którymi górował ołtarz ognia wiecznego, Znicza. Taki zaś skład i połączenie tych ołtarzy były, że się tworzyły wewnątrz gmachy

(1) Pisma niniejszego T. I, str. 226—229.

pokryte, czyli sklepiste, na pomieszczenie mieszkań ofiarników i składów na sprzęty ofiarnicze.

Z tych murów wewnętrznych i obwodowych utworzono pierwszy Kościół Katedralny Wileński. Wiemy bowiem z najstarszych podań, że był murowany; że budowa jego zaczęta i ukończona w przeciągu kilku miesięcy, w roku 1387, wnet po wywróceniu ołtarza Perkuna, na którego fundamentach wzniesiono ołtarz wielki, kanoniczym zwany, we środku otwartego chóru będący podówczas. Pierwsze poświęcenie Kościoła chrześcijańskiego, przez Bodzę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; ku czci Boga żywego, Najświętszej Maryi Panny, Wszystkich Świętych; a szczególnie S. Stanisława Biskupa i Męczennika, oraz S. Władysława Króla, Wyznawcy, przypadło najpóźniej w upływie jednego roku po zburzeniu ołtarza Perkuna, które miało miejsce w roku spomnianym, około połowy miesiąca Marca (1); albowiem w roku następnym 1388, Dobrogost Nowodworski, Biskup Poznański, powrócił z poselstwa do Rzymu, w godności Wikaryusza Apostolskiego, z mocą wyświęcenia Biskupa Wileńskiego, jakoż niezwłocznie, zaleconego przez Króla i Królowę Andrzeja Wasilona, z Biskupa Cereteńskiego przeminował na Wileńskiego, wprowadził do Katedry i installował. To samo przekonywa, że Kościół był murowany, obszerny i odpowiadający przeznaczeniu swojemu. Czego niemożono by wykonać tak prędko, gdyby przyszło z samych fundamentów nowe ściany prowadzić.

Ten Kościół stał tylko lat dwanaście; zgorzał bowiem w roku 1399, podczas ogromnego pożaru, który całe zabudowanie w zamku dolnym pochłonął (§ 1468).

(1) Na Wstępnej Niedzieli, 10 Marca Sejm się rozpoczął. Więć około 15 mogło to nastąpić.

Po tém zgorzeniu staraniem Wielkiego Xiążęcia Witolda i żony jego Anny, odbudowanym został Kościół Katedralny z większą okazałością, podług budownictwa sposobu zwanego Gotyckim. Dobre stosunki z Niemcami, ułatwiły sprowadzenie rzemieślników.

W tym kościele złożone zostały śmiertelne zwłoki Witolda roku 1430 Listopada 7 dnia, w uroczystość Opieki N. Maryi Panny (1), w chorze Kanoniczym, po lewej stronie, blisko drzwi zakrystyjnych (2). Zapewna w tém miejscu był sklep familijny xiążęcy, gdyż wiemy, że tam były dawniej pogrzebione ciała rodzonych braci królewskich: Korygełły i Alexandra Wigunda, które później przeniesiono do Krakowa (§ 1404). Położenie tego sklepu, względem dzisiejszej budowy kościoła jest przed wielkim ołtarzem Kanoniczym, między pierwszymi z rzędu dwóma filarami, po lewej stronie, czyli na rogu Epistoły. Z tamtej bowiem strony zakrystya w kościele się starym znajdowała, który w tém miejscu łączył się z pałacem Wielkoxiążęcym, przez galeryą.

Gotycki Katedralny Kościół, stał przez cały wiek

(1) W xiędze rękop. in folio, między różnemi zbiorami rzeczy dawniejszych, przez Wierczińskiego, którą mam pod ręką, znajduję następną czworowiersz:

„ R. 1430 Nowembr. 7.“

„ Tu w tych murach kościelnych pogrzebiony w Wilnie.
Witold wielki wojownik. Proś Boga usilnie,
Przechodniu, by duch jego nas ożywił z grobu.
I stać się godnymi jego nauczył sposobu.“

(2) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 86 mówi:—*Y korol Jagayto brata swojeho Kniazia Welikoho Witolta żałował i płakał po nem, kak odyń brat po lubimom brate. hdeż y pochował jeha z welikim płaczem y zo wsimi słuhami jeha, y zo wsimi Biskupy y piśni obyczajnyja nad nim pizsa, y položysza jeha tela w zamku u Wilni w Kostele światoho Stanisława w chore na lewoj storone podle Dwerey Zakrysteynych . . .*

po śmierci Witolda. W roku 1531, został ojęty wielkim pożarem Wilna z całym zamkiem dolnym; przez co podległ prawie całkowitej ruinie, ze wszystkimi przybudowaniami, kaplicami i pałacem. Jan Biskup Wileński, syn naturalny Zygmunta pierwszego, króla polskiego, sprowadził Architekta, Włocha, Bernarda Zenobi, rodem z Genui; który nanowo Kościół Katedralny odbudował, na tém samym miejscu i planie, lecz dłuższy i wspanialszy: wznosił cztery wysokie ściany, na które rzucił jednej wyniosłości sklepienie, oparte kosze na szesnastu filarach mające. Główną wystawę ozdobił dwiema wieżami lekkimi i wyniosłymi. Kaplice bokowe należały do przybudowań za ścianami, z nich jedne pospołu z budowlą główną wzniesiono, drugie później przystawione były. Całą fabrykę zaczęto w roku 1534, ukończono w 1540. Gmach ten w pierwiastkach swoich musiał być spaniały, zewnątrz ozdobny, wewnątrz światły i bardzo przestronny, oddźwięk głosu wybornie utrzymujący; dopóki namnożone ołtarze przy filarach i podziurawione ściany na drzwi do kaplic go nie zaciemniły i harmonią budowniczą nie zepsuły. W takim stanie został go wiek ośmnasty.

W tym kościele Królowa Bona, kazała pomieścić nadgrobek Witolda, poświęcony pamięci stryjecznego dziada męża swojego Zygmunta I. On się znajdował po prawej stronie wielkiego ołtarza, to jest: na rogu Ewangelii (1). Niezawodnie na ścianie, gdzie dziś drzwi zakrystyjne. To musiało nastąpić w roku 1553, kiedy ta Królowa, już owdowiawszy, zaczęła sobie przykrzyć pobyt w kraju naszym i myśleć o powrocie do Włoch. Chcąc zaś pamiątkę po sobie zostawić zaszczytną, postanowiła wskrzesić pamięć bohatera Litwy, obok której, aby imię jej na potomne czasy wy-

(1) Kojałowicz, Hist. Lith. P. II, p. 138.

ryte na marmurze jaśniało. Czas jednak pozazdrościł tej chluby, pięknej niegdyś monarchini i chęci przez nią uwiecznienia w pomniku prawego człowieka, wielkiego monarchę, prawodawcę, apostoła, dobroczyńcę ludzkości, czciciela płci pięknej, laurami ozdobionego wojownika (I). Na nieszczęście bowiem, to samo miejsce ściany, gdzie był pomnik, uległo przerabianiu w następnych czasach; owszem cała ściana, okryta niegdyś mnóstwem nadgrodków, inną postać przybrała z czasem, a te pamiątki poszły tak dalece w zatracenie, że ledwie ślad, że były kiedyś, pozostał.

Biskup Wileński Waleryan Szuszkowski Protassewicz, słynny z wielu przedsięwzięć patryotycznych, nienadto bogaty z siebie, lecz rządny, rozumny i pełen cnot wysokich, zajmował się przerabianiem wielu rzeczy w Kościele Katedralnym stosownie do nowego smaku, potrzeb obecnych, lub dla poprawy przez starość nadwreżonych części budowy i ozdób wewnętrznych. Między innemi zakrystyę przekształcić kazał na wygodniejszą i ozdobniejszą, będącą już z tej strony Kościoła, gdzie i teraz; drzwi do niej urządzono z ozdobnym portykiem kamiennym, płasko przy ścianie przybudowanym. Niemiemy, czy w tém przerabianiu zakrystyi, wypadło zdjąć nadgrobek Witolda, może już przez inny jaki wypadek nadrujnowany, to pewna jednak, że tablicę marmurową z napisem wyjęto ze ściany, około roku 1570.

W roku 1573, tenże Biskup Waleryan, wznowił ołtarz, niegdyś zbudowany w poprzedniej erekeyi kościele przez Witolda i funduszem pewnym opatrzony. Wydobył ze sklepu szczątki śmiertelne tego bohatera, które włożył w ów ołtarz i przy nim pomieścił wspomnianą wyżej tablicę, z nadgrodku wydobytą.

(1) Nie mamy dochowanego napisu na tym nadgrodku byłego, tylko z podań wiemy, że był w treści tu wyrażonej dopiero.

Nie mogłem zbadać, czy ołtarz ten był w samym Kościele istniejącym za Biskupa Waleryana? przy którym filarze lub ścianie? Albo podczas budowania Architekt Zenobi przeniósł go ze starego kościoła do Kaplicy osobnej. Wiadomo tylko, że w jego budowy Kościele była Kaplica Witoldowską zwana, z ołtarzem świętej Trójcy, przeto i Kaplicę, tak nazywano później. Dziś na tém miejscu, znajduje się Kaplica, piąta licząc od wielkiego ołtarza z lewej strony; zwana Kaplicą Wszystkich świętych, od obrazu pędzla Dankerse, w ołtarzu pomieszczonego.

Kościół budowania Bernarda Zenobi trwał w swojej całości do roku 1610, gdy znowu pożar okropny, pochłonawszy miasta część znaczną, zagarnął świątynię z całym zabudowaniem zamku dolnego. W tym razie uszkodzenie było tylko zewnętrzne: spłonął dach i wieże przodowe upadły obie. Za staraniem następnie i kosztem Biskupa Wileńskiego Benedykta Wojny, wkrótce jednak naprawiono Kościół. Przerobienia w nim znaczniejsze były: wieże lekkie Zenobiego zbito do reszty, na lewym rogu przy froncie, że się pokazała rysa w murze, przymurowano kaplicę obszerną, pod tytułem Panny Maryi Częstochowskiej, później od roku 1670, nazywano ją Kaplicą Arcybractwa Imienia Maryi. Nad tą kaplicą wzniesiono wieżę zegarową, dość wysoką. Lecz nad sklepieniem Kaplicy ku drzwiom na Kościół idącym, nieostróżny Architekt oparł ścianę wieży, obróconą na zewnątrz budowy kościelnej, na kilku belkach dębowych, podpartych słupkami murowanemi, stojącemi na samym sklepieniu kaplicy. Jednakże mimo tak dziwacznej budowy, wieża stała przez półtora wieku. W roku 1769 dnia 7 Września, kiedy kapłan szedł ze mszą i kleryk mu assistujący pociągnął sznurek od dzwonka, przy wniściu do kaplicy zawieszzonego, wieża raptownie osunęła się i runęła w linii trochę ukośnej ku środkowi kościoła, parta w tym kierunku silną

burzą. W samej kaplicy sklepienie zapadło całkowicie, na kościele część dachu zgruchotała została, sklepienia część niewielka między ostatnią parą filarów i ścianą przodową, która z bokową razem uszkodzeniu uległy. W tej porze w kaplicy nie było nikogo prócz czterech Wikaryuszów kurs śpiewających, oni wespół z Klerykiem zawaleni zostali gruzami na miejscu, Wikaryusz zaś idący ze mszą wyrzucony był o kilkanaście kroków na kościół i zabity ułamkami wielkiego sklepienia i wieży (I).

Biskup Wileński książę Ignacy Masalski powziął zamiar nowego przekształcenia kościoła, po naradzeniu się z Architektami, szczególnie Knafusem i Wawrzyńcem Gucewiczem Profesorem Architektury w Szkole Głównej Litewskiej, przyjął plan tego drugiego. Sam Biskup znawca sztuk pięknych, Gucewicz obdarzony geniuszem niepospolitym, nauką teoretyczną i praktyczną, podczas podróży zagranicznych nabytą, lub udoskonaloną, z tego przeto połączenia i smaku wyborowego i znajomości rzeczy utworzył się pomysł wielki, wybornie powzięty. W roku 1777 rozpoczęto fabrykę, którą lat 16 bez przerwy znacznej przedłużano. Sprowadzeni artyści z zagranicy kosztowali nie mało, przygotowanie materiałów i wykonanie robót na miejscu, słowem: cały wydatek szedł z kasy biskupiej, żadne przyłożenie się skarbu publicznego, żadne ofiary składkowe miejsca nie miały; lecz nieoszczędność samego Xięcia Biskupa, który trzymał dwór ogromny, tracił na próżne rozrywki i podróże zagraniczne; to wszystko przyłożyło się do przewleczenia czasu, nawet zaniechania wielu projektów początkowie powziętych. Do tych niepomyślności nastąpiła re-

(1) Te i dalsze zozegóły wzięte z ustnych opowiadań ś. p. Profesora Szulca, na lekcyach publicznych, których autor miał zaszczyt być słuchaczem.

wolucya w kraju, w roku 1793 i prędkie zgon Biskupa przerwały ciąg robot, które zupełnie zaniechane były przez lat siedm. W tym przeciągu czasu umarł i Gucewicz roku 1797 z choroby nerwowej, która była skutkiem nadwreżenia zdrowia w czasie służenia ojczyźnie na polu sławy, pod ostatnią wojnę. Cesarz Jegomość PAWEŁ I, będąc w Wilnie, zwrócić raczył uwagę swoją na Kościół Katedralny, w tej porze już ukończony zupełnie zewnątrz, i zasilił źródła na fabrykę przerwana swoją szczodrobliwością, a chociaż to zaszło pod życiem jeszcze Gucewicza, nie przyszło przecię do rozpoczęcia robot, aż po jego śmierci, kiedy gorliwość niepospolita, nowego Biskupa Wileńskiego Jana Nepomucena Kossakowskiego, wezwawszy i duchowienstwo do składek dobrowolnych, dała nowy popęd budowaniu pierwszej świątyni Litewskiej. Prowadzenie robot powierzono Michałowi Szulcowi, pierwiej uczniowi i Adjunktowi Gucewicza w Szkole Głównej Litewskiej, obecnie w Uniwersytecie Wileńskim podówczas już profesorowi zwyczajnemu (1). On zbudował chór muzykalny, zamiast na szesnastu, jak zamierzał Gucewicz, tylko na dwunastu doryckich kolumnach oparty, zawiesiwszy na nich płaskie w Kwadraty sklepienie; dzieło śmiałe, lekkością i ozdobą na podziwienie znawców zasługujące, najpiękniejsza ozdoba wnętrza kościoła. Wielki ołtarz stanął podług rysunku Gucewicza. Cała fabryka stosownie do nakładów, jakie można było zgromadzić, ukończoną została w roku 1801. Ona od początku do końca kosztowała prawie trzy razy tyle, ile jest warta, z przyczyny źle prowadzonej ekonomiki za Biskupa Masalskiego, niewiernych administratorów, nieporządnego utrzymywania ciągu robot, które za każdym przerwaniem, narażały kasę na nowe wydatki; a nadewszystko, że

(1) Michał Szulc Polak rodem, ze Zmójdzi.

się niebacznie, nieostróżnie z dawnymi ozdobami, materyałami i zabytkami pamiątek obchodzono, nie mówię, gdzie się metale drogie podziały, chociaż i na nich były piętna ciekawej przeszłości, lecz ubolewam nad kamieniami noszącymi na sobie ryciny i napisy: zabytki, których stratę historia oplakuje. Co oszczędziły pożary, co nagromadziły nakłady monarchów, co zostawiły serc czułych wyrazy, trzebaż było nieobacznej gnusności, jeszcze oświeconego wieku, do zniszczenia ich marnie! Co w innym czasie i miejscu przechowywałyby muzea z troskliwością, to u nas odrzucone, nieuważnie poszło na stratę i na hańbę naszą (1).

Pozostaje postrzeżenie jeszcze, że Gucewicz przeraabiając Kaplice w sposób ozdobny zewnątrz, czyli niepsujący harmonii całego gmachu, odmienił całkowicie postać kaplicy Witoldowskiej: ołtarz co był wprost drzwi, z przyczyny jej zwężenia, przemieszczonym został na ścianę odpowiadającą stronie wielkiego ołtarza kościelnego. Tak więc ta ściana, ten mur, ten ołtarz ukrywający w sobie prochy Witolda, po złożeniu ich tam przez Biskupa Waleryana, już nieistnie teraz, ani wiemy: gdzie się podziały szczątki Wielkiego Monarchy Litewskiego? Gdzie tablica od pomnika? Niestety pytania trudne do rozwiązania, podobno wcale niedające się ani w części wyświecić. Niektórzy ze starych ludzi pamiętających jeszcze czasy zbliżone do epoki przerabiania Kościoła Katedral-

(1) To co mówię, nie jest przesadzonem. Dziś, gdy to piszę, jeszcze się boleść podobna odzywa w sercu mojem. Przed parą laty, widziałem kamień w bruku przysionku kościelnego, na którym był herb czy hieroglif starożytny takiej postaci: po przerobieniu bruku, ów ciekawy kamień nął, i podług badań zginął dla oczu ludzkich zawsze podobno. Był to kamień wapienny brobiony sposobem dawnym wiekom zwy-
nym — wysokości około 15, szerokości około cali.



dziś
zgi-
na
i o-
czaj
12

nego Wileńskiego, powiadali: że mnogie stosy marmurów i tablic z napisami widzieli tu lub ówdzie rozrzucone po kościele budującym się, najwięcej połączone przy wyjmowaniu z miejsc dawnych; że w czasie zamieszania krajowego gmach cały stał bez dozoru, bez zamknięcia, przeto rozwlekano ztamtąd sztuki kamieni, jakie się komu na co przygodziły; że wiele pójszć mogło w same ściany kaplic i przemurowań, jak prosty materiał; że niemało sztuk znacznej wielkości nawet zagrzebano w gruzach, któremi zapełnione są sklepy dawne, oszczędzając koszta na wywóz gruzów; że podwyższenie podłogi pod całym gmachem, nad poziom dawniejszy, zabrało także i ukrywa w sobie niemało szczątków nadgrobków i nawet ogromne tablice kamienne z napisami, które wydźwignąć nie chciano na wierzch, z przyczyny straty wielu robotnika; szczególnie pod praesbiterium i stallami kanonicznemi podwyższenie znaczne, ma zawierać w sobie takowe zabytki.

Wzmianka o Kościele Św. Barbary.

Nad Wilią obok zamku dolnego był pałac Radziwiłłowski, gdzie mieszkała Barbara z domu Radziwiłłówna, w zamęściu Gasztoldowa Wojewodzina Nowogródzka wdowa. Gmach ten otaczał spaniały ogrod, zasięgający miejsca, gdzie dziś Kościół S. Jerzego. Na miejscu właśnie tej świątyni, był dom ogrodowy wyniosły i Belweder na szczycie swoim mający, na którym rosły cieniste brzozy, zwisłemi gałęziami, osłaniające to piękne ustronie. Tam to były schadzki młodego Zygmunta Augusta z Barbarą, tam w towarzystwie dwóch lub trzech dam nadwornych, ona oczekiwała codziennie monarszego kochanka swojego. Po jej nieodżałowanej stracie Król Zygmunt August, pod ostatnie lata życia swego, zwiedzając Wilno, oglądał ten dóm, i znalazłszy go opuszczonym, że

był drewniany, powziął myśl założenia na tém miejscu Kościoła, pod tytułem patronki ulubionej żony swojej, Ś. Barbary. Jakoż w roku 1570, czy 1571, zaczęto murować z fundamentów Kościół. Śmierć króla i zawikłania między jego sukcesorkami, siostrami, które powinny były dokończyć tę fabrykę, przerwały ją i niebyła wznowioną nigdy. Poźniej stanął na tych zaczętych fundamentach, dzisiejszy Kościół Sw. Jerzego, fundacyi Radziwiłłowskiej.

Z udzielenia, poczerpniętego w Archiwum Dereczyńskim.

DODATEK XIII,

do § 1553.

Dekret Króla Czeskiego Wacława,
w sporze między Polską i Litwą,
a Zakonem Krzyżackim.

Wenceslaus Dei gratia Romanorum Rex semper Augustus et Bohemiae rex notum facimus tenore praesentium universis, quod Serenissimus Princeps et Dominus Dominus Wladislaus Rex Poloniae Illustris frater noster charissimus inde et super universis et singulis guerris, litibus, caussis, displicentiis, rancoribus damnis et odiis, inter ipsum et Regnum suum ac etiam subditos suos ab vna, et Venerabilem Vlricum de Jungingen Magistrum Generalem Ordinis Cruciferorum B. Mariae Hierosolymitanae domus Theutonicae de Prus-

sia devotum nostrum dilectum et ordinem ejus parte ab altera, quomodolibet emersis et subortis, Serenitati nostrae pro parte sua de alto et basso arbitrandi et decidendi dedit plenam et omnimodam potestatem, provt id ipsum in suis patentibus literis nobis desuper datis lucidius continetur, cujus literae tenor talis est et sequitur per omnia in haec verba: Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae Lithuaniaeque Princeps supremus et haeres Russiae etc. significamus tenore praesentium quibus expedit vniversis quomodo omnes querras, lites, causas, displicentias, rancores, damna et odia vniversa, quae inter nos, regnum nostrum et subditos nostros ab vna, Venerabilem Vlricum de Jungingen Magistrum Generalem Cruciferorum Ordinis B. Mariae Jerosolymitanae domus Theutonicae de Prussiae et Ordinem ejus parte ab altera emergerunt, quomodolibet contigerunt, accesserunt et venerunt, arbitris et decisioni Serenissimi Principis et Domini nostri Wenceslai Dei gratia Romanorum et Bohemiae regis etc. fratris nostri charissimi ab alto et basso commisimus, et tenore praesentium committamus, dantes et concedentes sibi in omnibus praemissis auditis hinc inde nostrae partis praepositionibus et allegationibus et ipsius Magistri et Ordinis praedicti responsionibus, et vice versa ipsorum propositionibus et nostris responsionibus arbitrandi, decidendi et concludendi plenam et omnimodam potestatem. Sic tamen, quod omnia praemissa facto et negotio nostra regni et subditorum nostrorum praedictorum hinc ad Dominicam Invocavit proxime venturam inclusive per ipsum Dominum Wenceslaum Romanorum et Bohemiae regem praedictum finaliter concludantur; decidantur et tractantur omnibus delationibus amputatis. Quidquid autem per ipsam modo praemisso in praemissis decisum, edictum, decretum, laudatum, ordinatum, tractatum, pronunciatum fuerit et conclusum, omnia rata et grata habentes, ipsa in omnibus punctis conditio-

nibus articulis et clausulis firmiter, plene, integre et inviolabiliter pura fide, dolo et fraude remotis, promittimus observare, nec eis verbo aut facto volumus contraire vel ipsa in aliquo irritare, harum quibus sigillum nostrum appensum est testimonio literarum. Datum in loco Granicierum Regni nostri et Prutenorum terras dividendum feria tertia proxima post festum beati Francisci Confessoris Anno Dni. Millesimo Quadringentesimo Nono. Nos igitur non per errorem aut improvide, sed animo deliberato praefati Wladislai fratris nostri Carissimi literam majestati nostrae super arbitratione et decisione praemissorum pro parte sua tradita provt eadem de verbo ad verbum expressatur superius ad supplicem praedicti Vlrici petitionis instantiam transumi decrevimus et praesentibus de certa nostra scientia integraliter intercludi praesentium sub minori nostro appenso sigillo testimonio literarum. Datum Pragae Anno Domini Millesimo Quadringentesimo Decimo, die quinta Junii, Regnorum nostrorum Anno Bohemiae Quadragesimo septimo Romanorum vero trigesimo quarto.

Tu następuje sam wyrok między obiema stronami zapadły.

Wir Wenzlaw etc. etc. bekennen etc. etc. Wann der durchlauchtigste Fürste Herr Wladislaw König zu Polen etc. unser lieber Bruder von seinem vnd seines ganzen Königreichs und aller seiner Helfer und Zuleger wegen, auf ein, vnd der Ehrwürdige Vlrich von Jungingen Hohmeister D. Ordens unser lieber andächtiger von sein vnd seines ganzen Ordens vnd aller seiner Helfer vnd Zuleger wegen auf der andern Seite, vnd alle Kriege, Zweitrach, Schelung vnd Vnwillen, die sich zwischen ihnen beiderseits verlaufen haben, an vns magtiglich gekommen vnd gegangen seyn, also dass sie vnserm Königlichen Ausspruche, den wir zwischen ihnen darin thun werden, beiderseits gehorsam gefol-

gig seyn vnd den stet vnd vnverruckt halten sollen vnd wollen, als das solche Briefe, die sie vns mit ihren anhängenden Eingesigeln darüber beiderseits geben haben wohl ausweisen. Nu habem wir beider Theile Zusprüche, Klage vnd Antwort, Briefe vnd Kundtschaft gehöret vnd gesehen, darin wir erfunden haben, dass viel Sachen vnd Stück die sich zwischen beiden Theilen verlaufen haben vnd in ihren Klagen vnd Antworten jetzt gesetzt seyn, vor langer Zeit verricht, vorsühnet vnd gänzlichen vnd gar vor dem ehegenannten Kriege entschieden seyn, vnd auch darüber ihre Briefe gegen einander gegeben haben, vnd darumb so sprechen wir aus mit wohlbedachtem Muth vnd rechten Wissen:

Zum ersten zu einem Recht, dass alle solche Beschuldigungen vnd Sachen, die zwischen den ehegenannten Theilen beiderseit vormals verricht, vorsünt vnd entschieden seyn, nach Laut jegliches Theiles Briefe die darüber gegeben seyn, abe seyn sollen, vnd ein Theil dem andern die nicht aufheben, sondern dieselbe Verrichtung stet, ganz vnd vnverruckt halten, als das verbriefet vnd vermacht ist, vnd Kein Theil vorbas mehr dawider nich thun, ohne alles Gefehr vnd arge List.

Item so sprechen wir aus zu einem Rechten, dass dem ehegenannten Herrn Wladislaus Könige von Polen unserm lieben Bruder das Land zu Dobrin, was indess der Meister und die Seinen eingenommen, mit sambt allen andern Städten, Schlössern, Märkten, Dörfern und Gütern, wie man die mit besondern Worten benennen möge, die sie ihm vnd den Seinen in diesem Kriege, sie seyn geistlich oder weltlich, angewunden haben, gänzlich wieder kehrt werde, also dass der Hohemeister vor seinet vnd seines Ordens wegen das ehegenannte Land Dobrin mit allen andern Städten, Märkten vnd Dörfern als vorgeschrieben steht, mit den Leuten die darin wohnhaft vnd geses-

sen sind, dem, den wir darumb mit vnsern Briefen, zu ihm senden werden, von Stund an alsbald er des ermahnet wird, in vnserm Namen zu unsern Händen ohne alles Widersprechen vnd Verciehen abtrette, das vorbas dem ehegenanten vnserm Bruder Heren Wladislaw Könige zu Polen von vnseretwegen einzugeben vnd zu ober-antworten.

Item von des Landes wegen zu Samaiten sprechen wir aus zu einem Rechten, dass der Meister vnd der Orden bey dem Lande Samayten bleiben sollen, nach ihrer Briefe Laut vnd guter Kundschaft, die sie von dem Stuhl zu Rom vnd von dem heiligen Reich, vnd andern Königen vnd Fürsten vnd namentlich dem ehegenanten vnserm Bruder Herrn Wladislaw König zu Polen vnd dem hochgebohrnen Herzogen Witauden durüber haben, also dass sie sich desselben Landes Samaiten vnterwinden vnd die Gewehr kommen mögen, das zu besitzen, in aller Maasse als sie das mit Geisel vormahls in Gewehr gehabt haben, ehe sich düses Krieg angefangen hat, vnd dass man sie daran ewiglich nicht hindere noch irre in keine Weise, vnd wäre es Sache, dass sich jemand, wer der wäre, des ehegenanten Landes Samaiten vnterwinden, vnd den Meister vnd Orden vorgeannt daran hinder vnd irren wollen, so soll der ehegenante Herr Wladislaw König zu Pollen vnser Bruder, mit seinem ganzen Königreich vnd allen andern seinen Fürstenthütern vnd Landen, wie die genaunt seyn, vnd allen seinen vnd derselben seiner Fürstenthümer Vnterthanen, sie seyn geistlich oder weltlich, denselben, die den Meister vnd den Orden, an dem Lande Samaiten hinderten oder irreten, wider den Meister vnd seinen Orden, vnd ihre Lande, vnd Leute in keinem Wege behülflich seyn, ohne alles Geffehr vnd arge List, sondern derselbe Meister vnd sein Orden sollen bei demselben Lande zu Samaiten ewiglich bleiben, nach Laut vnd Sage der Briefe die der Orden darüber hat, vnd

namentlich von dem ehgenannten vnsern Bruder Herrn Wladislaw Könige zu Polen vnd auch Herzog Witaudten, vnd der ehgenandte vnser Bruder der König von Polen soll auch dawider nicht thun noch gestatten zu thun in keiner Weise, also dass der ehgenannte vnser Bruder der Herr Wladislaw König zu Polen, vnd Herzog Witaudt oder wer das Land zu Samaiten inne hätte mit allen vnd jeglichen seinen Zugehörungen, vnd mit andern Schlössern, Städten, Märkten, Dörfern oder Gütern wie die genannt seyn mit ihren Zugehörungen, die dem Meister vnd dem Orden zugehören, vnd die der ehgenannte Herr Wladislaw König in Polen vnd die Seinen in diesen Kriege angewonnen haben, mit sambt den Leuten die in dem ehgenannten Lande Samaiten, vnd andern Schlössern vnd Gütern, als vorgesprochen ist gesessen vnd vohnhaftig sind, dem, den wir darumb zu ihnen mit vnsern Briefen senden werden, von Stund an als sie des ermahnet werden, in vnserm Namen, zu vnsern Handen, ohne alles Widersprechen vnd Verziehen, abtreten, die vorbas dem ehgenannten Hohmeister vnd Orden von vnser wegen einzugeben vnd zu vberantworten.

Item so sprechen wir aus zu einem Rechten, dass der ehgenannte vnser Bruder Herr Wladislaw vnd all seine nachkommende Könige zu Polen keinen Vnchristen wider den Hohmeister vnd seinen Orden vorgeannt, vnd alle ihre Nachkommen, vnd die ganze Christenheit Rath vnd Hülfe thun, noch die mit Harnisch oder andern Sachen stärken, nach ihnen wider die Christenheit zu Hülff ziehen in keiner Weise.

Item desgleichen soll auch der Meister vnd der Orden vorgeannt vnd alle ihne Nach Kommen den Vngläubigen nicht helfen wider den ehgenannten vnsern Bruder Herrn Wladislaw vnd seine nachkommende Könige zu Polen vnd ihre Christenlande.

Item so sprechen wir aus zu einem Rechten, dass

alle vnd igliche Gefangene von beiden Theilen ohne alle Schatzung ledig vnd los gesagt vnd gelassen werden, vnd soll auch iglich zu seinem Erbe vnd Gut gerechtlichen wieder kommen, auch sollen die in Samaiten gefangen seyn, die dem Hohmeister vnd dem Orden ehgenannt angehören, ledig gelassen werden wolte aber der oder die, die dieselben Gefangenen im Gefangnis hätten, dies nicht thun, so soll denselben der eigenannte Herr Wladislaw König zu Polen vnser lieber Bruder mit seinen Landen vnd Leuten nich helfen, als vorgeschrieben steht, nach Rath oder Forderung thun in keiner Weise.

Item als der ehgenannte vnser Bruder Herr Wladislaw König zu Polen den Meister vnd den Orden beschultiget, vmb den ewigen fried, den sie mit einander gehabt haben, dass, sie den sollten gebrochen haben, vnd der Meister vnd Orden beschuldiget denselben König zu Polen, dass er vnd die Seinen solle denselbigen ewigen Fried gebrochen haben, denselben Artikel mit sambt den Szäden, Mordbrand, Schelworten vnd auch alle Friedbrüche von beiden Theilen behalten wir hey uns, vnd wollen vnser Rätthe vnd Freunde darzu schicken, dass sie solche Sachen eigentlichen erfahren sollen, vnd als wir des vnterwiesen werden, so wollen wie darumb vor Sanct Johannis Tage schierst kommende ausprechen, also dass beide Theil auf denselben Tag ihne Rätthe mit volles Macht darzu zu vas senden, wo wir danne seyn werden, vmb in solcher Sache vnsern Ausspruch zu hören, aufzunehmen vnd dem zu folgen, vnd was wir zwischen dem ehgenannten vnserm Bruder Herrn Wladislaw König zu Polen vnd dem Meister vnd Orden vorgenannt vnd andern Fürsten vnd Herrn, sie seyn geistlich oder weltlich von beiden Theilen vmb alle Sachen, Schäden, Merd, Raub, Brand, Notzegen, Schelworten, Friedbrüchen, als ober begriffen ist, ausgesprochen werden, darin soll iglich Theil vnser Königlichen Majestät genzlichen vnd gar gehor-

sam seyn, vnd ein Theil das andere es sey geistlich oder weltlich von der ehgenannten Sachen wegen vorbas nicht mehr ansprechen, oder die Sache erheben mit geistlichen oder weltlichen Gericht, sondern sich an vnserm Auspruch genzlich vnd vollkommlich genügen lassen.

Item was dem hochgebohrnen Johansen Herzogen von der Masau anruhet, von der Klage wegen, die vns von seinetwegen wider den Meister vnd der Orden vorgenannt vberantwortet worden ist, das behalten wir bey vns, vnd wollen vns darubm erfahren, und auf den ehgenannten achten Tag nach Sanct Urbans Tage shierst kommende auch darumb in derselben Sachen ausprechen.

Item vmb die Feste Driesen vnd andere Schlösser sprechen wir nichts aus, den das dem durch lauchtegsten Fürsten Herrn Sigmunden König zu Vngarn, Dalmatien, Croatien, u. s. w. vnsern lieben Bruder angehöret.

Item so sprechen wir aus, dass der hochgeborne Konrad Herzog in Schlesien vnd zur Oelse mit sambt seinem Sohne genannt Senior vnser liebe Oheim vnd Fürsten vnd alle andere edle vnd ehrbare vnser Rätthe vnd Boten in Welchen Würden oder Wesen sie seyn, vnser liben getrewen, die wir nühsten zu frieden den ehgenannten Krieg zu dem ehgenannten vnsern Bruder Herrn Wladislaw König zu Polen, vnd dem ehgenannten Hohmeister Deutsches Ordens gesandt haben, von beiden Theilen ohne alle Nachrede vnd b se Verdächtniss seyn sollen, vnd ihnen auch das zu arge nicht gedacht nach aufgehoben werden in Keiner Weise, kämlich darumb, wenn sie die ehgenannten Sachen zu beiderseit, als wir des wohl vnterwiesen seyn, von vnser wegen getrewlich gehandelt haben ohne Gefehr und arge List.

Item so sprechen wir von Rechtes wegen, dass der ehgenannte unser lieber Bruder Hers Wladislaw

König zu Polen und alle seine fürsten Herren, Ritter vnd Knechte, Bürger, vnd vntersassen, geistliche vnd weltliche, des ehgenannten Homeisters vnd Ordens, seine Gebietiger, Prälaten, Ritter, Knechte, Bürger vnd Vntersassen, geistliche vnd weltliche, und ihre Helfene vnd alle die darumter verdacht seyn, gute freunde seyn sollen, vnd desgleichen soll der Meister mit seinem Orden vnd allen seinen Gebietigern vnd vnterthanen des ehgenannten vnsers Bruders Herrn Wladislaw Königes zu Polen, seiner fürsten, Herren vnd Vnterthanen vnd ihrer Helfer vnd wer darunter verdacht wäre, gute Freunde seyn vnd alle Feindschaft zwischen ihnen beiderseit obe seyn ohne alles Gefehr, vnd soll auch darauf der ehgenannte vnsere Bruder der König zu Polen mit seinen Fürsten, Prälaten vnd Herran, vnd der Meister vnd der Orden mit seinen Bischöfen, Prälaten vnd Gebietigern den allen ewigen Fried, der bey König Casimirs vnd auch den ewigen Fried, der zwischen ihnen beiderseits bey diesen gegenwertiger vnserm lieben Bruder, Herrn Wladislaw König zu Polen Zeiten gemacht ist, vornewer, befestigen, confirmiren, vnd auch mit Siegeln bestätigen, also dass derselbe Fried vnd dem Papste bey dem Banne, vnd von vns als einem Römischen Könige bestetiget werde, bey solchen Bussen als das noth dürftig seyn wird, vnd da zu so wollen wir vnser ehrbare Rätthe vnd Boten schicken vnd senden auf die nächsten Pfingsten in vnser Stadt Breslau, in dieselbe Stadt auch die ehgenannten Herr Wladislaw König zu Polen vnser lieber Bruder vnd seinet vnd seines Königreichs wegen, vnd der Meister von seine vnd seines Ordens wegen, ihre Rätthe mit voller Macht schicken vnd senden sollen, zu vornewern, zu befestigen, zu bestätigen, zu confirmiren, vnd zwischen beiden Theilen den ehgenannten ewigen Fried zu versiegeln, vnd wenn derselbige ewige Fried vor vnsern Rätthen also vornewert, befestiget, confirmiret vnd am

beyden Theilen bestätigt vnd versiegelt wird, so soll denn iglich Theil von seinem Lande mit seiner Zugehörungen vnd auch den Leuten die darin wohnhaftig vnd gesessen seyn, als vorgeschrieben stehet, wieder abtreten, vnd ihme dasselbe in seine Gewalt wieder vberantwortet werden.

Item so sprechen wir zu einem Rechte, dass solcher Fried der zwischen den ehgenannten vnserm Bruder dem Könige von Polen vnd seinem Königreich vnd Vnterthauen an euer, vnd dem ehgenannten Meister vnd seinem Orden vnd ihren vnterthänigen an dem andern Theil gemacht ist, bis auf Sanct Johannis-Tag schierst kommende zu wahren vnd zu stehen, in aller Massen stät vnd vnverrückt bleiben soll, als das die Briefe, die darüber von beiden Theilen das andere in der ehgenannten Zeit nicht hindere, oder heidige, in keiner Weise, bey den Bussen, die in dem Briefen des ehgenannten Fiedes, der zwischen ihnen als vorgeschrieben stehet gemacht ist, begriffen oder benannt ist, u. s. w.

Process, czyli świadectwo Króla Wactawa o zadosyćuczynieniu przez Krzyżaków Dekretowi poprzedniemu.

Wir Wenzlaw von Gottes Gnaden Römischer König zu allen Zeiten Mehrer dess Reichs vnd König zu Behmen bekennen vnd thun Kund öffentlichen mit diesen Briefe allen denen die ihn sehen oder hören lesen, wenn der ehrwürde Vlrich von Jungingen Homeister Deutsches Ordens vnser lieber Andächtiger solchen Auspruch den wir von der Kriege vnd Zweitracht wegen die sich zwischen den Durchlachtigsten Fürsten Herre Wladislaw Könige zu Polen vnserm lieben Bruder vnd seinem ganzen Königreiche, vnd alle seinen Helfern vnd Zulegern, an einem, vnd demselben Vlrichen vnd seinem ganzen Orden vnd allen seinen Helfern vnd Zulegern am andern Theil verlaufen haben, gethan haben, auf ihrer beider Gewalt

Briefe, die sie vns darüber gegeben haben, stete ganz vnd vnwerück gehalten, vnd in allen seinen Begriffen, Stücken, Punkten vnd Artikeln ohne alles Widersprechen vollkommlich nachgefolget hat vnd vollführt, das doch der ehgenannte vnser Bruder Herr Wladislaw König zu Polen, nich vollführt hat, davon mit wohlbedachten Muthe, gutem Rathe, vnserer Fürsten, Herren, Edle vnd Getrewen so sprechen wir vnd setsen mit Kraft dieses Briefes vnd Römischer Königlicher Machtvollkommenheit, dass der ehgenannte Ulrich Hohmeister Deutsches Ordens mit seinem ganzen Orden, alle vnd igliche Sachen, die der ehgenannte vnser Auspruch inne hält, vnd der er mit demselben seinem Orden an vns mägtichen kommen ist, vorbas mehr ewiglichen gänzlichen vnd gar, von rechtwegen ohne alle Ansprüche ledig vnd loss seyn soll, nemlichen der die wir auf diese Zeit auszusprechen bey vns behalten haben. Mit Vrkund dieses Briefes versiegelt mit vnserm kleinen aufgedruckten Eingesiegel. Geben zu Prage nach Christi Geburt vierzehn hundert Jahr vnd darnach in dem Zehenden Jahre des nächsten Mitwoche nach Sanct Erasmus Tage, vnserer Reiche des Böhmischen in dem sieben vnd vierzigsten vnd des Römischen in dem vier vnd dreisigsten Jahre u. s. w.

Lucas David 8 Band. 187—200 S.

DODATEK XIV,
do § 1554.

List Wacława Króla Czeskiego do
Ulrycha Jungingen Wielkiego Mi-
strza, w Materyi oddania ziemi
Dobrzyńskiej na ręce tamtego.

Wir Wenczlaw von gotes gnaden Romischer
Kunig zu allen czeiten merer des Reichs vnd Kunig
czu Behem entbieten dem Erwirdigen Ulrichen von
Jungingen Hohmeister dutsches ordens vnsern lieben
Andechtigen vnser gnade vnd alles gute. Erwirdiger
liber Andechtiger wir werden czu deiner Andacht
senden den Edlen Beneffen von Donyu vnsern liben
getrewen von wegen des Landes Dobryn vnd vnser
ernste meynung iss vnd wollen das von dir gehabt ha-
ben, wenn der selbe Beneff dorumb mit vnsern bri-
uen czu dir kummen wirdet das du im dandes ehgenann-
ten Landes Dobryn mit seinen zugehorungen, was du
des mit deinem Orden dem Durchlautigsten Fursten
Herrn Wladislaw Kunig zu Polen vnserm liben Bru-
der in diesem Kriege angewonnen hast in vnsern na-
men vnd zu vnserm handen abtreten vnd Im das
emantwurten sollest vnd wir voheiffen Dir mit wol-
bedachtem Mute vnd rechten wissen in kraft diez bri-
ues das der egenannte Beneff das egenannte Land Do-
bryn mit seinen zugeherungen dem egenannten Herrn
Wladislaw Kunig zu Polen nich abtreten sol, es sey

dan das dir vnd deinem Orden das Land zu Samay-
ten nach vnweisung vnd ynhalt vnsers uspruchs den
wir czwischen euch beyderseyt nehst getan haben wi-
derkart vnd volkomlich widergegeben werde vnd wur-
de dir vnd deinem Orden das egenannte Land Samay-
ten mit seinen zugehorungen czwischen des ege-
nannten uspruchs nich widerkart nach emgsantwut-
tet, so sol dir der egenannte Benett das egenannte
Land Dobryn mit seinem zugehorungen wider abtre-
ten vnd dir das von unser wegen gantzlichen wide-
remantworten vnd dich vnd deinen Orden des mecht-
tig machen an alles Widersprechen vnd verziehen
vnd wir wollen auch dich vnd deinem orden das
mit vnserm Kuniglichen Majestat briuen confirmiren
vnd beuesten. Ouch von der scheden wegen darumb
wir nach czwischen dir vnd dem egenannten Herrn
Wladislaw K. zu P. ussprechen sollen, wollen dir
euch beyderseyte also bedenken, das ir vns czu dan-
ken habt. Mit vrkunt diez briues vorsigelt mit vnser
Kuniglicher. Maiestat Insiegel. Geben zu Prage nach
Cristes geburt tawsend vierhundert vnd im Czehen-
den Jar des Sonnabendes vor dem Suntag als man
singet Reminiscere in der vasten vnser Reiche des
Behemischen in dem sibem vnd virczigsten, vnd dem
Romischen in dem vier vnd dreisigsten Jaren.

(u Kotzebue B. III. S. 367—369)

DODATEK XV,

do § 1554.

Donacya Króla Czeskiego Wacława
Krzyżakom części Sudawii.

Wir Wenzlaw von Gottes Gnaden Roemischer Kunig u s. w. bekennen vnd thun kund offentlichen mit dessen Brieff allen den die In sehen adir hören lesen, das wir angesehen vnd eigentlichen betrach haben, sulche grosse Mühe kost vnd Arbeit die der erwürdig Vlrich von Jungingen Homeister detsches Ordens vnd seine Vorfaren Hohmeister vnser lieben Andechtigen widder die unglowbigen oft vnd dicke gehabt vnd getragen haben, derselb Vlrich mit seinem Orden teglichen hat vnd treyt in mancherley Wieze christlichen Glowben zu weren vnd zu stercken, vnd haben darum Im vnd dem Orden mit wolbedachten Mutte gutem Rathe vnser Fursten Herren Edlen vnd Getruwen durch aller unsir Vorfahren Romischer Kayzer vnd Kunig, vnd och Kunige zu Behemen, vnd nemlichen vnser selen selikeit wegen dy Gegenheit vnd Wustug genand Sawdaw als die an Garthen stost vnd granizet, die etwan vnser Vorfar Kunig zu Behemen mit Macht vnd Gewalt vnd sich bracht vnd gewunnen haben, dem altmechtigen Gutte zu Loube vnd seiner lieben Mutter Junfrau Maria zu Wreden vnd zu eren gnediglichen gegeben vnd gebin In die in Krafft dess Briffs von Romischer vnd

Behemischer Kuniglicher Macht Vollkommenheit also das der egenannt Ulrich Homeister vnd alle siene Nachkomen mit dem Orden die egenannt Gegenheit vnd Wustung Sawdaw mit alle eren Reynerer vnd Grenitzen als sie die begriffen hat vnd dazu gehoren mit Slossen stedten Dorfern vnd Lewten besetzen befesten buwen vnd der genissen vnd gebruchen sullen vnd mogen so In dass aller nutzlichst sien dunken wieder vnd och die ewiglichen in haben und besitzen gleicherwize als sie ander ere eigene Guter in haben vnd besitzen von uns und allen vnsern Nachkommen remisschen Kaysern und Kunigen und bessunder Kunige zu Behemen und sust ullirmennlich ungehindert. Mit Urkund diss Briffs versegelt mit unsir Kuniglichen Majestad Ingesigel Gegeben zu Prage nach Christes Geburt 1410 am Sonntag Reminiscere.

(u Kotzebue B. III S. 366—367.)

DODATEK XVI,

do § 1554.

List Ulrycha Jungingen W. Mistrza,
do Alexandry Ziemowitowej Xiężnej Mazowieckiej.

An die Irluchte Fürstin Fran Alexandra Herzog Semäsen in der Masau Gemahl; am Donnerstage nach Marcelli ist gewesen der fünfte der des Brachmonats im 1410 Jahre.

Irlauchte Fürstin, Grossmächtige besondere

liebe Fraw. Uns hat Ewer Grossmächtigkeiten Diener in dieser Zeit Ewren Brief vberantwortet mit Ewren Achtbaren Gaben, die wir würdiglich mit grosser Annemigkeit empfangin haben, davor wir Ewer Hochmechtigkeit mit ganzen Fleiss als vnser besunder Frowen danken, vnd können euch dach solcher Gunst, Freundschaft vnd Güte, der wir daraus ziehen vnd erkennen, nimmer zu vollen danken, sondern wir erbieten vnser Vermögen zu Ewer Behaglichkeit, ob ichtes in diesen vnsern Landen wäre, damit wir Ewer Irlauchtikeit möchten zu Willen werden, vnd zögen vns das zu sonderlicher Freundschaft, dass wir Ewren Willen daran mochten erkennen, dazu wir nach ganzen Vermögen vnsern Fleiss zu Vollbringung eines solchen mit lauterer Lieb vnd Begerung wollen kehren. Auch besondere liebe Fraw, als Ewer Hochwürdigkeit vns schreibet in Ewren Briefe, betrachtende, wie der ehwürdige geistliche vnser vorfahr vnd allerliebster Bruder mit dem alldurchlauchtigsten Fürsten vnd Herrn Vladislaw Könige zu Polen Ewren allerliebsten Bruder sich in ganzer Liebe vnd Freundschaft hatte verpflichtet, davon Ewer Durchlauchtigkeit vnd viel andere getrostet werden, hoffende, dass wir dem wegen vnser Vorfahr seliges Gedächtnisses gefolget sollten haben, so geruhet besondere liebe Fraw zu wissen, dass wir allezeit vor dem erweckten Kriege mit ganzen Kräften darnach gestanden haben, vnd Friede vnd Gemach von ganzen Herzen geliebet vnd gelitten hätten, folgende dem Wegen vnser Vorfahrn als ihr berührt habt, das dach offenbar ist, weil wir vor derselben Zeit vnsern Herrn König, Euren lieben Bruder etwa gefach mit Briefen, vnd auch durch vnser Gebietiger die wir zu ihm sondten, demütiglichen haben gebeten, dass er lauterlichen durch Gutt vnd seiner barmherzigen Mutter willen, uns vnd unsern Orden nicht argete, sondern vnser holder Herr wäre, vnd ob seine Königliche Ma-

poslat. Czemu mowoy mojej nie zrozumie- z koscio

jestät bedauchte, oder vnterrichtet wäre, dass seiner Gnade oder seinem Reich ichter von vns oder vnserm Orden verkürzet wäre, wir wollen zum Rechten beide geistlich vnd weltlich vns wiltichen geben, vnd liesen in derselben Forma alle Ritter vnd Knechte, die auf die Zeit waren, bitten, dass sie den Herrn König durch Gott wollten dazu halten, dass er sein Vngust von vns wollte kehren, vnd ihm am Rechten gügen lassen. Ein solches haben wir gebeten Fürsten, Herren, Ritter vnd Knechte, alle die wir bitten mochten, als die, die Friede vnd Gemach gerne liebten. Denn es allein der, dem alle Heimlichkeit offenbar ist, woll erkennet, dass unser ganz Begehren vnd Meinung allezeit zum Fried stund vnd nicht zu Krieg. Do nun der Feind des menschlichen Geschlechts, der die Herzen der Leute in Hass entzündet, als Ihr berühret, dieselben mit seinem schnöden vnd falschen Eingissungen entzündet hatte, dass sie selber den Herrn König zu Krieg hielten, dass er solche Erbietungen und Ermahnungen, da mit wir Fried vnd Eintracht zu nehmen der heiligen Christenheit mit ganzen Fleiss sachten, vor vns vnwürdiglich aufnahm, vns ausschlug vnd sich gegen vns, vnsern Orden vnd vnserer armen Lande so mächtiglichen zu Krieg richtete, dass wir nicht weniger darzu thun mochten, wir musten vns, auch nach grossen vor empfangenen Schaden, nicht zu Kriege, sondern vnserer Lande Befriedigung richten, als Gott der Herr, vnd die Leute, denen vnserer Erbietungen zum Rechten vorkommen seyn, wissen vnd erkannt haben. Solchen Krieg vnd Orley zu der Zeit so hart entstanden, der allerdurchlauchtigste Fürst vnd Herr Herr Wenzlaw Römischer König vnd König zu Böhmen vnser allergnädiger Herr, von götlicher Eingiessung vnd angeborner Güte bewaget, vnterstehen wollte, betrachtende darin, dass, als Ihr auch berühret in Ewrem Briefe, ein solche Anbeginn nicht wohl mit einem guten En-

postat. Czemu mowy mojej nie zrozumie- z koscio-

de hingelegt werden möge, denn viel Christenbluts Vergiessung vnd andere schaden davon kommen mögen, vnd sendte seine achtbaren Boten zu vnserm Herrn König in Pollen Ewren lieben Bruder, vnd auch zu vns, als die irlauchten Fürsten vnd Herrn Conrad vnd seinen Sohn Herzogen zu Oelßen vnd zu Cosel mit andern Herrn Rittern vnd Räthen seiner städte, dieselben do im Namen vnser Herr Römischen Königs enen Fried bis auf Johannis nächstkommende afnahmen vnd beheidigten zwischen dem Herrn Konige zu Pollen und uns in solcher Maassen, dass alle vnser Sachen vnd Schelungen von beïden Theilen zu seiner Königlichen Majestät vnd Erkentnuss seiner Fürsten vnd Röthe stehen sollte. Darob er denn mit denselben seinen Fürsten vnd Räthen ein göfflich gleich Recht aussprechen vnd erkennen wollte, dasselbe sollte zu ewigen Zeiten gehalten werden. Ein solcher Fried vnd Vorliebung aufgenommen ward vnd achtbarlich bestetiget mit versiegelten Briefen, bis auf derselben S. Johannistag nachkommende vnverschret zu halten, vnd hielten wohl gehofft, dass Gott der Herr von seinen Gnaden den Krieg in einen Fried vnd freundliche, Eipung gewandelt vnd gefüget sollte haben, wo der Herr König zu Polen Ewr lieber Bruder ihm an Rechten hätte gnügen lassen, vnd den Ausspruch vnser Herr des Römischen Königs aufgenommen vnd gehalten hätte, dazu wir vor vnd nu die vnsern Vollmächtig gesand haben, vnd das Recht das wir lange begehret haben, gerne aufgenommen hätten, vnd in alle dem das vns nach Rechte zu oder abgesprochen würde, williglich gefolgig seyn wollten, das vns als wir erkennen leider nicht mag helfen, seit dass der Herr König das verwillkohrete Recht ausschägt, nicht achtende seine Briefe, die er darüber hat gegeben darin wir nicht das sich zu Friede zeucht, mögen, erkennen. Vortmehr als Ihr berühret, wie das wir die Schelungen mit sambt dem Herrn Kö-

nige zwischen vns wohl enden vnd hinlegen möchten wenn wir Leute, die Fried vnd Gemach liebten dazu nehmen, Irläuchte Fürstin vnd liebe Frau! Wollte der barmherzige Gott von seinem Gnaden, dass das sein mochte, es soll an vns nicht mehr gebrechen, sondern Ewr Grossmächtigkeit mag das selber wohl erkennen, sint vns das Recht vnd ein solcher Fürst nicht entscheiden mag, so können wir cum Gleichen vnd Rechten keinen Trost vorthaben vnd müssen vns Vnrechtes vnd Gewalt besorgen. Denn hätte vngleich vnd recht können helfen, vnd hätte man das von vns wollen nehmen, also viel vnd gefach wir vns dazu haben erboten, wir hätten der Schelunge lang ein Ende. Idoch wäre noch ein Fürst irgend, der zu Herzen nehmen wollte vnd betrachten den Schaden, der von solchen Krieg kommen mag, als Ihr berühret, als Schatzungen vnd Verwüstungen der Lande vnd Zerstörungen des Gottesdienstes u. s. w. vnd könnte vns noch entscheiden noch gleich vnd recht, wir wollten mit Wissen gern folgen. Sonderlichen liebe Fraw, als Ihr vns schreibet, begehrende, dass wir es Euch nich verkehren wollten, dass Ihr vns so schreibet, Hochmächtige liebe Fraw! wir nehmen das anders nicht auf, denn in Gunsten vnd rechter Freundschaft, die wir in einer solchen guten Betrachtung erkennen, vnd wollte Gott, dass die, die den Herrn König zu Krieg halten, ein solches auch betrachteten, vnd ihm donach wollten ratten, so hoffeten wir wohl, dass dann alle Kriege vnd Schelunge aufhoren würden, vnd ein jeglich Theil ihm am rechten liesse genügen.

(u Łukasza Dawida w przełożeniu jego na gładszą niemczyznę. B. VIII. S. 203—207.)

DODATEK XVII.

Niektóre przypomnienia z Historji miasta Wilna.

Kościół ś. Anny i dziś w całości stojący przy Klasztorze Bernardyńskim, należy do fundacyi Wiel. Xiężnej Anny Witoldowej, tego są niezawodne ślady w korespondencyach Wiel. Mistrza Konrada Jungingen z Witoldem, w Tajn. Arch. Królewieckim, Registranda (1). Ta Xiężna w roku 1398 sprowadziła rzemieślników z Malborga, strycharzów i muiarzów, pod zarządem majstra, czyli budowniczego konwentowego, Jana Puhrbach, który zbudował ów Kościół w przeciągu lat czterech. Oprócz tego cała ta budowa przypomina styl i rysunek budowli Krzyżackich, szczególnie w Malborgu; fasada jej jest zupełnym naśladowaniem, wystawy w głównym gmachu Konwentu Malborskiego, od dziedzińca, środek jego zdobiącej, kto niebył na miejscu przekonać się może z ryciny przy czwartym Tomie Historji Pruskiej P. Voigt znajdującej się. W podobnymże smaku, podobno tego samego artysty, Puhrbacha, jest kościół Franciszkanów w Kownie, roku 1399 zaczęty, fundacyi Witolda samego.

Przy kościele S. Anny, było probostwo z uposażeniem przyzwoitém. Dom probostwa leżał o sto kilkadziesiąt kroków przed głównymi drzwiami kościoła. Przed kościołem, po obu bokach i z tyłu znajdował się obszerny plac, przedzielony od później założonego klasztoru Bernardyńskiego drogą wiodącą do mostu na Wilence, młynowego. Po jednej stronie

(1) Udzielenie badawcze.

kościół był cmentarz, po drugiej ogród probostwa i niewielka juryzdyka zabudowana domkami, ciągnącymi się, aż ku zamkowi dolnemu. W roku 1418 Wiel. Xiężna Anna umarła w Trokach, 1 Sierpnia, tu zaś pochowana, jako w Kościele fundacyi swojej (1).

Tu należy wspomnieć o wprowadzeniu do Wilna i osiedleniu się Zakonników S. Franciszka, Bernardynami zwanych; oni kosztem skarbu Litewskiego w roku 1456 sprowadzeni byli z Polski, w celu pomnożenia chwały Boskiej. Z daru zaś Króla Kazimierza w roku 1469 otrzymali stały fundusz, klasztor stanął nad rzeką Wileńką, prawie na tém miejscu, gdzie dziś Panien Bernardynek Święto-Michalskich; był z drzewa razem z kościołem, który stał nad rzeką, gdzie dziś officyny tychże mniszek; w roku 1475 pożar pochłonął tę część miasta: zabudowanie Bernardynów z kościołem, kościół S. Anny z probostwem i juryzdyką zgorzały; jednakże młyn Królewskim zwany, tuż po drugiej stronie rzeki leżący, pozostał. Niebawnie klasztor odbudowano kosztem składek obywatelskich i kościół Bernardyni murować poczęli. Fabryka ta przeciągnęła się, i zaledwie ściany w stan człowieka podniesiono, gdy wielki wylew Wilenki, na wiosnę roku 1477 zdarzony, zniósł urządzenia fabryczne, podmył ziemię i obruszył fundamenta nowej budowli, nawet młyn tak zepsuł i zrujnował, że pustkami pozostać musiał i nie był więcej na tém miejscu odnowionym (2), fabryka też kościoła zaniechaną była. W następnym

(1) Długosz, pisarz bliski wiekiem zdaje się to potwierdzać gdy mówi: *Die Solis, prima Augusti, Anna Ducissa, Ducis Magni Lithuaniae Alexandri consors, in Troky moritur, et in Vilnensi ecclesia sepelitur . . .* (Lib. XI p. 392). Z czego powtarzacie zrobili pogrzebienie w kościele Katedralnym, bardzo nie stosownie.

(2) Za Króla Alexandra, młyn Królewski był już na tém miejscu, gdzie go ostatnie czasy zastały.

czasie Xiąże Wojewoda Wileński Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, syn Czarnego, po swoim nawróceniu się do Katolicyzmu (1) wyrobił urząd, nadanie placu Bernardynom, na którym i teraz mieszkają. Skupił jurysdykcję probostwa S. Anny, czyli place pogorzałych domków, i jako nowy fundator opatrzył tych Zakonników możliwością trwalszego zabudowania się.

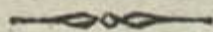
Po zgorzeniu, jak się mówiło, w roku 1475, kościoła i probostwa S. Anny, budowla murowana stała pustkami czas niemały, kościół będąc bez dachu, poniosł nadwreżenie w sklepieniu, którego część niemała zapadła; jednakże Kapituła Wileńska nieustąpiła tych murów Bernardynom, mimo starań fundatora, kościół w ruinach, jedynie mocą swego materiału przestał lat 27, kiedy aż w roku 1502, dach na nim postawiono, i wewnątrz wyporządzono cokolwiek, ze składek Wileńskich kupców niemieckiej nacyi, którzy tam z kaplicy jednej, przy kościele Katedralnym byłej, przenieśli nabożeństwo w języku Niemieckim odprawować się zwykłe, dla wygody przestorniejszego miejsca. Królowa Elżbieta, żona Zygmunta Augusta, zajęła się była w następnym później czasie restauracją tego kościoła, gdyż zwykła bywać na kazaniach niemieckich; lecz w roku 1545 śmierć jej

(1) Cudowne nawrócenie się Radziwiłła opowiada Kojałowicz. (Miscellanea p. 69—70), temi słowy: — „Mikołaj Radziwiłł, Xiąże na Ołyce i Nieświżu, syn Wojewody Czarnego, dziwném zdarzeniem do odprzysiężenia się błędów, przez ojca swego poczerpniętych przyszedł: gdy bowiem w dniu piątkowym, przeciw prawu kościelnemu, zabraniającemu pożywania mięs w tym dniu kapłon pieczony, dany był na stół xiążęcy, z jakowego powodu Xiąże niejakiś bluźnierstwo powiedział, wtém kur na półmisku poruszył się, stanął na nogach i zatrzepiotawszy skrzydłami, zapiał. Za przykładem starszego poszli i młódsi bracia: Jerzy, Albert i Stanisław Radziwiłłowic, którzy po swém nawróceniu się, rzecz katolicyzmu w Litwie, zuakomicie popierali.“ Przekład z Łacińskiego.

przedwcześnie przerwała ten zamiar (1). W Lardzo więc nieozdobnym stanie utrzymywał się kościół S. Anny do roku 1563, w którym przed samą uroczystością S. Patronki zapadła reszta starego sklepienia, nad samym środkiem, tylko nad presbiterium pozostało sklepienie.

Tym czasem Bernardyni już mieli spaniałą Bazylikę i znaczną część klasztoru zmurowanego, niebyło im przeto potrzeby troszczyć się więcej o kościół S. Anny. Proboszcz zamieszkał w swoim folwarku Proborciach (może. Poporé?), gdzie zbudował kościół i utworzył nową parafiją wiejską. Tak więc kościół S. Anny spustoszał na nowo. Ledwie dopiero w roku 1580, za Biskupa Grzegorza Radziwiłła, znowu nabożeństwo niemieckie wprowadzono do niego. Kiedy zaś wszczęły się nowe kłótnie o dogmata wierzenia, Biskup Benedykt w roku 1593, zabronił mówienia kazań, w języku niemieckim. W niebawnym czasie Jezuitci przenieśli do kościoła swego konfraternią Niemców Katolików, gdzie odkryli nabożeństwo zwykłym temu narodowi zwyczajem, z kazaniem w języku niemieckim (2), tam przeniesiono więc i fundusz jaki był jeszcze przy kościele S. Anny, a sam kościół oddano pod zarząd Bernardynów, potem zaś z prawem zupełnej własności. Oni sprzedali dom probostwa, za te pieniądze kościół poprawili i połączyli ze swoim klasztorem, w jakim stanie dotąd go utrzymują.

Materyały do tego postrzeżenia poczerpnięte są z udzielenia pewnego badacza dziejów krajowych, który je powziął, jak donosi, z archiwum domu Xiążąt Sapiarów.



(1) W roku 1550 Jan Winkler, Luteranin miewał w tym kościele kazania publiczne; o czém powiemy na swoim miejscu T. IX §. 2197.

(2) W kościele Pojezuitskim S. Ignacego, do końca przeszłego wieku, kiedy go przerobiono na koszary wojenne, ta konfraternia utrzymywała się, po czém do kościoła S. Anny wróciła na powrót, i trwa dotąd.

Niemniej ciekawą jest i godną wyrwania z niepamięci, wiadomość o Cerkwi zwanej niegdyś Piationka. Powiedzieliśmy o niej już cokolwiek w tomie pierwszym pisma niniejszego na stronie 231. Tu pod jeden rzut oka zbierzemy, to wszystko, co się o tym zabytku Wileńskim chrześcijaństwa powziąć zdarzyło.

Na miejscu dawnej bałwochwalni pogańskiej, czyli świątyni Ragutisa, bożka pijaków, gdzie kapłani jego zwani Piationiki, odprawowali swoje obrzędy, Wielka Xiężna Olgerdowa Marya Alexandrowna, z domu Xiężniczka Twerska, w pierwszych zapewne latach panowania nad Litwą męża swojego, wzniosła świątynię Bogu Przedwiecznemu, pod wezwaniem świętej Praxedy Panny, Męczenniczki Ikoneńskiej (1). Lud prosty nazywał tę świętą, niewiadomo z jakiej przyczyny, *świataja Piatnica*, jak wiemy z legend kościoła Greko-Ruskiego; tak więc dla pamięci tych kapłanów Ragutisowych i z przezwania gminnego S. Patronki Cerkwi, utworzyło się tego przybytku Bożego nazwanie Piationka czyli Piacionka. Według tego cośmy przytoczyli, w Tomie V. pisma niniejszego na stron. 236—237. cerkiew ta już za Olgerda była murowaną i należała do dworu, czyli była nadworną; opisanie jej wnętrza, zostawione przez posłów Krzyżackich w przytoczonym tam rękopiśmie (2), odpowiada, ruinom, jakie dziś widzimy, w kamienicy XX. Bazylianów N-ro 350, przy zaułku, prowadzącym z ulicy Wielkiej na zaułek Łotoczek; nadewszystko ślad obszernego choru sklepionego nad częścią tylną, gdzie wielka Xiężna z damami dworu swojego znajdować się była zwykła podczas nabożeństwa.

(1) Autor rękopismu na powyższém miejscu przytoczonego u nas, idąc za Strykowskiem, myła się i w imieniu tej Xiężnej i w dacie podobno, bo w tym czasie Olgerd jeszcze nie był Wielkim Xiążęciem.

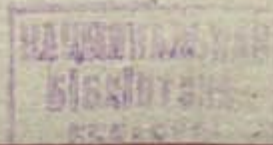
(2) Rękopism ten pochodzi z Archiwum Królewieckiego, nosi tytuł: Legatio Frum. ad M. D Litt. Olgerdo, circa Anno 1357. Kopiją miałem sobie udzieloną.

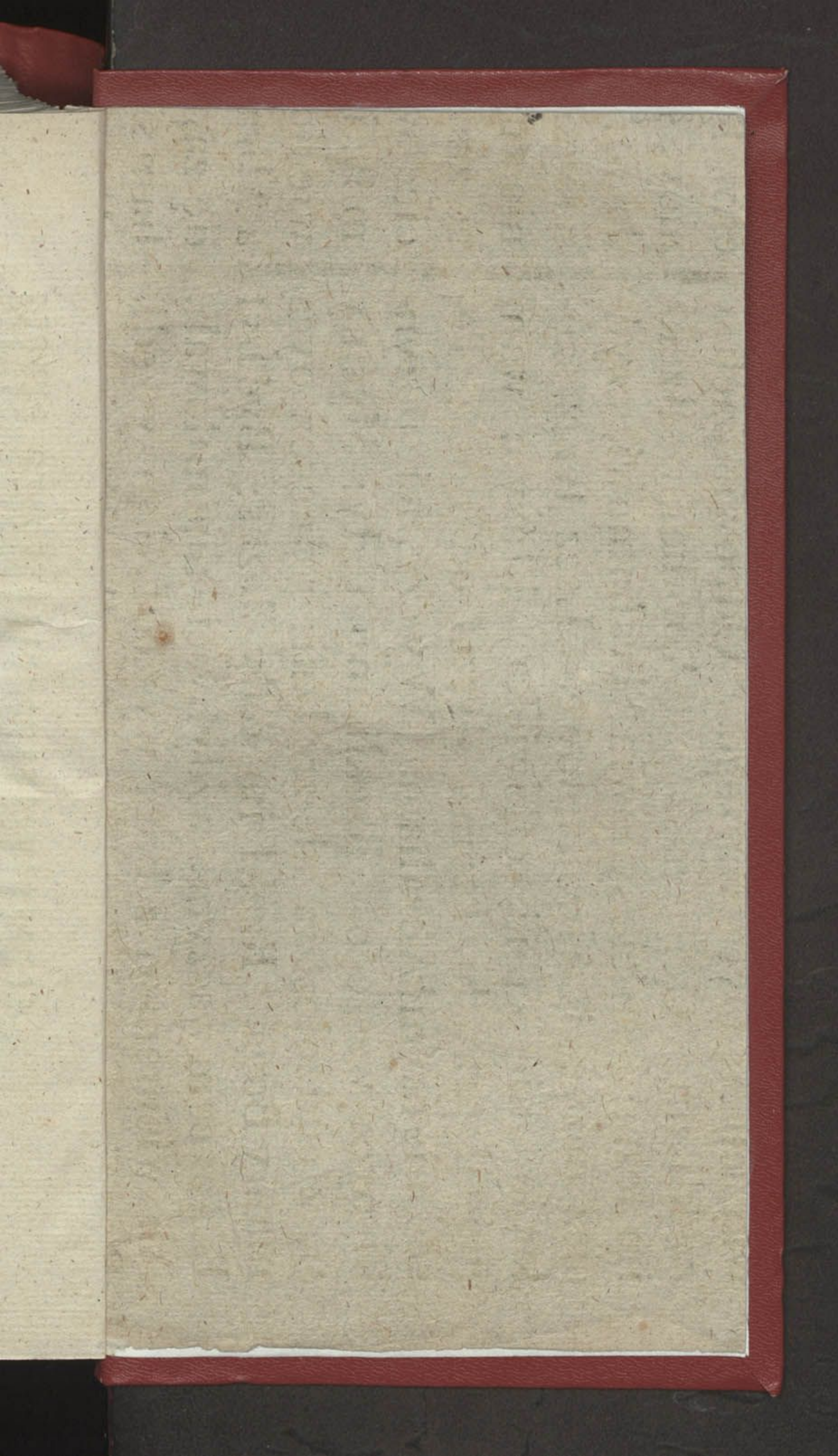
Zostawujemy zresztą pisarzom szczegółowej historyi miasta Włłna? (która pozostaje jeszcze do życzenia), opisanie kolei, jakich ten najdawniejszy pomnik Chrześcianaństwa, doznawał w swoim długim istnieniu, jeżeli to z badań miejscowych da się wyświecić. Zakończymy rzecz naszą opowiedzeniem tego, co w źródłach historycznych leży przed oczyma naszymi.

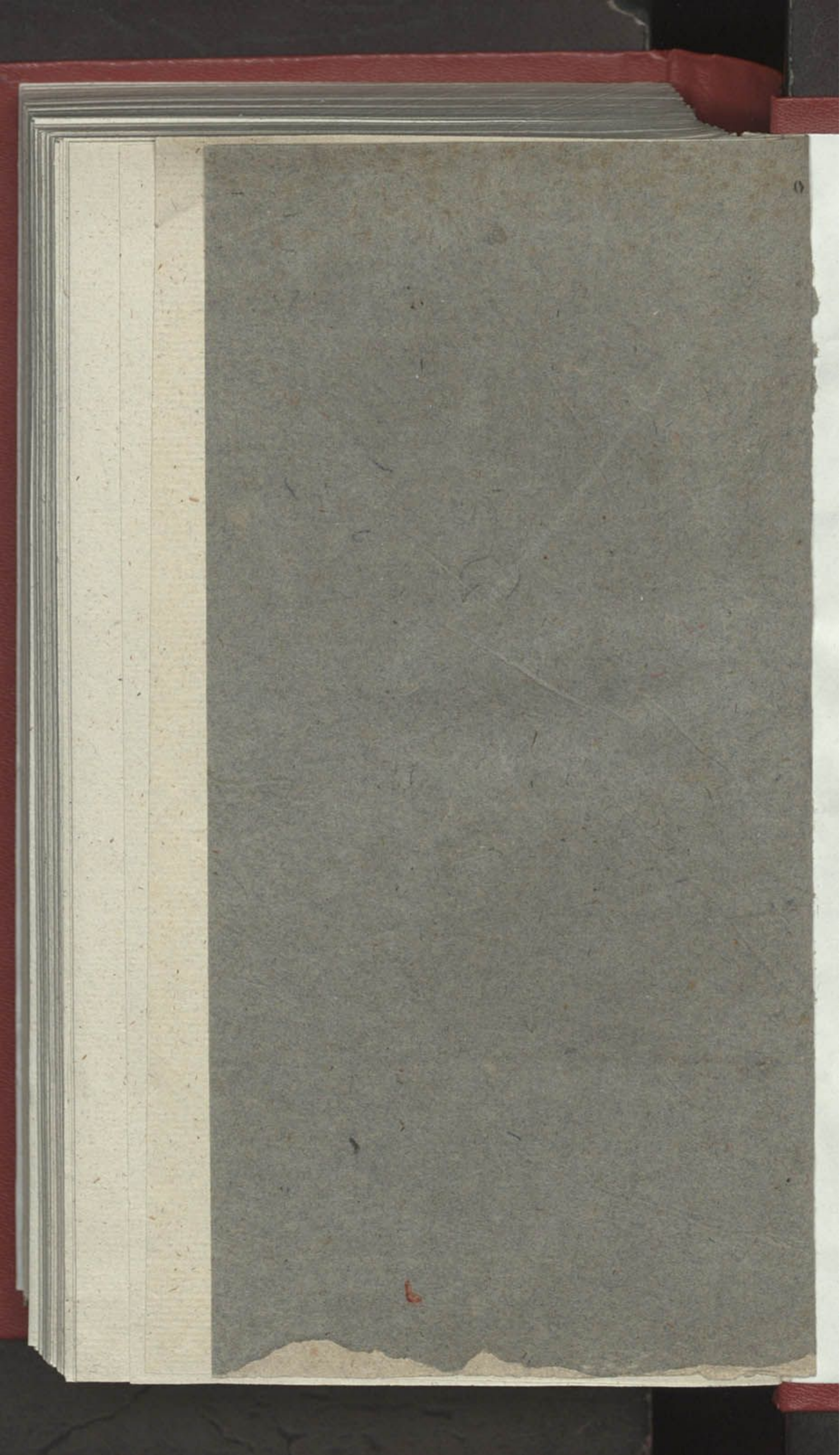
W historyi Króla Alexandra spominana często Cerkiew nadworna, do której żona tego Monarchy Helena królowa, uczęszczała i która w niewielkiej odległości była od Zamku, zdaje się być tą samą Piacionką. Ona się utrzymywała jeszcze w dobrym stanie i służba Boża w niej była odprawowaną w roku 1744, jak się widzieć daje z opisu kościołów Wileńskich w aktach Synodu Diecezjalnego: *Synodus Dioeciesana Vıl-nensis ab. J. E. ac R. D. D. Michaele Joanne Zienkowiez, Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopi Vıl-nensis Anno D. M. DCC. XL IV Celebrata. Typis mandatu Vıl-nae S. R. M. Academiae S. I.* 4 to pag. 38. Tam o niej powiedziano: *Capella Greko-Unitum Piacionka nuncupata in Lapidea* (w Kamienicy) *Ord. S. Basilii M. sita.* W pożarze wielkim roku 1748, Czerwca 11 przydarzonym zgorzała spomniona Cerkiew. Jachimowicz opisując ten pożar na str. 3, powiedział: „Wielka kamienica OO. Bazyljanów Unitów. Cerkiew na górze w kamienicy Piacionka zwana.“ (Relacya o straszliwym upadku stołecznego miasta Wileńskiego i t. d. Wydanie pierwsze, in fol.) Zdaje się, że od tego czasu podniesioną z gruzów już niebyła; mur nadzwyczaj trwały, biegiem blisko pięciu wiekow stwardniały oparł się zniszczeniu stojąc bez pokrycia wiek prawie cały, gdyż do tąd ściany w całej wysokości są nienaruszone.

Należy do §. 1300 i 1620.

KONIEC TOMU SIÓDMEGO.









B000000025 1324